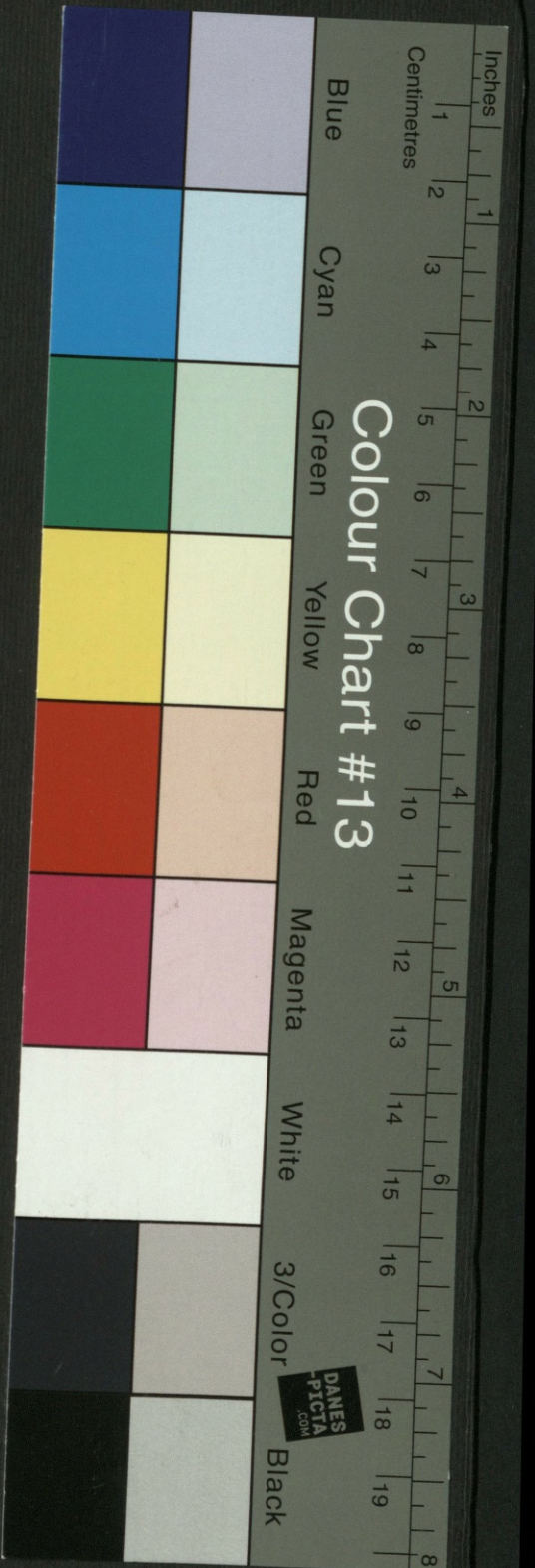
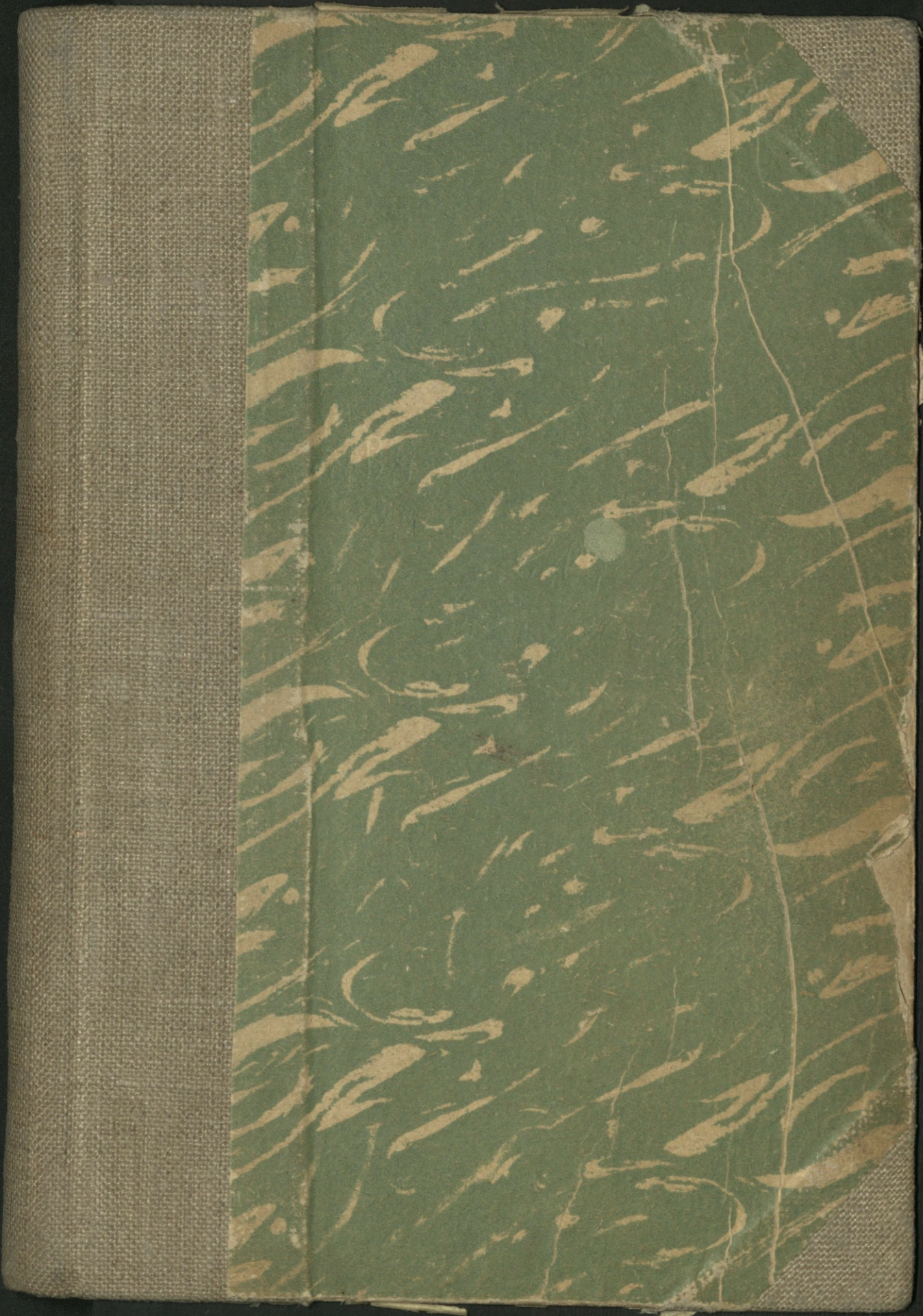
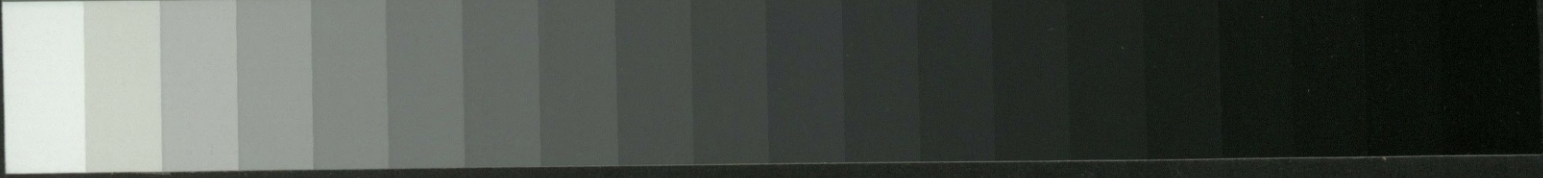


Grey Scale #13



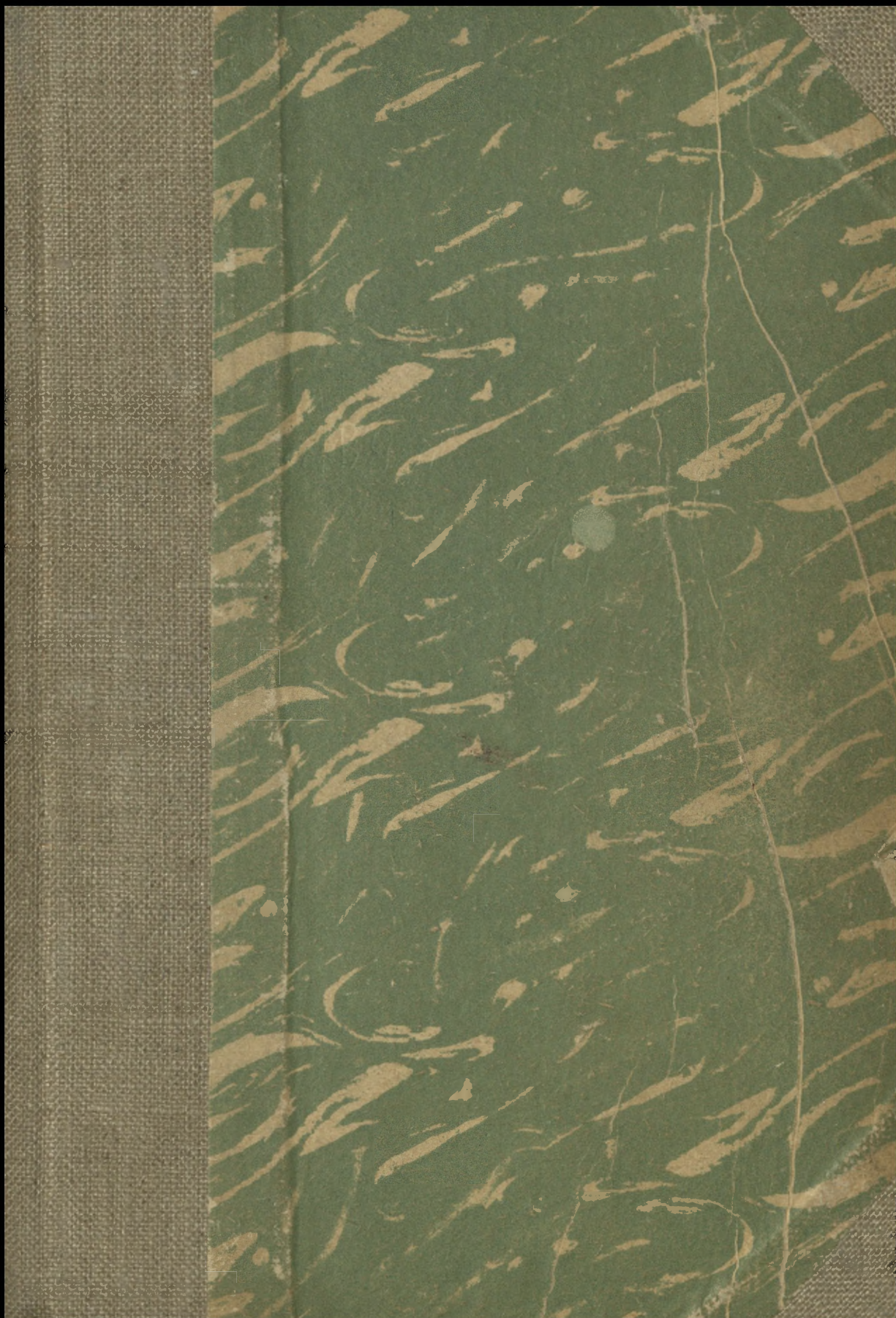
DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM



E R R A T A

Dostrzeżone ważniejsze omyłki druku

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
7	11 od d.	Niemojewskiego	Niemojowskiego
19	13 od d.	Juliusz Harbut	Juliusz Stanisław Harbut
25	3 od d. i n.	Stanisława Baczko <i>W sprawie... w potowie XIX w.</i>	Bronisława Baczki, <i>W sprawie etapów rozwoju polskiej postępowej przedmarksowskiej myśli filozoficznej i społecznej XIX w.</i>
38	11 od g.	Niemojewskich	Niemojowskich
39	19—20 od g.	Niemojewskim	Niemojowskim
47	18—19 od g.	Niemojewskiego	Niemojowskiego
62	9 od d.	интендентской	интендантской
89	5 od g.	postępownaie	postępowanie
117	6 od g.	wymierze	wymiarze
146	4 od d.	charactère du jénéral	caractère du général
148	5 od d.	Weryńsk	Weryński
158	7 od d.	strszyźnie	starszyźnie
172	6 od g.	sanguszowską	sanguszkowską
177	4 od d.	reconnue	reconnu
197	17 od g.	Juliusz Harbut	Juliusz Stanisław Harbut
233	24 od g.	Harbut Józef	Harbut Juliusz Stanisław
234	17 od g.	działalności prof.	działalności naukowej prof.
235	13 od g.	Sprawozdanie	Sprawozdania
235	16 od g.	в Пруссии у нас	в Пруссии и у нас
235	17 od g.	1767	1867
236	6 od g., I szp.	Baczko S.	Baczko B.
237	13 od g., I szp.	Giełgund A.	Giełgud A.
238	10 od d., I szp.	Migueldom	Miguel dom

WŁADZA WODZÓW NACZELNYCH
W POWSTANIU LISTOPADOWYM

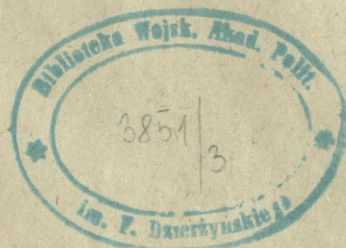
WŁADYSŁAW ROSTOCKI

WŁADZA
WODZÓW NACZELNYCH
W POWSTANIU LISTOPADOWYM

(STUDIUM HISTORYCZNOPRAWNE)



WROCLAW — 1955
ZAKŁAD IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO



Redaktor: Zygmunt Szkurłatowski

Wszelkie prawa zastrzeżone

Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1955. Wydanie I.
Nakład 1500+132 egz. Objętość ark. wyd. 17,95, ark. druk. 15,25+8
wkl., ark. druk. form. A-1 20,95. Papier druk. sat. kl. V, 70 g,
70x100 (16). Oddano do składania 18 III 1955, podpisano do druku
16 VIII 1955, druk ukończono w sierpniu 1955. Zakłady Kartogra-
ficzne, Wrocław, Kościuszki 29 — A/436-55 (F 5-19538) Cena zł 23.—

WSTĘP

Zagadnienie władzy wodzów naczelnych jest w dziejach powstania listopadowego zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Związek tej kwestii z przebiegiem kampanii i polityką wodzów naczelnych, fatalne i daleko idące skutki, które wywarła styczniowa ustawa o wodzu naczelnym na dzieje zmagania powstańczych, winny być przede wszystkim uzasadnieniem podjęcia badań nad tym zagadnieniem.

Problem ten jest ściśle związany z dziejami kontrrewolucji w 1830/31 r., która krępowała wysiłek i dążenia wyzwolenicze narodu od chwili wybuchu powstania. W 1830/31 r. zmagał się bowiem wewnątrz kraju obóz niepodległościowy z obozem nazwanym przez Mochnackiego kontrrewolucją. Pierwszy złożony był przede wszystkim z elementów inteligencji miejskiej, pochodzącej przeważnie z drobnej szlachty, i miał pewną styczność z masami plebejskimi. Masy te wezmą czynny udział w nocy 29 listopada 1830 r., będąc wywierać nacisk w ciągu powstania na rząd i sejm, by zdecydowano się na walkę z caratem. W skład drugiego obozu wchodziły klasy posiadające, dążące do jak najszybszego zakończenia powstania, do kapitulacji, którym walka o niepodległość nasuwała obawy rewolucji społecznej.

Narzędziami obozu kontrrewolucji były: dyktatura Chłopickiego, co słusznie podkreśla Mochnacki¹, następnie regulująca władzę wodza naczelnego ustawa z 24 I 1831 r., której inspiratorem był właśnie Chłopicki, wreszcie władza prezesa rządu w rękach hr. Krukowieckiego. Dyktatura i władza wodza naczelnego miały służyć kontrrewolucji jako środek zabezpieczenia się przed rewolucją społeczną, środek poskromienia „ja-

¹ Maurycy Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, Poznań—Berlin 1863, t. II, s. 282—283.

Za Mochnackim nazywamy kontrrewolucją dążenia kapitulanicke, antyludowe i antynarodowe, przeciwstawne obozowi patriotycznemu radykałów. Oczywiście tego wyrażenia, stosowanego przez współczesnego powstaniu członka Towarzystwa Patriotycznego, używa się w niniejszej pracy w cudzysłowie.

kobinów" i doprowadzenia do ugody, do kapitulacji, środek zapobiegający uzbrojeniu mas chłopskich i plebejskich, co „groziłoby" możliwościami zadania zdecydowanego ciosu caratowi i możliwościami zmiany położenia klas wyzyskiwanych. Walka o władzę wodza naczelnego i o jej zakres potraktowana jest w pracy jako kanwa, na której występuje z całą mocą problem kontrrewolucji.

Mimo całej doniosłości zagadnienie zakresu władzy wodza naczelnego w powstaniu 1830/1831 r. nie zostało dotychczas gruntownie opracowane. Nie wyjaśniono dostatecznie genezy przepisów regulujących władzę wodza, ich treści ani istotnego znaczenia. Nikt na koniec nie usiłował powiązać tego problemu z tłem społeczno-ekonomicznym. Ubocznie poruszyli tę sprawę od strony wpływu zakresu władzy wodza na przebieg działań wojennych Wacław Tokarz w swej *Wojnie polsko-rosyjskiej 1830 i 1831* i Michał Sokolnicki w *Wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1831*. Przykładem, jak zagadnienie to budziło mało zainteresowania, jest fakt, że nie wprowadzony w życie projekt ustawy Krukowieckiego z 27 VIII, ogromnie ścieśniający władzę wodza naczelnego, pominięty został nawet w podstawowym wydawnictwie Bronisława Pawłowskiego *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r.* Opracowania nie czynią o nim żadnej wzmianki. Powyższy projekt spoczywa w zapomnieniu w aktach Władz Centralnych 1830—1831 r. w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Na jego genezę rzuca pewne światło *Diariusz sejmu z r. 1830—1831*.

O przepisach z 3 XII normujących w nominacji Chłopskiego władzę wodza naczelnego nie mamy wzmianki nawet w *Wojnie...* Tokarza, podstawowym opracowaniu do historii kampanii, choć była to władza niemal dyktatorska, a wyjaśnienie jej genezy łączy się ściśle z genezą wypadków z dn. 5 XII 1830 r. Opracowania poświęcone wojnie 1830—1831 r. milczą o koncepcjach dotyczących zakresu władzy wodza wysuwanych przez radykałów w „Nowej Polsce", wzorowanych na organizacji najwyższych władz wojskowych francuskich z czasów Konwentu.

Oppman w *Warszawskim Towarzystwie Patriotycznym* poruszył w paru zdaniach kwestię zakresu władzy wodza naczelnego, ale własnych koncepcji radykałów nie omówił.

W ogóle wśród opracowań poświęconych dziejom powstania listopadowego uderza prawie zupełny brak zarówno syntez z zakresu historii ustroju ogarniających całość zagadnień, jak i prac monograficznych z tej dziedziny. Wyjątkiem będzie tu wstęp Rostworowskiego do *Diariusza sejmu*, dający przegląd ustawodawstwa oraz bardzo ogólną charakterystykę naczelnych organów władzy państwowej (w tym w kilku zdaniach wodza naczelnego). Obok badań Rostworowskiego trzeba wymienić wstęp

Handelsmana do *Konstytucji polskich*, charakteryzujący projekty reakcyjnych konstytucji na tle rozwoju ustroju politycznego w 1830—1831 r. Obie te prace pisane są z pozycji burżuazyjnych. Pierwszą cechują jeszcze duże naleciałości szlacheckie.

Pomijanie milczeniem czy też potrącanie zaledwie o problem omówiony w niniejszej pracy, tak ściśle związany z dziejami kontrrewolucji w powstaniu, jest nader charakterystyczne dla pewnych usiłowań literatury burżuazyjnej. Usiłowania te zmierzały do tuszowania, pomijania lub fałszowania „drażliwego” zagadnienia walki klasowej. Na tę walkę w okresie powstania, na wysiłki kontrrewolucji z jednej strony, a obozu patriotycznego z drugiej winno rzucić snop światła zbadanie kwestii władzy wodzów naczelnych w latach 1830—1831.

Podstawowym materiałem źródłowym dla mego tematu jest przede wszystkim *Diariusz sejmu z r. 1830—1831* wydany przez M. Rostworowskiego, który pozwala nie tylko zapoznać się z odpowiednimi przepisami, ale również rzuca światło na ich motywy i reakcję sejmu na przekraczanie kompetencji przez wodza.

W *Diariuszu senatu* znalazł się materiał do dyskusji sierpniowej nad sprawą zmiany prawa nominacji wodza.

Podstawowe przepisy prawne, materiał do stosunków wodza z rządem, korespondencję Czartoryskiego ze Skrzyneckim zawierają *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej* wydane przez B. Pawłowskiego. Korespondencję tę starałem się uzupełnić materiałem rękopiśmiennym Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

Genezę zakresu władzy wodza, jej treść w przepisach i praktyce pozwalają zrozumieć przede wszystkim pamiętniki członków rządu: Barzykowskiego, Niemcewicza, prezesa rządu Krukowieckiego; te ostatnie specjalnie ważne do okresu bitwy warszawskiej 6 IX—7 IX, jak również papiery Krukowieckiego w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki U. W., w których znajduje się *Dziennik niewoli* Krukowieckiego oraz pamiętniki prezesa rządu B. Niemojewskiego. Trzeba tu wymienić również nie wyzyskaną w opracowaniach rękopiśmienną relację wiceprezesa rządu płk. Zielińskiego, rzucającą ciekawe światło na stosunki wodza Rybińskiego z najwyższymi władzami cywilnymi (w papierach Prądyńskiego, rękopis KUL).

Pamiętniki wodzów lub sztabowców związanych ściśle z naczelnym dowództwem Dembińskiego, Małachowskiego, Rybińskiego (nie wydany rękopis Ossolineum), Prądyńskiego, Zamoyskiego, Kołaczkowskiego, Forstera, Breańskiego, Gawrońskiego, Lewińskiego — dają obfity materiał do charakterystyki stosunków faktycznych i tendencji wodzów w zakresie omawianego problemu.

Z radykałów M. Mochnacki w *Powstaniu narodu* i Zwierkowski w nie wydanym dotychczas i nie wyzyskanym *Rysie powstania* (Biblioteka Kórnicka) oraz w broszurze *Działania wodza* silnie podkreślają fatalnie wpływające na przebieg działań wojennych znaczenie zakresu władzy wodza naczelnego, rzucają światło na genezę dyktatury i władzy wodza.

Wojewoda A. Ostrowski w swym również nie wydanym i nie wyzyskanym *Pamiętniku* (rękopis AGAD. — Wilanów), w tomie obejmującym okres od upadku Warszawy do końca powstania, daje parę interesujących szczegółów dotyczących problemu: wódz — rząd w okresie Rybińskiego².

Powstanie narodu Mierosławskiego należy traktować bardzo ostrożnie ze względu na tendencyjne, stronnice i niesprawiedliwe wypaczanie lub nawet zmyślanie faktów. Jest to jednak źródło nie pozbawione dużej wartości, gdyż Mierosławski demaskuje nieubłagane pozory, pod którymi ukrywały się rzeczywiste motory działania. Sygnalizuje ważkość drugorzędnych na pierwszy rzut oka szczegółów, faktów i kwestii, wymagających jednak zawsze ostrożnego sprawdzenia lub dokładnego zbadania.

Prasa ówczesna, przede wszystkim „Nowa Polska“, „Gazeta Polska“, „Merkury“, „Kurier Polski“, „Powszechny Dziennik Krajowy“ daje obraz:

- a) reakcji społeczeństwa na przepisy prawne i ich wykonanie,
- b) koncepcji wysuwanych przez radykałów,
- c) faktycznego zakresu władzy wodza, który przekraczał kompetencje określone przepisami prawnymi.

Akta Sztabu Głównego i Komisji Rządowej Wojny z czasów powstania zniszczyła ostatnia wojna, ale fragmenty ich przekazał Eile w swej pracy *Powstanie listopadowe*. Tą drogą dotarłem do nie istniejących dziś źródeł, badając zagadnienie organizacji władz wojskowych.

Poszukiwania moje w papierach Chłopickiego w Archiwum Państwowym w Krakowie i w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej nie dały nowego materiału.

Praca została podzielona na okresy, odpowiadające kolejnym etapom rozwojowym władzy wodzów naczelnych; na pograniczu każdego z nich stoi ustawa (24 i 29 I i 17 VIII) lub przełomowe przeobrażenie w zakresie stosunków faktycznych: usunięcie po Grochowie Radziwiłła i koniec okresu podwójnego wodzostwa, ustąpienie Krukowieckiego i koniec kie-

² Kopia *Pamiętnika* Antoniego Ostrowskiego, zawierająca materiał do czasów wcześniejszych niż tom wykorzystany przez nas (przeważnie do nocy 15 VIII), znajdowała się w aktach Sądu Najwyższego Kryminalnego (AAD). Obecnie akta Sądu nie istnieją. *Pamiętnik* był prawdopodobnie napisany przed upadkiem powstania. (Edmund Oppman, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne 1830/31*, Warszawa 1937, s. 15).

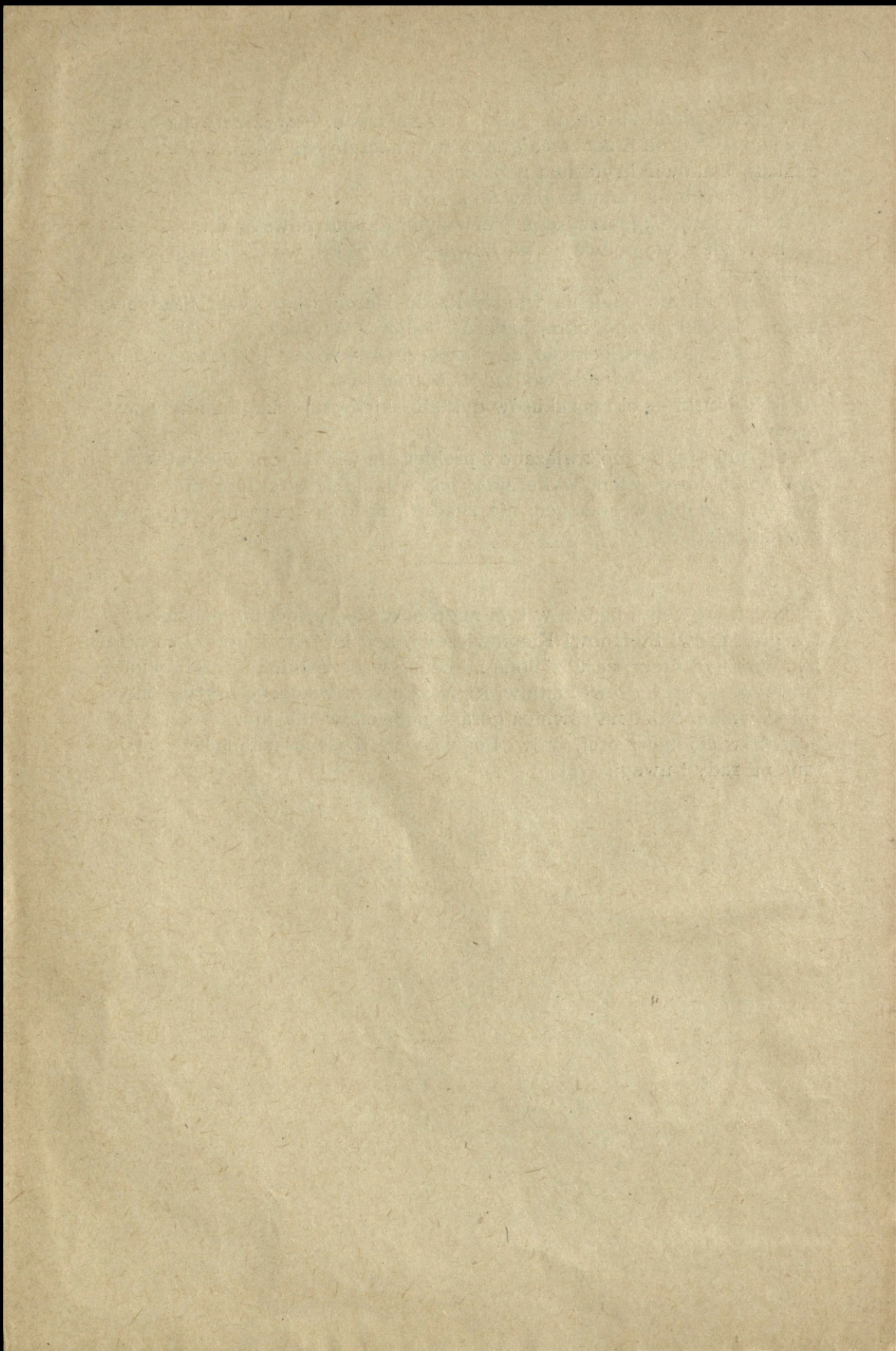
rownictwa siłami zbrojnymi przez prezesa rządu. Powyższe przełomowe zmiany faktyczne przeobrażają strukturę naczelných władz wojskowych i muszą stanowić kryterium podziału.

W ten sposób otrzymujemy 5 okresów:

1. Dyktatura (poprzedzona pierwszymi dniami powstania).
2. Wodzostwo podwójne (Radziwiłł—Chłopicki), wódz formalny i faktyczny.
3. Dążenie do obalenia władzy Rządu Narodowego przez Skrzyneckiego i Dembińskiego, okres zakusów jedynowładczych.
4. Okres Krukowieckiego, gdy faktycznym wodzem jest prezes rządu, a figurantem --- zastępca wodza, K. Małachowski.
5. Rybiński — okres zakusów dyktatorskich grupy kapitulantów wojskowych.

Stosunki faktyczne, związane z problemem władzy, omawiałem w pracy przykładowo celem wykazania, jak wyglądała struktura kierownictwa siłą zbrojną w praktyce; nie chodziło mi o wyczerpanie tej strony zagadnienia.

Niech mi wolno będzie w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania prof. drowi Stefanowi Kieniewiczowi, pod którego kierunkiem pisałem niniejszą pracę, za udzielone mi cenne wskazówki. Wyrażam wielką wdzięczność prof. drowi Emilowi Kipie za przeprowadzoną krytykę mego opracowania. Składam również gorące podziękowania prof. drowi Jakubowi Sawickiemu i prof. drowi Bogusławowi Leśnodorskiemu za udzielone mi rady i uwagi.



ROZDZIAŁ I

DYKTATURA

Aby zrozumieć motywy ożywiającej koła kontrrewolucjonistów działających w powstaniu listopadowym, musimy przyjrzeć się postawie politycznej ludzi, wchodzących w skład tego obozu, którą zajmowali w okresie Królestwa 1815—1831 r. wobec caratu i niepodległości³.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego rolnictwo przeżywało kryzys gospodarczy, który był wynikiem zarówno systemu folwarczno-pańszczyźnianego, jak również zmniejszenia się chłonności rynków zachodnich (bariery celne, w szczególności zastosowane przez Anglię — głównego odbiorcę kontynentalnego zboża; wojna celna rosyjsko-pruska, rezulta-

³ Materiały do scharakteryzowania stosunków gospodarczo-społecznych, walki klasowej i na ich tle postawy arystokracji i ziemiaństwa wobec powstania mamy w następujących ważniejszych opracowaniach i źródłach: Mieczysław A j z e n, *Polityka gosp. Lubeckiego 1821—1830*, „Rozpr. Hist. TNW.”, t. X, z. 2, Warszawa 1932, s. 26—27, 164—183; Maksymilian Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1948, s. 14—19, 27—29; Adam Moraczewski, *Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1934, s. 19—30; Ryszard Sierpiński, *Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego*, Mińsk 1934, s. 30—33, 46, 57, 59; Zofia Kirkor-Kiedroniowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912, s. 163—205, 261—265; Władysław Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego, 1858—1861 r.*, t. I, Warszawa 1901, s. 70—88; Czesław Strzeszewski, *Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, 1807—1830*, Lublin 1934, s. 113—120, 160—189; Aleksander Wo y c i c k i, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Warszawa 1929, s. 130—140; Hipolit Grynwaser, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku (1807—1860)*, „Pisma”, t. II, Wrocław 1951, s. 51—76; tenże, *Przywódcy i „burzyciele” włościan*, „Pisma”, t. II, Wrocław 1951; Stanisław Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. I, Kraków 1907, szczególnie s. 230—232, 316—318; Jan Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, Poznań 1950, s. 93—94; Marcei Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I, Warszawa 1948, s. 139, 149—151, 158, 175; Stefan Kieniewicz, *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830 r.)*, Warszawa 1951, wstęp, s. 8—29; Nata-

tem której było duże cło tranzytowe na eksport rolniczy z Królestwa Polskiego). Kryzys ten tym dotkliwiej odczuwano, ponieważ majątki ziemiańskie zostały zadłużone jeszcze w czasach pruskich, a następnie obciążone podatkami w związku z wojnami napoleońskimi i dotknięte skutkami blokady kontynentalnej.

Właścicielom ziemskim przyszedł z pomocą reprezentujący interesy obszarnicze szlachecki rząd Królestwa, udzielający im kredytu (założenie w 1825 r. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego). Działalność Towarzystwa oddała ogromne usługi obszarnikom, natomiast od korzystania z kredytu zostało wykluczone drobne ziemiaństwo. Z drugiej strony szlachta folwarczna przechodzi na nowego rodzaju produkcję towarową,

lia Gąsiorowska, *Polska na przełomie życia gospodarczego*, Warszawa b. r., s. 91—92; Stanisław Kempner, *Dzieje gospodarcze w zarysie*, t. II, Warszawa 1922, s. 122, 135—139, 141, 142; Oppman, *op. cit.*, s. 19—21, 31—32; Maria Manteufflowa, J. K. Szaniawski, *Ideologia i działalność, 1815—1830*, Warszawa 1936, s. 17; Helena Więckowska, *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym*, „Pamiętnik V. Zjazdu Hist. Polskich w Warszawie”, Lwów 1930, s. 596—598, 606—607; Marceł Handełsmann, *Francja — Polska 1795—1845*. Studia nad dziejami myśli politycznej, rozwój narodowości nowoczesnej, t. II, Warszawa—Kraków 1926, s. 59—62; Jadwiga Zanova, *Stanisław Grabowski, minister oświecenia Królestwa Polskiego*, cz. I: Początki reakcji w Polsce, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Nauk. Warsz. Wydział II. Nauki Hist.-społeczne i Filozoficzne”, t. XXII, s. 35, 40; Marceł Handełsmann, *Kryzys w r. 1821 w Królestwie Polskim*, Lwów 1939, s. 3—6, 13; Kazimierz Deczyński, *Żywoć chłopca polskiego na początku 19-go stulecia*, wyd. M. Handełsmann, Warszawa 1907, s. 8—9, 54—94; Stanisław Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. I, Poznań 1883, s. 296, 301, 302, 306—311; Roger Łubieński, *Gen. Tomasz Pomian hr. Łubieński*, t. II, Warszawa 1899, s. 8; AGAD, „Tajna kancelaria w. ks. Konstantego”, sygn. 41, f. 226, raport szpiegowski o zмовie szewców: „*Varsovie le 19/31 Mars 1821. Il existe une grande révolution parmi les cordonniers varsoviens parceque les compagnons cordonniers en nombre de plus de 300 se sont révolté contre les maîtres et ne veulent point travailler. On voit ce gens la aller en bandes par les rues et rester dans les cabarets pendant toute la journée. Plusieurs d'entre eux qui voulaient retourner travailler chez leurs maîtres furent battu terriblement par les autres et obligé de les suivre. Cette aventure non seulement quelle fait tord aux maîtres cordonniers mais elle est aussi nuisible à la tranquillité et la commodité du public*”. — Charakterystykę obaw klas posiadających w Warszawie przed napadami na ich mienie dają: Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 334—335; Leon Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. II, Petersburg 1898, s. 36; Joachim Lelewel, *Pamiętnik z roku 1830—31*, Warszawa 1924, s. 1; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 164—167 i 190—191; Andrzej Koźmian, *Wspomnienia*, t. II, Poznań 1867, s. 325. W nocy z 29 na 30 XI miały miejsce: rozbicie kasy w lokalu rosyjskiej komisji prowiantowej i rzadkie napady na szynki i sklepy z żywnością. Charakterystykę sytuacji materialnej starszyny wojskowej i jej stosunku do wybuchu powstania dają: Ignacy Kruszewski, *Pamiętniki z roku 1830—1831*, Warszawa 1930, s. 52; Ludwik Mierosławski, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. I, Paryż 1845, s. 71; Wacław Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815—1830*, Piotrków 1917, s. 137—142, 288—312; Henryk Eile, *Powstanie listopadowe. Finanse i administracja wojska*, Warszawa 1930, s. 34—37.

jak uprawa ziemniaków, gorzelnictwo, hodowla owiec. To przedstawienie produkcji pozostaje w związku z rozwojem przemysłu, cieszącym się poparciem protekcyjnej polityki ministra skarbu Lubeckiego. Rozwój ten odbywał się szybko. Był on obliczony w znacznej mierze na rynek zewnętrzny, rozszerzał jednak równocześnie do pewnego stopnia rynek wewnętrzny dla rolnictwa, powodował wzrost popytu na produkty rolnicze (wełna, len), wpływając coraz bardziej na ukapitalistycznianie się gospodarki rolnej, w której rozwijały się nowe gałęzie produkcji i nowa technika gospodarowania. Lubecki zapewnił kredyt wielkiej własności organizując Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Część arystokracji uczestniczyła bezpośrednio w przemyśle (Łubieńscy).

Najbardziej przeciwnie powstaniu i skłonne do współpracy z caratem były w Królestwie sfery przemysłowe i szczyty biurokracji, jak również wyżsi wojskowi. W okresie Królestwa Konstanty usunął z armii cały szereg elementów patriotycznych, mocnych charakterów. Nowy system administracji wojskowej, oparty na wzorach rosyjskich, związał silnie interesami materialnymi dowódców pułków z istniejącym w Królestwie stanem rzeczy. Mieli oni bowiem możliwość ciągnięcia olbrzymich zysków z powierzonej im wyłącznie administracji pułków. Znaczna część starszyny wojskowej Królestwa to kondotierzy, których trafnie, jak podkreśla Wacław Tokarz, charakteryzuje zjadliwe pióro Mierosławskiego. Mówi on „o rasie zniewieściałych starców, co z tradycji wojen napoleońskich nic nie wnieśli do sumy rozumu publicznego prócz narowu bezwzględnej posłuszeństwa, prócz gotowości służenia wszystkim rządowi i pobierania żołdu od wszystkich”. Wyżsi oficerowie Królestwa w momencie wybuchu powstania byli ponadto w wielu wypadkach ludźmi starymi, steranymi wiekiem i służbą, mającymi za sobą wspomnienia nadziei i klęski 1812 r., marzącymi wreszcie o spokojnym doczekaniu się emerytury. Związani ściśle ze szlacheckimi kołami posiadającymi (arystokracją i szlachtą średnią), reprezentowali obóz reakcji społeczno-politycznej, obóz, z którego w powstaniu będą wychodzić kontrrewolucyjne programy poskromienia radykałów i kapitulacji przed carem. Zarówno ze sferami przemysłowymi, jak i szczytami biurokracji była związana część polskiej arystokracji. Arystokraci z Rady Administracyjnej należeli właśnie do tej grupy i reprezentowali w dużej mierze jej interesy. Wybitnym reprezentantem tej grupy był ks. Lubecki.

Natomiast inna grupa arystokracji, przedstawiciele starych rodów, jak ks. Adam Czartoryski, odsunięci przez cara od wpływów i znaczenia, byli skłonni do opozycji, do obrony odrębności Królestwa w przeciwieństwie do odłamu magnaterii związanego z Petersburgiem. Przedstawiciele tej grupy, cieszącej się zaufaniem członków sprzysiężenia, wejdą do Rady Administracyjnej 30 XI. Z Czartoryskim spiskowcy utrzymywali

kontakt już od dawna; niektórzy członkowie sprzysiężenia Wysockiego myśleli o nim jako o kierowniku przyszłego rządu powstanczego. Liczono się z autorytetem Czartoryskiego. „Jedno słowo Czartoryskiego lub Bielińskiego wyrzeczone do narodu — mówił jeden z członków sprzysiężenia — byłoby cały kraj uzbroiło”. Kontakt z konspiracją przedpowstaniową dawał Czartoryskiemu możliwość oddziaływania „miarkująco” na te koła społeczeństwa, które gotowe były do walki zbrojnej z carem. W momencie wybuchu powstania i ta część arystokracji doznała lęku przed ryzykiem, była przeciwna walce zbrojnej o niepodległość, obawiała się rewolucji socjalnej, narażenia swych dóbr litewsko-ruskich oraz utraty korzyści ekonomicznych, które wiązała z rozwojem przemysłu rozszerzającym rynek wewnętrzny dla rolnictwa.

„Porwani zostaliśmy w sposób niepojęty — pisze 6 XII 1830 r. ks. Adam — na próżno i bezowocnie bylibyśmy chcieli opór stawić lub się cofnąć. Jednakowoż staramy się utrzymać jakieś podobieństwo rokowań, o których wariaci słyszeć nie chcą”. W każdym razie, gdy powstanie wciągnie w swój wir Adama Czartoryskiego i innych przedstawicieli „starej” arystokracji, będzie ona wprawdzie myśleć o rokowaniach, ale zechce je poprzeć groźbą siły okazanej Rosji carskiej. W przeciwieństwie do takiego stanowiska przedstawicieli grupy pierwszej będzie cechować bezwzględniejsze kapitulantwo, skromniejsze warunki wysuwane pod adresem cara, a wreszcie liczenie na łatwiejszy powrót do łask Mikołajowskich.

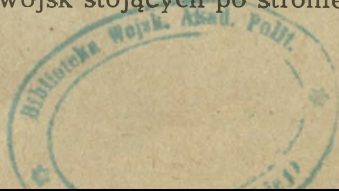
Należy podkreślić, że w okresie przed wybuchem powstania pogłębiały się sprzeczności ekonomiczne i polityczne między Rosją carską a klasami posiadającymi Królestwa, w szczególności między arystokracją i przemysłowcami (groźba zamknięcia granicy celnej między Królestwem a Rosją, której sfery przemysłowe bały się rozwoju przemysłu polskiego, despotyczne rządy Konstantego i system policyjny oraz odsuwanie elementu polskiego od decyzji w najważniejszych sprawach państwowych). Część ziemiaństwa polskiego odczuła dotkliwie wojnę celną (1823—1825) z Prusami. Uderzyła ona przede wszystkim w interesy woj. kaliskiego, handlującego z zachodnim sąsiadem Królestwa. Lecz z drugiej strony dla całej arystokracji, dla ziemiaństwa powstanie było poważnym niebezpieczeństwem, grożącym uprzywilejowanemu stanowisku eksploatatorów. Wspólnym interesem klasowym obu grup arystokracji, o których mowa, było również niedopuszczenie do postępowych reform społecznych. Panowanie carskiej Rosji zapewniało utrzymanie istniejącego stanu rzeczy. Łączyła więc je wspólna obawa przed rewolucją społeczną. Różnice w ustosunkowaniu się do caratu obu grup arystokracji należy sprowadzić do kwestii taktycznych. Wspólne interesy klasowe czyniły jednych i drugich przeciwnikami powstania.

W okresie Królestwa dawały się odczuwać wyraźne obawy buntu i oporu wyzyskiwanych bezwzględnie chłopów i robotników. Z powodu zmiany w gospodarce rolnej, rozszerzania łąk i pastwisk często zdarzały się rugi włościan. By zdać sobie sprawę z położenia chłopów, trzeba wymienić przede wszystkim dotkliwe podatki, kontyngens liwerunkowy, wymaganie robocizny poza obrębem folwarku, możliwość dowolnego podwyższenia pańszczyzny przez pana, obowiązek posiadania zaświadczenia wójta, gdy chłop przenośli się ze wsi do wsi. W dość jeszcze biernej masie chłopskiej pojawiały się od lat 1817—1818 oznaki fermentu. Zaczęli działać „burzyciele chłopów”; coraz częściej zdarzały się odmowy wychodzenia na roboty, rozruchy, skargi na uciskających panów, ucieczki ze wsi.

W mieście rozwój kapitalizmu pociągnął za sobą wzrost mas plebejskich. Rzemieślnicy dotkliwe odczuwali rozkład życia cechowego. Nieurodzaj w r. 1830, drożyzna, podatki pośrednie, które podwyższyły znacznie ceny artykułów pierwszej potrzeby, zwiększyły niezadowolenie. Robotnicy i czeladź rzemieślnicza łączyli myśl walki o niepodległość z poprawą własnego bytu. O wrzeniu wśród czeladzi rzemieślniczej i robotników w Warszawie donosiły Konstantemu raporty szpiegowskie. W roku 1826 burzyli się robotnicy w Zgierzu i Aleksandrowie.

Strach przed widmem rewolucji francuskiej, przed „jakobinami”, wycisnęła piętno na pojmowaniu przez arystokrację i w ogóle klasy posiadające najważniejszych kwestii związanych z rozwojem ruchu zbrojnego. Obawy arystokracji były szczególnie silne w Warszawie, gdzie magnateria uczestniczyła w wyzysku mas pracujących poprzez udział w przemyśle, handlu i kredycie. Charakterystyczne dla obaw przed rewolucją społeczną są słowa żony Tomasza Łubieńskiego w liście do teścia, pisane w pierwszych dniach powstania. „Mój mąż mówi, że co cechuje tę rewolucję, że wcale nie była wymierzona przeciwko Rosjanom i że jedynie generał Gendre został zabitym, bo stał we drzwiach, był cudzoziemcem i szpiegiem”. Tak wyraziła się arystokratka, należąca do rodu Łubieńskich, „naturalnego przewodcy [...] części stolicy majątnej, cudzoziemskiej, handlowej, spekulacyjnej, a zatem nie chcącej wojny” — jak mówi Maurycy Mochnacki.

Stosunek klas posiadających i kół rzemieślniczo-robotniczych (czeladników-wyrobników) do wybuchu powstania maluje ich udział w walce 29 XI po przeciwnych stronach barykad: element robotniczo-rzemieślniczy czynnie popierał wystąpienie zbrojne wojska, czemu towarzyszyło głośne zamykanie sklepów przez przerażonych walką ich właścicieli. Masy plebejskie stolicy wzięły udział w walkach pod arsenalem, w rozbiciu karmelickiego więzienia, w wyprawie po amunicję na Pragę, w akcji likwidującej opór wojsk stojących po stronie Konstantego na pl. Ban-



kowym, w atakach na Urząd Muncypalny i Szkołę Aplikacyjną. O ich to udziale powiedział Wysocki: „Warszawa nasza kochana nie zaparła się nas, ale ta Warszawa składała się naówczas ze Starego Miasta, z ulic Freta, Długiej, Miodowej”⁴.

W tym samym czasie oficerowie, przedstawiciele najwybitniejszych rodów, jak Zamoyski, Krasiński, zgromadzili się przy boku w. ks. Konstantego, doradzając mu szybkie zgniecenie powstania, którego byli zdecydowanymi przeciwnikami, jak zresztą cała starszyzna wojskowa w momencie wybuchu i rząd Królestwa — Rada Administracyjna. Czynniki te od początku powstania zajęły postawę antyludową i antynarodową.

Równocześnie z niepokojem klas posiadających przed możliwością wybuchu walki o niepodległość i przed rewolucją społeczną rosną w okresie Królestwa Polskiego Konstytucyjnego w podziemiach kraju dążenia do wyzwolenia. Zdecydowany opór przeciw caratowi stawiają klasy nieposiadające, przede wszystkim ludzie wywodzący się z drobnej szlachty, broniącej się przed zdeklasowaniem. Pochodzenia drobno-szlacheckiego będą przeważnie założyciele i kierownicy organizacji podziemnych: Wolnomularstwa Narodowego i Związku Wolnych Polaków, powstałych w 1819 i 1820 r.

Specjalną uwagę musimy zwrócić na spisek, którego ludzie odegrali tak doniosłą rolę w dziejach powstania listopadowego, związany w 1828 r. po rozbiciu szeregu tajnych związków, zwany sprzysiężeniem Wysockiego. Sprzysiężenie Wysockiego przygotowując wybuch powstania 29 XI 1830 r., dążąc do niepodległości nie pretendowało do zbudowania własnymi rękami nowego ustroju, powołania najwyższych władz powstańczych i ich wodza z określonymi i przemyślanymi z góry kompetencjami.

Jakie elementy społeczne wchodziły w skład spisku zwanego sprzysiężeniem Wysockiego? Rolę dominującą grała tu drobna szlachta. Spiskowcy nie posiadali wyraźnie określonego programu społeczno-politycznego. Przyszłą sprawę reformy chcieli ograniczyć jedynie do biorących udział w powstaniu chłopów-żołnierzy. Samo wojsko bez udziału ludu miało rozpocząć walkę zbrojną. Stosunek do sprawy chłopskiej charakteryzuje dosadnie ideologię związku.

⁴ Maksymilian Meloch, *Warszawa w pierwszych dniach powstania listopadowego*. Studia z dziejów Warszawy 1830—1831, Warszawa 1937, s. 60—62; Juliusz Stanisław Harbut, *Noc listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym*, [Warszawa 1926], s. 219—220; Tadeusz Łepkowski, *Robotnicy i plebs Warszawy w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny”, 1953, nr 4, s. 89—92; Wacław Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1925, s. 159, 163, 200—201, 210; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 308; Piotr Wysocki, *Pamiętnik o powstaniu 29 listopada r. 1830*, „Bibl. Lud. Polska”, t. I, Paryż 1867, s. 37.

Trzeba podkreślić często występujące powiązania interesów ekonomicznych sfer, z których rekrutowali się spiskowcy, z bogatym ziemiaństwem, z arystokracją (np. drobna szlachta w charakterze dzierżawców dóbr magnackich, rządców itp.), które nie wykluczały równoległe istniejących konfliktów gospodarczo-społecznych między nimi. To ząębienie się interesów gospodarczych obezwładniało samodzielność i rozmach ideologii społeczno-politycznej związku.

Kierowników sprzysiężenia cechuje przeważnie brak ambicji i energii (wyjątkiem był sprytny i ambitny intrygant Zaliwski). Dążyli oni tylko do rozpoczęcia walki, a następnie mieli zamiar oddać dowództwo bez kontroli w ręce popularnego i otoczonego legendą Chłopickiego. Wiara w autorytety tego rodzaju ludzi, co Chłopicki, była wyrazem nie tylko złudzeń, ale i powiązań ze sferami konserwatywnymi. Cywilny uczestnik związku, Mochnacki, który chciał z góry przygotować wodza i rząd powstańczy, nie zyskał uznania i posłuchu. Drugi cywilny członek sprzysiężenia, Bronikowski, myślał o Kazimierzu Machnickim, uczestniku spisku Łukasńskiego, jako przyszłym wodzu powstania, ale musiał kryć się z tym pomysłem wobec stanowczo niechętnej postawy czynników decydujących w związku⁵. Z wyższych oficerów związkowych nikt nie chciał podjąć się dowództwa.

Nie mógł również wpłynąć dodatnio na przygotowanie form organizacyjnych władzy powstańczy, choćby zupełnie tymczasowej i mającej jedynie za zadanie opanowanie stolicy, pośpiech w decyzji rozpoczęcia walki. Na decyzję tę wpłynęły wiadomości o zamiarze cara użycia armii Królestwa do stłumienia powstania w Belgii, a bezpośrednio wykrycie spisku przez tajną policję. Powstanie wybucha w momencie wznoszenia się fali rewolucyjnej w Europie. Rewolucja lipcowa, powstanie belgijskie, rozruchy w Niemczech w 1830 r. były przejawami fermentu ogarniającego Zachód i wywołały zaniepokojenie i kontrrewolucyjną postawę cara Mikołaja I. Uznaje on za niezbędną interwencję zbrojną; decyduje się na poskromienie powstania w Belgii. 6 XI następuje wydanie ukazu carskiego ogłaszającego mobilizację.

⁵ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 263—265; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 82—84 i 149—150; Franciszek Węzyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830 i 1831*, Kraków 1895, s. 15; Meloch, *op. cit.*, s. 36—37; Sierpiński, *op. cit.*, s. 68—69; Tokarz, *op. cit.*, s. 16—18, 21, 46—50, 56—57, 90, 119; tenże, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r.*, Warszawa 1930, s. XVIII—XIX; Stanisław Płoski, *Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku*, „Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Handelsmana”, Warszawa 1929, s. 354—355; Ksawery Bronikowski, *Sprostowanie niektórych szczegółów tyczących się klubu patriotycznego w Warszawie*, „Kronika Emigracji Polskiej”, t. III, Paryż 1835, s. 308—309.

Tymczasem w Królestwie wzrasta wrzenie, podsycane wiadomościami o wydarzeniach w Belgii i Francji, cieszących się sympatią klas marzących o niepodległości i dążących do jej odzyskania. Warszawa staje się widownią manifestacji na cześć wydarzeń w Paryżu i Brukseli.

W pierwszej połowie listopada 1830 roku policja Konstantego otrzymała raporty o sprzysiężeniu Wysockiego. Następują aresztowania. Zdawało się, że zbliża się chwila zagłady związku, ale kierownicy jego poinformowani w porę o niebezpieczeństwie uwięzienia i nie chcąc służyć jako narzędzie w walce z powstaniem belgijskim postanawiają chwycić za broń.

Sprawa naczelnego dowództwa na moment wybuchu i na okres późniejszy nie zostaje należycie przemyślana i przygotowana. W zasadzie naczelne dowództwo miał w nocy listopadowej sprawować Zaliwski. W rzeczywistości jednak wodza nie było. Zaliwski i Wysocki okazali niedołęstwo i nikt z nimi się nie liczył⁶.

Mimo takiego stanu rzeczy powstanie opanowało Warszawę. W nocy z 29 na 30 XI zebrała się Rada Administracyjna — dotychczasowy rząd Królestwa. Dominującą w niej rolę grała arystokracja (członkowie, którzy chwycili ster rządów w momencie wybuchu powstania: Sobolewski, Lubecki, Mostowski, Fredro, Rautenstrauch, Kossecki i Czartoryski; ten ostatni przed wybuchem powstania od dłuższego czasu nie uczestniczył faktycznie w pracach Rady). Reprezentowali oni interesy dygnitarskich szczytów społeczeństwa związanych ściśle z caratem. Członkowie Rady pod wpływem odebranych wiadomości od adiutanta w. księcia, Władysława Zamoyskiego, stwierdzającego beczynność Konstantego i jego wolę niemieszania się do wypadków warszawskich, chcieli opanować sytuację i utrzymać ster państwa w swych rękach. W celu stłumienia „buntu” i kapitulacji dla wzbudzenia w społeczeństwie zaufania kooptowano do rządu: Paca, Radziwiłła, Chłopickiego, Kochanowskiego i Niemcewicza. Ci nowi ludzie wchodzący w skład rządu, w gruncie rzeczy kon-

⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 276—277, 313, 318; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 92—93; Józef Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 31; Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego...*, s. 37—40, 103, 119—121; tenże, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. XVIII—XIX, 27, 28, 54, 57.

Dutkiewicz w pracy *Francja a Polska* i w recenzji ze *Sprzysiężenia Wysockiego Tokarza* („Kwartalnik Historyczny”, 1926), podkreśla przeoczenie przez Tokarza faktu ogłoszenia „mobilizacji rosyjskiej, która miała na celu zaimponowanie Francji i zmuszenie jej do zaniechania pomocy Belgii” i która była — według uzasadnionego poglądu Dutkiewicza — przyczyną powstania. Tokarz za przyczynę wybuchu uznał obawę wykrycia spisku. Karol Marks, przedstawiając jak armia polska miała być użyta przeciw Francji, podkreśla, że „powstanie w Warszawie ocaliło Europę od drugiej antyjakobińskiej wojny” (Karol Marks i Fryderyk Engels, *Soczeninija*, t. XIII. cz. I, s. 190).

serwatyci i wrogowie powstania, pozostając na uboczu w pewnym cieniu w okresie Królestwa wzrastali w legendzie kół powstańczych do rzędu patriotów oddanych sprawie niepodległości, gotowych do walki. Kredyt ten postanowiła Rada Administracyjna wyzyskać i działać spoza zmienionego nieco szyldu. Duszą i mózgiem poczynań Rady Administracyjnej był Lubecki. Rada Administracyjna wysłała deputację (Lubecki i Czartoryski) do w. księcia dla przekonania się osobiście o jego stanowisku. Konstancy zaskoczony i przerażony wybuchem powstania — wódz na paradach, ale nie w polu — stwierdził, że nie chce się mieszać do niczego⁷.

Rada Administracyjna, chcąc zabezpieczyć spokój w mieście i opanować rewolucyjne elementy, mianowała 30 XI dowódcą wojska polskiego w Warszawie Józefa Chłopickiego, a zastępstwo tymczasowe powierzyła gen. Pacowi (por. aneks I).

Kim był człowiek, którego stawiano na czele siły zbrojnej w Warszawie?⁸ Urodzony w r. 1771 Józef Chłopicki pochodził ze zubożałej szlachty. W r. 1785, po ucieczce ze szkoły Bazylianów, rozpoczął służbę wojskową wstępując jako ochotnik do regimentu piechoty szefostwa Ożarowskiego. W r. 1788 zaciągnął się jako ochotnik do szeregów rosyjskich ks. Potiemkina. Jako żołnierz polski był uczestnikiem kampanii 1792 r. W roku następnym został zagarnięty wraz z jednostką, w której służył, do szeregów rosyjskich. W r. 1794 wziął udział w insurekcji kościuszkowskiej. Następnie służył w legionach (między innymi wyprawa na Rzym, bitwy pod Nepi, Capuą, udział w ciągu kilku lat w walkach na Półwyspie Pirenejskim). W r. 1812 odbył kampanię moskiewską. W roku następnym, gdy nie udało mu się uzyskać od Napoleona stopnia generała dywizji, przysły dyktator podał się do dymisji. W r. 1814 wstąpił do armii polskiej, która poddała się wówczas rozkazom Aleksandra I.

⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 313, 322—326, 328; Lelewel, *op. cit.*, s. 2; Mochnicki, *op. cit.*, t. II, s. 155—159; Wężyk, *op. cit.*, s. 16.

⁸ Juliusz Harbut, *Józef Chłopicki*, Warszawa 1930, s. 7—23; Stefan Pomarański, *Stan służby Chłopickiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1929, t. I, z. 2, s. 279—280; Szymon Askienazy, *Żurnal oficera*, „Bellona”, 1926, t. XXIII, z. 1, s. 1—6, 11—15; Henryk Mościcki, *Z dziejów masonerii w legiach polsko-włoskich 1805 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1938, s. 34—36. Mościcki podaje nieznaną druk z 1805 r. — spis członków loży „L'Union”. W spisie tym figuruje J. Chłopicki; Szymon Askienazy, *Łukasiński*, t. I, Warszawa 1929, s. 248; O związkach z arystokracją (Wąsowiczowa, Tomasz Łubieński) i użyciu jej wpływów na Chłopickiego przez Lubeckiego, gdy nakłaniał generała do przyjęcia dowództwa po wybuchu powstania, mówi Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 341. Charakterystyka Chłopickiego u tegoż, s. 411—415; Klemens Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. IV, Kraków 1901, s. 8, 15; Ignacy Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I, Kraków (1909), s. 232—234; Mochnicki, *op. cit.*, t. II, s. 89—90; Jenerał Zamoyski, t. II (Poznań 1913), s. 10—11.

W r. 1818, po zatargu z w. ks. Konstantym, gdy godność ambitnego generała była dotknięta brutalnym pouczeniem go o dyscyplinie wojskowej, którą rzekomo miał naruszyć w czasie rewii na Saskim Placu, Chłopicki podał się do dymisji. Przeszłość wojskowa Chłopickiego, jego krew wylana na polach bitew, prośba o dymisję w wojsku Królestwa Polskiego, uwolnienie się od rozkazów tyрана-cesarzowicza zjednały ogromną popularność gen. Chłopickiemu, który umiał ludziom imponować, wzbudzać w nich posłuch i szacunek. Udział jego w wolnomularstwie w okresie legionów (łóża „L'Union“ działająca w duchu antyfrancuskim i antykonsularnym) mógł również wpłynąć na ugruntowanie się mniemania, że Chłopicki tkwi w niepodległościowej pracy konspiracyjnej. Związki tajne upatrywały w nim przyszłego wodza powstania.

W czasie procesu dekabrystów oskarżeni wymieniali, na podstawie mylnych informacji otrzymanych od polskiego Towarzystwa Patriotycznego, Chłopickiego jako uczestnika konspiracji. Wiadomość o tym została przekazana w. ks. Konstantemu, który mając rzeczywiście inne dane przeczące rzekomej pracy konspiracyjnej Chłopickiego nie dał wiary temu doniesieniu.

Ostra, negatywna odpowiedź udzielona z właściwą Chłopickiemu brutalnością członkom Towarzystwa Patriotycznego, gdy mu proponowali wstąpienie w szeregi konspiracji, nie rozproszyła nadziei i złudzeń, które spiskowcy ciągle mieli w stosunku do jego osoby.

Związek podchorążych upatrywał w nim kandydata na przyszłego wodza powstania. Słowa: „Dajcie mi sto tysięcy wojska regularnego i wtenczas czyńcie propozycje, a zobaczymy“, wypowiedziane do Krzyżanowskiego, który po Łukasimskim wziął w ręce ster Towarzystwa Patriotycznego, brano za poważne zobowiązanie.

Związany z konserwatywnymi kołami społeczeństwa polskiego Chłopicki, jak wykazuje jego stosunek do konspiracji i wypadków 29 XI, był zdecydowanym przeciwnikiem powstańczej walki zbrojnej i nie wierzył w możliwość zwycięstwa tą drogą. O jego poglądach, rzeczywistym nastawieniu do powstania i kolosalnej popularności, opartej na złudzeniach, wiedział dobrze Lubecki i postanowił użyć tego człowieka dla okiełzania wszczętego ruchu. Popularny Chłopicki, „wróg anarchii i buntu, wszelkich powstań i rewolucji“ — jak pisze Barzykowski — nadawał się do tego znakomicie. Obawy przed „jakobinizmem“, fermentem ludu, rozruchami i napadami zagrażającymi mieniu sfer posiadających, które napełniały umysły konserwatywnych członków Rady Administracyjnej, skłoniły ich do powierzenia dowództwa Chłopickiemu nominacją z 30 XI.

Chłopicki, otrzymując 30 XI władzę dowodzącego wojskiem w stolicy, miał spełnić rolę zbrojnego ramienia kontrewolucji, osłaniającego rząd przed ruchem „ulicy“. Władza Chłopickiego w nominacji z 30 XI

rozciągała się tylko na Warszawę. Była mu powierzona bez bliższego sformułowania kompetencji. Rada Administracyjna w momencie nominacji Chłopickiego uważała najwidoczniej w. księcia za naczelnego wodza i czekała na jego posunięcia represyjne wobec powstania. Świadczy o tym wyraźnie unikanie w nominacji Chłopickiego tytułu „naczelnego wodza”. Chłopicki tymczasem nie chcąc mieszać się do niczego, nie chcąc brać udziału w rewolucji, której był zdecydowanym przeciwnikiem, ukrył się i nie można go było znaleźć. Wreszcie 30 XI zjawił się na posiedzeniu Rady Administracyjnej jako jej członek. Pod wpływem nalegań i perswazji, po zorientowaniu się w rzeczywistych tendencjach Rady przyjął władzę dla przywrócenia „spokojności”, porządku i bezpieczeństwa (oczywiście chodziło tu o wzięcie w karby „jakobinów” prowadzących, zdaniem Chłopickiego, kraj na bezdroża walki o niepodległość).

Przyjmując dowództwo Chłopicki wydał rozkaz⁹ do wojska, w którym wymieniał tylko swój stopień generalski. Czynił to, jak świadczy jego postępowanie późniejsze, ze względu na w. księcia, naczelnego wodza wojsk Królestwa. Dembowski wspomina w swym pamiętniku o wydaniu innych rozkazów „małej wagi”, jak a) ustanowienie silniejszych oddziałów przy banku i arsenale, b) obsadzenie odwachów¹⁰. Gdy Szembek zwrócił się 30 XI do Chłopickiego z pytaniem, czy ma maszerować do Warszawy, Chłopicki, nie uprawniony do rozkazywania wojskom stacjonującym poza stolicą, przekazał tę sprawę Radzie Administracyjnej zaznaczając, iż oczekuje jej rozkazów w tej mierze. Rada Administracyjna „zaleciła”, by Szembek szedł do Warszawy¹¹.

1 XII Rada Administracyjna przeorganizowała się. Nastąpił podział na: 1. Wydział Wykonawczy, w skład którego weszli z dotychczasowej

⁹ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 342.

¹⁰ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 43; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 342.

¹¹ Bronisław Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r.*, t. I, Warszawa 1930, s. 10, nr 4; *Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej, Wydziału Wykonawczego i Rządu Tymczasowego w Warszawie od 30 listopada do 5 grudnia 1830 r.* „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, r. 1870, Poznań 1872, s. 429, 432. Na posiedzeniu 1 XII Lubecki zwraca się do Chłopickiego: „Rada mniema, iż on [Chłopicki] z polecenia rządu wojsko sprowadzić tu winien, aby generał Chłopicki dowództwo już nie wojska stolicy, ale całego wojska polskiego objął. My zobowiązani królowi zdać sprawę, jeżeli energicznych nie przedsięwzięmy środków, półśrodki jątrzą tylko”. Lubecki myśli przy tym o równoczesnym odpowiednim oddziaływaniu na starszyzną wojskową i na tymże posiedzeniu Rady mówi: „trzeba dowódców i sztabs-oficerów wezwać na radę, aby im powiedzieć zamiary Rady działania w imieniu króla, przywrócenia spokojności i zapewnienia poszanowania prawom”.

Rady Administracyjnej ks. Czartoryski, ks. Radziwiłł, ks. Lubecki, Kochanowski, Chłopicki; z senatu Dembowski, z izby poselskiej Lelewel, hr. Ostrowski, hr. Małachowski. 2. Ogólną Radę Administracyjną. Wydział Wykonawczy miał „interesa nagle odbywać i rozstrzygać”. Zajął się on między innymi zapewnieniem żywności dla wojska i stolicy.

1 XII Rada Administracyjna w imieniu króla poleciła Chłopickiemu wydać rozkaz dla całej armii w kraju, by zbliżała się do Warszawy. Chłopicki, upatrujący stale prawego wodza w w. ks. Konstantym, rozdrażniony rozwojem wypadków, które wciągały kraj w odmet walki, nie chciał spełnić powyższego rozkazu i zażądał wyraźnego upoważnienia¹². Rada Administracyjna wydała mu je w słowach: „Gen. Chłopicki upoważniony zostaje wydać stosowne rozkazy względem pochodów wojska lub zbliżania się jego i przybycia do stolicy” (por. aneks II). A więc upoważnienie zawierało szersze sformułowanie pod względem zakresu rzeczowego i terytorialnego uprawnień dowódcy. Z terenu Warszawy rozszerzyła się władza Chłopickiego na teren Królestwa.

Co do zakresu rzeczowego, uprawnienia te były ściśle sprecyzowane. Przysługiwało bowiem Chłopickiemu prawo wydawania rozkazów dotyczących ruchów wojska, „pochodów” wojska w ogóle, a w szczególności zbliżania się i przybycia do Warszawy. Motywacja powyższych uprawnień była bardzo ostrożnie sformułowana ze względu na niewyklarowane się ostateczne sytuacji wojskowo-politycznej, na niezdecydowaną postawę w. księcia, stacjonującego ciągle biernie pod Warszawą. W uzasadnieniu upoważnienia mówiło się o naglącej potrzebie „zastłnienia stolicy od wszelkiego niebezpieczeństwa”, o ułatwieniu sposobu zaopatrzenia stolicy w żywność, o powołaniu wojska „do czynności dla dobra narodu niezbędnie koniecznych”.

Po otrzymaniu upoważnienia Chłopicki wydał odpowiednie rozkazy wojskom stacjonującym poza stolicą, by się do niej zbliżały. Do rozkazu załączył upoważnienie Rady Administracyjnej w kopii¹³. Według świadectwa Dembowskiego „Chłopicki do 3-go grudnia [...] mało się mieszał lub unikał mieszania się w czynności, dopiero od chwili, kiedy w. książę

¹² Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 352; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 192 i 194—195.

¹³ Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 13, nr 8 i 9. (Chłopicki do płk. Skrzyneckiego: „Nakazuje przybyć z pułkiem 8-mym do Warszawy”). „W Warszawie, dn. 1 grudnia 1830 r. Na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z dnia dzisiejszego, tu w kopii dołączającego się, polecam w-mu pułkownikowi Skrzyneckiemu, aby natychmiast z pułkiem, pod dowództwem jego zostającym, do Warszawy przybył [...]”. Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 45, twierdzi, że „Chłopicki po wydaniu mu upoważnienia nie wydał odpowiednich rozkazów do wojska, a przesłał tylko kopię postanowienia Rady do pułków”. Przytoczony wyżej rozkaz przeczy więc temu twierdzeniu.

złożył naczelne dowództwo [...] Chłopicki uczuł się w możności objęcia powierzonej mu władzy i zaczął być czynnym"¹⁴.

O tym, że Chłopicki zajmował ze względu na w. księcia postawę wyczekującą, świadczy wymownie między innymi fakt, iż pozostawał głuchy na namowy Kickiego i ppłk. Chrzanowskiego, by zająć Modlin, ten tak ważny strategicznie punkt, który mógł przecież opanować ustępujący Konstanty. Dopiero gdy Konstanty odchodził spod Warszawy, Chłopicki wydał rozkaz zajęcia Modlina¹⁵.

Deputacji Rady Administracyjnej, wysłanej dn. 2 XII do w. ks. Konstantego stacjonującego w Wierzbnie, cesarzewicz robił zarzuty, że mianowała Chłopickiego naczelnym wodzem, choć on nim być nie przestał. Ten moment również mógł umocnić Chłopickiego w decyzji trwania w wyczekującej postawie aż do dn. 3 XII¹⁶.

Tymczasem 2 XII do sali obrad Rady Administracyjnej wtargnęli przedstawiciele Towarzystwa Patriotycznego, klubu zawiązanego poprzedniego dnia, domagając się energicznego działania przeciw nieprzyjacielowi i zmiany rządu, którego wyczekująca postawa i niechętnie nastawienie do powstania zostały napiętnowane w przemówieniach członków Towarzystwa. Rada Administracyjna została zmuszona przez Towarzystwo do przyjęcia kilku nowych członków.

3 XII zaczęła krążyć pogłoska, że wojsko polskie znajdujące się przy Konstantym ma wrócić do Warszawy. Do Chłopickiego przybyli delegaci oddziałów polskich z potwierdzeniem wiadomości o zamiarze opuszczenia cesarzewicza, a zarazem z wezwaniem, aby w razie oporu zbrojnego w. księcia Chłopicki zechciał przyjść im z pomocą. „Mnóstwo [...] ludu wytoczyło się na przyjęcie i spotkanie [...] Chłopicki kazał wystąpić pułkowi Szembeka, aby w razie potrzeby był gotów do sprawy”. Następnie uprzedził Zamoyskiego, by w. księżę nie zwlekał z uwolnieniem wojska polskiego; sądził, że uda mu się do godziny dwunastej lud powstrzymać, lecz gdy lud ten zacznie walce, on „rad nierad wspierać go będzie”. Zapewne, znając nastawienie Chłopickiego i jego dotychczasowe (przed 3 XII) i późniejsze postępowanie należy sądzić, że nie chciał dopuścić do starcia z Konstantym i dlatego sam kierował wojskiem, a równocześnie chciał uratować w. księcia przez uprzedzenie go o groźnej sytuacji. Ważną niewątpliwie rolę odgrywała u Chłopickiego nie tylko chęć uratowania cesarzewicza, ale również przekonanie, że usunięcie się jego osoby przestanie działać podniecająco i drażniąco na elementy radykalne.

¹⁴ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 60.

¹⁵ Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 284—285, nr 1388; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 398—399; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 239.

¹⁶ Lelewel, *op. cit.*, s. 4; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 362; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 198—199, 214—220, 233—234.

Konstanty postanowił wycofać się. Przed odejściem wydał pismo (datowane 3 XII) treści następującej: „Pozwalam, ażeby wojska polskie, które aż do ostatniej chwili wiernymi mi pozostały, udały się do swoich. Idę w pochód z wojskami cesarskimi chcąc się oddalić ze stolicy, a spodziewam się po prawości Polaków, że wojska te nie będą doznawały przeszkody w powrocie do cesarstwa”¹⁷. Fakt powyższy zmienił zupełnie sytuację wojskowo-polityczną, zmienił położenie Chłopickiego. Wielki książe bowiem zwalniał wojsko polskie od posłuszeństwa i opuszczał dobrowolnie kraj.

Dotychczas ani nominacja z 30 XI, ani upoważnienie z 1 XII nie czyniły Chłopickiego wodzem naczelnym, choć na posiedzeniu Rady Administracyjnej Lubecki wyraził życzenie, by Chłopicki objął faktyczne dowództwo nad całą armią. Dopiero wtedy gdy cesarzewicz zwolnił wojsko od przysięgi i zrezygnował ze swej władzy, rząd powołał Józefa Chłopickiego na nowego wodza¹⁸. Nominacja z 3 XII nadała Chłopickiemu nieograniczoną władzę nad siłą zbrojną i jej działaniami, „jako dla dobra ojczyzny za potrzebne i przyzwoite uzna”. Nominacja wydana została przez Rząd Tymczasowy (por. aneks III), który wyłonił się z Rady Administracyjnej i składał się z Czartoryskiego, Paca, Niemcewicza, Kochanowskiego, Dembowskiego, Ostrowskiego i Lelewela¹⁹.

Siły zbrojne według przepisów, które dołączono do nominacji, miały się składać z regularnego wojska polskiego i z tworzących się nowych formacji („powstania”). „Naczelnik siły zbrojnej” (tytułatura ta zdawała się wskazywać na nawiązanie do tradycji kościuszkowskiej) mógł użyć do służby wojskowej część straży bezpieczeństwa, tworzącej rodzaj przysposobienia wojskowego. Straż ta została powołana przez Radę Administracyjną 2 XII „w zamiarze zapewnienia spokojności publicznej, chcąc oraz postawić władze miejscowe w stanie, aby przy zmieniać się mających konsystencjach wojska własność i bezpieczeństwo osobiste zach-

¹⁷ Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 23, nr 22; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 356—386; Mochnecki, *op. cit.*, t. II, s. 233; Ryszard Otto Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, Paryż—Lipsk 1833, t. I, s. 166 i 178.

¹⁸ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 47—48. Chłopicki po przybyciu pierwszy raz na zebranie Rady Administracyjnej oświadczył, że nominacji tak sformułowanej jak pierwotna, która nie wspominała o obszerności jego władzy, nie przyjmuje, że żąda „nieograniczonej komendy” nad wojskiem. Następuje więc zredagowanie nominacji według woli Chłopickiego. A więc według Dembowskiego między pierwotną nominacją z 30 XI a nominacją z 3 XII istniała jeszcze jedna. Nikt inny poza Dembowskim o tej nominacji nie wspomina. Treści jej Dembowski bliżej nie określa.

¹⁹ AGAD, Wł. centr. 1830/31, sygn. 61 a. Skład Rządu Tymczasowego i kancelaria, f. 10, brulion z 2 XII pisma Rady Administracyjnej, powołującego Rząd Tymczasowy; f. 11—12, brulion pisma, na podstawie którego ukonstytuował się Rząd Tymczasowy.



Chłopicki.

(Według litografii de Villain)

wać mogły"²⁰. Naczelnikowi przysługiwało również prawo mianowania „dowódców i oficerów do wszelkich korpusów siły zbrojnej”, miał zorganizować według swego uznania władze wojskowe „celem zapewnienia sobie sposobów wykonania tych wszystkich rozporządzeń, które z mocy niniejszej uchwały wyda”.

Obszerna władza Chłopickiego przypominała swym zakresem władzę w. ks. Konstantego. „Wszystko, co należy do części wojskowej Królestwa”, powierzył bowiem cesarz Aleksander I rozkazem dziennym z 16 XI 1815 r. Konstantemu, Rząd Tymczasowy zaś dał „nieograniczoną władzę nad siłą zbrojną i jej działaniami” Chłopickiemu²¹.

Powierzenie tak obszernej władzy Chłopickiemu trzeba tłumaczyć gwałtownym wzrostem niebezpieczeństwa „jakobińskiego” oraz żądaniem Chłopickiego, który zaniepokojony rozszerzaniem się „anarchii” chciał mieć nieograniczoną „komendę” nad wojskiem²².

Działalność Towarzystwa Patriotycznego, a szczególnie jego radykalizm napełniały wzrastającymi obawami zarówno konserwatywnych członków rządu, jak i Chłopickiego. Słowa jednak „jakobinów” o rewolucji społecznej były wielkim nieporozumieniem. Engels podkreślał w r. 1848, że powstanie polskie nie było „ani rewolucją narodową, ani rewolucją społeczną czy polityczną. Nie zmieniło ono wewnętrznej sytuacji ludu; była to rewolucja konserwatywna”²³. Do przedstawicieli tej rewolucji konserwatywnej nie można wprawdzie zaliczyć członków Towarzystwa Patriotycznego, ale również dalekie od rzeczywistości były obawy reakcji przed tymi szlacheckimi rewolucjonistami^{23a}.

Założycielami klubu byli uczestnicy sprzysiężenia Wysockiego.

W skład Towarzystwa wchodziły: duża grupa inteligencji miejskiej (literaci, dziennikarze, adwokaci), małe grono wojskowych, wreszcie ludzie bez określonego zajęcia. Członkowie klubu wywodzili się przeważnie ze szlachty-nieposesjonatów; właściciele ziemskich było niewiele. Trzeba podkreślić więź łączącą klubistów ze środowiskiem szlacheckim, gdyż to będzie tłumaczyło „umiarkowanie” programu społecznego Towarzystwa. Przedstawiciele ludu w Towarzystwie brakło zupełnie. Słaby również był kontakt klubu z ludem. Element mieszczańsko-rzemieślniczy reprezentowało zaledwie dwóch ludzi: krawiec Morawski i szewc Chodo-

²⁰ Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 15, nr 13; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 364—367.

²¹ Tokarz, *Armia...*, s. 44.

²² Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 47.

²³ Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 60.

^{23a} Zobacz charakterystykę szlacheckiego rewolucjonizmu w pracy Stanisława Baczkó *W sprawie etapów rozwoju polskiej postępowej przedmarksistowskiej myśli filozoficznej i społecznej w połowie XIX w.*, „Myśl Filozoficzna” 1953, nr 2.

rowski, którzy zresztą nie odegrali w Towarzystwie prawie żadnej roli. Nie garnęło się do Towarzystwa ani bogate mieszczaństwo konserwatywne, ani drobne lub średnie, nie mające wówczas określonego oblicza politycznego i w znacznej części składające się z elementów niepolskich.

Program polityczny i społeczny Towarzystwa Patriotycznego był stonkowo najradykałniejszym programem w okresie powstania 1830—1831 r. Na czoło wysuwało się dążenie do odzyskania niepodległości. Dalej należy wymienić zasady nieskrępowanej przez państwo działalności gospodarczej, wolności wyznania, druku, stowarzyszeń oraz postulat nadania praw obywatelskich mieszkańcom kraju, który nastroczał jednak wiele wątpliwości, jeśli idzie o pojmowanie przez członków klubu jego rzeczywistej treści. Uznawano potrzebę rozwiązania sprawy włościańskiej i zniesienia pańszczyzny, ale klub nie sformułował swego programu, ponieważ różnice w zapatrywaniach członków na tę sprawę były bardzo znaczne. Tylko nieliczne głosy zdecydowanie domagały się uwłaszczenia, jak B. Zaleski, który głosił: „Prawo nadające własność gruntową wszystkim włościanom nie będzie naruszeniem cudzej własności, ale sprawiedliwością, wielkim i wspaniałym aktem narodowego sejmu” (Oppman).

Jeśli idzie o stosunek do mas plebejskich znacznej zapewne części Tow. Patr., to charakterystyczne są poglądy członka klubu J. Wolińskiego w *Uwagach o służących i wyrobnikach w mieście stołecznym Warszawie*. Autor z jednej strony zajmuje negatywne stanowisko wobec stosunku władz przed wybuchem powstania do wyrobników i służących, z drugiej jednak strony wysuwa postulat daleko idącej kontroli ruchu tych elementów i ich zachowania się.

Hasła i koncepcje klubu były w wielu wypadkach przeniknięte ideą braterstwa z narodem rosyjskim. Wyraz tej idei dała w dniu 25 I kierowana przez Towarzystwo manifestacja na cześć dekabrystów.

Trzeba podkreślić różnice istniejące między zarysowującą się z czasem coraz bardziej lewicą klubu a jego prawicą. Prawicę reprezentował w klubie, mimo swych radykalnych metod walki z przeciwnikami politycznymi, Maurycy Mochnacki. Jego program społeczny przedstawiał się w rzeczywistości w sposób mglisty, nie wskazujący na konkretne rozwiązanie sprawy chłopskiej, mimo wysuwanego frazesu o „rewolucji socjalnej”. Prawicowy na terenie klubu Bronikowski, uznający autorytety Czartoryskiego, Chłopickiego i Niemcewicza, nie wyznawał nawet radykalnych metod Mochnackiego. Natomiast z wybitniejszych lewicowych członków Towarzystwa trzeba wymienić Kozłowskiego — konsekwentnego republikanina, Czyńskiego — również rzecznika idei republikańskich, Puławskiego — wroga arystokratów i zwolennika terroryzmu. Do-

piero jednak w połowie sierpnia 1831 r. występują zdecydowanie przeciwnieństwa, które poprzednio zarysowują się stopniowo między prawicą a lewicą klubu, stanowiącą wówczas wyraźniejszą całość. W każdym razie Towarzystwo stanowiło dla konserwatystów symbol niebezpieczeństwa, przejawiającego się realnie we wrzeniu mas ludowych²⁴.

Prócz obaw „jakobińskich” ważną rolę w motywach nominacji Chłopickiego z 3 XII odgrywała obawa rządu przed odpowiedzialnością. Ponadto rząd po wystąpieniach Towarzystwa Patriotycznego, a szczególnie po wydarzeniach 2 XII czuł swą słabość i widział zachwiany autorytet. Dotychczasowe postępowanie Chłopickiego, jego niechęć do rewolucji dawały gwarancję, że ten popularny człowiek, równocześnie tak niechętnie nastawiony do powstania, potrafi okiełzać porywy „jakobińskiego” klubu²⁵. Po odejściu w. księcia spod Warszawy Chłopicki wydał rozkaz, by oddziały wojskowe i dowódcy zatrzymali się w tym miejscu, gdzie ich rozkaz zastanie, i aby nikt się do Warszawy nie udawał²⁶. Następnie, korzystając z prawa zorganizowania władz wojskowych według swego uznania, Chłopicki rozpoczął wydawanie rozkazów dziennych normujących sprawę służby i naczelnych władz wojskowych. „Cała służba wojskowa — mówił rozkaz wydany w Warszawie — trybem, jakim dotąd pełnioną była, i na przyszłość pełnioną będzie. Najstarsi oficerowie w każdej korporacji, a mianowicie: w Sztapie Głównym, kwatermistrzostwie wojska, Głównego Dyżurstwa i w Sztapie Artylerii obejmują ster wła-

²⁴ Oppman, *op. cit.*, s. 49—52, 90—93, 96; Meloch, *op. cit.*, s. 84—98; Sierpiński, *op. cit.*, s. 93—97; Józef Tretiak, *Bohdan Zaleski 1802—1831*, Kraków 1911, s. 461—464; Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I, s. 169; Łepkowski, *op. cit.*, s. 95, 102; Adam Skałkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych 1803—1877*, t. II, Poznań 1947, s. 34, przytacza charakterystyczny pogląd na klub, wyrażony przez wybitną postać z obozu konserwatystów, margrabiego Wielopolskiego: „Użyte we właściwych gałęziach życia społecznego [elementy wchodzące w skład Towarzystwa Patriotycznego] byłyby do silnego jego rozwinięcia się w drodze prawnego porządku przyczyniły się”. Mochnecki, *op. cit.*, t. III, s. 202, o klubie: „Związki Towarzystwa Patriotycznego z pospółstwem szły [...] z oporem [...] Aby zyskać wziętość u ludu, trzeba być samemu ludem; nie trzeba się wpraszać ludowi, trzeba być proszonym od niego. Tak wielkiego człowieka nie miała fakcja [Tow. Patr.] w sobie”. Bronikowski, *op. cit.*, s. 316: „właściwego ludu, prawdziwego elementu demokratycznego, który by tam [do Tow. Patr.] przychodził z żalem i zemstą ku klasom, czy to przez prawa, czy przez majątek uprzywilejowanym, najmniejszego śladu tam nie widziałem”. W mojej pracy mówiąc o klubie i kołach zbliżonych używam określenia: jakobini w cudzysłowie; Józef Woliński, *Uwagi o służących i wyrobnikach w mieście stołecznym Warszawie*, Warszawa 1831.

²⁵ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 326—327; Mochnecki, *op. cit.*, t. II, s. 262.

²⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 399; Walenty Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków w 1830 i 1831 roku skreślony w dziesięć lat po upadku na tułactwie we Francji*, Bibl. Kórnicka, rkps sygn. 1470, f. 39.

ściwych sztabów i pozostaną w swoich miejscach [...] Komisja Rządowa Wojny [...] czynności swe kontynuować będzie”²⁷.

Zostały więc utrzymane urzędy z czasów w. ks. Konstantego. Struktura ich²⁸, ważna dla nas ze względu na kwestię, jakim aparatem dysponował „naczelnik siły zbrojnej” w początkach powstania, przedstawiała się jak następuje: Sztab generalny za Konstantego nie odgrywał prawie żadnej roli²⁹. Sprawy personalne i sądowe załatwiano pod kierunkiem Konstantego Dyżurstwo Główne. Adiutanci Konstantego zajmowali się regulaminami, wyszkoleniem, inspekcjami piechoty i kawalerii, badaniem postępów wojskowych za granicą. Przygotowania do wojny należały do funkcji rosyjskiego sztabu generalnego. Kwatermistrzostwo generalne, które nie istniało w czasach Księstwa Warszawskiego, zostało wprowadzone za czasów Królestwa Polskiego. Konstanty nie zajmował się jego czynnościami. Do zakresu działania kwatermistrzostwa, choć jego atrybucje nie były nigdy wyraźnie określone, należało urządzanie marszów wojska, wybieranie miejsca na obozy, rozmieszczanie w nich oddziałów, kierowanie ubezpieczeniami i wywiadami, wyszukiwanie pozycji bojowych, wytyczanie kierunku oddziałom idącym do boju, prócz tego inne jeszcze czynności, z których część nie miała w ogóle związku z wojskowością³⁰.

Z kolei ze względu na to, że władza wodza naczelnego w zakresie administracji wojskowej w pewnych okresach wojny 1830—1831 r. przypominała władzę w. ks. Konstantego, należy zatrzymać się nad organizacją Komisji Rządowej Wojny i stosunkiem do niej cesarzewicza w latach 1815—1830. Rozkaz dzienny cesarza Aleksandra I z 16 XI 1815 r., mianujący Konstantego wodzem naczelnym, oddaje mu „wszystko, co należy do części wojskowej Królestwa”. Stanowisko naczelnego wodza w czasie pokoju było sprzeczne ze stanem rzeczy we wszystkich ówczes-

²⁷ Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 19, nr 16.

²⁸ Tokarz, *Armia...*, s. 44—46, 54, 223—224, 227, 230; Szymon Askenazy, *Ministerium Wielhorskiego 1815—1816*, Warszawa 1898, s. 25—31; Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r.*, s. 12—15; Eile, *op. cit.*, s. 20—22; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 313—314; Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 15.

²⁹ Atrybucje sztabu nie były wyraźnie określone. Wobec tego, że sprawy, które dawniej zwykle należały do zakresu jego działania, rozebrane zostały przez inne organy, sztab trudnił się rzeczami zupełnie drugorzędnymi, nieistotnymi. Pełniący obowiązki szefa sztabu (gen. Siemiątkowski) nie odgrywał właściwie żadnej roli.

³⁰ W latach 1816—1822 kwatermistrzostwo zajmowało się rozgraniczeniem Królestwa od Austrii, Prus, Wolnego Miasta Krakowa, od r. 1820 pracowało nad mapą Królestwa. Kwatermistrzostwo trudniło się również organizowaniem większych parad i manewrów, kreśleniem planów majątków prywatnych, naprawą gościńców, przez które miał przejeżdżać król, budową Kanału Augustowskiego, prowadzeniem przez Królestwo i rozkwaterowywaniem wojsk rosyjskich, wracających z Francji, nauczaniem w korpusie kadetów i szeregiem innych czynności.

snych państwach europejskich, gdzie podczas pokoju całokształtem spraw wojskowych kierowali ministrowie wojny. Rozkaz Aleksandra przekreślał projekty ks. Adama wzorowane na stosunkach zachodnio-europejskich. W projektach tych przewidziany był zresztą wódz, ale z władzą bardzo ograniczoną. Zakres działania Komisji Rządowej Wojny został sprowadzony do czynności administracyjnych. Komisja stała się po prostu organem wykonawczym naczelnego wodza — tej władzy całkowicie nieodpowiedzialnej, jego „biurem” według słów Paszkowskiego. Od 1817 r. stanowisko ministra wojny nie było obsadzone³¹.

Przeciw akcji Warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego organizuje kontrrewolucja związek konserwatystów zwany Klubem Obywatelskim, na którego czele staje margrabia Aleksander Wielopolski i hr. Gustaw Małachowski. Fakt ten następuje 3 XII, a więc w dniu, w którym powierzono Józefowi Chłopickiemu, jako tarczy przeciw „jakobinizmowi”, nieograniczoną władzę „nad siłą zbrojną i jej działaniami”.

Na zebraniu Towarzystwa Patriotycznego dnia 3 XII przeciw popularnemu Chłopickiemu wystąpił Mochnacki i w ostrych słowach zarzucił mu beczynność i zdradę rewolucji. Następnego dnia przeciwnicy rozpędzili „jakobiński klub”, a znaczna część opinii stołecznej zwróciła się przeciw tej „fakcji” i jej przywódcom.

Popularność Chłopickiego wzrasta. „Naczelnik Siły Zbrojnej” cieszył się bowiem nie tylko zaufaniem konserwatystów, ale również i tych, którzy rozpoczęli powstanie. Wierzył mu i ufał Wysocki, nadal nie orientu-

³¹ Wg nie istniejącego dziś rękopisu J. Paszkowskiego, *Wspomnienie o generale Hauke*, z którego cytuję za Eilem, ...[*Komisja Rządowa Wojny*] „jako jurysdykcja odpowiedzialna administracyjnie, nieraz była paraliżowana przez polecenia ustne lub odręczne na świstkach, aby ich ślad w aktach nie pozostał. Trzeba je było wykonać, bo *de facto* wielki książę był ministrem wojny. To niepokoiło generała Hauke i jako sumiennego urzędnika, gdyby ze zmianą panującego lub ze śmiercią wielkiego księcia wypadało złożyć rachunki przed kontrolą generalną. Dopraszał się o to zawsze i zawsze otrzymał w odpowiedzi burę, bo to było chcieć, żeby się wielki książę rachował, co by ubliżało jego dostojności arbitralnej”.

Konstanty, despota, łamiący wszelkie prawo i ludzi, wyjął płatnika generalnego spod władzy Komisji. Płatnik miał od tej pory otrzymywać rozkazy bezpośrednio od w. księcia. Ułatwiała to dokonywanie sprzeniewierzeń przez płatników. (Eile, *op. cit.*, s. 21). Prawo o organizacji Komisji Wojny, opracowane z pominięciem rządu krajowego 6 I 1816 r., przekazało Komisji: 1. Dozór ogólny czynności administracyjnych artylerii i inżynierii. 2. Kontrolę całej rachunkowości wojska, asygnowanie funduszków płatnikom wojskowym oraz utrzymywanie kasy generalnej. 3. Kierownictwo wojskowej służby zdrowia. 4. Ewidencję wojska. 5. Zaciąg. 6. Dozór ogólny nad czynnościami audytoriatu. „Wszystkie inne agendy dostały się w ręce organów zależnych bezpośrednio od naczelnego wodza. Komisję Wojny ograniczono więc, z wyjątkiem paru agend samodzielnych, do roli czynnika kontrolującego, i to pod zwierzchnictwem naczelnego wodza, czynności administracyjne armii; faktycznie pozbawiono ją wszelkiego wpływu na życie wojska”. (T o k a r z, *Armia...*, s. 46.)

jący się w prawdziwych zamiarach Chłopickiego. Ten stosunek do Chłopickiego doskonale charakteryzuje koła polityczne twórców powstania, do których należał Wysocki ³².

Ale Chłopicki, dotknięty wystąpieniem Mochnackiego, złożył dowództwo. Na próżno Czartoryski, Zamoyski i Niemcewicz błagali go 5 XII o zatrzymanie dowództwa nad wojskiem. Wobec Niemcewicza wyraził wreszcie Chłopicki życzenie objęcia władzy dyktatorskiej i polecił mu zredagować odpowiednią odezwę. Rząd Tymczasowy, zaskoczony wiadomością o zamiarach dotychczasowego naczelnego wodza, postanowił powierzyć mu „dyktaturę nad wojskiem”. Odpowiednia nominacja została posłana Chłopickiemu. Ten, oburzony inicjatywą Rządu, zdradzeniem jego zamiaru objęcia dyktatury oraz ograniczeniem jego władzy tylko do spraw wojskowych, oświadczył w ostrych słowach, że nominacji nie przyjmuje, a władzę dyktatorską bierze sam. Zarzucił rządowi słabość wobec wystąpien klubu, a swoje zamiary dyktatorskie tłumaczył koniecznością walki z anarchią, do czasu aż się zgromadzi sejm. Nie znamy tekstu nominacji przygotowanej przez Rząd Tymczasowy. Wobec tego, że nominacja z 3 XII dawała Chłopickiemu „nieograniczoną władzę nad całą siłą zbrojną [...] i jej działaniami”, nie wiemy dokładnie, na czym polegała zamierzona przez rząd „dyktatura nad wojskiem”. Być może, że chodziło tu o rozszerzenie władzy, polegające na zapewnieniu Chłopickiemu bezpośredniego zwierzchnictwa nad całą dziedziną administracji wojskowej (zaopatrzenie, uzbrojenie), dające może prawo wydawania rozkazów Komisji Rządowej Wojny, tak jak ustawa z 24 I 1831 r. powierzyła to uprawnienie wodzowi. Nie wydaje się zbyt prawdopodobne, by rząd wydając nominację rzeczywiście nie orientował się w prawdziwych intencjach przyszłego dyktatora i działał w dobrej wierze, rozumiejąc rzekomo, że Chłopicki chce tylko nieograniczonej władzy nad wojskiem. Relacja Niemcewicza, wobec którego Chłopicki wyraził chęć objęcia dyktatury, nie potwierdza przypuszczenia o dobrej wierze rządu, natomiast mówi, „że rząd zdziwiony zuchwałym zamiarem” chciał przynajmniej zachować formę zezwolenia. Przypuszczenie to może po części tłumaczyć fakt wydania nowej i odrzuconej przez Chłopickiego nominacji, dającej mu „dyktaturę nad wojskiem” ³³.

³² Oppman, *op. cit.*, s. 48, 53—57; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 246—249, 252—253; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 396—401, 405; Roman Sołtyk, *La Pologne*, t. I, Paris 1833, s. 112—113; Kruszewski, *op. cit.*, s. 18—19; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 3; Bronikowski, *op. cit.*, s. 315—316; Koźmian, *op. cit.*, t. II, s. 352—353 i 371—373.

³³ Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki z l. 1830—1831*, Kraków 1909, s. 54; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 401—407; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 263—267; Kruszewski, *op. cit.*, s. 20—21.

Dembowski utrzymuje, że Chłopicki od samego początku, kiedy się pokazał na scenie powstania, nosił się już z myślą objęcia władzy nieograniczonej³⁴. W świetle postępowania Chłopickiego do 3 XII i jego poglądów na sprawę powstania, którym nie chciał kierować, twierdzenie to nie wydaje się słuszne. Dopiero od 3 XII, gdy Chłopicki zdecydował się być wodzem, a niebezpieczeństwo „jakobińskie” wciąż wzrastało, pragnął coraz bardziej zająć stanowisko dyktatorskie. Myśl o silnej władzy w formie dyktatury mogła przyjść z zewnątrz, mogła zostać podsunęta. Lelewel utrzymuje, że dyktatura była pomysłem samego Chłopickiego, słusznie podkreślając, że do upartego, despotycznego charakteru generała pasowała ta forma rządów osobistych³⁵. Mochnacki przypuszcza, że sprawa ta była omawiana w salonach pani Wąsowiczowej, żony szefa sztabu Chłopickiego³⁶. Wężyk wspomina ogólnie o tym, że Chłopicki uległ namowom „prawych Polaków”³⁷. A. E. Koźmian mówi o naleganiach Czartoryskiego i Niemcewicza³⁸; Krukowiecki w *Dzienniku niewoli* przytacza relację Radziwiłła, która stwierdza, że za „namową Lubeckiego Czartoryski, przybrawszy do tego Mostowskiego, Niemcewicza i Lubeckiego, skłonił Chłopickiego do ogłoszenia się dyktatorem”³⁹. Spazier po wysłuchaniu relacji emigracyjnych przypisuje pomysł dyktatury Lubeckiemu⁴⁰. Jednak trudno sądzić, że pochodził on od Lubeckiego czy Czartoryskiego, skoro obaj byli zaskoczeni, gdy Niemcewicz doniósł o zamiarze objęcia dyktatury przez Chłopickiego. Lubecki jawnie wyraził zastrzeżenie przeciw dyktaturze Chłopickiego na posiedzeniu Rządu Tymczasowego 5 XII. Natomiast wpływ Niemcewicza nie jest tu wykluczony, wszak dyktator jego właśnie prosił o zredagowanie odezwy i Niemcewicz nie wspomina o swym zdziwieniu, gdy Chłopicki oznajmił mu o decyzji uzurpowania dyktatury. Przyjął ją z radością. Zapewne do Niemcewicza odnosiły się słowa artykułu z 31 I 1831 r. w nr 26 „Nowej Polski”, które mówiły o zgubnych wpływach klasycyzmu w literaturze i życiu politycznym, i że autor koncepcji dyktatury naśladuje Rzymian. „Powiadają, że list, pisany przez jednego z klasyków do eks-Rzymianina Chłopickiego, skłonił tego generała do ogłoszenia

³⁴ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 71.

³⁵ Lelewel, *op. cit.*, s. 22—23.

³⁶ Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 264.

³⁷ Wężyk, *op. cit.*, s. 22—23.

³⁸ Koźmian, *op. cit.*, t. II, s. 373—374.

³⁹ Bibl. Uniw. Warszawskiego, Papiery Krukowieckiego, syg. 6/I, *Dziennik niewoli*, k. 10.

⁴⁰ Spazier, *op. cit.*, t. I, s. 185; *Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej*, „Rocznik Tow. Hist.-Liter. w Paryżu”, Poznań 1872, s. 458—459; *Diariusz sejmu z r. 1830—31*, wyd. M. Rostworowski, t. I, Kraków 1907, s. 26—27, głos Słubickiego w dyskusji nad dyktaturą dn. 20 XII 1830 r.

szenia się dyktatorem". Barzykowski twierdzi, że słowo „dyktatura” wyszło najpierw od wojskowych, którzy wtenczas Chłopickiego otaczali. Oni tę myśl zapewne podsunęli i przedstawili jako konieczność do uratowania „bezpieczeństwa, porządku i sprawy narodowej nieuniknioną”⁴¹. Wydaje się to prawdopodobne. Potwierdzeniem sądu Barzykowskiego może być nastawienie późniejszych wojskowych, podsuwanie myśli dyktatury i popieranie zakusów w tym kierunku Skrzyneckiego, Dembińskiego, Rybińskiego oraz lekceważenie przez nich rządu cywilnego.

Należałoby się zastanowić, jakie tendencje społeczno-polityczne znalazły swój wyraz w dyktaturze i w czyim interesie brał ją Chłopicki. „Za czasów dyktatorstwa przedsejmowego — pisze „Dziennik Powszechny” z 31 XII 1830 r., nr 365 — dwa szczególnie tylko odróżniano stronnictwa: pierwsze złożone z ludzi przy urzędach, z ludzi wieku, kapitalistów [oczywiście artykuł ma po prostu na myśli klasy posiadające — obszarnictwo i burżuazję], chcących się godzić, sądzących, że cała sprawa Polski na drodze dyplomatycznej albo na drodze łaski będzie się mogła załagodzić; drugie zaś stronnictwo złożone z ludzi młodych, z tych, którzy zdziałali rewolucję, synów XIX w., pragnących walczyć”.

Chłopicki brał władzę w interesie i najprawdopodobniej z podszeptów tej pierwszej, ugodowej grupy społeczeństwa. Można by przypuszczać, że decyzja ogłoszenia się dyktatorem była wynikiem rozwoju sytuacji. Chłopicki, przeciwny wybuchowi, rozdrażniony nominacją na dowódcę wojsk warszawskich 30 XI, przyjął władzę wówczas, gdy miał pewność, że chodziło tylko o zabezpieczenie „porządku i bezpieczeństwa”, i nie uważał się w pierwszych dniach powstania za wodza w pełnym tego słowa znaczeniu. Dopiero od 3 XII, pod wpływem odejścia Konstantego i „zwolnienia” przezeń wojska polskiego od służby, zmienił swą postawę. Ponieważ był świadkiem wzrastających sił „jakobińskich” klubu, domagającego się bezkompromisowych działań wojennych i jego coraz żywszych wystąpień przeciw rządowi, namowy do przyjęcia dyktatury padły na przygotowany grunt. Niemcewicz mówi w *Pamiętnikach*, że Chłopicki, gdy ogłaszał się dyktatorem, zwrócił się doń z następującymi słowami: „Wiesz co, zdecydowałem się ogłosić dyktatorem, gdyż inaczej dla tych Mochnackich, dla tych klubów, nigdy karności i nigdy porządku ni tęgości nie będzie”⁴².

Na ukształtowanie się form rządów dyktatora wpłynęły wzory organizacji naczelnych władz powstania 1794 r. Akt powstania województwa

⁴¹ Niemcewicz, *op. cit.*, s. 155; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 403; Jan Nepomucen Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, Wrocław 1950, s. 179. Autor charakteryzuje Niemcewicza jako „zagorzałego rzecznika polityki Lubeckich, Chłopickich [...] całej falangi kontrrewolucjonistów”.

⁴² Niemcewicz, *op. cit.*, s. 54.

krakowskiego z 24 III 1794 r. ustanawiał tymczasowy ustrój władz powstańczych. Kościuszko na podstawie tego aktu otrzymał władzę „najwyższego i jedyne go naczelnika, i rządcy całego zbrojnego powstania”. Do Kościuszki i jego wybrańców miała należeć decyzja o składzie i charakterze przyszłego sejmu. Kościuszko miał powołać Radę Najwyższą Narodową i określić jej organizację. Naczelnik uzyskał prawo urzędowania „siły zbrojnej, nominowania osób na wszystkie stopnie wojskowe i sposób użycia tejże siły zbrojnej przeciwko nieprzyjaciółom ojczyzny i niniejszego powstania” oraz prawo ustanawiania sądów wojennych i polowych. Tak silna władza została dana jednostce w tym celu, by:

1. Przeszkodzić — według słów Kościuszki — formowaniu się partii przeciwnych interesom narodowym. Grały tu rolę obawy przed oporem konserwatywnej szlachty.
2. Uchronić się od anarchii, od „nieszczęśliwych wypadków rewolucji francuskiej”, jak mówi Kołłątaj⁴³.

Do powyższych motywów nie dołączył się cel kapitulacyjny, który przyświecał pierwszej dyktaturze Chłopickiego.

Silna władza naczelnika Kościuszki miała służyć sprawie niepodległości, silna władza dyktatora Chłopickiego miała służyć sprawie kapitulacji.

Nie bez znaczenia były przy ogłoszeniu się dyktatorem przez Chłopickiego również wzory napoleońskie. Chłopicki, świadek i uczestnik wojen toczonych przez armię rewolucyjną a potem cesarską, pozostający pod wpływem otaczających go konserwatywno-ugodowych kół wojskowych napoleończyków, dokonał zamachu stanu wzorując się w pewnej mierze na Bonapartem.

18 Brumaire'a 1799 r. został obalony słaby rząd, nie umiejący sobie poradzić z trudną wewnętrzną i zewnętrzną sytuacją. Ocalenie Francji od groźących jej wrogów zewnętrznych i represje przeciw „jakobinizmowi” stały się konsekwencjami zamachu stanu Bonapartego i zdobyciami burżuazji, zagrożonej przez spiski monarchistyczno-feudalne i przez koalicję. Interesy tej burżuazji reprezentował pierwszy konsul Bonaparte. W grudniu 1799 r. wysunięta była propozycja podziału wła-

⁴³ Adam Próchnik, *Demokracja kościuszkowska*, Warszawa 1946, s. 92, 100, 104, 108, 110, 117, 122; Stanisław Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, cz. I: Korona, Warszawa 1949, s. 400—401; *Akta powstania kościuszkowskiego*, wyd. Szymon Askenazy i Włodzimierz Dzwonkowski, t. I, Kraków 1918, wstęp, s. XI—XIII. Porównanie ogłoszenia się dyktatorem przez Chłopickiego z aktem krakowskim i zamachem stanu Bonapartego nasuwało się niejednokrotnie współczesnym Chłopickiemu, którzy mówili wyraźnie o wpływach ustrojowych. Oczywiście konserwatyści posługiwali się nomenklaturą zapożyczoną z czasów insurekcji („naczelnik siły zbrojnej” w nominacji Chłopickiego z 3 XII, „Rada Najwyższa Narodowa” stworzona za drugiej dyktatury Chłopickiego), umiejętnie maskując swe reakcyjne intencje, w myśl których powoływali do życia służące własnym celom władze.

dzy. Dwaj konsulowie wystąpili z nią do Bonapartego, który pewny poparcia wojska sam zagarnął niepodzielnie władzę.

Chłopicki nie uzurpował sobie dyktatury po to, by prowadzić zwycięską wojnę. Brał ją jedynie dla zgniecenia polskiego „jakobinizmu“, dla zapobieżenia orężnej walce z Rosją carską i doprowadzenia do ugody z Mikołajem. Motywy objęcia władzy dyktatorskiej przez Chłopickiego wyraża jasno projekt zrezagowanej przez Niemcewicza i zmienionej potem proklamacji (por. aneks IV). Projekt odezwy poprzedza owiane duchem klasycyzmu powołanie się na przykład Rzymian: ⁴⁴ „Ojczyzna nasza w krytycznym znajduje się położeniu [...] wszystko z karbów wychodzi [...] burzliwe duchy powszechnym wstrząśnieniem i okrutną zagrażają anarchią [...] obejmują nad wszystkim dyktatorską władzę, a to w celu zabezpieczenia publicznego, odzyskania całości kraju i zgwałconych swobód“. A więc po słowach o „zabezpieczeniu publicznym“, co równa się zagwarantowaniu krajowej bezpieczeństwa od strony „anarchii“ wewnętrznej, idzie zwrot o „odzyskaniu całości kraju“ (granic) i „zgwałconych swobód“, czyli konstytucyjnego porządku i na nim opartych wolności. Projektowana proklamacja w redakcji Niemcewicza przed ogłoszeniem jej jako odezwy do wojska z datą 5 XII, uległa znacznym zmianom zgodnie z duchem i celami powstającej dyktatury. Motywy rzeczywiste objęcia dyktatury uległy zatarciu, nie wspomina się też nic o obronie „zgwałconych swobód“ i „odzyskaniu całości granic“; „krytyczne dzisiejsze położenie nasze — mówiła odezwa — wymaga jak największej we wszystkim energii i pośpiechu, gdy wszystko, co tylko działania tamować może, fatalnym rzeczy powszechnej stać by się mogło“ (por. aneks V). W obu odezwach mamy zapewnienie, że dyktatura będzie trwać tylko do czasu zebrania się izby sejmowej, gdy dyktator ma złożyć władzę w ręce sejmu.

Odezwa do narodu ogłoszona 6 XII obszerniej motywowała konieczność dyktatury (por. aneks VI) tym, że rządy dotychczasowe: Rada Administracyjna, Wydział Wykonawczy, Rząd Tymczasowy, nie umiały

⁴⁴ Dyktatura w starożytnym Rzymie miała charakter władzy nadzwyczajnej. Dyktator z inicjatywy senatu był mianowany przez jednego z konsulów w wypadkach szczególnego niebezpieczeństwa dla państwa. W zasadzie dyktatura miała piętno przede wszystkim władzy wojskowej, ale w rękach dyktatora łączyło się jednolite dowództwo z administracją cywilną. Władza dyktatora była ograniczona okresem 6-miesięcznym. Po r. 202 przed n. e. dyktatury bywały niezacienne do okresu półrocznego. Ludwik Piotrowicz, *Dzieje rzymskie*, „Wielka historia powszechna“, t. III, Warszawa 1934, s. 97—98; *Encyklopedia wojskowa*, t. II, Warszawa 1932, s. 403—404. W nowowydanych pracach: „*Dictator Romanus*“ (odbitka z *Mélanges f. de Visscher Bruxelles*, 1949) i *Les successeurs des rois a Rome*, (Milano 1951), Edwarda Gintowta, autor wyraża pogląd na początki dyktatury w Rzymie.

sprościć swym zadaniom, ponieważ brakowało silnego człowieka. Dało to w konsekwencji stan rzeczy, w którym „ciągłe prace i całe obywatelstwo członków rządu bezsilnym się [...] stawało”. Do tych niedomagań prac rządowych dołączyły się „wewnętrzne niesnaski. Utworzono kluby. Każdy nowe przedstawiał nie już prośby, ale rozkazy, a w tym odmęcie różnymi namiętnościami powodowanych usiłowań o wszystkim myślano wyjąwszy o położeniu kresu złemu, co krajowi upadkiem groziło”. A więc reasumując podane tu motywy: słabość rządu i działalność klubów wymagały silnej ręki — właśnie władzy dyktatorskiej.

Odezwa żonglując patriotycznymi frazesami wspominała również obłudnie o celach powstania: „o zachowanie najuroczyściej w obliczu całego świata zaręczonych swobód naszych dopominamy”. Przy tym odróżniało się tu postawę króla i rządu („zwodzonych”) od postępowania tych, którzy te swobody deptali. „Kiedy wszelką zawistne wrogi przebrały miarę, kiedy nie można było dokazać, aby się prawda do naczelników fałszywymi wieściami uwodzonego rządu przedarła, kiedy zamiast wolności coraz nowe, chciwi nagród za potwarze szafowanych pochlebcy narzucali nam kajdany, powstanie nasze aż nadto jest usprawiedliwione. Nie może tego i serce króla nie uznać, gdy się dowie, jak go zwodzono”.

„Dalecy od naruszania spokojności mocarstw ościennych pragniemy tylko, aby i względem nas zbawienna niemieszania się jednego państwa do spraw drugiego zasada zachowaną była — mówiła odezwa pod adresem mocarstw europejskich — [...] my, cośmy w obu światach za sprawę wolności z taką zaciętością walczyli, my, których nieszczęście i męstwo samych nawet nieprzyjaciół naszych zdumiewały, możemyż się obawiać, aby nam za zbrodnię poczytano, że się o zachowanie [...] swobód dopominamy? Aby na karb niewierności otrząśnienie się z żelaznego jarzma, szpiegostwa i prześladowań kładziono? Polak umie być wiernym”.

Odezwa nie zaznaczała bynajmniej, że dla osiągnięcia celów powstania konieczna jest dyktatura. Wynikało to z treści pośrednio (oczywiście pozornie). Cel wysunięty na czoło odezwy — to zapobieżenie słabości rządu i walka z klubami. Dyktator zapewniał, że swą władzę złoży w ręce sejmu.

W podobny sposób jak w odezwie do narodu ogłoszonej 6 XII motywował Chłopicki wzięcie dyktatury w odezwie z 5 XII skierowanej do Rządu Tymczasowego (por. aneks VII). W tej ostatniej stwierdził Chłopicki, że „zdarzenia bezpieczeństwu publicznemu zagrażające, które od czasu rozpoczęcia [...] rewolucji miały miejsce, wstrząsnęły zwyczajny rzeczy porządek”. Zawiadomił rząd, że ma on nadal istnieć, a zakres jego działania określa następującymi słowami: „dalsze jego istnienie

pozostaje i nadal w swej mocy w tym wszystkim, co się administracji publicznej, dozoru nad szybkością działań ministrów i w ogólności całej wewnętrznej administracji dotyczy". Dyktator nakładał również na rząd obowiązek wydania polecenia wszystkim władzom, by zwykle czynności swoje rozpoczęły.

Rząd, którego autorytet poderwany już był wystąpieniami klubu, a zwłaszcza najściem zbrojnym dnia 2 XII, został jeszcze raz znieważony przez fakt ogłoszenia się Chłopickiego dyktatorem. Rząd pozostał jednakże u steru i nie ustąpił dobrowolnie. Te same względy, które skłaniały Rząd Tymczasowy do powierzenia w ręce Chłopickiego tak obszernej władzy 3 XII, przemawiały i później za współpracą z uzurpatorem. Zresztą powszechnie chciano silnej władzy, rozumiano jej potrzebę w formie bądź to dyktatury, bądź monarchii z namiestnikiem królewskim. Zwolennicy różnych orientacji politycznych widzieli w dyktaturze: a) formę władzy najwyższej, która dawała szanse prowadzenia walki z wrogiem (tak patrzyli na to ci, którzy chcieli walki a nie układów); b) zabezpieczenie przed „niepokojami wewnętrznymi” (wrogowie „jakobinizmu”); c) środek, za pomocą którego można było uniknąć zadrażnienia stosunków zewnętrznych (względ na opinię gabinetów europejskich) przez stworzenie formy ustrojowej tymczasowej, nie przesądzającej o formie rządów późniejszych⁴⁵. Rząd pozostał więc na miejscu. To tolerowanie przez dyktatora rządu obok siebie tłumaczyć należy wolą Chłopickiego zrzucenia części odpowiedzialności na tę władzę. „Rząd Tymczasowy był złożony z członków senatu i izby poselskiej, był więc częścią sejmu, a dyktator chciał sejm solidarnie odpowiedzialnym uczynić za swą politykę” — mówi słusznie Mochnacki, tłumacząc wady organizacyjne najwyższych władz powstania.

Chłopicki uzyskawszy dyktaturę przeprowadził jednak reorganizację rządu postanowieniem z 7 XII, które określało stosunki dyktatora z rządem, organizację wewnętrzną rządu i jego funkcjonowanie (por. aneks VIII).

W zakresie wzajemnych stosunków rząd miał: 1. Rozkazy dyktatora rozwijać. 2. Starać się o ich bezzwłoczne wykonanie. 3. Załatwiać sprawy, które nie mogły być załatwione bez udziału dwóch lub więcej ministrów. W wypadku gdy sprawy załatwiane przez komisje rządowe wymagały większego pośpiechu, miały być bezpośrednio rozkazem dyktatora powierzane komisjom. Rząd zaś w tym wypadku miał tylko otrzy-

⁴⁵ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 401, 450, 452, o zadowoleniu społeczeństwa z dyktatury; Mochnacki, *op. cit.*, t. II, s. 289—293, 296, naród daje rzeczywistą aprobatę dyktaturze, widząc w niej gwarancję jedności i odpowiedni środek do zapewnienia powodzenia powstaniu; Spazier, *op. cit.*, t. I, s. 132.

mać zawiadomienie o osnowie tych rozkazów. 4. Rząd miał opracowywać wszelkie projekty przepisów prawnych, które uznawał „za pożyteczne dla sprawy kraju”. Musiały one być zatwierdzone przez dyktatora. 5. Rząd miał podawać bezzwłocznie do wiadomości dyktatora wszelkie „zboczenia” popełnione przez komisje rządowe lub podległe im władze. Jeśli idzie o obowiązek składania raportów władz rządowych dyktatorowi i przekazywanie rozkazów dyktatora tym władzom, to ciążył on na sekretarzu generalnym dyktatora, prowadzącym jego przyboczną kancelarię. W ten sposób tworzyła się piramida władz, u której szczytu stał dyktator. Między nim i ministrami był Rząd Tymczasowy. Skutkiem powyższego nastąpiło pewne „osłabienie w machinie rządowej”, której dodano nowe „koła i kółka”, co zgodnie podkreślali Barzykowski i Mochnacki.

Zamiast ministrów, którzy złożyli swe urządowanie, dyktator powołał zastępców ministrów. Nadało to władzom powstańczym, tak samo jak w innych dziedzinach życia państwowego, piętno tymczasowości, słabości i niezdecydowania.

„Zachować wszystko, jak było w Królestwie, dla łatwiejszych z Petersburgiem układów” — oto myśl Chłopickiego (jak mówi Mochnacki), potwierdzona zarówno dotychczasowym, jak i późniejszym (w okresie drugiej dyktatury) jego postępowaniem.

Taki stan rzeczy musiał fatalnie zaważyć przede wszystkim w dziedzinie spraw wojskowych, spraw zbrojenia, powołania nowych sił zbrojnych⁴⁶.

6 XII została powołana przez Rząd Tymczasowy nowa władza wojskowa regimentarzy na prawym i lewym brzegu Wisły, której miały podlegać siły zbrojne „powstania” (nowe formacje) w ośmiu województwach. Regimentarze mianowali dowódców dla każdego powiatu i mieli władzę mianowania lub prawo upoważniania do mianowania wszystkich oficerów w batalionach. W ten sposób siła zbrojna została podzielona na:

1. Wojsko liniowe pod władzą dyktatora i ministra wojny.
2. „Powstania” pod władzą regimentarzy, zależne od ministra spraw wewnętrznych.

„Chłopicki brał władzę dyktatora, aby jedność, sprężystość rządu za-

⁴⁶ Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 6—11, 15—16: „Z gabinetu Chłopickiego szły rozkazy do biura sekretarza generalnego dyktatury — stąd do Rządu Tymczasowego — od rządów do zastępców ministrów — od tych przez dyrekcje generalne do komisji wojewódzkich, kontrolowanych przez rady obywatelskie, z komisji wojewódzkich do komisarzy obwodowych, dozorowanych przez delegowanych obywateli. Rewolucja na głą, wewnętrzna, albo napad zewnętrzny nieprzyjaciela mogłaby tysiąc razy tę władzę [...] wniwecz obrócić, nimby się raz z miejsca ruszyć zdołała [...]”; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 418—419.

prowadzić, a robiąc regimentarzy i jeszcze z tak obszerną władzą, sam stawiał dobrowolnie drugą władzę wojskową, prawie równą swej własnej, niezawisłą od ministra wojny, od rządu i zupełnie dowolną w swoich działaniach jak w nominowaniu oficerów wszelkich stopni, Regimentarze [...] nadużywali [władzy]. Pułki przepelnione zostały oficerami" — trafnie charakteryzuje nową władzę wojskową Barzykowski⁴⁷.

Ten rozdział wojska na stare i nowe wypłynął ze stanowiska Chłopickiego, który nie chciał naruszać stanu rzeczy z okresu przedpowstaniowego, zmieniać dawnej organizacji i składu wojska, co utrudniłoby w przyszłości układy z carem. Prócz tego stary żołnierz pogardzał siłami nieregularnymi. Niemalą rolę musiał odegrać przy tym strach przed powołaniem pod broń mas ludowych w ramach wojska liniowego, co pozostaje w szczególnym związku z położeniem i postawą chłopów w powstaniu. 2 i 3 XII została powołana w miastach i wsiach straż bezpieczeństwa. 6 XII wydzielono z niej 80 batalionów gwardii ruchomej. Gospodarze „rolni” (wysiewający w jednym polu 3 korce oziminy) zostali z niej wyłączeni; składała się więc z najbiedniejszych elementów chłopskich. Ekwiwalentem dla dworu za czas zużyty na szkolenie wchodzących w skład gwardii parobków miała być uintensywniona praca w okresie wolnym od ćwiczeń. Tak więc na barki najuboższych chłopów spadła nie tylko ofiara krwi, ale również zostały wzmożone dotychczasowe ciężary feudalne. Na ogół obojętność chłopów wobec sprawy walki o niepodległość w momencie wybuchu powstania, równocześnie z objawami gdzieś chętnego wstępowania do służby wojskowej, jest ściśle związana z ich położeniem w okresie Królestwa, z brakiem zaufania do eksploatatora (szlachty), nakazującego ponosić nowe ofiary⁴⁸.

W okresie pierwszej dyktatury przeciw Chłopiickiemu występowała opozycja złożona z tzw. „kaliszan” i z członków rozpedzonego Towarzystwa Patriotycznego.

„Kaliszanie” stanowili opozycyjną grupę w sejmie przed powstaniem, działając pod wodzą braci Niemojewskich — Wincentego i Bonawentury. Grupa ta reprezentowała interesy zamożnej szlachty, stosującej nowy, wyższy system gospodarowania. W okresie Królestwa Polskiego największy rozwój gospodarki folwarcznej, przechodzącej na nowego rodzaju produkcję towarową, widzimy w województwach: kaliskim i mazowieckim. Najbardziej do nich zbliżone pod tym względem były województwa: płockie i augustowskie. Ziemie powyższe sprzedawały produkty rolnicze do Prus, częściowo także jako surowiec dla przemysłu

⁴⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 421—424; Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 32—34, nr 33.

⁴⁸ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 425; Meloch, *op. cit.*, s. 85.

krajowego. W interesy „kaliszan” uderzały niektóre pociągnięcia polityki gospodarczej carskiej Rosji i Lubeckiego, przeciw którym występowali oni gwałtownie. System Lubeckiego godził w swobodę propinacji, wojna celna zaś, toczona do 1825 r. między Rosją i Królestwem z jednej strony a Prusami z drugiej, w eksport rolniczy „kaliszan”, który szedł na rynek pruski.

W dziedzinie społeczno-politycznej chcieli „kaliszanie” utrzymać swój uprzywilejowany stan posiadania. Ich wysiłki skupiały się wokół obrony konstytucji z 1815 r., która zapewniała szlachcie uprzywilejowane stanowisko, ale ich walka o władzę z arystokratyczną koterią rządzącą skończyła się klęską. „Kaliszanie” stali na gruncie legalnej, parlamentarnej opozycji, byli przeciwnikami akcji spiskowej. Powstanie byłoby dla nich zbyt wielkim ryzykiem ze względu na ogólne interesy gospodarcze właścicieli ziemskich, związane przede wszystkim z rozwojem przemysłu, oraz ze względu na lęk przed ludem. Zwolennicy monarchii konstytucyjnej musieli być zasadniczo przeciwnikami dyktatury. Obawiali się, że Chłopicki okaże się za miękki w rokowaniach z carem i wbrew ich interesom pójdzie na rezygnację z odrębności Królestwa. Zrażał również „kaliszan” do Chłopickiego fakt odsunięcia ich od władzy. Niemniej jednak nie było jednolitego stanowiska wobec dyktatury, nawet jeśli idzie o przywódców tej grupy. W przeddzień zebrania się sejmu, który rozpoczął swe obrady 18 XII, część „kaliszan” z Wincentym Niemojewskim na czele uznawała potrzebę dyktatury. Stanowisko to należy tłumaczyć obawami przed radykalizmem społecznym kół zbliżonych do Towarzystwa Patriotycznego. Przemawia za tym ustosunkowanie się „kaliszan” do radykałów za czasów Skrzyneckiego. Dopiero pod sam koniec jego wodzostwa doszło do współpracy grupy „kaliszan” z radykałami⁴⁹.

⁴⁹ Charakterystykę „kaliszan”, głównie z okresu Królestwa Polskiego, dały następujące opracowania: Helena Więckowska, *Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1925. Dla naszego tematu szczególnie interesujące s. 63—71; Helena Braunsteinówna, *Charakterystyka braci Niemojowskich w dobie Królestwa Kongresowego*, „Przegląd Historyczny”, Warszawa 1921/22, s. 70—71, 75—76, 78, 80, 84—85; Więckowska, *Przemiany...*, s. 602—603; Handelsman, *Francja a Polska*, t. II, s. 67—85; tenże, *Adam Czartoryski*, t. I, s. 160; Smolka, *op. cit.*, t. I, s. 125—127; Sierpiński, *op. cit.*, s. 61—62; Meloch, *op. cit.*, s. 18—19; Kieniewicz, *op. cit.*, s. 12—13. Stosunki handlowe Królestwa Polskiego z Prusami, na tle których zarysowują się wyraźnie interesy gospodarcze „kaliszan” i związana z nimi ich postawa polityczna, omawiają: Strzeszewski, *op. cit.*, s. 162—167; Smolka, *op. cit.*, t. II, s. 388, 398; Ajzen, *op. cit.*, s. 94. Stosunek „kaliszan” do radykałów charakteryzują: Oppman, *op. cit.*, s. 128; *Dzieła M. Mochneckiego*, t. I; *Listy M. Mochneckiego i brata jego Kamila*, Poznań 1863, s. 35, *list K. Mochneckiego do rodziców z 20 I 1832 r.*: [Partia kaliszian] „Nie lubiła zawsze [...] Towarzystwa Patriotycznego; nie cierpiała członków; nazywała sans-culotami, jakobi-

Rozbite chwilowo Towarzystwo Patriotyczne rozpoczęło znów walkę przeciw dyktatorowi. Bezpośrednim powodem rozpędzenia klubu było przecież 3 XII ostre wystąpienie Mochnackiego przeciw Chłopickiemu. Towarzystwo Patriotyczne i „kaliszanie” współpracowali na łamach „Kurieria Polskiego”, uprawiając umiarkowaną zresztą opozycję. Drogi „kaliszan” i radykałów rozejdą się. Opozycja radykalna będzie musiała sobie wówczas znaleźć nowe miejsce i rozpocznie uprawiać publicystykę w założonej 5 I „Nowej Polsce”, organie zlikwidowanego formalnie klubu⁵⁰.

Kampania przeciw dyktatorowi rozpoczęła się na łamach „Dziennika Powszechnego”, gdzie ukazywały się artykuły „jakobinów”. W artykule O *jedności* pióra A. Gurowskiego, umieszczonym w nrze 341 z 11 XII 1830 r., autor nawoływał do zachowania jedności dążeń i uczuć w walce o niepodległość, lecz nie poprzez kult jednostki. „Zachowajmyż jedność, lecz nie w ubóstwianiu tego lub owego nazwiska. Przyjmijmyż na siebie barwę duchowi wieku właściwą: w tym duchu nikną ilustracje, osoby [...] Piękną jest dawna sława, ale my wiérzymy tym, którzy powstaną z nas, i nam również, jak tamci swym dawnym współobywatelom, dadzą rękojmnię postępu [...]”

Nieufność do Chłopickiego budziły takie fakty, jak bezkarne wypuszczenie ks. Konstantego z Królestwa, wprowadzenie dwoistej formacji wojskowej, opóźnienie uzupełnienia starego wojska, stanowcze odrzucenie powstania na Litwie, jednym słowem — wyraźna polityka kapitulacyjna dyktatora, który 10 XII wysłał do Petersburga Lubeckiego i Jezierskiego w sprawie rokowań. Na zebraniach przedsejmowych (sesja w dawnym składzie była zgodnie z umową z Chłopickim naznaczona na 21 XII) dawało się zaobserwować u części posłów nastawienie przeciwne dyktaturze. Panowało niezadowolenie z polityki dyktatora, jego dotychczasowych posunięć w dziedzinie przygotowania kraju do wojny oraz poglądów na sprawę warunków, które można stawiać cesarzowi. W rozmowie z deputacją sejmową 17 XII Chłopicki oznajmił wyraźnie, że można tylko, jak sądził, uzyskać u cara zapewnienie dotychczasowych granic Królestwa, konstytucji i niestacjonowania wojska rosyjskiego w Królestwie⁵¹. Mimo wszystko prawie powszechnie uważano, że popularny

nami [...]”; Janowski, *op. cit.*, s. 170—171. Charakterystyczna jest dewiza W. Niemojowskiego: „lud wszechmocny jest równie niebezpieczny jak tyran” (Braunstejnówna, *op. cit.*, s. 46). Stosunek W. Niemojowskiego do dyktatury Chłopickiego dobrze oddaje jego artykuł w „Kurierze Polskim” z 17 XII 1830, nr 364.

⁵⁰ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 443—449; Janowski, *op. cit.*, s. 169—170, 173; Jan Kucharzewski, *Maurycy Mochnacki*, Kraków—Warszawa 1910, s. 144—156.

⁵¹ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 454—460; Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego*, t. III, s. 64—69; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 54—57.

generał posiada wśród generalicji polskiej największe kwalifikacje na wodza. Wśród patriotycznych kół społeczeństwa spotykało się nierzadko głosy, że Chłopickiemu chodziło o grę na zwłokę, gdy wszczynał rokowania z carem. Zwolennicy powyższego poglądu utrzymywali, że w gruncie rzeczy Chłopicki czyni odpowiednie przygotowania do wojny. Nawet Lelewel był zdania, że Chłopicki wpadnie w „ferwor militarny”, pobije wtedy wroga, że rozczaruje się co do możliwości układów, przekona się o konieczności wojny. Brano również pod uwagę fakt, że Chłopicki zgodził się pozostać na czele armii tylko wtedy, gdy otrzyma władzę dyktatorską⁵².

Konserwatyści liczyli nadal na dyktaturę jako środek przeciw wewnętrznej „anarchii”. Upadek dyktatury mógł więc, ich zdaniem, grozić tu ogromnymi konsekwencjami, zwycięstwem „fakcji” (Towarzystwa Patriotycznego)⁵³. Z roli takiego stanowiska konserwatystów w sejmie zdamy sobie jasno sprawę, gdy zwrócimy uwagę na znaczenie, jakie posiadały koła szlachecko-ziemiańskie w izbach poselskiej i senatorskiej. Sejm po wybuchu powstania listopadowego pozostawał w nie zmienionym prawie składzie. Do senatu według konstytucji wchodził: biskupi, wojewodowie i kasztelanowie w liczbie nie większej niż 64. Senator musiał opłacać co najmniej 2 tys. podatku rocznie. Senatorów mianował monarcha. W skład izby poselskiej według ustawy zasadniczej wchodziło 77 posłów i 51 deputowanych, wybieranych na sejmikach i zgromadzeniach gminnych. Poseł lub deputowany musiał opłacać co najmniej 100 zł podatku. Na sejmikach prawo głosu posiadała tylko szlachta (posesjonaci) wpisana do ksiąg obywatelskich. W skład zgromadzeń gminnych wchodził: właściciele ziemscy nie-szlachta, rękodzielnicy, kupcy, plebani, wikariusze, nauczyciele, profesorowie i inni urzędnicy oświecenia publicznego, obywatele znani z talentów i zasług położonych dla rozwoju handlu i kunsztów. Konsekwencją powyższych praw wyborczych musiała się stać ogromna przewaga elementu szlachecko-ziemiańskiego w sejmie i jego konserwatywnych koncepcji. Dyskusje przedsejmowe obracały się wokół problemu stworzenia silnego rządu jako jednego z zagadnień naczelnych. Istniała w tym punkcie jednomyślność. Chodziło tylko o formę. Konserwatyści byli za dyktaturą, która miała zapewnić „spokój wewnętrzny”. Wysuwano tu jako argument to, że Chłopicki innej władzy przyjąć nie zechce, że dyktatura nie przesądza przyszłej formy rządu, oblicza społeczne i polityczne przyszłego państwa, jest czymś tymczasowym, co nie będzie obrażać ani sympatii rządów, ani ludów.

⁵² Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 456, 467—468; Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 69—70; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 56—57.

⁵³ Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 70—71.

Zwolennicy namiestnika królewskiego, część „kaliszan” (od których wkrótce, 20 XII, wyjdzie na forum sejmu projekt T. Morawskiego, dotyczący władzy „naczelnika narodu”), wysuwali następujące zastrzeżenia przeciw dyktaturze: a) przy dyktaturze straci się sympatię ludów, będzie to cofnięcie się wstecz; b) dyktatura i sejm razem pozostać nie mogą — są sprzecznością⁵⁴.

Artykuł w „Dzienniku Powszechnym” w nrze 34 z 13 XII 1830 r. wysunął koncepcję władzy dyktatorskiej ograniczonej ściśle do zakresu spraw wojskowych. „Wątpić nie można, że sejm, oceniając talenta wojskowe i szlachetny charakter Chłopickiego, powoła go do nieograniczonej władzy nad wojskiem i na uwadze mieć będzie, aby ta władza w czasie wojny żadnymi cywilnymi urządzeniami w swej sprężystości hamowaną nie była. Lecz co do stosunków administracyjnych i politycznych, sejm winien połączyć staranie, energię działań z zastosowaniem się do głosu opinii. Pozostanie zatem do rozbioru, czy mianowicie w kształcie rady, czy deputacje z obu izb, czy na koniec ministrowie łącznie z deputacją najwyższy ster rządu prowadzić mają i w jaki sposób wybór osób w tej mierze nastąpić powinien”.

Wbrew życzeniu Chłopickiego 18 XII nastąpiło otwarcie sejmu. Dyktator chciał osobiście dopełnić otwarcia dn. 21 XII, życząc sobie zebrania izb, z którymi miał zamiar podzielić się odpowiedzialnością za losy kraju. Licząc na konserwatyzm członków sejmu, spodziewał się uzyskać poparcie dla swej polityki ugodowej. Wreszcie niemałą rolę musiał tu odgrywać legalizm Chłopickiego w ustosunkowaniu się do sejmu nikołajowskiego (jeśli idzie o personalny skład izby poselskiej i senatu). Sejm powziął uchwałę uznającą „rewolucję” za narodową. Uchwała ta zapadła jednomyślnie i była wyrazem przekonania, że wobec rozwoju wypadków polityczno-wojskowych, zbrojnych przygotowań Rosji carskiej, należy liczyć się z wojną i okazać przeciwnikowi swą zdecydowaną postawę. Konserwatyści w sejmie, choć poparli powyższą uchwałę, nie wyrzekli się jednak później myśli o ugodzie, o rokowaniach z nieprzyjacielem. Ich postawa z 18 XII będzie tylko pozornie zdecydowaną. Konserwatyści zdawali sobie sprawę również z tego, że powzięcie jawnej antypowstańczej uchwały mogło pociągnąć za sobą zmieszenie sejmu z widowni przez elementy zdecydowane walczyć bezkompromisowo o niepodległość. Jeśli sejm miał pozostać u władzy w dawnym składzie, należało zastosować taktykę pozorów. Niemały wpływ na decyzję sej-

⁵⁴ Kajetan Koźmian, *Pamiętnik*, Kraków 1865, oddz. III, s. 489; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 452.

mu miał też nacisk patriotycznych mas plebejskich Warszawy, stan wrzenia wśród nich spowodowany obawami kapitulacji i zdrady⁵⁵.

Sejm, chcąc uniknąć nieporozumienia z dyktatorem, uchwalił, że niezależnie od obecnego otwarcia uroczyste otwarcie i ukonstytuowanie się nastąpi 21 XII⁵⁶. Urażony uchwałą uznającą powstanie za narodowe i otwarciem sejmu bez niego Chłopicki złożył władzę 18 XII. Na czele wojska, tak jak radził ustępujący Chłopicki, stanęła, powołana przez rząd, Komisja Wojskowa. Chłopicki, mimo namów i błagań szeregu osób stojących u steru państwa, jak Czartoryski, Ostrowski, nie chciał się zgodzić na objęcie dyktatury. W mieście ujawniły się objawy niezadowolenia z takiego stanu rzeczy, szczególnie silnie zareagowały konserwatywne czynniki wśród młodzieży i wojska.

Elementy chcące układów, zamożne mieszczaństwo bojące się o majątek, siały popłoch i wyrażały niezadowolenie z powodu braku dyktatora. Lęk ten budziła rewolucyjna postawa mas plebejskich. Mówiono o potrzebie ogłoszenia dyktatorem Chłopickiego, o rozpędzeniu sejmu, jeśli będzie stawiał opór. Namawiano go również, jak twierdzi Barzykowski, do uzurpowania sobie dyktatury. Chłopicki tę myśl odrzucił. Wreszcie uległ prośbom, zgodził się pozostać dyktatorem, ale pod warunkiem, że sejm natychmiast rozejdzie się. Zapewne na decyzję dyktatora pozostania u władzy wpłynęły perswazje konserwatystów-kapitulantów. Prawdopodobnie wytłumaczyli oni Chłopickiemu, iż po rozejściu się sejmu nie potrzebuje obawiać się decyzji uznającej powstanie za narodowe, i rozłoczyli ponętne perspektywy rokowań i szybkiej kapitulacji. Chłopicki zezwolił po długich rozmowach na utworzenie deputacji czuwającej nad postępowaniem dyktatora. Członków jej miał mianować „prezydujący senatu” i marszałek izby poselskiej. Chłopicki zastrzegł się, że na żadne zmiany w tym projekcie nie zgodzi się. Dla przeprowadzenia powyższego projektu marszałek zgromadził zawczasu (wieczorem tegoż dnia) niektórych posłów i zdał im sprawę z negocjacji z Chłopickim. W czasie obrad okazywano niezadowolenie z dążenia Chłopickiego do układów z Rosją, jednak na projekt zgodzono się. Nastąpiło posiedzenie rządu, na którym również był obecny marszałek. Ustalono program posiedzenia: najpierw miało nastąpić sprawozdanie z czynności rządu, potem projekt uchwały o dyktaturze. Porządek ten został zmieniony: najpierw wysunięto drugą kwestię, potem pierwszą. Marszałek z posiedzenia rządu udał się do Chłopickiego i, spełniając jego żądanie, w następstwie tej

⁵⁵ „Dziennik Powszechny” 26 XII 1830; *Diariusz sejmu*, t. I, s. 7; Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 465; zobacz też s. 46 głos Barzykowskiego z obozu A. Czartoryskiego w dyskusji sejmowej 20 I 1831 r.

⁵⁶ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 14; *Dzieła Stanisława Kaczkowskiego*, pisma siedzińskiego, t. II, Kraków 1883, s. 11.

rozmowy z byłym i przyszłym dyktatorem zmienił warunki dyktatury bez ograniczenia okresu jej trwania, jak to było postanowione na obradach z postami.

20 XII przed otwarciem sesji Lelewel zwrócił uwagę marszałkowi na odwrócenie porządku sesji i oznajmił, że w związku z raportem rządu i on chciałby zabrać głos. Lelewel dowodził potrzeby powstania dyktatury i tego, że da się ona pogodzić z trwaniem sejmu. Marszałek na to miał odrzec, że sprawozdanie wcale nie będzie czytane, a najpierw przyjęty może być projekt o dyktaturze, i wezwał Lelewela, by udał się na swe miejsce i „nie czynił opozycji”. „Milczeć będę musiał” — miał odrzec Lelewel. Prezes Towarzystwa Patriotycznego nie potrafił się zdobyć zarówno w tym momencie, jak i niejednokrotnie później na śmiałą, stanowczą postawę, na walkę otwartą i zdecydowaną; brakło mu odwagi cywilnej.

Wśród publiczności, która przybyła na obrady 20 XII widać było wielu oficerów i młodzieży, zaciętych zwolenników Chłopickiego, głośno wyrażających opinię, że dyktatura musi być utrzymana, choćby sejm był jej przeciwny⁵⁷.

Na posiedzeniu izby poselskiej 20 XII zostały wysunięte dwa projekty uchwał: 1. — dotyczący władzy dyktatora, 2. — „naczelnika narodu”. Pierwszy — uzgodniony z Chłopickim i podany przez marszałka sejmu, drugi — przez „kaliszana” T. Morawskiego. Projekt Morawskiego (por. aneks IX) opierał się na zasadzie poszanowania swobód konstytucyjnych, ograniczonych zbyt daleko, zdaniem jego zwolenników, przez koncepcję dyktatury; uzasadniany był również względami na opinię „narodów cywilizowanych”. Według tego projektu do kompetencji naczelnika należeć miało:

1. Kierowanie siłą zbrojną w czasie wojny i pokoju.
2. Rozporządzanie dochodami państwa według potwierdzonego przez siebie budżetu.
3. Zawieranie umów z obcymi państwami w sprawie udzielania wszelkiej pomocy (dla sejmu projekt zostawiał ratyfikowanie umów ustalających przyszły byt Polski).
4. Mianowanie (bezpośrednie lub pośrednie) oficerów, wszystkich urzędników administracyjnych, prezesów sądów i sędziów, i wyższych duchownych, o ile nie zasiadają w senacie.

⁵⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 468—475, t. II, s. 13; Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 79—80, 82, 84—88; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 61—63, Władysław Ostrowski, *Autobiografia*, „Rocznik Tow. Hist.-Liter. w Paryżu 1869 r.”, Paryż 1870, s. 187—188: „ułożyliśmy we trzech [Ostrowski, Krysiński, Chłopicki] projekt stosowny, cztery razy przerabiany, który miał być sejmowi przedstawiony”; Wężyk, *op. cit.*, s. 27—28; Kaczkowski, *op. cit.*, t. II, s. 12—13; *Diariusz sejmu*, t. I, s. 23—24; Lelewel, *op. cit.*, s. 38.

5. Korzystanie z prawa łaski.

6. „Urządzenie i rozdawnictwo orderów“.

Projekt zapewniał nietykalność osoby naczelnika. Wszelka „władza wykonawcza i administracyjna“ miała pochodzić od niego. W jego imieniu miały być wydawane akta publiczne wszelkich magistratur. „Rozkazy“ i „postanowienia“ naczelnika miały być zaopatrzone w kontrasygnatę przez odpowiedzialnych za nie ministrów. Sejm osobnymi przepisami miał ustalić swe stosunki z naczelnikiem. W wypadku niemożności wykonywania władzy przez naczelnika tymczasowe dowództwo nad wojskiem miał objąć generał „najstarszy co do rangi służby“ aż do dalszej decyzji sejmu.

W ten sposób zostało sprecyzowane stanowisko „naczelnika narodu“, w którego atrybucjach mieściły się również uprawnienia wodza („kierownictwo siłą zbrojną“). Było to stanowisko namiestnika królewskiego, co podkreślił w dyskusji sejmowej Biernacki. Projekt jednak, nawiązując najwidoczniej do tradycji kościuszkowskiej, używał tytułu „naczelnika narodu“. Stanowisko „naczelnika narodu“ nie przesądzało w zasadzie, jaką będzie forma rządu przyszłej Polski.

Marszałek nie dopuścił do dyskusji nad projektem, utrzymując, że dyktator go nie przyjmie. W czasie obrad padło parę zdań odnośnie do projektu Morawskiego; poparł go poseł kaliski Alojzy Biernacki, negatywne były głosy konserwatystów. Głosowanie w sprawie, czy deputacja wysłana do Chłopickiego ma mu przedłożyć projekt Morawskiego, dało tylko kilka głosów za wnioskiem⁵⁸.

Projekt podany przez marszałka (por. aneks X) mówił o mianowaniu przez sejm dyktatorem Chłopickiego. Władzę dyktatora określono jako „najwyższą“ i „najrozciąglejszą“. Dyktator z jej wykonywania nie mógł być pociągany do odpowiedzialności. Władza dyktatora ustawała w następujących przypadkach:

1. Złożenie jej przez dyktatora i wybór przez niego nowego naczelnego wodza w chwili, gdy nowoobраниy wódz władzę tę obejmie. A więc zapewniono tu tylko nieprzerwane kierowanie sprawami wojskowymi w razie ustąpienia dyktatora. Natomiast projekt nie określał, jak ma wyglądać organizacja najwyższych cywilnych władz rządowych w razie ewentualnego złożenia władzy przez Chłopickiego.

2. Usunięcie dyktatora przez deputację sejmową, która miała czuwać przy jego boku. Zastąpienie dyktatora przez naczelnego wodza następowaloby podobnie jak w pierwszym przypadku.

Dyktator miał wybierać członków rządu. Sejm po wydaniu uchwały o władzy dyktatora miał zostać zalimitowany. Podczas trwania dykta-

⁵⁸ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 18—20, 27—30, 34—36, 42—44.

tury sejm mógł być zwołany tylko przez dyktatora. W wypadku zgonu dyktatora lub ustania jego władzy sejm miał rozpoczynać swoje czynności, przy czym do ważności obrad wystarczała połowa jego członków. Do rzymskich form ustrojowych dodano władzę czysto polską — Deputację Sejmową. Za wzór jej służyć mogła w pewnej mierze Straż Praw z konstytucji 3 maja, która była „radą królewską do dozoru całości praw królowi dodaną”. Obie były emanacją sejmu nieustannie trwającą przy boku, pierwsza — króla, druga — dyktatora. Skład jednak i zakres działania obu instytucji różniły się znacznie. Podczas gdy Straż Praw była władzą wykonawczą („władzę najwyższego wykonywania praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada Straż Praw zwać się będzie”, decyzja należała tylko do króla i wymagała kontrasygnaty), to Deputacja miała jedynie rolę czuwającą i dozującą. W skład Deputacji wchodziło: „prezydujący w senacie”, 5 senatorów, marszałek izby poselskiej i 8 członków izby; natomiast Straż Praw składała się: z prymasa, 5 ministrów (prymas i ministrowie wchodziło do senatu), 2 sekretarzy, marszałka sejmu i następcy tronu. Deputacji przysługiwało prawo usunięcia dyktatora.

W czasie dyskusji większość dyskutujących przyjmowała dyktaturę jako swego rodzaju zło konieczne. Będąc w zasadzie jej przeciwna, uważała jednak, że w istniejącej sytuacji politycznej nie ma innego wyjścia jak powierzenie Chłopickiemu nieograniczonej władzy⁵⁹. Zarówno zdecydowani przeciwnicy dyktatury, jak również i ci, którzy pragnęli pozostawienia stanowiska dyktatora, doceniali popularność Chłopickiego, zdawali sobie sprawę z tego, że jest on uważany przez wojsko za niezastąpionego na stanowisku wodza i że innej władzy przyjąć nie zechce.

Tę rozbieżność między potrzebą chwili a własnymi przekonaniem, zwracającymi się przeciw dyktaturze, charakteryzuje głos konserwatysty Barzykowskiego, idącego zwykle po linii politycznej ks. Adama. „U nas ma pozostać władza, której ziemia polska na szczęście dotychczas nie znała, władza Sullów, Mariuszów — władza dyktatora. W jednej ręce ma spocząć i władza prawodawcza, i miecz wykonawczy. Dreszcz mnie przechodzi [...] Mamże ten projekt rozbierać? [...] Przebiegam szeregi wojska i wszyscy mówią: on jeden. — On to wie [...] i żąda władzy bez granic. Mówią, iż to ostatnia wola [...] Chłopickiego i dowodzą, iż nie ma innego męża, co by mógł do zwycięstw prowadzić [...] Więc tutaj nie ma rozumowania, nie ma wyboru, jest tylko konieczność”. Barzykowski reprezentował w tym wystąpieniu tych konserwatystów, którzy nie wierzyli już w możliwość zapobieżenia wojnie i byli przeciwni od-

⁵⁹ *Ibidem*, s. 22—24, 27, 32, 39.

waniu się na łaskę i niełaskę cara, jak czynił to Chłopicki. Będą oni również dążyli do układów, ale równocześnie chcą, zanim do nich dojdzie, wyrzucić presję zbrojną na cara, zagrozić ziemiom za Bugiem i Niemnem, a równocześnie szukając poparcia mocarstw zachodnich prowadzić szeroką akcję dyplomatyczną. Zwolennikiem takich właśnie poglądów był ks. Adam Czartoryski, przeciwnik bezwzględnego kapitulanta Chłopickiego, zresztą również nie wierzący w zwycięstwo powstania i myślący o próbowaniu układów w odpowiednim momencie. Różny stosunek tych dwóch ludzi do powstania uwidocznił się szczególnie silnie w okresie drugiej dyktatury⁶⁰.

Strach przed „fakcjami”, „jakobinizmem”, masami plebejskimi — wrogami kapitulacji i zdrady, lub przed ofensywą nieprzyjacielską pchał w objęcia koncepcji dyktatury nawet jej przeciwników. Ten stan rzeczy tłumaczy słabe poparcie przez „kaliszan” projektu Teofila Morawskiego (tylko głos Biernackiego, który zresztą ostatecznie głosował za projektem Chłopickiego)⁶¹. Być może, że na postawę „kaliszan” wpłynęły rozmowy zakulisowe z dyktatorem. Jest prawdopodobne, że wówczas zaproponowano im utrzymanie teki ministerialnej przez B. Niemojewskiego. To ewentualne porozumienie pociągnęło następnie w konsekwencji zastraszanie się przez konserwatystów w walce z lewicą „kaliszanami”, wykorzystywanie ich w walce z „jakobinami”. Ważną rolę odegrało przekonanie, że bezwzględni zwolennicy dyktatury Chłopickiego mają poparcie wojska, gwardii narodowej, akademików i że te zbrojne siły mogą przeciwstawić się woli sejmu. Wobec odgrażania się pod adresem sejmu tych czynników, znajdujących się wśród publiczności na posiedzeniu 20 XII, jeśliby dyktatura nie została uchwalona, posiedzenie odbyło się w atmosferze pewnego nacisku i obawy przed skutkami sprzeciwiania się Chłopickiemu.

„Wiedziałem — stwierdza w autobiografii Ostrowski — iż wojsko, gwardia narodowa i honorowa, znaczna część ludności ślepe w nim miały zaufanie; wiedziałem, iż chciał, żeby oni go przymusili do przyjęcia tej władzy, której mu sejm pomny na jego [...] wyrzeczone wyrazy: «je suis l'homme du roi, je suis l'homme d'honneur, je ne veux pas être parjure», powierzyć bez warunków nie mógł. Lecz wiedziałem oraz, iż gdyby gwałt i przemoc mu ją nadały, nie byłby niczym związany; i drża-

⁶⁰ Mowa Barzykowskiego: *Diariusz sejmu*, t. I, s. 38—40; charakterystyka stosunku Czartoryskiego i jego grupy do powstania, zob. wyżej przypis 1, w szczególności *Handelsman, Adam Czartoryski*, t. I, s. 158—162; *Tokarz, Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r.*, s. XX, 78.

⁶¹ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 46. Mniej zdecydowanego poparcia niż Biernacki udzielił projektowi Morawskiego w czasie dyskusji sejmowej Józef Wiszniewski, *Ibidem*, t. I, s. 29—30.

łem na myśl, jak okropne by skutki wynikały z tego rozdwojenia między sejmem, częścią narodu i wojskiem“⁶².

Decydowali się na dyktaturę i ci jej przeciwnicy, którzy znali dokładnie stosunek Chłopickiego do powstania — niedostateczne rozwijanie i organizowanie sił narodu do walki oraz dążenie do ugody z carem. W dyskusji operowano przykładami wzorów rzymskich i bliskich, kościuszkowskich. Poseł Słubicki podkreślał, że forma władzy dyktatorskiej była używana w Rzymie właśnie w „czasie zaburzeń krajowych” lub zagrożenia najazdem „wielkiego nieprzyjaciela“⁶³. Można tu mówić, używając porównania Marksa z *18 Brumaire'a*, o rzymskich frazesach i kostiumach, pod którymi kryły się własne zadania⁶⁴. Liczono na korzystny oddźwięk opinii Europy, który miała wywołać dyktatura oparta na znanej Europie instytucji rzymskiej. Zapewniłaby ona Chłopickiemu, jak mówiono w dyskusji sejmowej, silną pozycję w rokowaniach z Europą o poparcie sprawy polskiej choćby w formie zasiłków⁶⁵. Obawy przed despotyzmem dyktatora rozpraszano wiarą w zalety charakteru Chłopickiego, wysuwaniem faktu dobrowolnego poddania się przez niego kontroli Deputacji Sejmowej, wreszcie wiarą w rolę, którą miała odegrać Deputacja, i argumentami, że duch obecnych czasów nie zniesie despotyzmu (przykład upadku Napoleona, Konstantego)⁶⁶. Ostatecznie za dyktaturą opowiedziało się w izbie poselskiej 108 głosów, przeciw niej 1 (posła Morawskiego). Brak poparcia projektu Morawskiego ze strony „kaliszan” świadczył wymownie o różnicy w ich zapatrywaniach na dyktaturę⁶⁷. Senat przyjął projekt jednomyślnie, przy czym tylko jeden

⁶² Ostrowski, *op. cit.*, s. 188.

⁶³ *Ibidem*, t. I, s. 25, 29.

⁶⁴ Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 230.

⁶⁵ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 27, 29. Głos Słubickiego: „Czyliż naród nie powierzył podobnej władzy Kościuszce, którego wiekopomnie ubóstwiać będziemy. Miał on tę samą władzę, co dyktator, tylko imię naczelnika nie raziło tyle uszów naszych. Nazwisko dyktatora nie jest dla nas samych rodaków użyte, lecz bardziej dla obcych narodów, które czytając historię rzymską znać już będą definicję tego znaczenia. To jest przychylna, dlaczego tytułu dyktatora zmienić nie wypada”.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 21, 23, 32.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 46—48. Jediną zmianą wprowadzoną przez sejm do projektu podanego przez marszałka był ustęp dotyczący składu deputacji, mającej czuwać nad postępowaniem dyktatora. Wg projektu marszałka w skład deputacji wchodził: przewodniczący w senacie i dwóch senatorów, wybieranych przez marszałka, oraz marszałek sejmowy i trzech członków izby poselskiej, wybieranych również przez marszałka. Klimontowicz i Wiszniewski wysunęli natomiast projekt, by członków deputacji wybrały izby, Ledóchowski zaś — projekt wybierania członków tylko przez izbę poselską. Ostatecznie przeszedł i zyskał aprobatę dyktatora projekt Klimontowicza i Wiszniewskiego.

senator Lewiński, konserwatysta, wotując za dyktaturą wyraził równocześnie zastrzeżenie co do takiej formy rządów⁶⁸.

W okresie drugiej dyktatury na miejsce Rządu Tymczasowego została powołana do życia Rada Narodowa (decyzją dyktatora z 21 XII)⁶⁹. Na podstawie tego aktu (por. aneks XI) oraz przepisów wydanych przez dyktatora 23 XII stanowisko prawne Rady wyglądało następująco: Rada została powołana „dla ogólnego kierowania, pod sterem dyktatora, administracją kraju”. Do jej atrybucji należało:

1. Zaopatrywanie skarbu publicznego w odpowiednie fundusze „na wszelkie wypadki potrzebne”.
2. Czuwanie nad „biegiem administracji publicznej” i „porządkiem kraju”.
3. „Wykonywanie urzędzeń dyktatora” dotyczących mobilizacji i zaopatrzenia.
4. Dozór wymiaru sprawiedliwości.
5. Propaganda i informacja.
6. Projektodawstwo i opiniowanie („podawanie projektów do postanowień, jakie za potrzebne uzna, i do wszystkiego, co przez ministrów przedstawione będzie, swoje zdanie dołączyć”).

Uprawnienia w tym punkcie dały sposobność Radzie do rozwinięcia inicjatywy w dziedzinie mobilizacji, zaopatrzenia i uzbrojenia wojska. W dziedzinie spraw wojskowych, jak i innych, był to organ wykonawczy dyktatora. W zakres działania Rady wchodziło, jeśli idzie o sprawy wojskowe, powiększenie sił zbrojnych i ich zaopatrywanie.

Bardziej samodzielną rolę przeznaczał Radzie ostatni punkt postanowienia z 21 XII: projektodawstwo („projekty do postanowień”), opiniowanie, jeśli idzie o przedstawienia ministrów. Rada Narodowa została podzielona na wydziały: zagraniczny, sprawiedliwości i oświecenia, wojny, skarbu, spraw wewnętrznych. Na ostatnim ciążyło zaopatrywanie i uzbrajanie wojska. Dyktator w rozmowie z Barzykowskim zaznaczył, że uzbrojenie krajowe będzie pod jego „szczególnym kierunkiem i praca w wydziale będzie wspólna”⁷⁰. Przepisy regulowały w następujący sposób stosunek Rady do komisji rządowych:

1. Rada czuwała nad wykonaniem rozkazów dyktatora przez komisje.
2. Udzielała komisjom objaśnień i rozstrzygała wątpliwości, które mogły zająć przy wykonywaniu rozkazów dyktatora.

⁶⁸ *Diariusz senatu z roku 1830—1831* wyd. S. Pomarański, Kraków 1929, s. 32—33.

⁶⁹ AGAD., Wł. centr. 1830/31 r., sygn. 61 b. *Organizacja, skład Rady Najwyższej Narodowej*, f. 8—9. Dyktator stanowi 23 XII organizację wewnętrzną Rady Najwyższej Narod. rozwijając swoje postanowienie z dn. 21 bm.

⁷⁰ Omówienie genezy i organizacji Rady dają: Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 3—4; Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 111—113.

3. Pociągała do odpowiedzialności komisje rządowe za niewypełnianie rozkazów dyktatora lub Rady oraz zawieszala urzędników w urzędowaniu.

4. Wzywała ministrów na posiedzenie Rady w celu udzielania odpowiednich objaśnień, gdy w rozpoznaniu sprawy „przez ministra lub jego zastępcę Radzie przedstawionego wydział właściwy Rady będzie przeciwnego od ministra zdania”.

Rada więc w hierarchii władz stała między ministrami (komisjami rządowymi) a dyktatorem. Ministrowie byli tylko władzą wykonawczą, podczas gdy do funkcji Rady należały zadania projektodawstwa i opinowania. W ten sposób zamiast silnego i sprężystego rządu powstała znów, jak za czasów pierwszej dyktatury, ociężała maszyna.

Nawiązując do tradycji insurekcji kościuszkowskiej nowy organ władzy powstańczej, powołany na miejsce Rządu Tymczasowego, nazwano Radą Najwyższą Narodową. Układ i nawet formalne brzmienie niektórych przepisów regulujących organizację obu Rad wykazują duże podobieństwa. Wszakże funkcje Rady, rola jej u boku dyktatora w latach 1830—1831 były inne niż Rady z 1794 r. dzierżącej ster rządów wspólnie z „naczelnikiem siły zbrojnej”. Rada w 1794 r., na podstawie aktu krakowskiego, stanowiła nie tylko rząd, ale była i władzą prawodawczą, zastępowała sejm nie istniejący w czasie insurekcji. W zakresie wymienionych w akcie krakowskim spraw wojskowych („urządzenia siły zbrojnej”, „sposobu użycia siły zbrojnej”, nominacji wojskowych) Rada była tylko organem wykonawczym naczelnika („Rada Najwyższa Narodowa dopełniać będzie rozkazów i urzędzeń jego [naczelnika] bez najmniejszej przeszkody i opóźnienia”). Jeśli idzie o rolę polityczną rad, to Rada Najwyższa z 1830/31 r. miała według intencji dyktatora realizować jego cele kapitulacyjne, gdy Rada z 1794 r. była powołana po to, by służyć celom niepodległościowym insurekcji⁷¹.

Organizując Radę dyktator chciał przede wszystkim: a) podzielić się z tym organem odpowiedzialnością, której się obawiał; b) jako nie znający dostatecznie spraw administracji publicznej chciał mieć grono ludzi doświadczonych w tej dziedzinie. Barzykowski podaje ponadto wzgląd na ewentualne opuszczenie przez dyktatora stolicy w czasie działań wojennych. Wtedy na jego miejsce weszłaby Rada. Wzgląd ten można by tylko wziąć pod uwagę, gdybyśmy mieli pewność, że rzeczywiście dyktator liczył się z możliwością wojny w momencie objęcia drugiej dyktatury.

W skład Rady wchodził: Adam Czartoryski, Władysław Ostrowski, Michał Radziwiłł, Leon Dembowski, Stanisław Barzykowski. Były to

⁷¹ *Akt powstania obywatelów mieszkańców województwa krakowskiego. 24 III 1794 r.* — druk. współczesny.

czynniki konserwatywne, lecz pod wpływem sytuacji wojskowo-politycznej przeciwne w większości bezwzględnemu kapitulantwu Chłopickiego. Rozwój siły zbrojnej, o który zabiegali wbrew woli dyktatora, miał w ich pojęciu posłużyć jako argument przy wytargowaniu lepszych warunków przyszłej ugody z carem.

Wykorzystując scharakteryzowane wyżej atrybucje, Rada Najwyższa zajęła się sprawami uzbrojenia i zaopatrzenia armii powstańczej. Członek Rady, Barzykowski, do którego należały sprawy uzbrojenia, zaraz po objęciu władzy wydał polecenie ministrom i regimentarzom, by co 5 dni składali Radzie raport o postępie uzbrojenia. Rada przejawiała również inicjatywę w zakresie projektodawstwa dotyczącego powiększenia i organizacji sił zbrojnych. Po perswazjach, którymi udało się przełamać niechęć myślącego stale o układach Chłopickiego, dyktator godził się na projekt Rady powiększenia sił zbrojnych i organizowania nowych pułków piechoty (zatwierdzenie 27 XII), odrzucając jednak zdecydowanie myśl przydzielenia do nich dawnych oficerów i podoficerów. Dyktator żałował starego żołnierza dla „ruchawki”, jak nazywał nową formację. Na wniosek Rady zostali zniesieni regimentarze. Rada kierowała się tym, że obszerna władza regimentarzy dawała pole do dowolności, a różnica między dwoma formacjami niekorzystnie wpływała na wartość armii. Miejsce regimentarzy zajęli generałowie. 4 stycznia wydała Rada postanowienie, na podstawie którego wszyscy dymisjonowani oficerowie z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego mieli stanąć do dyspozycji ministra wojny i byli przeznaczeni do nowych pułków⁷².

Rada działała również w zakresie zaopatrywania w broń powstania doprowadzając do zawarcia umów z zagranicą, zresztą bez pozytywnych rezultatów, gdyż broń nie dochodziła — rządy pruski i austriacki konfiskowały ją. Rada zajęła się rozbudową fabryk broni i amunicji, starała się za granicą o rzemieślników; naprawiano zepsutą broń, która była w arsenałach. Troską Rady było również przygotowanie żywności i magazynów dla wojska (dyktator powierzył to szczególnie członkowi Rady Barzykowskiemu)⁷³.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, jeśli chodzi o dziedzinę wojskowości, zajmowała się doniosłą kwestią nowego uzbrojenia⁷⁴.

Deputacja, w skład której weszli: Jan Ledóchowski, Franciszek Soł-

⁷² Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 9—14; Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 102, nr 104; s. 106, nr 105; Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 118.

⁷³ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 15—22; AGAD, Władze centralne 1830/31 r., sygn. 28, *Akta względem tymczasowych rozporządzeń*; AGAD, Wł. centr. 1830—31 r., sygn. 239a, *Dostarczenia broni, amunicji i odzieży dla wojska*.

⁷⁴ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 33.

tyk, Teofil Morawski, Józef Świrski, Stanisław Barzykowski (zastąpiony wkrótce przez Ignacego Dembowskiego), Stanisław Jezierski, Ignacy Wężyk i Józef Wiszniewski⁷⁵, czuwająca nad władzą dyktatora, nie odegrała większej roli w ciągu trwania drugiej dyktatury do momentu konfliktu z dyktatorem, zarówno jeśli chodzi o całokształt spraw powstania, jak również specjalnie o pieczę nad sprawami wojskowymi. „Władza Deputacji była wielka — jak słusznie podkreślał Barzykowski — lecz właściwie czynność jej i sfery działania pozostały małe, zakreślone było tylko czuwanie, dozorowanie, w którym nawet milczenie uważało się za potwierdzenie i sankcje wszystkich czynności rządu“. Dopiero konflikt z dyktatorem, zakończony przez Chłopickiego złożeniem władzy, uwydatnił znaczenie Deputacji, do tego momentu raczej potencjalne. Nie można jednak odmówić Deputacji troski o czynności władz rządowych w dziedzinie zaopatrzenia i rozwoju siły zbrojnej powstania. Dotyczy to zarówno konserwatywnych członków Deputacji (jak Wężyk czy Ledóchowski), jak również „kaliszanina“ Morawskiego czy też Świrskiego, stojącego poza ugrupowaniami politycznymi, ale popierającego w szeregu wypadków stanowisko „kaliszan“ i radykałów. W ciągu miesięcznego okresu istnienia Deputacja odbyła 9 posiedzeń. Na zwyczajnych posiedzeniach, odbywanych raz na tydzień według uchwalonej przez siebie organizacji wewnętrznej (27 XII), Deputacja miała porozumiewać się z członkami Rady Najwyższej Narodowej zasiadającymi w Deputacji, czerpać „od nich wiadomości o działaniach rządu“, czynić „wnioski, jakie każdy z członków Deputacji dla sprawy publicznej za korzystne uzna“. Deputacja domagała się bliskiego kontaktu z działalnością komisji rządowych przez składanie jej regularnych raportów i delegowanie do komisji swych przedstawicieli. Członkowie Deputacji alarmowali Radę Najwyższą, że siły zbrojne powstania rozwijają się w sposób niedostateczny⁷⁶.

⁷⁵ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 46.

⁷⁶ Stefan Pomarański, *Deputacja sejmowa czuwająca nad władzą dyktatora 1830—1831*, Warszawa 1927; *Protokół deputacji sejmowej*, s. 12—16.

31 XII zostało zwołane posiedzenie nadzwyczajne skutkiem złożenia na ręce marszałka izby pisma trzech posłów (Jana hr. Ledóchowskiego, Józefa Świrskiego i Ignacego Wężyka) w przedmiocie zasięgnięcia od członków Rady Najwyższej Narodowej wiadomości o postępie siły zbrojnej w całym kraju. Posłowie w piśmie podkreślali swą troskę o los postępu siły zbrojnej, „gdy nas dochodzą wiadomości z prowincjów, że też niezbyt rączy krokem postępuje“. W czasie tegoż posiedzenia członkowie Deputacji „uznawali potrzebę zrobienia odezwy do obywateli względem zaopatrzenia wojska w potrzebne zaprzęgi“. Po odczytaniu raportów przez marszałka izby poselskiej, „zdanych Radzie Najwyższej Narodowej przez Komisję Spraw Wewnętrznych i Wojny“, poseł Morawski wniósł, by deputacji co dzień podobne raporty były przedstawiane i by „członkowie Deputacji do wszystkich komisjów rządowych, a szczególnie do Komisji Rządowej Wojny przeznaczeni być mogli“. Inni posłowie wypowiedzieli się za składaniem raportów co tydzień, uważając codzienne raporty za niemoż-

Przeciw polityce Chłopickiego w okresie drugiej dyktatury wystąpiła silna opozycja. Polityka dyktatora, jego ugodowość i beczynność zostały poddane krytyce. Słynna kawiarnia „Honoratka”, ośrodek elementów radykalnych, stała się widownią wystąpień przeciw dyktatorowi; dawni członkowie Towarzystwa Patriotycznego usiłowali wznowić swą działalność. W prasie pojawiały się artykuły przeciw instytucji dyktatury i ugodowej polityce Chłopickiego. Głośny był artykuł Dominika Krysińskiego, który wyraźnie wskazywał na to, że dyktatura potrzebna jest do czego innego niż do zapewnienia korzystnej formy organizacyjnej w walce z wrogiem: „[...] nieograniczona dyktatura była i jest wcale niepotrzebną [...] taką, jaką opozycja sejmowa mieć chciała, byłaby aż nadto dostateczną [...]. Czyny dyktatury przed sejmem, jako i po sejmie są tego rodzaju, tej natury, iż aby były spełnione, ograniczona władza dyktatora była aż nadto dostateczną. I tak do organizowania siły zbrojnej nie trzeba nieograniczonej dyktatury. Zapał w narodzie jest tak wielki, tak nadzwyczajny, iżby życzyć tylko należało, aby energia władz chciała tylko choć w części temu zapałowi, temu świętemu odpowiadać ogniewi. Jeżeli wolno niektórym wieściom wierzyć, to właśnie nie dla narodu potrzeba by życzyć tej żelaznej ręki, którą dyktatura jest uzbrojona [...]. Do mianowania władz tak cywilnych, jako i wojskowych nie potrzeba było nieograniczonej dyktatury. Władza króla konstytucyjnego aż nadto jest w tej mierze dostateczna [...]”⁷⁷.

Ugodę atakowali założyciele niedawno narodzonej „Nowej Polski” — M. Mochnacki i A. Gurowski. Nadaremnie kontrrewolucja próbowała zlikwidować „jakobinów” za pomocą najprawdopodobniej zainscenizowanego przez siebie „spisku” Lelewela. Na podstawie rozdmuchanych plotek aresztowano 11 XII rzekomych spiskowców — Lelewela, J. B. Ostrowskiego, Bronikowskiego, pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu. Sąd nie znalazł dowodów winy oskarżonych i uniewinnił ich. W ten sposób nie udały się wysiłki hr. Stanisława Rzewuskiego i hr. Władysława Zamoyskiego „unieszkodliwienia” Lelewela i odżywającego Towarzystwa Patriotycznego. Sprawa ta przypadła na ostatnie dni dyktatury⁷⁸.

liwe. Na posiedzeniu Deputacji 8 I 1831 r. odczytano raport Komisji Rządowej Wojny „o postępie siły zbrojnej, zaopatrzeniu fortec i fabryk wszelkiej broni”. Sołtyk wnosił na posiedzeniu 14 I, by dla informacji o działaniach rządu Deputacja mogła być stale obecna na posiedzeniach Rady Najwyższej Narodowej. B a r z y k o w s k i, *op. cit.*, t. II, s. 5; D e m b o w s k i, *op. cit.*, t. II, s. 117 i 123.

⁷⁷ „Dziennik Powszechny”, 3 I 1831, nr 365.

⁷⁸ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 76—77. — Noc z jedenastego na dwunasty spędził Zamoyski na pisaniu memoriału dla Chłopickiego, nie wiedząc jeszcze, zdaje się, o wypuszczeniu na wolność Lelewela. Z przechowanego brulionu widać, że memoriał był gotów o ósmej z rana. Wyraża się w nim Zamoyski, że aresztowanie Lelewela,

Chłopicki odrzucił stanowczo zamiary dalszego prowadzenia wojny z Rosją po powrocie z Petersburga wysłanników dyktatora: Wyleżyńskiego, a potem Jezierskiego, którzy przywieźli wiadomość o żądaniu bezwzględnej kapitulacji. Wzywał do niej już manifest Mikołaja I z 17 XII. Dyktator odbył rozmowy z Radą Najwyższą Narodową i Deputacją. W czasie tych rozmów doszło do ostrego zatargu z posłem Ledóchowskim na temat możliwości dalszego prowadzenia wojny. 17 I Chłopicki złożył władzę. Nie chciał jej nawet zatrzymać w charakterze wodza naczelnego, na co nalegali członkowie Deputacji⁷⁹.

Bronikowskiego i J. B. Ostrowskiego było może przedwczesne i że czekając trochę dłużej niezawodnie zebraloby się więcej dowodów szkodliwej działalności obwiniętych. Mocno jednak powstaje przeciw danej Chłopickiemu radzie przekazania obwiniętych zwykłym sądom. „Taką radę — pisze — mógł dać dyktatorowi tylko człowiek zbyt przejęty uszanowaniem dla form prawnych, nie rozumiejący, czym jest dyktatura. W istocie dyktatura jest wręcz przeciwna formom prawnym, ona je wszystkie zawieszona. Dyktator musi działać i karcić nie na mocy dowodów prawnych, ale jedynie kierując się własnym przekonaniem. Z silnego i ogólnego przekonania o potrzebie nieograniczonej władzy powstała dyktatura, osobistym tedy przekonaniem musi się rządzić dyktator. Twierdzić, że poddawać się powinien wyrokowi sądowemu — jest to działać przeciw niemu. Dyktator każe uwięzić ludzi, których wraz z całym narodem uważa za podlegaczy rozruchów, a wyrok sądowy, choć w niczym nie zmienia tego przekonania, gotów ich uwolnić dla braku dowodów. Byłoby to dla dyktatury ciosem śmiertelnym [...] Okoliczności, które uczyniły dyktaturę niezbędną, czynią również niezbędnym użycie wyjątkowo surowych środków. Pierwszym z nich byłoby ustanowienie prawa przeciw podejrzanym. Na oskarżonych cięży zarzut podkopywania istniejącego porządku, takie jest przekonanie dyktatora, niech według niego działa, ale sam, ale natychmiast. Gdyby złożono sąd na oskarżonych, niech dyktator będzie obecny na posiedzeniach, niech je przyśpiesza i skraca. Nie chodzi tu o dokładne orzeczenie, do jakiego stopnia oskarżeni przewinili, ani o rzucenie postrachu surowym wyrokiem, chodzi jedynie o rozpoznanie niebezpieczeństwa grożącego krajowi i o zarządzenie złemu”. Lelewel, *op. cit.*, s. 50—58; Kruszewski, *op. cit.*, s. 27; Oppman, *op. cit.*, s. 81—83.

⁷⁹ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 106, 116—117, utrzymuje, „iż sam Chłopicki dał się kilkakrotnie słyszeć, że na przypadek wojny złoży władzę cywilną i tylko dowództwo nad wojskiem zatrzyma”. Barzykowski sądzi, że taką możliwość zepsuł Ledóchowski swym gwałtownym wystąpieniem w czasie rozmowy dyktatora z Deputacją. Mochnacki, *op. cit.*, t. III, s. 173; Kruszewski, *op. cit.*, s. 28, przedstawia tę sprawę podobnie jak Barzykowski. Treść manifestu Mikołaja z 17 XII była następująca: przywrócić Radę Administracyjną, zmasować wojsko polskie w Płockiem, rozpuścić nowe zaciągi. Car nie robił przy tym żadnych obietnic (Tokarz, *Wojna...*, s. 66).

ROZDZIAŁ II

WÓDZ FAKTYCZNY I WÓDZ FORMALNY

Po blisko półtoramiesięcznym istnieniu zakończył się żywot dyktatury, poprzedzonej kilkudniowym dowództwem Chłopickiego. Dowództwo to od początku swego istnienia miało charakter antyjakobiński i kapitulacyjny. Dla opanowania ruchu zbrojnego i będącego jego zwolennikiem elementu radykalnego przeciwna wybuchowi powstania magnacka Rada Administracyjna mianowała 30 XI dowódcą wojsk w Warszawie Józefa Chłopickiego. 3 XII została złożona w jego ręce „nieograniczona władza nad siłą zbrojną i jej działaniami”. „Naczelnik siły zbrojnej” posiadał tak ogromny zakres władzy, by stać się tarczą osłaniającą kapitulantów przed zawiązanym Towarzystwem Patriotycznym, przed „jakobinami”, w których czynniki konserwatywne upatrywały groźny element, chcący wciągnąć je w zdecydowaną walkę zbrojną o niepodległość i dążący do przewrotu społecznego.

5 XII Chłopicki ogłosił się dyktatorem pod wpływem podszeptów ugodynych i wrogich powstaniu czynników, które rozpędziły poprzedniego dnia Towarzystwo Patriotyczne. Od tej pory trwa dyktatura z przerwą 18—20 XII, hamująca dążenia niepodległościowe, dążenia do wydobycia maksymalnych sił materialnych i moralnych z walczącego narodu. Zbyt jawne zmierzanie Chłopickiego do kapitulacji musiało skończyć się konfliktem dyktatora z elementem, który na taką politykę stanowczo się nie godził.

Walka elementów radykalnych z instytucją dyktatury i polityką Chłopickiego nie szła w parze z wysuwaniem zdecydowanych i dokładnie sprecyzowanych koncepcji w dziedzinie organizacji naczelných władz państwowych, określenia ich zakresu władzy, a w szczególności kompetencji wodza naczelnego.

Ustawa z 20 XII, przewidując ewentualność opróżnienia stanowiska dyktatora, nie określała, kto ma objąć po nim najwyższy zarząd kraju.

Na razie wzięła go w swe ręce Deputacja Sejmowa. Zajął się ona przyspieszeniem zebrania sejmu w związku z powrotem Wyleżyńskiego z Petersburga i wyborem zastępcy naczelnego wodza. Na zastępcę został powołany gen. Weysenhoff, a ponieważ był nieobecny, do czasu jego przybycia zastępstwo otrzymał gen. Klicki, przy czym przydzielono mu do pomocy gen. Szembeka. Zarząd kraju został powierzony Radzie Narodowej¹. Izby miały pełnić funkcję najwyższego organu władzy państwowej.

W pewnych kołach wojskowych, oczywiście w tych, w których zrodziła się koncepcja pierwszej dyktatury, Chłopicki nie stracił do końca popularności. Ta część wojska była gotowa w konflikcie z władzami cywilnymi poprzeć dyktatora bagnetem. Dla zbadania sprawy wysłali wojskowi zwolennicy Chłopickiego deputacje do dyktatora, ale przekonały się one, że dyktator sam złożył władzę i nie chce po nią sięgać².

Dyktatura miała również zwolenników wśród konserwatywnych członków Rady, ale ze względu na zdyskredytowanie jej w oczach opinii publicznej nie wzięto tej formy rządów pod uwagę przygotowując projekty organizacji rządu, które miały być podane na sesji sejmowej. Uznano za najpilniejszą sprawę mianowanie nowego wodza, którą załatwiono przed uchwaleniem ustawy o rządzie. Na to wpłynęły następujące powody:

1. Lęk wśród konserwatystów budziła ożywiająca się działalność Towarzystwa Patriotycznego.

2. Obawą napępiała również to, że istniały zakusy dyktatorskie pewnych kół wojskowych (hr. Krukowiecki), nie poparte zresztą przez żadną poważniejszą siłę polityczną³.

3. „Weysenhoff — jak pisze Barzykowski — [...] na zastępcę został wezwany, ale [...] z powodu nałogu [...] ani na chwilę być nim nie

¹ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 122; *Diariusz sejmu*, t. I, s. 80.

² Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 138; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 122—123.

³ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 124—125, 139—140; Karol Forster, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831*, t. II, Berlin 1873, s. 13. Własnoręczna notatka generała hr. Krukowieckiego: (Wł. Zamoyski namawia Krukowieckiego, by „objął komendę”). „Odpowiedziałem — pisze Krukowiecki — że ja nie jestem jeden z tych, którzy sami sobie władzę przywłaszczają, że przybyłem do miasta powołany przez dyktatora”. (Odpowiedział:) „cóż to więc będzie, kiedy nikt z generałów nie chce rozkazywać i wstrzymać zaburzenia w mieście”. T. II, s. 15—16. „Własnoręczna notatka” (Krukowieckiego). „20 stycznia. Adiutant mój powróciwszy z Warszawy powiadał, że dziś z rana zeszło się wielu oficerów różnych stopni [...] i [...] obrali naczelnego wodza [...] wybór padł na Radziwiłła [...] na tej radzie wojennej byli także i porucznicy, jako to: Zamoyski i Rzewuski. Myślałem, że to bajka. W godzinę później odebrałem list [...] od pułkownika Szymanowskiego Józefa, który mnie prosił, abym przybył do Warszawy, donosząc, że Chłopicki złożył dyktaturę [...] i abym ogłosił się dyktatorem [...]”.

może. Sama Deputacja aż nadto dobrze to wiedziała i do pomocy mu [...] Szembeka dodała, a ta okoliczność, że było dwóch współcześnie wodzów, sprawiła ten skutek, jakby nie było żadnego"⁴. Zastępstwo więc, urządzone w ten sposób, nie było wystarczające.

4. Armia rosyjska zdążająca ku granicom Królestwa była groźnym ostrzeżeniem, że działania wojenne zbliżają się. Tymczasem z polskiej strony brakło planów prowadzenia wojny, rozkazy na przypadek wkroczenia wroga nie były wydane⁵.

Nominacja wodza została dokonana nie przez władzę tymczasową — Radę Najwyższą Narodową, ale przez sejm, który przejął atrybucje władzy królewskiej.

20 I sejm przystąpił do wyboru wodza. Z 7 kandydatów (Radziwiłł, Szembek, Weysenhoff, Krukowiecki, Pac, Klicki, Skrzynecki) wystawionych przez starszyznę wojskową komisje wybrały trzy osoby: Radziwiłła, Weysenhoffa, Szembeka. Sejm (izby połączone) wybrał z nich ks. Michała Radziwiłła, dodając przedtem jeszcze jednego kandydata, Krukowieckiego⁶.

Jednym z ważnych względów, którym kierowano się przy wyborze Radziwiłła, było to, że pod jego firmą mógł działać Chłopicki jako wódz faktyczny, który zgodził się, jak mówiono, na udzielanie rad i usług Radziwiłłowi⁷. Już na samym początku wodzostwa Radziwiłła wytworzył się stan wodzostwa formalnego i faktycznego. Za plecami Radziwiłła stanął wódz faktyczny Chłopicki, który wprawdzie niechętnie i zależnie od swych kaprysów kierował działaniami armii, ale poprzez swe rady wywarł zgubny wpływ na sformułowanie kompetencji wodza naczelnego, ujętych w ustawie z 24 I. Ustawa ta stała się orężem konserwatystów.

Dyktator-kapitulant obecnie w roli wodza faktycznego nie był w stanie zmienić się i uwierzyć w zwycięstwo. Do końca tego stanu podwójnego wodzostwa na niego były zwrócone oczy konserwatystów, którzy w okresie Grochowa zaczęli mu podsuwać projekty uzurpacji formalnego wodzostwa. W sposób przesadny i zjadliwy, ale jednak oddający istotny stosunek Chłopickiego do dowodzenia armią powstańczą, ujął tę sprawę Mierosławski: „Chłopicki na czele moskiewskiej armii byłby może zawojuował Europę — na czele powstającego narodu nie obronił i Grochowa”⁸.

⁴ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 139.

⁵ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 103; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 139—141.

⁶ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 99—109; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 108.

⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 144, utrzymuje, że przed wyborem Radziwiłła Chłopicki obiecał mu udzielać rad, gdy zostanie wodzem. Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 148, podaje to jako przypuszczenie. Prądyński, *op. cit.*, t. I, s. 255, mówi, że dopiero po wyborze uzyskał Radziwiłł obietnicę współpracy. Kruszewski, *op. cit.*, s. 30, podobnie jak Barzykowski.

⁸ Mierosławski, *op. cit.*, t. I, s. 83.

Z motywów, którymi się kierowano wybierając wodzem Radziwiłła, ważne były jeszcze następujące:

1. Grał rolę fakt powinowactwa Radziwiłła z dworem berlińskim.
2. Nazwisko jego symbolizowało związek Polski z Litwą, dążenie do odzyskania granic przedrozbiorowych.
3. Pochodzenie ze sławnego, arystokratycznego rodu dawało jak gdyby dworom europejskim gwarancję „umiarkowania” rządu polskiego, rozpraszało ich obawy „jakobińskie”.

„Książę Michał Radziwiłł nie posiadał żadnych zdolności politycznych i wojskowych”⁹. Zdając sobie sprawę z braku kwalifikacji na wodza początkowo wymawiał się od przyjęcia ofiarowanej mu godności, a następnie wziął dowództwo z zastrzeżeniem, że u boku jego będą doradcy (chodziło tu przede wszystkim oczywiście o Chłopickiego), poza tym, na wypadek gdyby znalazł się odpowiedni człowiek, Radziwiłł mógłby się zrzec swego stanowiska¹⁰.

Nominacja i dyskusja sejmowa 20 I nie rozstrzygnęły kompetencji nowego wodza, choć potrącono zapytaniami o tę sprawę i poseł Ledóchowski wspominał o złożeniu sejmowi projektu¹¹. Konsekwencją nie ustalonych kompetencji naczelnego wodza w pierwszych dniach po wyborze Radziwiłła był wniosek radykała Trzczińskiego, podany na sesji izby poselskiej z 22 I, aby został wybrany „natychmiast z izby Komitet Obrony Kraju, który by czuwając nad środkami uzbrojenia i nie tamując działań naczelnego wodza zatrudniał się i baczył ciągle na postęp siły naszej wojskowej”¹². Wobec nie określonych 20 I kompetencji wodza niejasna była sprawa wniesiona na sesji izby poselskiej 22 I przez Świdzińskiego. Chodziło mu o wysłanie przez sejm delegatów i oficerów do armii z odezwą o wyborze nowego naczelnego wodza. Izba wypowiedziała się przeciwko wysyłaniu delegacji bez wiedzy wodza. Trzcziński był zdania, że nawet odezwa do wojska, zredagowana przez sejm, „może by ubliżyła wodzowi, bo i on wyda zapewne od siebie odezwę”¹³.

⁹ Charakterystyka i stan służby: Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 253; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 142—143; Kruszewski, *op. cit.*, s. 29; *Jeneral Zamoyski*, t. II, s. 84. Michał Radziwiłł był niegdyś oficerem napoleońskim, w kampanii 1812 r. generałem brygady pod Macdonaldem, następnie uczestnikiem obrony oblężonego Gdańska. W okresie Królestwa Polskiego nie służył w wojsku, poświęcił się sprawom gospodarki w swych majątkach, został senatorem.

¹⁰ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 143—145; Kruszewski, *op. cit.*, s. 30.

¹¹ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 106.

¹² *Ibidem*, t. I, s. 144—146.

¹³ *Ibidem*, t. I, s. 148—150.

24 stycznia na forum sejmowe zostały wniesione przez komisje popieszczone opracowane, niecierpliwie oczekiwane przez prasę¹⁴ „projekta do uchwały” (por. aneks XII), dotyczące władzy naczelnego wodza. Projekt został opracowany przy wzięciu pod uwagę rad i spostrzeżeń, wysuniętych przez Chłopickiego i Weyssenhoffa. Nie mając własnych koncepcji uwzględniono przede wszystkim wolę Chłopickiego i innych wojskowych, dążących do zapewnienia wodzom nadzwyczaj silnego stanowiska, przy czym komisje sejmowe powiększyły jeszcze atrybucje wodza określone przez Chłopickiego¹⁵. Natomiast zakres władzy podany w projekcie Radziwiłła, pozbawionego ambicji i odznaczającego się dużym samokrytycyzmem, był tak wąsko nakreślony, że nie zgodzono się na to. Między innymi Radziwiłł zastrzegł sobie mianowanie oficerów tylko do stopnia kapitana włącznie¹⁶.

Według nowego projektu uchwały naczelnemu wodzowi przysługiwały następujące atrybucje:

1. Kierowanie siłą zbrojną (art. 1), a więc atrybucja „władzy rządzącej” — królewskiej, według konstytucji z 1815 r.

2. Nominacje (art. 1): a) dowódców i oficerów do pułkownika włącznie, „na wyższe zaś stopnie przedstawionych od niego kandydatów rząd, najwyższą władzę sprawujący, zatwierdza”; b) urzędników i oficjalistów wszelkiego stopnia należących do czynnej służby wojskowej.

3. „Prawo zawierania układów o zawieszenie broni” (art. 3).

4. Prawo rozdawania „krzyżów i orderów wojskowych stosownie do ustaw” (art. 4).

5. W dziedzinie sądownictwa: a) prawo oddawania wojskowych wszystkich stopni „przeciw przepisom wojskowym wykraczających przed sąd wojenny i zatwierdzania, i wykonywania wyroków oraz ułaskawienia” (art. 5); b) prawo oddawania pod sąd wojenny za szpiegostwo na rzecz nieprzyjaciela (art. 8); c) prawo wydawania rozkazów aresztowania wszelkich osób cywilnych znajdujących się „w okolicach działań armii w stanie wojennym ogłoszonych [...], z jakiegokolwiek powodu tymże działaniom uszczerbek” przynoszących i „natychmiast po przyaresztowaniu” odesłania do właściwych sądów powszechnych (art. 7).

6. W zakresie stosunków z rządem: a) „głos stanowczy w rządzie w tym, co się rzeczy wojennych dotyczy” (art. 9). Uprawnienie o kolosalnej wadze, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że większość spraw załat-

¹⁴ „Nowa Polska” z 23 I 1831, nr 19.

¹⁵ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 106; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 150; Wacław Tokarz, *Wódz i rząd za dowództwa Radziwiłła*, „Szaniec”, 1 VII 1927, nr 1, mówi na podstawie nie istniejących dziś archiwaliów o powiększeniu atrybucji wodza, zawartych w projekcie Chłopickiego.

¹⁶ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 165.

wianych i roztrząsanych przez rząd powstańczy to były właśnie sprawy związane z wojną. W końcu art. 9 mamy jednakże zacieśnienie prawa wodza do „głosu stanowczego”. Mianowicie atrybucję tę posiada wódz „dopóki tego miejscowe położenie głównej kwatery bez uchybienia działaniom wojennym dozwoli”. b) sprawy dotyczące „obrony kraju, pomnożenia uzbrojenia, ubioru i żywności wojska” winny być „przez władzę wykonawczą na żądanie od naczelnego wodza przede wszystkim załatwione”. Artykuł ten dawał więc prawo wodzowi wydawania rozkazów władzy wykonawczej — Komisji Rządowej Wojny, bezpośrednio, z pominięciem rządu (art. 2).

Uzasadniając projekt poseł Wołowski mówił na posiedzeniu sejmowym o rzuceniu lekkiej zasłony na wolność osobistą w art. 7. Kładł nacisk na to, że artykuł mówił o przekazaniu aresztowanego do sądu cywilnego. Art. 5 uzasadniał tym, że „karność wojskowa nie cierpi zwłoki”. Do projektu ustawy z 24 I nie wszedł artykuł o obowiązku przysięgi, który związany był ze wspomnieniem sprawy dyktatora. Uzasadniając odrzucenie tego artykułu Wołowski mówił, że nałożenie na wodza obowiązku przysięgi na zewnątrz u „obcych” sprawiałoby wrażenie nieufności do wodza, spodziewania się rozdzwięków jak za dyktatury i rzuciliby cień na charakter narodowy, przysięga nie byłaby zresztą skrepowaniem dla wodza.

Uchwała została przyjęta prawie bez zmian, poprawek i dyskusji¹⁷. Przyjęto tylko uzupełnienie marszałka. Dotyczyło ono oznaczenia rangi naczelnego wodza podwójnym haftem generalskim i dwiema buławami hetmańskimi na szlifach¹⁸. Uzupełnienie to posiada symboliczne, głębsze znaczenie ze względu na nawiązanie do tradycji hetmańskiej. Zresztą władza naczelnego wodza w ustawie z 24 I 1831 r. była większa od władzy hetmańskiej, określonej przepisami dawnego prawa polskiego¹⁹.

¹⁷ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 164—167. Ponieważ projekt ustawy nic nie mówił o prawie wodza do udzielania dymisji oficerom, zwrócił na to uwagę w trakcie dyskusji Chomentowski. Jednak odpowiednich zmian nie poczyniono. Fakt opuszczenia w projekcie tej kwestii należy chyba tłumaczyć przeoczeniem, które nie zostało następnie skutkiem pośpiechu poprawione. Jeśli idzie o tytuł „naczelnego wodza”, to popierał go Morawski. Kładł on nacisk na ciągłość tego tytułu, którą należało zachować. Radziwiła nazwano naczelnym wodzem w nominacji z 20 I, a więc tytuł ten winno się utrzymać. Marszałek natomiast chciał nawiązać do tradycji kościuszkowskiej w tytularze i użyć w ustawie słów „naczelnik siły zbrojnej narodowej”, argumentując, że tytuł „naczelnego wodza” zbliżałby się do tytułu w. księcia”.

¹⁸ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 164.

¹⁹ Stefan Woliński, *Urzędy hetmańskie w świetle ustawodawstwa polskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. IV, Warszawa 1933, s. 61; Kutrzeba, *op. cit.*, s. 204—205, 332—333. Hetman był początkowo czasowym zastępcą króla w zakresie dowodzenia wojskiem (występuje w tym charakterze od XV w., nazwa pierwszy raz w r. 1450). Władza hetmana wzrasta ogromnie w miarę upływu czasu. Z czasem skupia

Ustawa z 24 I należała do norm konstytucyjnych. Zakres mocy obowiązującej konstytucji z 1815 r. ulegał zmianom w miarę rozwoju wypadków politycznych. Ustrój zawarty w tej ustawie zasadniczej nie mógł być odpowiednim zarówno ze względu na to, że walka z Rosją carską wymagała stworzenia innej formy rządu, jak również z tego powodu, iż reakcja szukała nowych narzędzi do realizacji walki z radykałami w powstaniu i przeprowadzenia zdławienia dążeń niepodległościowych.

Po ustąpieniu dyktatora i upadku prób kapitulacji wysunęła się kwestia nowej organizacji najwyższych władz państwowych. Uchwała sejmu z 22 I dotycząca „sposobu początkowania, dyskutowania i przyjmowania projektów” wprowadzała w niektórych ustępach zmiany konstytucji. W czasie dyskusji sejmowej 22 I zostaje postawiona następująca zasada, która charakteryzowała trafnie stosunek zmieniających się elementów ustroju politycznego w toku rozwoju powstania do konstytucji 1815 r. „Konstytucja jest obowiązująca o tyle, o ile przez zaszłe lub zająć jeszcze mające postanowienia izb sejmowych, tej to właściwej i jedynej teraz władzy prawodawczej narodu polskiego, zmienioną nie jest lub nie będzie”.

Z obozu Czartoryskiego wyszedł projekt konstytucji, sformułowany prawdopodobnie przed 25 I, nie zrywający z dynastią carską.

Projekt ten w niektórych artykułach był pewną przeróbką konstytucji 1815 r., w innych ustępach kładł tylko nacisk na konieczność przestrzegania jej dotychczasowych artykułów²⁰.

Układając projekt uchwały o wodzu naczelnym zmierzano do zapewnienia wodzowi silnego stanowiska w zakresie bezpośredniego kierownictwa siłą zbrojną oraz w stosunkach z najwyższymi władzami państwa w sprawach związanych z prowadzeniem wojny („głos stanowczy” w rządzie). Dążenie to u członków sejmu, którzy przyjęli uchwałę, wy pływało z różnych, często sprzecznych względów:

1. Z poczucia „niebezpieczeństwa wewnętrznego” — obaw przed „jakobinami”; dużą rolę grał tu art. 7, który przy szerokiej interpretacji słów „przynoszenia uszczerbku działaniom” mógł być zwrócony przeciw

on władzę ministra wojny i wodza naczelnego. W ręku swym ma: 1. Atrybucje prawodawcze (prawo wydawania art. hetmańskich). 2. Władzę sądowniczą (od końca XVI w. w licznych konstytucjach sejmowych znajduje się przyznane hetmanowi prawo sądenia i karania żołnierzy za popełnione przestępstwa). 3. Dowodzenie i administrację wojskową. — Hetman nie podlega żadnej jurysdykcji. Jest zawisły bezpośrednio tylko od władcy i sejmu. W r. 1768 wchodzi do senatu. Konstytucja z r. 1768 formalnie przyznała hetmanom stanowisko, które oni sobie uprzednio w praktyce zdobyli. Władza ich staje się ogromna i przeciwstawia się władzy monarchy.

²⁰ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 119, 125; *Konstytucje polskie 1791—1921*, wyd. Marceli Handelsman, Warszawa 1926, wstęp, s. 21.

„jakobinom” pod zarzutem szerzenia anarchii. W tym sensie wykorzystał go gen. Skrzynecki.

2. Ze zrozumienia niebezpieczeństwa zewnętrznego (zbliżającej się armii wroga) i w związku z tym przekonania o potrzebie sprężystej władzy wodza naczelnego.

3. Z chęci uniknięcia sytuacji skrępowania wodza przez władzę rządową, która nie zawsze korzystnie wpływała na działania wojenne, o czym świadczyły obserwacje stosunków austriackich (fatalnie krępująca dowódców Hofkriegsrat)²¹.

4. Niewątpliwie trzeba również wziąć pod uwagę chęć zrzucenia z siebie przez naczelną władzę cywilną odpowiedzialności za dalsze prowadzenie wojny, a co najważniejsze — za jej zakończenie, na barki wodza naczelnego, jak w momencie oddania dowództwa wojsk powstańczych Chłopickiemu. Obawa przed odpowiedzialnością, jak wykazuje przebieg całego powstania 1830/31 r., nie była wyłączną cechą wodzów.

5. Nie można również pominąć motywu bardzo istotnego dla zrozumienia genezy ustawy z 24 I, mianowicie obaw przed uzurpowaniem sobie dyktatury wojskowej przez niepopularne nawet wśród konserwatystów osobistość, jak np. Krukowiecki, co odegrało już rolę w przyspieszonym wyborze Radziwiła. Silna władza naczelnego wodza miała być zabezpieczeniem przed tymi zakusami kół niepożądanych.

Wszystkie ugrupowania sejmowe poparły 24 I projekt uchwały o władzy wodza, ale względy, którymi się kierowano, były u każdego z nich różne.

Dla konserwatystów w sejmie podobnie jak dla wyższych wojskowych, którzy byli twórcami projektu ustawy z 24 I, grał rolę przede wszystkim punkt 1 powyższych motywów. Ideałem była dla nich silna władza wodza, który by doprowadził do kapitulacji i w potrzebie poradził sobie z „jakobinami”. Wódz ten byłby w stanie, dzięki obszernym kompetencjom, sprężyć się poprowadzić działania wojenne, tzn. dla honoru i dla polepszenia warunków kapitulacji miałyby możliwość położyć trupem trochę swoich i wrogów — oto była koncepcja Chłopickiego i zbliżonych doń kół generalicji, które tworzyły projekt ustawy z 24 I²².

²¹ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 250; Затлер Федор, Краткий критический обзор механизма армии в военное время во Франции, в Австрии, в Пруссии и у нас, преимущественно по интендентской части, Warszawa 1867, s. 74—75. W r. 1807 nastąpiła w Austrii reorganizacja ministerstw, która objęła i Hofkriegsrat. Pośrednikiem pomiędzy Hofkriegsratem a wojskiem były okręgowe urzędy wojenne, mające władzę w dziedzinie operacyjnej, gospodarczej i sądowniczej. Skrępowanie dowodzących armią przez powyższe władze pociągnęło za sobą ujemne skutki dla działań wojennych. Wreszcie nastąpiła zmiana stanu dotkliwego uzależnienia. Przepisy z 31 III 1809 r. przyznały dowodzącym więcej samodzielności.

²² Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 287; Kruszeński, *op. cit.*, s. 33. Stosunek generalicji do walki zbrojnej charakteryzują paniczne nastroje po Grochowie.

Dla grupy „kaliszan” ważne niewątpliwie były punkty 2 i 3, ale nie należały nie doceniać, mówiąc o ich stanowisku, punktu 1 (sprawa walki z „anarchią wewnętrzną”), który grał rolę niewątpliwie i w tej grupie.

Grupa tzw. radykałów, członków sejmu zbliżonych ideologicznie do Towarzystwa Patriotycznego czy związanych z nim organizacyjnie, kierowała się tylko motywami wymienionymi w punkcie 2 i 3. Wybór Radziwiłła łączono z początkiem zmian w „organizmie Królestwa”. „Czekamy — pisze „Nowa Polska”, organ radykałów, w nrze 17 z 21 I — zerwania płaczącego dotąd, dawnego, zbutwiałego, znieawidzonego organizmu. Prawo i ustawy, w literalnych opisach, tylko do pewnego stanu rzeczy są dla ogółu dostateczne i zaspakajające [...]. Przystąpiono nareszcie do zaspokojenia pierwszej potrzeby i wódz naczelny obranym został na szczęście nie z kalendarza, lecz z objawienia opinii większością głosów, za poradą będących w stolicy wojskowych. Przecież jeden węzeł organizmu dawnego zerwany żelazną koniecznością. Moc okoliczności popędzi was i nadal tak, że mimowolnie, uderzając w to tło zdiurawione, zerwane na koniec, zmuszeni będziecie odrzucić je zupełnie”. Silna władza, na wzór hetmańskiej w dawnej Rzplitej, mogła, zdaniem radykałów, zapewnić zwycięstwo. „Do twojego historycznego imienia — pisze „Nowa Polska” w tym samym numerze — dodaj historyczny i straszny nieprzyjaciółom tytuł wielkiego hetmana [...]. Hetmańskie buławy, złożone na krzyż na szlifach naczelnego wodza, o których mówi ustawa z 24 I, stały się symbolem tych zrealizowanych marzeń²³.”

Gdy ustawa z 24 I powierzyła wodzowi kierowanie siłą zbrojną, komisje sejmowe uznały, że projekt Trzcńskiego utworzenia Komitetu Obrony Kraju „wchodzi w atrybucje wodza naczelnego”. Większość izby poselskiej na sesji 26 I uchwaliła odesłanie wniosku Trzcńskiego do wodza naczelnego, by wyraził swe zdanie w tej sprawie. Ostatecznie Komitet Obrony Kraju utworzony nie został.

²³ Na emigracji podniósł się zgodny chór głosów przedstawicieli różnych obozów politycznych, potępiający ustawę z 24 I. Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 150—151; Mochnański, *op. cit.*, t. III, s. 188 i 216—217; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 250—252 i t. III, s. 5—12; *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 83—84, 89—90. Zamoyski podaje rzekome swe rozmowy z posłem i komisarzem sejmowym Świrskim i z innymi posłami, w których miał wyrażać zdziwienie z powodu wad ustaw 24 i 29 I, a w szczególności z powodu mianowania wodza przez sejm, a nie przez rząd, i niemożności kontrolowania go przez najwyższe władze cywilne. Zamoyski poddaje zdecydowanej krytyce atrybucje wodza ustalone 24 I. Józef Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Lipsk 1848, cz. III, s. 30: „Generał dowodzący wojskiem nie powinien mieć nic innego na głowie [...] dodawanie mu innych atrybucji w celu powiększenia jego działalności pociąga za sobą skutek zupełnie przeciwny”. Z opracowań, które dają charakterystykę ustawy z 24 I, trzeba wymienić: Tokarz, *Wojna...*, s. 69—75; tenże, *Wódz i rząd za dowództwa Radziwiłła*; „Szaniec”, 1 VII 1927, nr 1; Michał Sokolnicki, *Wojna polsko-rosyjska w r. 1831*, Poznań 1919, s. 184; tenże, *Skrzynecki*, Poznań 1914, s. 22—25.

Na tejże sesji 26 I zostały odrzucone lub odesłane do komisji, skąd nie wróciły na posiedzenie sejmowe, następujące wnioski: a) dotyczący obowiązku przysięgi dającej „rękojmię narodowi polskiemu wierności, nieuznawania żadnej innej władzy jak tylko tej, która od sejmu wypływa“; b) dotyczący informowania wojska „o postępie działań rewolucji“; c) dotyczący zawezwania przez izby sejmowe „naczelnego wodza o zgłębieniu ducha, jakim są ożywieni wyżsi dowódcy wojska“, i upoważnienie go do usunięcia spośród nich pewnych elementów. Chodziło mianowicie o tych, którzy „nie dzielili zapału narodu“, a „w czasie wojny nieochybnie szkodliwymi stawać by się mogli“. Jasne było, że wobec tendencji, które ożywiały ustawę z 24 I powierzającą całość spraw wojskowych wodzowi, wnioski powyższe musiały pozostać głosami odosobnionymi, nie mogły zostać uchwalone²⁴.

25 I sejm uchwalił detronizację Mikołaja I i uznał tron polski za wakujący. Decyzja ta nastąpiła pod naciskiem radykałów i wpływem manifestacji kierowanej przez Towarzystwo Patriotyczne, a odbywającej się z dużym udziałem plebsu Warszawy dla uczczenia pamięci dekabrystów.

Po uchwale detronizacyjnej powstała konieczność poczynienia zmian w konstytucji i powołania do życia nowych organów władzy państwowej.

29 I zostaje uchwalona 93 głosami przeciw 13 ustawa o Rządzie Narodowym. Uchwała ta (por. aneks XIII) dotyczyła również uprawnień i stanowiska wodza naczelnego, wiązała przepisy ustawy z 24 I z ogólną budową władz naczelnych, przeprowadzając podział kompetencji między sejmem a rządem.

Pośpiech w wyborze wodza i w ustaleniu jego kompetencji jeszcze przed detronizacją sprawił, że odwrócono normalną kolejność aktów prawnych; zamiast ustalić ogólne zasady organizacji władz naczelnych, następnie przejść do sprecyzowania stanowiska, obowiązków i uprawnień wodza, a wreszcie mianować konkretną osobę, kolejność została odwrócona: 20 I wybrano wodza, 24 I uchwalono ustawę dającą mu określoną władzę, a 29 I zapadła uchwała sejmu o rządzie.

Projekt ustawy artykułem 1. powierzał „sprawowanie władzy królewskiej przez niniejsze prawo określonej [...] Rządowi Narodowemu Królestwa Polskiego“. Art. 2 projektu, określający skład rządu, mówił o trzech członkach rządu działających jedynie w komplecie. Trzech zastępców obecnych na obradach miało głos doradczy. W razie nieobecności lub trwałego odejścia któregoś z członków rządu miał zastępować go zastępca, „lecz prezydowanie [...] zawsze przy członku najwięcej kresek mającym“ miało pozostać. „Gdyby wódz naczelny zasia-

²⁴ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 251—252.

dać miał w radzie z głosem stanowczym, przybranym być winien jeden z zastępców dla uniknięcia równości zdań”.

Rząd miał być wybierany przez Izby (art. 3).

Rząd Narodowy w zakresie praw i obowiązków a) rozporządzał dochodami państwa według budżetu, który zatwierdzał sejm (art. 6); b) zawierał traktaty przyjaźni, pomocy, handlu. „Traktaty zaś kończące wojnę, stanowiące o bycie lub granicach kraju, Rząd Narodowy [...] zawiera, a sejm ratyfikuje” (art. 7); c) posiadał „prawo ułaskawienia”, w przypadku zaś zbrodni stanu tylko prawo przedstawienia do ułaskawienia, które wówczas przysługiwało sejmowi (art. 10); d) mianował „wodza i oficerów wyższego stopnia, zacząwszy od generała brygady” (art. 5), ministrów, radców stanu i referendarzy, prezesów i sędziów wszystkich sądów oraz urzędników administracyjnych bezpośrednio lub przez władze do tego upoważnione (art. 8); e) „Wszystkie akta publiczne trybunałów, sądów i magistratur jakich bądź wydawane będą pod imieniem Rządu Narodowego. Monety i stemple nosić będą oznakę narodową przez rząd wskazaną. Ogłoszenie praw należy do rządu” (art. 4).

Artykuł 11 mówił o obowiązkach i prawach ministrów: a) „wykonanie praw powierzone będzie stosownie do przedmiotu ministrom”; b) ministrowie kontrasygnują wszelkie postanowienia rządu, są za nie odpowiedzialni. Postanowienia te powinny być podpisane przez prezesa („prezującego”) rządu.

W dyskusji²⁵ posłowie o zapatrywaniach konserwatywnych, dążąc do wyniesienia na jak najmocniejsze stanowisko wodza, wyciągnęli ze swego arsenału szereg argumentów będących — formalnie biorąc — wysnuciem ostatecznych konsekwencji z ustawy z 24 I.

W chylącej się ku upadkowi szlacheckiej Rzplitej zwolennicy osłabienia władzy królewskiej dążyli do przeciwstawienia jej mocnego stanowiska hetmańskiego. Obecnie zachowawcze elementy obawiały się

²⁵ *Ibidem*, t. I, s. 312, 314, 349—361, 368—369. Jeśli idzie o głosy w czasie dyskusji sejmowej w sprawie zastępcy wodza, warto przytoczyć następujące wypowiedzi: Zwierkowski był tylko za „głosem doradczym zastępcy naczelnego wodza w rządzie”; Morawski wnosił, by dodać ustęp o obowiązku rządu „prędkiego zebrania sejmu w celu mianowania wodza”; Niesiołowski wypowiedział się w ogóle za szkodliwością mianowania zastępcy wodza, gdyż „podług jednego planu kampania ma być prowadzona. Zastępca, niepewny będąc dowództwa, planem zająć się nie zechce”. Co do kwestii orderów marszałek uzasadnił art. 13 projektu tym, że opiera się on na statucie orderów, jak chciała ustawa z 24 I. Wg właśnie statutu rozdawnictwo dwóch wyższych klas krzyża wojskowego należy do króla. W miejsce atrybucji królewskich weszły tu atrybucje rządu.

W. Tokarz opisując w art. *Wódz i rząd za dowództwa Radziwiłła* stanowisko „kaliszczan” zajęte w sprawie mianowania wodza przez sejm, nie usiłuje wytłumaczyć tej postawy. Być może, że Tokarz poruszając tę sprawę opierał się nie tylko na *Diariuszu sejmu*, ale i na nie istniejących dziś aktach sejmowych.

zależności wodza od i tak słabego (szczupłe atrybucje dane ustawą z 29 I) rządu i chciały postawić między sejmem a rządem potężną władzę kierującą siłą zbrojną, powoływaną przez sejm. Konserwatyści nie życzyli sobie wyboru wodza przez przyszły rząd, którego składu nie można było jeszcze dokładnie przewidzieć. Natomiast skład sejmu, w którym przeważały czynniki konserwatywne i elementy w wielu wypadkach, jak przy dyskusji 24 I, bezkrytycznie idące za tymi czynnikami (część „kaliszczan” i radykałów), pozwalała mieć uzasadnioną nadzieję, że wybór wodza będzie po myśli zachowawców. Tak silne stanowisko wodza, jakiego chcieli konserwatyści, dawało większą gwarancję mocy zbrojnego ramienia kontrrewolucji, które można było zwrócić przeciw „jakobinom”.

Trzeba tu również nadmienić o drugim z kolei projekcie konstytucji, który wyszedł z obozu Czartoryskiego po detronizacji Mikołaja. Był to zwiezły projekt ustawy zasadniczej, przeznaczony dla zagranicy, by zainteresować obce dwory tronem i sprawą polską. Władza prawodawcza została w całej rozciągłości powierzona sejmowi, natomiast król skupiał w swym ręku władzę wykonawczą. Art. 11 projektu powierzał monarsze „kierunek siły zbrojnej w pokoju i w wojnie, jak też mianowanie dowódców i oficerów”. W tej koncepcji, gdy obóz Czartoryskiego liczył na obsadzenie tronu przez przedstawiciela reakcji i chciał obdarzyć go silną władzą, rolę zbrojnego ramienia konserwatystów miał spełniać sam król, a stanowisko wodza naczelnego uznano w ogóle za niepotrzebne.

W projekcie sprzed detronizacji była mowa o mianowaniu przez króla ministra wojny, nie wymieniano natomiast stanowiska wodza naczelnego²⁶.

Zwolennicy mianowania wodza przez sejm wysunęli następujące uzasadnienia swego poglądu na tę kwestię: Węzyk utrzymywał, że „członka rządu rząd nominować nie może”; Deskur zwrócił uwagę na niekonsekwencję, gdy równocześnie chce się, by wódz miał „głos stanowczy w rządzie” i był mianowany przez rząd. Pogląd konserwatystów, że wodza winien wybierać sejm, popierali „kaliszczanie” (Morawski), którzy zresztą w swej większości (między nimi był i tenże Morawski) głosowali 29 I przeciw całości przepisów o rządzie, uważając, że stanowisko jego jest zbyt słabe.

Na podstawie wydanego w czasie powstania przez W. Niemojowskiego — przywódcy i ideologa tej grupy — dzieła B. Constant, możemy przypuszczać, jak wyglądały jego poglądy na sprawę mianowania naczelnego wodza. Dzieło pt. *O monarchii konstytucyjnej*²⁷ było adaptacją

²⁶ Handelman, *op. cit.*, s. 21.

²⁷ *O monarchii konstytucyjnej i rękomiach publicznych rzecz wyjęta z dzieł Beniamina Constant przez Wincentego Niemojowskiego*, Warszawa 1831, cz. II, s. 80—81. Dzieło to, jak świadczą podane w nim daty, ukończone zostało w 1829 r. Przedmowa pochodzi z grudnia 1830 r.

przez wodza „kaliszan“ poglądów francuskiego polityka do stosunków krajowych. W dziele tym wyrażony był pogląd, że wódz mianowany przez króla byłby potencjalnym niebezpieczeństwem dla wolności. Siła zbrojna winna być „pod zarządzeniem władzy wykonawczej“, a wódz musi być mianowany przez czynnik odpowiedzialny — przez ministra. Trzeba jednak pamiętać, że dzieło wydane dopiero w czasie powstania przygotowane było do wydania w okresie despotycznych rządów Konstantego. Należy podkreślić, że wzory ideologiczne zaczerpnięte z doktryn burżuazji francuskiej „kaliszanie“, w zależności od aktualnych potrzeb, umieli zawsze dostosować do swych obszarniczych interesów.

Po wybuchu powstania poglądy „kaliszan“ uległy zmianie. Wódz powstania miał teraz inne zadanie niż wódz w okresie pokoju. Wspominaliśmy wyżej, jak pozytywnie ustosunkował się W. Niemojowski do dyktatury, która w zasadzie nie mogła się zgadzać z jego liberalnymi poglądami. Można przypuścić, że i na tym odcinku — sprawy mianowania wodza — poglądy jego uległy zmianie. Te same względy, które przemawiały za dyktaturą, mogły i teraz grać rolę. Mianowanie wodza przez sejm wzmacniałoby autorytet i stanowisko tego ostatniego. Wódz byłby tarczą broniącą przed „anarchią wewnętrzną“, a równocześnie przed nieprzyjacielem zewnętrznym. O zmierzeniu się z tym ostatnim obóz „kaliszan“ myślał poważniej niż konserwatyści.

Natomiast argumenty zwolenników mianowania wodza przez rząd wyglądały następująco: Klimontowicz twierdził, że wódz winien mianować rząd, ponieważ ma on „bliższe stosunki z wojskiem i oficerami“. Morozewicz wysunął również szereg argumentów za wyborem przez rząd. Prócz argumentu Klimontowicza stwierdził, że wódz nie jest członkiem rządu (wbrew brzmieniu projektu ustawy), lecz urzędnikiem, którego „działanie w polu“. Decyzja zaś w polu należy do spraw wykonawczych („Decydować zaś w polu jest to przedmiot wykonawczy“. „W polu okazują się od chwili do chwili wyższe talenta“). Z argumentu tego wynikał wniosek, że tylko rząd może nadążyć za tymi szybko zmieniającymi się potrzebami chwili. „Kogo można powołać, rząd [...] najdokładniej osądzić jest w stanie [...]“.

Oba głosy, Klimontowicza i Morozewicza, były głosami odosobnionymi, nie reprezentowały jakiegś większej grupy politycznej o zadeklarowanym obliczu.

Wybitniejsi radykałowie nie wystąpili w tej sprawie. W rezultacie artykuł o mianowaniu wodza przez rząd został odrzucony. Utrzymały się natomiast atrybucje rządu określone projektem ustawy. Zmieniony został jednak punkt mówiący o realizacji prawa wodza do „głosu stanowczego“ w rządzie oraz dodano uzupełnienie dotyczące zastępcy naczelnego wodza i nadawania krzyża wojskowego.

Przyjęto ostatecznie, że w skład rządu wchodzi prezes i czterech członków, że komplet zdolny do działania stanowi najmniej trzech. Wódz naczelny, stosownie do art. 10 (w ustawie mylnie podano 9) ustawy z 24 I, ma również prawo zasiadać w rządzie. „Wówczas w razie równości głosów wyjść ma również ten członek, który przy wyborze najmniej miał kresek” (art. 5). Była to zmiana godząca w członka rządu, który będzie miał najszcuplejsze grono zwolenników. Z góry (ze względu na skład sejmu) można się było liczyć z tym, że ugodzi to w przedstawiciela radykałów. W rzeczywistości członkiem, który otrzymał najmniej kresek, był Lelewel, prezes Towarzystwa Patriotycznego.

Dalszą zmianą — dodatkiem do projektu — było przysługujące rządowi prawo nadawania najwyższych dwóch klas krzyża wojskowego na przedstawienie naczelnego wodza (art. 13). Rząd również uzyskał uprawnienie mianowania zastępcy naczelnego wodza w razie nieobecności sejmu.

W wypowiedziach w toku dyskusji („kaliszanin” Morawski, radykał Zwierkowski) przebijała się troska o konsekwencje tymczasowości kierowania siłami zbrojnymi w wypadku mianowania zastępcy, o to, by zastępca nie miał tych praw co wódz zasiadający w rządzie, by rząd starał się jak najszybciej ten stan tymczasowości zlikwidować. Ostatecznie do ustępu o zastępcy naczelnego wodza nie dodano żadnego uzupełnienia, które by mogło zapobiec przydługiemu trwaniu stanu tymczasowości, tak niebezpiecznemu dla przebiegu kampanii.

Ustawa z 29 I stawiała rząd obok sejmu, obdarzonego potężną częścią atrybucji królewskich, i obok wodza naczelnego, któremu przepisy z 24 I powierzały kierownictwo sił zbrojnych wraz z prawem wydawania rozkazów władzy wykonawczej w dziedzinie zaopatrzenia, uzbrojenia i zwiększenia armii. Dzieliąc atrybucje monarchy między sejm, wodza i rząd, temu ostatniemu pozostawiono prawa mniej istotne, drugorzędne, szcuple określone. Rząd mógł być w każdej chwili odwołany przez sejm, który go powołał, pozbawiony był prawa kontroli i żądania sprawozdań z działalności wodza. Poza jego plecami mógł wódz legalnie wydawać rozkazy Komisji Rządowej Wojny. Ponadto wódz naczelny występował w charakterze członka rządu, biorąc udział w jego obradach dotyczących „rzeczy wojennych” z głosem „stanowczym”. Prawo zawierania układów o zawieszeniu broni dawało wodzowi sposobność prowadzenia dalej idących rokowań z wrogiem, zmierzających do zawarcia ostatecznego pokoju, który byłby zamknięciem powstańczej kampanii. Oczywiście wykorzystanie takiej sposobności równałoby się wdarciu w atrybucje rządu, któremu art. 9 przyznawał prawo zawierania umów międzynarodowych, ratyfikowanych (w pewnych wypadkach) lub nie ratyfikowanych przez sejm. Władzę powołaną do wykonywania praw

i postanowień byli ministrowie. A więc, podobnie jak w okresie Rządu Tymczasowego i Najwyższej Rady Narodowej, utrzymywał się rząd w łańcuchu władz, między władzą prawodawczą, czyli sejmem, a wykonawczą, czyli ministrami.

Rząd na podstawie ustanowionej przez siebie 3 II 1831 r. organizacji wewnętrznej dzielił się na wydziały (spraw zagranicznych, oświecenia, skarbu, spraw wewnętrznych i wojny), dzięki czemu każdy resort zarządu państwowego miał podwójne kierownictwo: ministra i członka rządu²⁵. Członkowie rządu dozorowali czynności ministrów, a w szczególności wykonania przez nich swych postanowień. Za postanowienia te byli odpowiedzialni ministrowie udzielający im kontrasygnaty. Stanowisko więc rządu, określone przepisami z 29 I, było nacechowane słabością wobec sejmu i wodza naczelnego, a skrzepowane w stosunkach z ministrami. Oddzielenie władzy wykonawczej od rządu pociągało za sobą niesprężystość działania.

Do tego dołączyły się niesnaski i przeciwieństwa polityczne między członkami pięciogłowego rządu, w którego obradach i decyzjach nie łatwo było o zgodę i jedność. Z jednej strony zasiadał w rządzie ks. Adam Czartoryski — prezes rządu, i oddany mu Stanisław Barzykowski, z drugiej — Teofil Morawski i Wincenty Niemojowski wreszcie Joachim Lelewel. Czartoryski i Barzykowski reprezentowali w rządzie tzw. stronnictwo dyplomatyczne. Opierało ono swe rachuby na szukaniu poparcia gabinetów europejskich i rekrutowało się z elementów zachowawczych, arystokratycznych w pierwszym rządzie, zaciętych wrogów „jakobinizmu”. W „jakobinizmie” stronnictwo dyplomatyczne widziało zarówno „niebezpieczeństwo wewnętrzne” — reform społecznych i „anarchii”, jak również zewnętrzne — możliwości zadrażnienia stosunków z mocarstwami, zwłaszcza z Austrią, którą bano się odstraszyć rewolucyjnym radykalizmem, przypominającym widmo rewolucji francuskiej. Niemojowski i Morawski reprezentując „kaliszan” stanowią grupę środkową między przedstawicielami w rządzie konserwatystów a Towarzystwem Patriotycznym. Wreszcie Lelewel reprezentował w rządzie, jako prezes dążącego bezwzględnie do niepodległości Towarzystwa Patriotycznego, elementy stosunkowo najbardziej radykalne społecznie, a przede wszystkim politycznie, choć radykalizm ten daleko odbiegał od opinii konserwatystów o rzekomo tak bardzo czerwonym klubie „jakobinów”.

Tak więc do słabości wynikającej ze stanowiska rządu wobec innych władz naczelnych powstania dołączyły się konflikty wewnętrzne, nieustanne tarcia, brak wspólnej linii postępowania.

²⁵ AGAD, Wł. centr. 1830/31 r., sygn. 61c, *Skład, organizacja Rządu Narodowego*.

W tym stanie rzeczy działania poszczególnych członków rządu, reprezentujących odrębne obozy polityczne, nosiły cechę wzajemnej nieufności i nieszczerości. Działania te ograniczały się w wielu wypadkach do kół „swoich” ludzi (np. Czartoryski — Barzykowski) poza „pentarchią” czy jej kompletem.

W okresie czerwcowych usiłowań wodza zmierzających do obalenia skłóconego rządu, z tego właśnie względu nie było właściwej samoobrony rządu, bo dwóch członków sprzyjało zachowawczej reformie, choć moment i okoliczności wydawały się im nieodpowiednimi.

Specjalne miejsce należy się tu charakterystyce prezesa rządu A. Czartoryskiego. Stosunki jego z wodzami naczelnymi odzwierciedlają nam właściwe położenie rządu wobec organu naczelnie kierującego siłami zbrojnymi. Pozbawiony siły zdolnej łamać przeszkody, nie wierzący w szansę powstania, a równocześnie, w miarę rozwoju wypadków, w możliwość ugody z Rosją, Czartoryski płynął dość biernie na fali wypadków. Nie słuchał podszeptów takich ludzi, jak ambitny płk. Władysław Zamoyski, by uchwycić niepodzielną władzę w swe ręce. Brak mu było wiary w sprawę.

Nawet słaba jednostka na stanowisku wodza naczelnego mogła wobec takiej niemocy rządu przeciwstawić mu się, zlekceważyć, sprowadzić rząd do roli intendenty, nie liczyć się z nim. Ambitny i zdecydowany człowiek miał sposobność próbować reformy rządu, mógł w ogóle wytrącić władzę z ręki ludzi rządzących na tych podstawach i w tym składzie. Ten stan rzeczy odbił się na stosunkach Michała Radziwiłła z rządem²⁹.

W dyskusji izby poselskiej, która odbyła się 7 II, a więc w dzień dni po ustawie o Rządzie Narodowym, wysunięto projekt dalszego powiększenia zakresu władzy wodza naczelnego. Sprawa ta została postawiona w związku z odczytaniem projektu uchwały sejmowej o „nadzwyczajnych uprawnieniach Rządu Narodowego w częściach kraju najazdem zagrożonych”. Artykuł 1 projektu mówił o prawach rządu do ogłoszenia obszaru państwa zajętego lub zagrożonego przez nieprzyjaciela za znajdujący się w stanie wojny. Artykuł 2 upoważniał Rząd Narodowy „do użycia wszelkich środków celem zniszczenia dróg, mostów, przepraw, składów i zabudowań, które by nieprzyjacielowi postęp lub odwrót ułatwiały”. „Również mocen będzie rząd — mówił projekt — kazać uprowadzać z takowych okolic wszelkie zapasy żywności, dobytki, sprzężaje i usuwać ludność do miejsc tym celem wskazanych, w czym wszystkim działanie rządu nie może być ograniczone żadnymi przepisami praw o własności i wolności osobistej służących”.

²⁹ Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I, s. 158—162; Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 176; Lelewel, *op. cit.*, s. 92; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 199—204.

W dyskusji nad projektem wysunięto uzupełnienie, by powyższe uprawnienia zostały rozciągnięte równocześnie i na wodza naczelnego. Dodatek ten poparła zarówno część konserwatystów, jak i radykałów; jedni i drudzy kierowali się tymi samymi względami co wobec ustaw z 24 i 29 I. Stanowisko swe przedstawiciele obu obozów motywowali obawami, że oddalenie wodza od rządu w czasie trwającej kampanii może spowodować trudności skomunikowania się w sprawie potrzeby ogłoszenia na określonym terytorium stanu wojennego. To z kolei pociągnęłoby za sobą brak sprężystości działania w „nagłych wypadkach wojennych”. Uzupełnienia jednak i poprawki nie przybrały ostatecznie formy konkretnego wniosku. Względ na sytuację wojenną, przekroczenie granic Królestwa przez nieprzyjaciela, wpłynął na pośpieszne głosowanie nad projektem. Ostatecznie został on przyjęty bez uzupełnień dotyczących nowych uprawnień wodza³⁰.

Chłopicki po okresie początkowym, gdy nie chciał w ogóle przybyć do głównej kwatery, skłoniony prośbami rządu udał się wreszcie do Radziwiłła i znajdował się odtąd przy jego boku. Obecność jego w wojsku została przyjęta z entuzjazmem i nadzieją przez żołnierzy³¹. „Nagłono na niego -- mówi Barzykowski — aby dyktatorem chciał pozostać, a na rękę przez wojsko do stolicy zanieiony zostanie”³².

Jego rola jako faktycznego wodza i doradcy formalnego wodza naczelnego nie przedstawiała się jednolicie w ciągu całego okresu wodzostwa Radziwiłła. Początkowo, jak zaznaczyliśmy, Chłopicki pozostawał poza kwaterą główną całkowicie bierny. Następnie przybył, ale trwał nadal w bezczynności u boku naczelnego wodza, nie dowodził, nie wydawał rozkazów. W pierwszych dniach lutego ożywiła się działalność Chłopickiego. Faktycznym wodzem stał się on dopiero w związku z wieściami o zmianie kierunku operacyjnego przez armię rosyjską.

Na aktywność Chłopickiego wpłynął rozwój sytuacji wojskowo-politycznej. Wojna rozwijała się wbrew woli byłego dyktatora i o układach na razie nie mogło być mowy. Przed wznowieniem rozmów o zawarciu pokoju Chłopicki chciał dla „honoru” wylać trochę krwi, dać „kułaka”, jak się wyrażał, szczególnie gdy taką możliwość nastęrczała zmiana kierunku operacyjnego przez Rosjan³³. Ale aż do bitwy grochowskiej Chłopicki, kapryśny, kierujący się zmiennym nastrojem, rozdrażniony wypadkami z czasów dyktatury, rozwojem wydarzeń wciągających kraj w wir wojny, w której pomyślnie dla kraju prowadzenie nie wierzył, pełnił funkcję faktycznego wodza lub doradcy, zależnie od chwilowych

³⁰ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 506—516.

³¹ *Jenerał Zamojski*, t. II, s. 102.

³² Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 285.

³³ Kruszewski, *op. cit.*, s. 33.

porywów. Na wiadomość o wejściu armii rosyjskiej do Królestwa (5 i 6 II 1831) Chłopicki wydał pierwsze rozkazy. Kwatera główna przeniosła się do Okuniewa. Pierwszy zjechał do niej Chłopicki, za nim podążył Radziwiłł³⁴. Na Prądzyńskiego, który był na stanowisku p. o. kwatermistrza, spadł ciężar formułowania rozkazów i podsuwania ich do decyzji wodzów. Rozkazy, szczególnie w pierwszym okresie, musiał na nich wymuszać. Radziwiłł odsyłał go do Chłopickiego, Chłopicki do Radziwiłła. Chłopicki mówił, że nie jest wodzem, a Radziwiłł „nic zgoła nie rozumiał” — pisze w swych *Pamiętnikach* Prądzyński — i zawsze się tylko odwoływał do generała Chłopickiego. Prądzyński, zredagowawszy rozkazy i instrukcje, starał się zyskać podpis Radziwiłła lub szefa sztabu Mrozińskiego.

Jak wyglądał za Radziwiłła zakres działania sztabu i kwatermistrza, wiemy przede wszystkim z pamiętnika Prądzyńskiego. Kwatermistrem generalnym, którego nazwisko polonizowano nazywając go Malletski, był do niedawna wierny Konstantemu Mallet „gdy go jako jeńca z Puław do Warszawy przywieziono”. „Generał Mallet[ski] towarzyszył wielkiemu księciu. Gdy przyjechał przodem do Puław, aby obmyślić przeprawę dla jego korpusu, stojąca tam artyleria zbuntowana ujęła go i do Warszawy odesłała” — opisuje Prądzyński wysługiwanie się Malleta w czasie odwrotu Konstantego spod stolicy. „Jako kwatermistrz Mallet przestając na godności ani się wtrącał do czynności sztabu. Mroziński, szef sztabu, odsyłał do wydziału kwatermistrzostwa wszelką pracę ściągającą się do ruchu i dyslokacji [. . .] wielka panowała niepewność względem stosunków służbowych i obowiązków oficerów korpusu [. . .] kwatermistrzostwa [. . .]. Żadnych nie mieliśmy przepisów w tej mierze. W organizacji francuskiej nie było tego korpusu, a wielki książę i Hauke innymi zatrudnieniami byli zaprzątynieni”.

Szef sztabu spychał robotę na „pełniącego obowiązki” kwatermistrza Prądzyńskiego. „Generał Mroziński — w okresie, gdy Prądzyński próbował uzyskać decyzję Radziwiłła lub Chłopickiego — wyraźnie mi oświadczył, że nie chce się wdawać między [. . .] dwóch panów, że to mnie pozostawia, i żądał na koniec, ażebym dla mniejszej straty czasu wcale się nie odnosił do niego, ale wprost z wodzem czynności kwatermistrzowskie odrabiał. Przymuszony zatem wchodzić już w korespondencję z generałem i dowódcami pragnąłem, aby mi do tego nadano prawo ogłaszając rozkazem dziennym, że pełnię choćby tylko tymczasowo obowiązki kwatermistrza generalnego przy wojsku czynnym. Przy tym pragnąłem także stopnia pułkownikowskiego [. . .]. Nie zyskałem ani jednego, ani drugiego: pierwszego, com się domagał dla dobra służby, ponieważ

³⁴ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 285—286, 305—307, 390—391, 399; Kruszewski, *op. cit.*, s. 32.

się obawiano urazić generała Malletskiego, mianowanego kwatermistrza generalnego, drugiego zaś, ponieważ nikt się za mną nie ujął, a ja uważałem za poniżające ujmować się za sobą [..].”

Wobec tego korespondencja, którą nawiązał Prądzyński z dywizjonerami, miała charakter tylko prywatny. „Uciążliwa też to była podówczas — skarży się Prądzyński — ta moja służba. Stanowisko moje w sztabie było rzeczywiście podrzędne, a jednak na mnie się walił, pomimo mej woli i życzeń, cały kierunek działań; nieraz byłem przynaglony wziąć na siebie zdecydowanie wiszącej sprawy, wydanie ważnej instrukcji lub rozkazu. Przestraszony byłem odpowiedzialnością [..] nie doświadczywszy jeszcze moich sił sam sobie nie ufałem. Oglądałem się na wszystkie strony, ażeby znaleźć radę, wsparcie, widziałem się otoczony martwą tylko obojętnością”³⁵.

W ten sposób marnowały się możliwości sukcesów wojennych, marnował się zapał, dobra wola i olbrzymie zdolności sztabowe Ignacego Prądzyńskiego. Ten uczestnik spisków w dobie Królestwa, więzień Konstantego musiał pozostawać zepchnięty na podrzędne miejsce w sztabie, podczas gdy zajmujący wysokie stanowiska konstantynowscy generałowie paraliżowali swą biernością wysiłki narodu.

Jednym z charakterystycznych przykładów, jak wyglądało to dwugłowe dowództwo, gdy Radziwiłł nie umiał, a Chłopicki nie chciał dowodzić, są fakty zaszłe w Jabłonie, gdzie była kwatera główna. Prądzyński na wiadomość o zmianie kierunku marszu przez nieprzyjaciela domagał się natychmiastowego wykorzystania nowej sytuacji. Radziwiłł, gdy mu o tym Prądzyński mówił, chciał czekać do dnia następnego, a gdy Prądzyński podkreślał konieczność bezzwłocznego rozpatrzenia sytuacji, odesłał go do Chłopickiego. Nalegania Prądzyńskiego miały wyrzucić wpływ na Chłopickiego: generał wydał wreszcie rozkazy³⁶.

Od chwili nadejścia wiadomości o zmianie kierunku operacyjnego przez Rosjan i przeprawie dokonanej przez nich na drugą stronę Bugu, którą zaczęto 11 II, nastąpiła zasadnicza zmiana w postępowaniu Chłopickiego. Pod wpływem powyższych poruszeń wojennych i nalegań członków rządu w Jabłonie stał się on w rzeczywistości faktycznym wodzem³⁷.

³⁵ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 273, 281, 356—358, 402. Stan rzeczy w sztabie i kwatermistrzostwie ulegnie zmianie za czasów Skrzyneckiego, gdy kwatermistrem przestał być figurant Mallet. Ale i w tym okresie ówczesny kwatermistrz, Prądzyński, i szef sztabu, Chrzanowski, nie mieli wyraźnie rozgraniczonych kompetencji i wykonywali te same funkcje sztabowe. *Ibidem*, t. I, s. 519—520, t. II, s. 103—104; Kruszewski, *op. cit.*, s. 33—34; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 286, 304.

³⁶ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 282—283.

³⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 304—307; Juliusz Kozolubski, *Strategia polska pierwszego okresu wojny 1831 r.*, „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie”, cz. I: Referaty, Lwów 1930, s. 494.

Sprawę organizacji podwójnego naczelnego dowództwa i rozkazodawstwa w tym okresie charakteryzują wymownie słowa Prądzyńskiego: „Z początku nie chciałem z moimi czynnościami pomijać Radziwiłła ani nawet Mrozińskiego, co sprawiało, że niejedną noc na bieganii między nimi strawił [. . .]. Taki tryb stał się niepodobnym do zachowania, skorośmy stanęli w obliczu nieprzyjaciela, a główna kwatera rozpadła się na dwie części: jedna z Chłopickim na przodzie, druga w tyle, z Radziwiłłem”. „Ci, co chciwsi byli boju, trzymali się Chłopickiego. Reszta sztabu trzymała się Radziwiłła, wielkiej kwatery na Pradze i dobrych jego obiadów [. . .]. Przyszło do tego, iż musieliśmy z Chłopickim prawie zupełnie przestać się odnosić do tamtej głównej kwatery, gdyżmy pozostali na linii bojowej, a tamta przeniosła się na Pragę. Tymczasem wielki ten sztab nie przestał wydawać rozkazów. Wydawał je z Warszawy gen. Klicki, generalny dowódca na lewym brzegu Wisły. Taki stan rzeczy sprawił niejedno arcyškodliwe skrzyżowanie się rozkazów”³⁸.

Zasadniczo jednak decyzja Chłopickiego, o ile chciał ją wydawać, rozstrzygała o działaniach wojennych; na niego miał stałe zwrócone oczy Radziwiłł. Gdy gen. nieprzyjacielski Kreutz przeszedł Wisłę i rzucił się na Radomskie, „z Warszawy nalegano na Radziwiłła o zabezpieczenie stolicy z tej strony. Radziwiłł nie byłby śmiał tknąć się choćby jednego batalionu spod oczu Chłopickiego, ale przeznaczył korpus Dwernickiego, czyniąc zadość wołaniu Warszawy. Wszakże i to zwrócenie Dwernickiego na lewy brzeg Wisły nie obeszło się bez przyzwolenia Chłopickiego albo raczej było jego natchnieniem”. „Ale nadal w głównej kwaterze polskiej nikt z pewnością nie wiedział, co dalej główne wojsko działać będzie, bo to zależało jedynie od Chłopickiego, a ten nikomu swoich myśli nie objawiał. Zdawało się i owszem, że im więcej wypadki nagliły, lada dyspozycję gwałtem z niego wydobywać przychodziło, o to zaś, co się działo opodal głównej armii, ani się troszczył”³⁹.

Przed 20 II, w związku z posuwaniem się naprzód nieprzyjaciela w kierunku Warszawy, Chłopicki ożywiał się coraz bardziej. Wróg 17 II zaatakował gen. Skrzyneckiego pod Dobrem, a gen. Żymirskiego pod Kałuszynem. 18 II „Chłopicki się ocknął; pierwszy raz siada na koń — pisze Prądzyński — i z Grochowa, gdzie się właśnie główna kwatera znajdowała, udaje się przez Okuniew do naszych forpocztów i stawa na czele dywizji Szembeka”. Wydawał wówczas rozkazy odwrotu ku Warszawie⁴⁰. Prądzyński został przy Radziwille w Okuniewie, czuwając, jak poleciał Chłopicki, by „księżę głupstwa nie zrobił”⁴¹.

³⁸ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 284, 420.

³⁹ *Ibidem*, t. I, s. 403—404.

⁴⁰ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 413—414, 430, 433, 435; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 324—325, 334—338.

⁴¹ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 414; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 334—338.

Pod Wawrem 19 II Chłopicki przyjął bitwę w postawie jedynie obronnej i w zasadzie kierował walką. Kwatera wodza faktycznego znajdowała się teraz w Grochowie, a formalnego na Pradze. Chłopicki zachowywał się jak dzielny żołnierz, ale nie jak wódz w pełnym tego słowa znaczeniu. Szukał jakoby śmierci w czasie bitwy, prowadził w najgorętszy ogień bataliony, ale nie troszczył się o dywizje stojące beczynnie na lewym skrzydle polskim.

Mówiąc o tym okresie działalności Chłopickiego Prądzyński charakteryzuje w ten sposób sprawowane przez niego dowództwo: „Chłopicki sam podobno nie wiedział, jak się ma uważać: czyli za rzeczywistego wodza, czyli też za prostego tylko ochotnika? Bywał on wedle chwilowej fantazji jednym lub drugim. W ogóle działał za wiele jak na ochotnika, za mało jak na wodza, a sprawa powszechna potężnie na tym postępowaniu cierpiała”⁴².

Po bitwie wawerskiej kwatera główna Radziwiłła znajdowała się na Pradze, Chłopickiego nadal w Grochowie⁴³.

Dnia 22 II wyszedł rozkaz dzienny, na podstawie którego Chłopicki został dowódcą pierwszej linii bojowej. Według Barzykowskiego odegrał tu znaczną rolę wpływ członków rządu na Chłopickiego, który uznał sam, iż „brak oznaczonego charakteru jego wśród wojska” sprawić musi, iż rozkazy faktycznego wodza bez skutku pozostają⁴⁴.

Jednakże nominacja z 22 II nie rozwiązała dostatecznie sprawy naczelnego dowództwa i najwyższego rozkazodawstwa. Jak wyglądało nieuzgodnienie i krzyżowanie się nadal rozkazów dwóch wodzów, wykazuje bitwa pod Białoleką i Grochowem⁴⁵. Wycofanie się gen. Jankowskiego nastąpiło w czasie uporczywej walki o Białolekę na podstawie rozkazu piśmiennego Radziwiłła powrotu do głównej armii. „Rozkaz ten — jak mówi Prądzyński — był wydany poprzednio z obawy, ażeby Jankowski w ruchu swoim odwrotnym od Nieporętu odcięty nie został.

⁴² Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 438; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 342.

⁴³ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 355.

⁴⁴ *Ibidem*, t. II, s. 354. Tekstu rozkazu z 22 II 1831 r. nie udało się nam odszukać.

⁴⁵ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 461—462, 469—470, 475, 484, 496—499; Łubieński, *op. cit.*, t. II, s. 56; Karol Forster, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831*, Berlin 1873, cz. III, s. 28—29 (relacja Breańskiego); Krukowiecki, *op. cit.*, k. 74; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 367—370, 384—393; Wojciech Chrzanowski, *Opis bitwy grochowskiej*, „Biblioteka Warszawska”, 1909, t. III, s. 462—467, 482—486; *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 127—137; Kruszewski, *op. cit.*, s. 56—63; Tokarz, *Wojna...*, s. 167—204; Ludwik Mierosiawski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wywnioskowane z niej prawidła do wojny narodowej*, t. I, Paryż 1845, s. 201—280; Wincenty Łopaciński, *Strategiczne pomysły ks. Adama Czartoryskiego*, „Biblioteka Warszawska”, 1914, s. 214—217. Liczne cytaty dotyczące przebiegu walk pod Grochowem, w wypadku nie podawania przy nich źródła pochodzą z *Pamiętników Prądzyńskiego*.

Zdaje się także, iż wyszedł z Pragi w chwili, gdy Radziwiłł jeszcze nie wiedział o tym, że był wysłany gen. Małachowski przez Chłopickiego". Nie pomogły nalegania Małachowskiego, by Jankowski zaczął do wyjaśnienia sytuacji. Jankowski zasłaniał się wyraźnym rozkazem i ustępując z pola bitwy pozostawił walczącemu w Białoleńce Małachowskiemu tylko pułk Mazurów. Konsekwencją ustąpienia Jankowskiego wskutek sprzecznych rozkazów było wycofanie się Małachowskiego pod Brudno.

Stanowisko dowódcy pierwszej linii bojowej nie było równe stanowisku wodza naczelnego. Rozkazy Chłopickiego nie znajdowały posłuchu u gen. T. Łubieńskiego, który w okresie walki o Olszynkę Grochowską odmówił przysłania swej jazdy, zasłaniając się argumentem, że tylko wódz naczelny może mu rozkazywać. Być może, że gen. Krukowiecki również odmówił wykonania rozkazu, by przybywał ze swą dywizją pod Grochów, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że rozkaz ten do niego nie doszedł.

W czasie batalii grochowskiej Chłopicki dowodził faktycznie bitwą, był czynny. Przed bitwą pod Grochowem „przez te wszystkie dni było zwyczajem w obozie polskim z rozkazu Chłopickiego przez wzgląd na bliskość nieprzyjaciela, iż całe wojsko na dobrą godzinę przede dniem pod bronią występowało; do dnia albowiem zwykły się rozpoczynać ataki. Wcześniej jeszcze sam Chłopicki ze sztabem swoim wychodził z kwatery, będącej ciągle w ostatnim domu Grochowa, i dla dania przykładu szedł na szosie, jak tylko można było najdalej, przed front; tam staliśmy, dopóki dzień, rozwinięszy się zupełnie, nie ukazał nam, że w stanowisku rosyjskim żadna zmiana nie zaszła. Tak było i ostatniej nocy” przed bitwą. W czasie bitwy grochowskiej Chłopicki kierował cały czas walką, podczas gdy formalny wódz naczelny Radziwiłł „z swoim licznym sztabem i z gwardią honorową stał przez całą bitwę w tyle Grochowa przy pomniku żelaznym”.

Gdy działa zagrały, o dziewiątej, Chłopicki udaje się na pierwszą linię bojową na prawe skrzydło polskie, staje przy baterii Piętki i stamtąd rozpoznaje ruchy wroga, wydaje rozkazy, czuwa nad obroną Olszyny. Wysła Prądyńskiego w czasie walki Rolanda o utrzymanie Olszyny, by zobaczył, „co się dzieje”, potem Żymirskiemu wysła rozkazy wytrwania w Olszynie (na jego rozkaz brygada Bogusławskiego luzuje brygadę Rolanda), następnie osobiście prowadzi atak na Olszynę, gdy dywizja Żymirskiego zostaje z niej wyparta. Chłopicki, według świadectwa Barzykowskiego, w czasie bitwy „wobec Radziwiłła po kawalersku rolę podkomendnego odgrywa, komunikuje swój plan i zatwierdzenia żąda” (np. gdy chodziło o sprawę uderzenia na Olszynę zajęta przez nieprzyjaciela, który wyparł stamtąd dywizję Śkrzyneckiego).

Chłopicki jest do końca czynny, nawet po otrzymaniu rany naznacza na polu bitwy swym następcą Skrzyneckiego, rozkazuje mu, by odebrał Olszynę, i przez adiutanta „ponawia rozkaz względem jazdy”. Ranny — zszedł z pola walki.

Równocześnie wodzem został mianowany przez Radziwiłła gen. Szembek, „skoro Chłopicki zszedł z placu boju, a nieszczęśliwe wojsko polskie było bez wodza i robiło, co mogło lub co chciało na swoim stanowisku, każdy opierał się tylko biernie, dopóki mógł, na miejscu, a następnie ku Pradze machinalnie ustępował przed pomykającym się naprzód nieprzyjacielem i coraz wzmagającym się ogniem działowym”.

Brak jednolitego dowództwa w końcowym okresie bitwy po zejściu z pola Chłopickiego charakteryzuje wymownie marsz wykonany przez gen. Giełguda. Jego brygada — według Breańskiego — zamiast być użytą wedle potrzeby, marnowała czas i ludzi na „marszach i kontrmarszach” z powodu sprzecznych, krzyżujących się rozkazów. „Giełgud, po dołączeniu do sił głównych pomiędzy 4-tą a 5-tą godziną z południa na wysokości lewego skrzydła korpusu generała Umińskiego, widział rozpoczynający się ruch wsteczny jego jazdy, a ze sztabu nie było nikogo, co by brygadzie mógł wskazać punkt do zajęcia. Zresztą, straciwszy dużo czasu na te marsze i kontrmarsze, nie mogło być już w tej chwili mowy o wzmocnieniu tego lub owego punktu, ale chodziło tylko o ułatwienie armii wstecznego ruchu na Pragę”.

Jak wyglądały stosunki wodza formalnego z rządem za Radziwiłła? Barzykowski podaje w swej *Historii powstania*, że w pierwszych dniach po zorganizowaniu rządu na nowych podstawach przedstawił mu projekt, który odmiennie od ustaw z 24 I i 29 I ujmował stanowisko rządu wobec wodza i ścieśniał zakres władzy tego ostatniego. Zapewne niewielki okres czasu od 20 I, daty wyboru Radziwiłła, wystarczył Barzykowskiemu do zorientowania się w całkowitej nieudolności ks. Michała. Wychodząc z założenia, że „wojna na dwie wielkie i oddzielne czynności się rozdziela: na dowództwo wojska, to jest prowadzenie wojny, i na uzbrojenie krajowe, na postawienie go [...] w stanie odpowiedniej obrony”, zwracał się do rządu, „czy by nie było właściwym, aby wodzowi dodano radę wojenną”. Rada ta składałaby się z doświadczonych generałów, którzy z powodu ran czy wieku nie mogą pełnić czynnej służby. Rada wojenna przedstawiałaby wodzowi: a) zdanie co do prowadzonej wojny, b) plany kampanii.

Rząd zasięgnął opinii wojskowych, w szczególności doświadczonego starca gen. Klickiego. Powszechnym zdaniem zapytywanych było, że wódz musi mieć swobodę w działaniach. Wobec powyższego rząd wniosku Barzykowskiego nie przyjął; zaważyła tu, zdaniem rządu, sprzecz-

ność projektu Barzykowskiego z ustawami styczniovymi, możliwość wywołania kolizji i nieporozumień oraz wzgląd na opinię wojskowych⁴⁶.

Barzykowski, mówiąc o odrzuceniu swego projektu przez rząd, nie wspomina o rozbieżności zdań w tej sprawie w łonie rządu. Zapewne, tak jak 24 I, zgodnie stali na stanowisku nieograniczania władzy wodza zarówno „kaliszanie”, jak Lelewel i sam prezes rządu, Czartoryski.

Jeżeli chodzi o wysiłki mobilizacyjne, kwestię uzbrojenia i zaopatrzenia armii, to rząd przyjął inicjatywę w zakresie tych spraw, nie czekając na wezwanie wodza naczelnego, choć z ustawy styczniovej wynikało, że rolę inicjatora ma tu pełnić wódz naczelny. Przepisy prawne wydane przez rząd określały nie mniej wyraźnie niż art. 3 ustawy z 24 I prawa wodza w dziedzinie administracji wojskowej. „Wódz naczelny, który kierując władzą nieograniczoną wszystkimi działaniami dotyczącymi się wojska, mieć będzie pod swoimi rozkazami wszystkie gałęzie administracji wojennej. Wszelkie władze krajowe obowiązane są zastosować się do rozporządzeń naczelnego wodza, o ile takowe dotyczyć będą potrzeb wojska”⁴⁷.

17 II, po zasięgnięciu zdania wodza naczelnego, wyszło postanowienie Rządu Narodowego o utworzeniu rezerw⁴⁸. Rząd wyznaczył komitet fortyfikacyjny, który miał zabezpieczyć obronę miasta, oraz postanowił zorganizować odrębne siły do obrony miasta i nakazał niektórym pułkom nowej formacji, należącym do pierwszej rezerwy, przybyć do Warszawy. Wydał postanowienia dotyczące fabrykacji broni i amunicji, wysłał agentów, by sprowadzali majstrów i czeladników potrzebnych do tej fabrykacji⁴⁹. Rząd czuwał nad personalnym składem armii, a mając informacje o niektórych generałach i oficerach sztabu, rozsiewających deprymujące wiadomości w armii lub niezdatnych do służby (jak Weysenhoff, Mroziński), reagował, żądając stanowczo od wodza usunięcia ich z armii.

Wspomina o tym reskrypt rządu z 22 II, w którym jest mowa również o „stanie magazynów, trwonienia żywności i furazu, o nieporządku panującym w wojsku”, oraz list z tegoż dnia ks. Adama do naczelnego wodza: „Wybór odpowiednich ludzi na miejsce tych, których ustąpienia rząd żądał, zostawia rząd mądrości W. Ks. Mości i jego doznanemu patriotyzmowi, lecz domagać się usunięcia tamtych ma sobie za niezbędny obowiązek, pomny na straszliwą odpowiedzialność, jaką wraz z W. Ks. Mością zaciągnął przed narodem i przed potomnością. Kiedy

⁴⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 204—206.

⁴⁷ Eile, *op. cit.*, s. 86.

⁴⁸ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 206—207; Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 360—362, nr 327.

⁴⁹ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 208—211; AGAD, Wł. centr. 1830/31, sygn. 239a i 239b.

nieprzyjaciel zagraża stolicy i krajowi całemu, nie czas jest uważać na względy i formy, i tylko zbawienie ojczyzny na celu mieć należy"⁵⁰. Ta pisemna interwencja członków rządu była poprzedzona ustną.

Trzeba podkreślić, że ustawy z 24 I i 29 I nie dawały podstawy prawnej do powyższej interwencji. Wódz naczelny zareagował w ostry sposób. Radziwiłł, który dotychczas przez szefa sztabu udzielał rządowi informacji o rozwoju sytuacji wojennej, teraz uniósł się, odmówił rządowi prawa wtrącania się w sprawy wojskowe i podkreślił, że atrybucje zostały mu dane nie przez rząd, lecz przez sejm. „Rząd wobec wojska niczym innym nie jest, jak tylko komisariatem, który powinien wszystkiego dostarczać, ale od niego nie ma prawa nic żądać, bo nawet raporta jego są jedynie skutkiem grzeczności”. Znaczenia tej wypowiedzi wodza nie zmniejsza zbytnio tłumaczenie Barzykowskiego, że uniesienie Radziwiłła było wywołane kłótnią, jaka zaszła między generałami Skrzyneckim a Andrychiewiczem⁵¹.

W liście z 22 II rząd (ks. A. Czartoryski) żądał również wytłumaczenia się gen. Krukowieckiego z rozmowy prowadzonej z generałem nieprzyjacielskim Wittem. Rząd stwierdził, że nie jest w tej sprawie „dokładnie objaśniony” i że gen. Krukowiecki nie był do rozmowy upoważniony („nie mając żadnej misji urzędowej”). Rząd wzywał naczelnego wodza, by wydano Krukowieckiemu rozkaz stawienia się osobiście dla wyjaśnień lub udzielenia ich na piśmie. Pisemne tłumaczenie zostało złożone przez Krukowieckiego tegoż dnia⁵².

Rząd nie ograniczył się do czynności administracyjnych (zaopatrzenia, uzbrojenia) i spraw personalnych, dając tu inicjatywę i realizując swe projekty, ale wpływał również lub usiłował wpłynąć na zorganizowanie dowodzenia armią (kwestia stosunku Radziwiłł—Chłopicki) i na kierowanie działaniami wojennymi. Rząd zabiegał, początkowo bezsku-

⁵⁰ Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 387—388, nr 352; *Diariusz sejmu*, t. I, s. 252; Tokarz, *Armia...*, s. 302.

⁵¹ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 352—354.

⁵² Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 387—388, nr 352, list ks. Adama do naczelnego wodza; tamże, s. 388, przypis do nru 352, pisemne wyjaśnienie Krukowieckiego. Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 354; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 453—454. Krukowiecki zdał sprawę z rozmowy w obecności naczelnego wodza, ks. Adama, Barzykowskiego, Władysława Ostrowskiego i wyższych wojskowych. Krukowiecki w zakończeniu relacji miał stwierdzić: „Bojąc się, aby kto mi nieprzychylny nie chciał publiczności wystawić widzenie się moje z nieprzyjacielskim generałem jako krok samowolny, upraszam Rząd Narodowy, aby przez pisma publiczne upoważnienie mnie do tego ogłosić rozkazał”. Barzykowski twierdzi, że rozmowa pozostała bez skutków, zakończyła się sprzeczką. Każdy z rozmówców twierdził, że drugi winien zaczynać rozmowę, gdyż dał do niej inicjatywę. Barzykowski podejrzewa, że świadkowie przeszkodzili zamierzonej rozmowie. Prądzyński w *Pamiętnikach* też mówi o tym, powtarzając relację M. Mycielskiego.

tecznie po mianowaniu Radziwiłła wodzem, by Chłopicki dotrzymał swych przyrzeczeń kierowania działaniami wojennymi. Dopiero po długich prośbach prywatnych Czartoryskiego i Radziwiłła Chłopicki zgodził się wspomagać nominalnego naczelnego wodza „radą i czynem”⁵³.

W celu czuwania nad działaniami wojennymi i sprawą dowodzenia naczelnego rząd dojeżdżał do kwatery głównej i odbywał rozmowy z wodzem, z kwatermistrzem generalnym, z szefem sztabu. Specjalnie zajmowało się tym dwóch członków rządu, prezes rządu Czartoryski i kierownik wydziału wojskowego w rządzie Barzykowski, konserwatyści, którzy spośród pięciu członków rządu mogli mieć najłatwiejszy dostęp do wodzów i mogli wywierać na nich największy wpływ. Fakt, że inni członkowie rządu zgadzali się na to, by Czartoryski i Barzykowski ingerowali w sprawy wojskowe i czuwali nad nimi, należy tłumaczyć przekonaniem, iż wódz naczelny będzie się liczył z Czartoryskim. Zapewne Czartoryski i Barzykowski musieli swym kolegom, członkom rządu, dać zapewnienie, iż będą przeciwdziałali ewentualnej polityce kapitulacyjnej wodza, gdyby próbował ją uprawiać jak Chłopicki. Gdy główna kwatera była w Okuniewie, Czartoryski udaje się tam dla nawiązania kontaktu z naczelnym dowództwem. Gdy kwatera główna znalazła się w Jabłonnie, Barzykowski przyjeżdżał do niej w celu wyjaśnienia sprawy ewakuacji magazynów⁵⁴.

Dla utrzymania kontaktu i czuwania nad działaniami wojennymi, rząd w liście z 9 II 1831 r. domagał się nadsyłania ścisłych wiadomości o wszystkich wypadkach oraz prosił, aby „poczta polowa w ten sposób niezwłocznie urządzona została, iżby za jej pomocą szybka i niezawodna komunikacja pomiędzy główną kwaterą a rządem była zapewniona”. Rząd podkreślał, że chodzi nawet o „pomniejsze wypadki żadnych, nawet zaradczych, nie wymagające środków”, które, gdyby „pierwej od publiczności jak od rządu były wiadome, ściągałoby to już na rząd słuszną naganą nieczynności lub chęci pokrywania działań tyle cały kraj interesujących zasłoną niepotrzebnej tajemnicy”⁵⁵. 20 II 1831 r. rząd domagał się w stanowczych słowach nadsyłania codziennie biuletynów celem ogłaszania ich ludności oraz „biuletynów konfidencjonalnych dla rządu”, zawierających wiadomości wojenne. List podkreślał „niecierpliwość publiczną z powodu braku urzędowych doniesień o terażniejszych wypadkach wojennych, zważywszy zdrożności, wynikające z niezaspokojonej ciekawości publicznej, która milczenie rządu zawsze za zły wypadek uważa”. Podobnie list z 23 II 1831 r. wzywał do nadsyłania wiadomości o wypadkach wojennych i decyzjach dowództwa⁵⁶.

⁵³ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 276.

⁵⁴ *Ibidem*, t. II, s. 304.

⁵⁵ Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 269, nr 234.

⁵⁶ *Ibidem*, t. I, s. 374, nr 340.

Rząd pilnie śledził działania wojenne i posunięcia naczelnego wodza w tej dziedzinie. Usiłował wpłynąć na wodza, by działał w sposób określony lub ogólnie zachęcał go do energiczniejszych działań. Po bitwach 19 i 20 II, gdy z obu stron nastąpiła bezczynność, a w Warszawie narzekano na brak polskiej inicjatywy, Czartoryski i Barzykowski pojechali do kwatery głównej, by rozmówić się z Chłópickim w tej sprawie. Ten udzielił im wyjaśnień i tłumaczył rzekomą niemożliwość polskiego natarcia ze względu na stanowisko zajmowane przez wroga.

Rząd widząc bierność, bezład i tylko odporne stanowisko dowództwa wobec pracującego w kierunku stolicy nieprzyjaciela na dwa dni przed Grochowem, gdy wróg stał u wrót Warszawy, 23 II 1831 r. wezwał do energiczniejszych działań w liście ks. Adama do gen. Morawskiego. W piśmie tym prezes rządu wyrażał zdziwienie, że nie przeprowadza się rozpoznania i nie wstrzymuje się kozaków, którzy posuwają się w kierunku Pułtuska i Serocka. Ks. Adam zachęcał tu wyraźnie do inicjatywy. „Posyłamy wiadomości, że się kozacy posunęli do Pułtuska i Serocka. Nie wiadomo, czy za nimi idzie jaka kolumna nieprzyjacielska. Dziwuję się, że mając tyle kawalerii nie posyłacie oddziałów, które by wam pewnością wiadomości dostarczyły i wstrzymały kozaków, którzy, jak wiadomo, leżą wszędzie, gdzie żadnej obrony nie widzą, i zatrzymują, i przeszkadzają zwożeniu żywności i furazów. Czekamy więc cierpliwie od was wiadomości, coście przedsięwzięli, jaki skutek jest rady wojennej w tej ważnej chwili”⁵⁷.

Po ostrym wystąpieniu rządu, który domagał się od Radziwiłła usunięcia niektórych wojskowych, nastąpił list z 24 II 1831 r. Rząd precyzował w nim swe zarzuty pod adresem wodza: „Znając całą rozciągłość władzy przez naród W. Ks. Mości powierzonej i pewny całkowitego poświęcenia się jego świętej sprawie ojczyzny naszej, nie chciałby Rząd Narodowy wdzierać się czymkolwiek do czynności od rozporządzeń W. Ks. Mości zawistych. Nagłość wszakże wypadków i wątpliwe położenie wojska oraz stolicy, od kilku dni odgłos działań nieprzyjacielskich słyszącej, wkłada na Rząd Narodowy obowiązek zwrócenia ze swej strony uwagi W. Ks. Mości na zbyt ważną okoliczność, aby dziś przemilczana być mogła”. List zwracał uwagę na ogromne siły wojska polskiego zgromadzone pod Warszawą, na trudności zaopatrzenia go w żywność, furaz i opał. „Coraz więcej kraju i stanowisk militarnych zagarnia nieprzyjaciel, przez co mylne i niekorzystne obce mocarstwa o nas powziąć mogą wyobrażenia. Nieprzyjaciel, czyli to z niemożności działania w obecnej chwili pod stolicą, czyli też zgadując przykrość położenia naszego z powodu nastąpić mającego braku żywności, wstrzymał się może czas jakiś od walki. Brak środków wyżywienia zmusi wkrótce może wojsko nasze

⁵⁷ *Ibidem*, t. I, s. 400, nr 359.

do zmienienia zajmowanych dziś stanowisk i do przedsięwzięcia kroków, jakie okoliczności nakażą. Zdaniem rządu uprzędzić tę chwilę i kierować dzisiaj wypadkami, którym później ulec może będzie koniecznością, jest nieodzowną rzeczą. Racz więc W. Ks. Mość, jeśli dotąd nic przedsięwziąć nie postanowiono, zwołać radę wojenną, która by względem położenia naszego stanowcze stworzyła zdanie. Racz następnie przedsięwziąć kroki, które by wojsko z krytycznego położenia, w jakim się wkrótce dla braku żywności znajdować może, wyprowadzić mogły”⁵⁸.

Widząc ujemne konsekwencje dwugłowego dowództwa Czartoryski i Barzykowski myśleli o usunięciu Radziwiła na rzecz Chłopickiego i skłonieniu tego ostatniego do uzurpacji naczelnej władzy wojskowej. 20 II członek rządu Barzykowski przez Prądzyńskiego poznał na polu bitwy gen. Skrzyneckiego i usłyszał od niego ogólne oskarżenie dowództwa Radziwił—Chłopicki. Skrzynecki prosił o przybycie naza jutrz Czartoryskiego i Barzykowskiego. 21 II przybyli oni wraz z radcą-sekretarzem Plichtą. Rozmowa odbyła się pod Olszynką Grochowską. Skrzynecki nadal rozwijał sprawę złych konsekwencji dwugłowego dowództwa, prowadzenia wojny bez planu, bez związku, bez rozkazów, niewykorzystywania nadarżających się okazji, działania generałów dywizji na własną rękę. „Wodza w istocie nie ma — miał stwierdzić Skrzynecki — ja sam wczoraj posłałem adiutanta po rozkazy do głównej kwatery. Ks. Radziwił odesłał go do [...] Chłopickiego, zaś [...] Chłopicki odpowiedział, że niczym nie jest, i rozkazów nie miałem. Musiałem działać podług siebie, nic nie wiedząc, jaki był ogólny stan bitwy [...]”. Czartoryski miał rzekomo odpowiedzieć na to: „Aby mieć generała Chłopickiego, trzeba było Radziwiła. Powody te nie ustały, wojsko dotychczas w Chłopickim największe ma zaufanie, więc ten stan rzeczy zatrzymać konieczność nakazuje. W tej chwili nie ma kogoś, kto by wykazał wyższe zdolności wojenne nad Chłopickiego, ale wojna powinna wyłonić kogoś takiego z młodych generałów i wówczas on zastąpi Chłopickiego”. Skrzynecki dał odpowiedź odmowną Prądzyńskiemu, gdy ten proponował mu, by został wodzem naczelnym, podkreślając, że wodzem, i to jedynym i prawdziwym, winien być generał Chłopicki. Następnie doradzał użycie przymusu wobec Chłopickiego. Czartoryski i Barzykowski uważali jednak, że przymus byłby bezskuteczny i zwrócili się do Chłopickiego proponując mu dowództwo. Namawiali go nawet do ogłoszenia się samemu wodzem, jak ogłosił się dyktatorem, i zapewniali, że sejm krok ten zalegalizuje.

W ten sposób sami konserwatyści szukali dróg obejścia uciążliwych przepisów o mianowaniu wodza przez sejm. Jest rzeczą charakterystyczną, że Czartoryski i konserwatyści nie będą nigdy dążyć do obalenia

⁵⁸ *Ibidem*, t. I, s. 403—404, nr 364.

tych przepisów i ustawy z 24 I, choć niejednokrotnie doświadczą na sobie ich niedogodności. Tak było w momencie, gdy po upadku dyktatury Barzykowski chciał dodać radę wojenną wodzowi i projektu tego musiał zaniechać, tak było w chwili obecnej, tak będzie aż do upadku powstania. Zarówno ustawa z 24 I, jak i odpowiednie przepisy ustawy z 29 I były mimo wszystko zbyt dogodnym narzędziem kontrrewolucji dla konserwatystów, by można było je zmieniać.

Chłopicki na razie odmówił objęcia formalnego wodzostwa, ale przyrzekł ponownie wspieranie radą Radziwiłła i obiecywał, że jeśli mu szczęście będzie w walce sprzyjać, nabędzie nowego prawa, ogłosi się wodzem, „a może i czegoś więcej zażądam”⁵⁹.

Była to więc zapowiedź nowej dyktatury, wywołana prośbami ks. Adama i Barzykowskiego.

⁵⁹ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 438; Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 342.

ROZDZIAŁ III

ZAKUSY JEDYNOWŁADCZE WODZA

Bitwa grochowska zakończyła okres formalnego wodzostwa Radziwiłła. W konsekwencji ustaw z 24 I i 29 I, stojących u progu tego okresu, takie zero jak Radziwiłł mógł przeciwstawić się rządowi, wykazać tendencje przemienienia go w intendenturę. Kraj rozpoczął kampanię, toczył pierwsze bitwy bez prawdziwego wodza, gdyż nie był nim ani Radziwiłł, ani Chłopicki, dowodzący zależnie od swych kaprysów, dla którego rozwijająca się kampania była zaprzeczeniem jego koncepcji kapitulacyjnej. Grochów wykazał fatalne skutki dwugłowego dowództwa, skutki kierowania sprawą niepodległościową przez reakcję dążącą do jak najszybszego zakończenia wojny złożeniem przed carem broni, których skutki nie mogło zrównoważyć męstwo żołnierza polskiego. Straty polskie wynosiły do 7300 ludzi. Przypuszczano, że wróg zdobędzie przedmoście i zbombarduje Warszawę, obawiano się przeprawy nieprzyjacielskiej po lodzie od strony Saskiej Kępy. Stolicę ogarnęła panika. Część sejmu i ludności Warszawy opuściła miasto. Barzykowski wspomina o przyjęciu do niego przeszło 150 oficerów z majorem Masłowskim na czele, podających do jego wiadomości, że chcą rozprawić się krwawo z generałami i dowódcami, których oskarżyli o klęskę. Barzykowski mówi, że swymi perswazjami odwiódł ich od tego zamiaru. Natomiast w przeciwieństwie do deputacji patriotycznej, pragnącej pomszczenia klęski, inna, kapitulanka delegacja oficerów i szeregowych domagała się ewakuacji miasta i jego poddania, gdyby zachodziła obawa, że stanie się ono placem boju, i była u senatora Ostrowskiego, a następnie w sejmie. „Nieporządek wszędzie czuć się dawał, a rozkazów żadnych nie było” — mówi Barzykowski¹. Część starszyny wojskowej „znajdowała się pod wrażeniem przegranej” bitwy.

¹ Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 2, 5—6, 18.

W czasie ogólnego rozprzeżenia rząd nie stracił głowy i zainicjował wybór nowego wodza. Czartoryski zwołał Radę Wojenną. 26 II Rada Wojenna, złożona ze starszyny wojskowej, członków rządu i ministrów, wybrała wodzem naczelnym gen. Jana Skrzyneckiego na miejsce Radziwiłła, wykazującego tak wielkie niedołęstwo pod Grochowem.

Barzykowski wysunął do rozważenia Rady wnioszek, by przy „Rządzie Rada Wojenna ustanowiona była”. Zadaniem jej byłoby: a) czuwać nad operacjami wodza, b) przedstawiać rządowi to wszystko, co będzie uznawać za potrzebne do obrony kraju. Barzykowski potrzebę Rady motywował tym, że rząd składa się tylko z osób cywilnych. Doświadczenie z Radziwiłłem musiało silnie zaważyć na wysuniętej koncepcji. Przeciw Radzie oświadczyli się obecni wojskowi, idąc za zdaniem Krukowieckiego, który uważał, że Rada będzie krępować wodza i „w skutkach będzie szkodliwa”.

Na zgodny wybór Skrzyneckiego wpłynęły następujące względy:

1. Wróg „jakobinów”, arcykonserwatysta, jak go nazywał Zamoyski, niegdyś wierny służalec Konstantego, swym postępowaniem w czasach Królestwa Polskiego dawał gwarancję konserwatywnym czynnikom Rady, że będzie tarczą przeciw „wrogom porządku publicznego” i nie zaważa się przed ugodą z wrogiem. Pamiętali przecież konserwatyści, z niedawnych czasów przedpowstaniowych, głoszone przez niego wśród kół reakcyjnych poglądy legitymistyczne i klerykalne, katowanie przez niego żołnierzy podejrzanych o niereligijność, entuzjazm dla francuskich gazet ultrasowskich. Sam w. ks. Konstanty nazywał go „Dom Miguelem”, podkreślając w ten sposób wsteczność poglądów przyszłego wodza naczelnego. Ogarnięta paniką po Grochowie, marząca o kapitulacji reakcyjna starszyna wojskowa chętnie witała takiego właśnie wodza.

2. Brak odpowiednich kontrkandydatów; byli nimi: nie cieszący się sympatią Krukowiecki i Umiński oraz Szembek złamany na duchu wskutek niepowodzeń pod Grochowem.

3. Narzucenie się Skrzyneckiego, który zwrócił na siebie uwagę w czasie obrad Rady Wojennej 26 II brutalną krytyką Radziwiłła.

4. Opinia o jego świeżych zasługach wojennych pod Dobrem i Grochowem.

5. Wreszcie wpływ Czartoryskiego, który Skrzyneckiego uważał za kandydata na wodza od czasów rozmowy z nim na polach Grochowa².

Wybór Skrzyneckiego dokonał się z inicjatywy rządu, a więc nielegalnie. Rząd „wezwał go na zastępcę wodza”, jak mówi w „doniesieniu do prezydującego senatu i marszałka sejmu”³, choć nie zachodziły tu

² *Ibidem*, t. III, s. 2—19; Prądzyński, *op. cit.*, t. II, s. 511—512 i 517—519; Lelewel, *op. cit.*, s. 91—94; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. IV, s. 70—71.

³ *Diariusz sejmu*, t. II, s. 140.

warunki przewidziane art. 10 ustawy z 29 I, który to artykuł głosił, że prawo mianowania zastępcy wodza służy rządowi tylko w razie „nieobecności sejmu”. Wybór Skrzyneckiego został jednak zalegalizowany przez sejm, który 26 II na zebraniu Izb Połączonych zatwierdził jedno-myślnie obiór Skrzyneckiego⁴. Artykuł 2 uchwały mianującej Skrzyneckiego wodzem przyznawał mu atrybucje, które przysługiwały wodzowi na podstawie uchwały z 24 I 1831 r. (por. aneks XIV). Nim uchwała ta została przyjęta, deputowany Mazurkiewicz wystąpił przeciw projektowi potwierdzenia atrybucji naczelnego wodza, powołując się na swe obserwacje, gdy zasiadał w komisjach sejmowych. Stwierdził trudności w „komunikacjach między wodzem a rządem w materii szefa sztabu”. Mazurkiewicz utrzymywał, że „wódz sądzi się być wyższym, a przynajmniej równym rządowi”, i uważał, że trzeba dodać w uchwale, że wódz ma obowiązek składać raporty Rządowi Narodowemu. Głos Mazurkiewicza był tylko odbiciem jego indywidualnych poglądów, a nie wyrazem zapatrywań jakiejś zorganizowanej grupy politycznej. Jeśli idzie o radykałów, nie rozumieli oni jeszcze wówczas potrzeby zmiany atrybucji wodza. Wnioskowi temu sprzeciwił się konserwatysta Wężyk, utrzymując, że „w uchwale mianującej naczelnego wodza nie mogą być czynione zastrzeżenia”⁵. Tak więc stanowisko zajęte przez hr. Krukowieckiego i Wężyka uniemożliwiło wszelkie poprawki wnoszone po upadku Radziwiła, by złagodzić fatalne skutki ustawy z 24 I, pojętej przez konserwatystów, jako tarcza osłaniająca ich przed rzekomymi zakusami „jakobinów”. Zwolennikami zmiany stanowiska wodza byli również niektórzy członkowie rządu. Chcieli oni obioru jedynie zastępcy wodza naczelnego. Kierownictwo działaniami miało zgodnie z ich projektem spoczywać w ręku rządu i Rady Wojennej stworzonej przy rządzie⁶.

Kim był nowy wódz naczelny, na którego padły zgodnie głosy uczestników Rady Wojennej?⁷ Urodzony w r. 1786 Jan Skrzynecki pocho-

⁴ *Ibidem*, t. II, s. 139—140, 143—144; Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 17.

⁵ *Diariusz sejmu*, t. II, s. 144.

⁶ Tokarz, *Wojna...*, s. 235. W dostępnych dziś źródłach nie znaleźliśmy danych, na których oparł się autor. Tokarz mówiąc o tym, że „część członków rządu” była zwolennikami zmiany stanowiska wodza, nie podaje ich nazwisk. Być może, że tak samo jak w momencie, gdy rozpoczynał swe dowództwo Radziwiłł, projekt wysunął Barzykowski, poparty tym razem przez kogoś z pozostałych członków rządu. Wobec jednak stanowiska, które zajmowały przez czas dłuższy w stosunku do ustawy z 24 I czynniki reprezentowane przez pozostałych członków rządu, trudno jest domyślić się, kto z nich był zwolennikiem skrępowania władzy wodza.

⁷ PAU, rkps 1354, f. 142, *Stan służby Jana Skrzyneckiego*; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. IV, s. 71—72; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 520—527; Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 32—37; Ludwik Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław

dził ze średniej szlachty. Przeszedł kampanie: 1809, 1812, 1813 i 1814 roku. Po upadku Napoleona pozostał w wojsku Królestwa Polskiego. Szalenie ambitny, pnący się do zaszczytów, do kół arystokratycznych, nie posiadał kwalifikacji na wodza. Brakowało mu głębszego wykształcenia wojskowego, stanowczości, zdecydowania, talentu dowódcy; nieustanna obawa ryzyka w działaniach wojennych mimo osobistej odwagi w ogniu, sybarytyzm, były cechami, które miały fatalnie zaważyć na przebiegu kampanii 1830—1831 roku.

Posiadając wielki talent autoreklamy, wielką próżność i zarozumiałość, umiał na otoczeniu czynić wrażenie wielkiego patrioty, człowieka wykształconego i ocytanego, posiadającego wiedzę wojskową. Powszechnie nie znano rzeczywistych cech charakteru Skrzyneckiego. Nie wiadomo, że Skrzynecki w 1824 r. uczestnicząc w sądzie wojskowym nad majorem Łukasińskim załamał się pod naciskiem w. ks. Konstantego i dał głos za skazaniem przywódcy Wolnomularstwa Narodowego, a następnie Tow. Patriotycznego. Natomiast pamiętano powszechnie o tym, że Skrzynecki przed załamaniem się nie chciał uznać Łukasińskiego „za winnego zbrodni stanu” i głosować za karą więzienia. Obronę osoby Napoleona pod Arcis sur l’Aube przypisywano wyłącznie Skrzyneckiemu, choć dowodził on tylko jedną z kompanii pod mjr. Muchowskim, który sprawował dowództwo pułku tworzącego sławny czworobok. Uważano, że Skrzynecki świetnie się spisał w bitwie pod Dobrem, opisanej zrećźnie w zredagowanym przez niego raporcie, gdy tymczasem walką kierował miękko i z zachowaniem przesadnych ostrożności. Zdecydowany przeciwnik ruchu zbrojnego, ofiarował w nocy 29 XI 1830 r. swą szpadę na usługi w. ks. Konstantego. Myśl o układach z nieprzyjacielem, unikanie z nim rozprawy będą górowały cały czas nad jego postępowaniem jako wodza. Groźniejszego wroga niż armia Dybicza upatrywał w „jakobinach”, wietrząc ogromne niebezpieczeństwo wewnętrzne w poczynaniach Towarzystwa Patriotycznego. „Obawiam się jakobinizmu znacznie więcej — zapewniał w liście do ks. Adama Czartoryskiego Skrzynecki w półtora miesiąca po wyborze na naczelnego wodza 16 IV — [...] niż kul Dybicza”.

Członkowie Towarzystwa Patriotycznego i koła doń zbliżone nie orientowały się początkowo zupełnie w rzeczywistym obliczu politycznym nowego wodza. Widziano w nim patriotę i zdolnego dowódcę, podczas gdy w rzeczywistości człowiek ten był narzędziem i orędownikiem interesów klasowych kontrrewolucji. Obszernej swej władzy, jeśli idzie

1952, s. 46—50, charakterystyka Skrzyneckiego oraz informacje o jego pochodzeniu społecznym i stosunkach rodzinno-majątkowych. Szymon Askenazy, *Łukasiński*, t. II, s. 288—289, 297—303, 450—451; Oppman, *op. cit.*, s. 128; Tokarz, *Wojna...*, s. 162—163 i 235—238; Michał Sokolnicki, *Skrzynecki*, Poznań 1914.

o inicjatywę w dziedzinie administracji wojskowej (zaopatrzenie, uzbrojenie, mobilizację), nie wykorzystywał, natomiast wyciągnął konsekwencję ze swej niezależności i braku kontroli ze strony rządu. Dążąc do zakończenia powstania układami bez walki, rozwinął wbrew ustawie z 24 I, pozwalającej tylko wodzowi na układy o zawieszenie broni, swoją własną politykę zagraniczną oraz prowadził rozmowy z nieprzyjacielem na temat zawarcia pokoju⁸. W każdym razie jego związek z reakcją, konserwatywne przekonania w okresie Królestwa były jednak w dużej mierze znane i jeśli nie wzbudziły zastrzeżeń wśród członków Towarzystwa Patriotycznego, należy wysnuć z tego logiczny wniosek. Wnioskiem tym będzie brak dostatecznego rozeznania w celach bardziej maskujących się konserwatystów, niedostrzeganie niebezpieczeństwa w rządach grupy zmierzającej do kapitulacji, a zachowującej odpowiednie pozory.

Skrzynecki zaczął od nawiązania korespondencji z Dybiczem w celu omówienia układów, które by zakończyły wojnę. Działał tu zgodnie ze swym przekonaniem i zgodnie z życzeniami tej części starszyny wojskowej, na której postawę, prócz niewiary w siły powstania już od chwili jego wybuchu, wpłynęły jeszcze silnie wrażenia bitwy grochowskiej. Pod pozorem wymiany jeńców wysłał ppłka Mycielskiego do głównej kwatery nieprzyjacielskiej, by dowiedzieć się o warunkach układów.

Wszczynając tę sprawę Skrzynecki przekraczał przepis art. 4 ustawy z 24 I; stawiał bowiem rząd przed faktem dokonanym — zainicjowania rokowań. Zawiadomił jednak rząd o wysłaniu Mycielskiego. Ten ostatni przywiózł od feldmarszałka żądanie kapitulacji na zasadzie manifestu z 17 XII. Wódz przedstawił ponadto rządowi swój list, który zamierzał wysłać do Dybicza.

Większość członków rządu, tj. „kaliszanie” i Lelewel, początkowo oświadczyła się przeciw jakimkolwiek negocjacjom i oznajmiła, że Skrzynecki przekroczył swoje atrybucje czyniąc powyższe kroki. Pod wpływem jednak Czartoryskiego (jak stwierdza Prądzyński) rząd, nie udzielając pozwolenia na układy, nie zabraniał wodzowi prowadzenia rozmów z Dybiczem, żądał tylko komunikowania sobie wyników rokowań z nieprzyjacielem i zastrzegał sobie prawo zerwania negocjacji, gdy uzna to za stosowne. Tak więc, nie wyrzekając się myśli o układach, rząd umywał ręce i zrzucał odpowiedzialność na wodza naczelnego.

Skrzynecki przedstawił również projekt listu do Dybicza marszałkowi

⁸ Niemcewicz, *op. cit.*, s. 89—99, otwarcie podkreśla, mówiąc o rokowaniach z Dybiczem, tendencje ugodowe wśród starszyny w armii: „wyżsi oficerowie, jako to na czele ich Szembek, już dość głośno i w wojsku, i na mieście mówią o traktowaniu” (s. 92). Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 45—55; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 548—553; Lelewel, *op. cit.*, s. 100—101; Pawłowski, *op. cit.*, t. II, s. 154, nr 574.



Koryuulij

(Według litografii de Villain)

Ostrowskiemu i niektórym posłom z obozu konserwatystów: Małachowskiemu, Świdzińskiemu, Ledóchowskiemu. Wódz w rozmowie z rządem i niektórymi posłami na kilku konferencjach starał się potępione układy usprawiedliwić w sposób nieszczerzy, jak wykazało całe jego późniejsze postępowanie, następującymi „koniecznościami”: a) „koniecznością” zyskania na czasie w prowadzonej wojnie; b) spróbowania na wszelki wypadek układów, choć wydawały się one nierealne; c) wykazania starszyźnie wojskowej, że układy nie mają szans dojścia do skutku.

Skrzynecki musiał oczywiście ukrywać swe prawdziwe intencje wobec tych czynników rządu i sejmu, które nie godziły się na układy z wrogiem. „Sejm”, podobnie jak rząd, umył ręce. Jak podaje Barzykowski, marszałek Ostrowski w imieniu zebranych powiedział, że „nawet urzędowej wiadomości o zamierzonych zniesieniach — oczywiście z Dybiczem — nie przyjmuje”.

12 III Skrzynecki wysłał do Dybicza list, w którym mówi o niemożności kapitulacji bez zastrzeżeń. Do zgody może dojść tylko na zasadzie uszanowania stanu konstytucyjnego sprzed powstania. Na list Skrzyneckiego odpowiedział dnia 13 III (po rozmowie gen. Pahlena z parlamentarzami Skrzyneckiego) już nie Dybicz, który nie chciał więcej z Polakami rozmawiać, lecz kwatermistrz generalny Nejdhard. Podał on jako warunek odwołanie uchwały detronizacyjnej („będzie to krokiem pewnym do uspokojenia kraju”). Skrzynecki odpisał (zdaniem Barzykowskiego bez powiadomienia rządu; zdaniem Niemcewicza wódz zasięgał rady jego i miał również zwrócić się o radę do G. Małachowskiego) listem z 19 III, w którym mówił, że naród bez odpowiednich zaręczeń nie może cofnąć aktu detronizacyjnego, i powtarzał znów zwrot o warunku pacyfikacji — powrocie do konstytucyjnego porządku. Samo już dopuszczenie przez Skrzyneckiego ewentualności uchylecia aktu detronizacyjnego godziło w uchwałę sejmu bez jego wiedzy i zgody. List przyjął i napisał odpowiedź tylko dowódca przedniej straży gen. Gejsmar. W jego liście była mowa o bezcelowości dalszej korespondencji.

Rząd Narodowy obserwując — zdaniem Barzykowskiego — dowody niezadowolenia i podejrzeń w opinii publicznej z powodu korespondencji z Dybiczem, zawezwał Skrzyneckiego, by zaprzestał dalszego traktowania z nieprzyjacielem. Wódz ogłosił drukiem korespondencję i rozkaz dzienny z 27 III, w którym usprawiedliwiał się z rozmów, tłumacząc, że wszczął je „powodowany uczuciem ludzkości wzdrygającym się przed krwi rozlewem”.

O rokowaniach z Dybiczem Skrzynecki myślał znów po upływie paru tygodni, po zwycięstwie igańskim, i zwrócił się w tej sprawie przez Horodyskiego do ks. Adama. Czartoryski odrzucił jednak koncepcję tych

rozmów, uważając moment za nieodpowiedni. Podkreślił w liście z 13 IV, iż „Dybicz za mało ucierpiał, by można z nim rozmawiać”.

Skrzynecki bezczynność i kunktatorstwo na polu wojskowym w okresie swego wodzostwa wynagradzał sobie ogromną ruchliwością na polu dyplomatycznym, wkraczając i tym razem w atrybucje rządu. Dyplomacja powstania posiadała w ten sposób dwa odrębne biura, z których płynęła korespondencja prezesa rządu i Skrzyneckiego. Listy do cesarza Austrii, króla pruskiego, arcyks. Karola i innych pisane przez wodza, a zachowane w Bibliotece Czartoryskich, dają pojęcie o dyplomacji kunktatora.

Oficerem używanym przez Skrzyneckiego do opracowywania informacji z prasy zagranicznej był płk Gawroński. Od 17 V zastępcą ministra spraw zagranicznych był oddany Skrzyneckiemu Horodyski, później podżegacz, zachęcający Dembińskiego do objęcia dyktatury.

Prezes rządu tolerował tę politykę wodza, sam informował listownie Skrzyneckiego o sytuacji międzynarodowej, o toku spraw dyplomatycznych. Wódz ze swej strony nie krył się z prowadzoną przez siebie akcją dyplomatyczną, zasięgał nawet w tej dziedzinie rady prezesa rządu. Tolerowanie dyplomacji wodza przez Czartoryskiego i prawo prowadzenia rozmów o zawieszenie broni były parawanem i asekuracją dla wodza wobec ewentualnych zarzutów w sejmie⁹. Z kolei zaś prezes rządu, zezwalając na politykę zagraniczną wodza, dzielił się z nim odpowiedzialnością.

Podczas gdy wódz politykując wdzierał się w kompetencje rządu, ten ostatni wziął w swe ręce sprawy zaopatrzenia i uzbrojenia armii podobnie jak za Radziwiłła. Skrzynecki nie zajmował się zupełnie tymi kwestiami. Inicjatywa wychodziła tu wyłącznie od rządu, który zarządzeniem z dn. 28 II przywrócił zniesiony uprzednio (od 14 I) urząd intendenta generalnego. Intendent pełnił funkcje komisarza rządowego w głównej kwaterze wodza.

„Chcąc sobie zapewnić sposób ciągłego i koniecznego w obecnych okolicznościach znoszenia się z naczelnym wodzem [...] — mówi zarządzenie rządu — obok zaś tego jak najskuteczniej zabezpieczyć regularność [...] i porządek w dystrybucji żywności dla wojska krajowego [...] senator-kasztelan hr. Bniński mianowany jest niniejszym komisa-

⁹ Franciszek Salezy Gawroński, *Pamiętnik z r. 1830/31*, Kraków 1916, s. 97; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 209; *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 182; *Rkpsy Czartoryskich*, sygn. 3935, s. 157—160; sygn. 3945, s. 135—136; sygn. 3939, s. 389—394, 397—400; „*Gazeta Polska*”, 16 VIII 1831, nr 219, s. 4, przedruk broszury Towarzystwa Patriotycznego; Krukowiecki, *op. cit.*, k. 39; Józef Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 45, 47, 49; tenże, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933, s. 89—92.

rzem rządowym w głównej kwaterze naczelnego wodza. Do komisarza tego należeć będzie:

1. Znoszenie się z naczelnym wodzem we wszystkich przedmiotach, w jakich od rządu polecenie odbierze [..].

2. Staranie się, aby rząd o wypadkach wojennych regularnie był uwiadamiany za pośrednictwem biuletynów, przez oficerów i inne wezwane do tego osoby redagowanych“.

3. Dalsze atrybucje dotyczą zaopatrzenia armii: a) wskazywania, po porozumieniu się z naczelnym wodzem, miejsc, w których mają się znajdować składy i lazarety wojskowe, magazyny żywności, oraz w jakie produkty mają być zaopatrzone; b) i c) dozorowania ilości i jakości dostarczonej żywności; d) dozoru nad lazaretami; e) wskazywania Komisji Potrzeb Wojska najdogodniejszego sposobu dowozu żywności i furazu; f) „W razie przejścia wojska polskiego za granicę kraju trudnienie się tym wszystkim, co tylko potrzeb, żywności, furazu i umundurowania wojska dotyczyć może, tudzież wydawania w tej mierze zgodnych ze zdaniem naczelnego wodza rozporządzeń“; g) i h) żądania, „ażeby mu codziennie nawet podawaną była sytuacja [..] oddziałów wojska“ (z wykazem zapotrzebowania). Podobnie w stosunku do chorych i rannych w lazaretach; i) „W przypadku niesubordynacji lub przeniewierstwa w służbie intendentury generalnej, aresztowanie i oddawanie pod sąd winnych, a niepoprawnych oddalenie i na miejsce wakujące innych do nominacji rządu przedstawianie“; j) „co do innych wojskowych, poleceniom komisarza rządowego uchybiających, przedstawianie tychże naczelnemu wodzowi do ukarania“.

Podkreślona została w końcu podległość komisarza bezpośrednim rozkazom Rządu Narodowego i wyłączne prawo komisarza do wydawania „rozkazów w przedmiotach wydziału intendentury generalnej“. Przepisy określały w dalszym ciągu zależność całej służby i kancelarii wydziału intendentury wyłącznie od rozkazów komisarza i zastrzegały, że one „do żadnej innej czynności przez nikogo odrywane być nie mogą“. W piśmie z 15 III rząd komunikował wodzowi, że na okres nieobecności Skrzyneckiego w stolicy mianował Bnińskiego komisarzem dla komunikowania czynności, które przez rząd „mają być wodzowi załatwiane“.

Należy podkreślić ogromną rolę wysuniętych na czoło przepisów z 28 II o funkcji komisarza: a) kontaktu z wodzem we wszystkich sprawach, które rząd uznā za stosowne wysunąć oraz b) czuwania nad dostarczaniem rządowi informacji o przebiegu kampanii.

Przyjrzenie się stosunkom między wodzem a rządem wskazuje, że komisarz-intendent nie mógł spełnić i nie spełnił doniosłych zadań, jakie powierzało mu zarządzenie z 28 II. Ustawy z 24 I i 29 I pominęły milcze-

niem kwestię regularnego informowania rządu przez wodza „o wypadkach wojennych” i tym samym pozostawiała ją dobrej woli wodza.

Następca Bnińskiego, Badeni, mianowany w czerwcu intendentem, pełnił już tylko funkcje ściśle intendenckie¹⁰.

Jeżeli chodzi o stosunki w intendenturze za Skrzyneckiego, to z protokołu Rządu Narodowego z 18 III 1831 r. dowiadujemy się, że intendentura i Komisja Potrzeb wydawała pieniądze na żywność wojska „bez wiedzy i jakiego bądź udziału ministrów [...] wydatki z tego funduszu są uskuteczniane bez pośrednictwa którego bądź z ministrów, jedynie na rozkaz naczelnego wodza, rozkaz, który z natury rzeczy [...] musi być wykonany”. Protokół w dalszym ciągu mówi, że „niepodobieństwem jest wkładać jaką bądź odpowiedzialność na ministrów i za fundusze dotąd już na ten cel użyte i nadal użyć się mogące [...] odpowiedzialność właściwie na samego tylko naczelnego wodza spadać by mogła, lecz ten, należąc do składu rządu piastującego władzę królewską, podobnie jak rząd z czynności swoich odpowiedzialny nie jest”¹¹.

Prócz Bnińskiego przy boku wodza mianowany został 28 II z tytułem radcy stanu komisarz rządu, zaproponowany przez Skrzyneckiego (jego przyjaciel Andrzej Horodyski). W roku 1809 Horodyski piastował podobny urząd „jako cywilno-wojskowy referendarz” przy naczelnym wodzu.

15 III Horodyski zwrócił się do rządu z prośbą o instrukcję w sprawie swego zakresu władzy. Jego zdaniem „komisarz rządowy przy naczelnym wodzu” uważać się powinien za referenta wszystkich interesów niewojskowych, przychodzących do wiadomości tegoż wodza bądź od rządu, bądź od władz administracyjnych, bądź od osób cywilnych”. Horodyski więc otwarcie stawiał sprawę: uważał się tylko za informatora Skrzyneckiego.

16 III rząd wystosował do wodza pismo, w którym oznajmiał, że ponieważ nominacja Horodyskiego nastąpiła z inicjatywy wodza, „przeto albo sam [wódz] zechce przepisać instrukcję, albowi też komunikować swoje myśli do tegoż przepisania”¹². W ten sposób stawiając sprawę sam rząd nie próbował nawet przez danie śmiałych instrukcji komisarzowi uczynić go sprawnym swym narzędziem przy boku wodza, lecz przeciwnie: pozostawił wodzowi swobodę określenia zakresu władzy Horodyskiego. Horodyski stanie się współpracownikiem Skrzyneckiego

¹⁰ Eile, *op. cit.*, s. 73—76; Pawłowski, *op. cit.*, t. II, s. 8, nr 408.

¹¹ Eile, *op. cit.*, s. 73—76.

¹² AGAD, Wł. centr. 1830/31, sygn. 229b, f. 15—16, list Skrzyneckiego z 28 II do rządu z prośbą o mianowanie komisarzem Horodyskiego i brulion pisma zawiadamiającego o nominacji Horodyskiego z 28 II. Rkps Czartoryskich, sygn. 3938, s. 127, oryginał listu Horodyskiego do rządu z 15 III 1831 r. w związku z powołaniem go na stanowisko komisarza przy wodzu.

w jego polityce zagranicznej, będzie podsuwał myśl kontrewolucyjnej reformy rządu, będzie prawą ręką „arcykonserwatysty”, a nie rzeczywistym reprezentantem rządu. Niejasną pozostaje tylko sprawa stosunku kompetencji Horodyskiego do kompetencji Bnińskiego i w ogóle celowości powoływania równocześnie dwóch komisarzy. Zapewne wodzowi chodziło o zneutralizowanie znaczenia, które mógł mieć komisarz-intendent, powołaniem całkowicie mu oddanego Horodyskiego.

Rząd w okresie Skrzyneckiego wykazywał inicjatywę w dziedzinie działań wojennych, pobudzał wodza do czynności. Skrzynecki od końca lutego do końca marca pozostawał beczynny i nie wyzyskiwał położenia Dybicza. Generał Prądyński, obecnie generalny kwatermistrz, w okresie tej miesięcznej beczynności Skrzyneckiego powiadomił rząd o zgubnych skutkach tego stanu rzeczy, a następnie, wezwany na posiedzenie rządu, przedstawił tam sprawę. Rząd po wysłuchaniu Prądyńskiego przez prezesa zwrócił się do wodza zachęcając go do działania. Jednak te usiłowania nie od razu zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Wódz przystąpił do działań dopiero wtedy, gdy dowiedział się o zamiarze Dybicza przejścia Wisły¹³.

13 III 1831 r., wobec zagrożenia województwa płockiego przez nieprzyjaciela, rząd wezwał wodza, by osłonił je przez wysłanie oddziału wojska. „Daleki zawsze od mieszania się do czynności atrybucją władz wojskowych będących — zaczyna ostrożnie wstęp — i nie chcąc w niczym wdzierać się w zakres powierzony naczelnemu wodzowi siły zbrojnej, władzy, nie może wszakże Rząd Narodowy obojętnym być na kolejny zabór przez nieprzyjaciela kraju naszego, przez co pozbawieni być możemy wkrótce wszelkiej możności powiększenia i utrzymania walczących za niepodległość narodową szeregów ojczystych [...]”. Po tym wstępie usprawiedliwiającym ingerencję, rząd zwracał się dalej z zapytaniem do wodza „czyli nie sądzi podobną do skutecznienia rzecz (bez narażenia wszakże planów swych wojennych na jaki uszczerbek) wysłać jaki oddział wojska do województwa płockiego”¹⁴.

25 III Rząd Narodowy wezwał wodza do mianowania w województwie płockim „dowódcy militarnego” ze względu na fakty bezprawia, które miały miejsce w związku z usunięciem się władz przed nieprzyjacielem¹⁵.

Po ruszeniu ofensywy polskiej na szosie siedleckiej wódz nie wykorzystał zwycięstw, odkładał plany zaczepne Prądyńskiego i Chrzanowskiego i zachowywał się biernie. Gdy 1 IV przedstawiciele rządu (Barzykowski i Plichta) przybyli do kwatery głównej i udekorowali wodza

¹³ Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 108—109.

¹⁴ Pawłowski, *op. cit.*, t. II, s. 20—21, nr 415.

¹⁵ *Ibidem*, t. II, s. 48, nr 440.

krzyżem komandorskim¹⁶, Prądzyński przedstawił im stan rzeczy i konsekwencję beczynności wodza. Barzykowski w przemówieniu z okazji wręczenia krzyża wyraził nadzieje na dalsze działania zaczepne. Wódz w odpowiedzi mówił o potrzebie wstrzymania pogoni, o obawie odcięcia od Warszawy w razie „za wczesnego zagonu ku Siedlcom”¹⁷.

Barzykowski wspomina w swej *Historii powstania*, że po bitwie pod Dębem Wielkim wszczęła się korespondencja między Prądzyńskim a księciem Adamem Czartoryskim. Prądzyński donosił, co się dzieje w głównej kwaterze i w wojsku, rozwijał swoje plany, utyskiwał nad beczynnością wodza i żądał „wdania się księcia”. Przed odebraniem wiadomości o rozpoczęciu działań przeciw Rosenowi na szosie siedleckiej i o zwycięstwach pod Wawrem i Dębem Wielkim Czartoryski w liście swym wzywał wodza do ostrożnych działań wojennych. Na wieść o rozbiciu Gejsmara i Rosena zachęcał Skrzyneckiego w kilku listach do dalszych sukcesów. Równocześnie wzywał go do poparcia powstania na Litwie¹⁸. W pierwszej połowie kwietnia prezes był osobicie w głównej kwaterze, by wpłynąć na działalność wodza. W okresie kilkutygodniowej przerwy po Iganiach Czartoryski nie ustawał w zachęcaniu wodza do działań, podkreślając znaczenie sukcesów wojennych ze względu na zagranicę, jakkolwiek pochwalał plan unikania walnej rozprawy. Trzeba tu podkreślić, że stosunki z rządem utrzymywał Skrzynecki przede wszystkim przez niedawnego swego protektora Adama Czartoryskiego. W drugiej połowie kwietnia zarówno ks. Adam w listach, jak Rząd Narodowy w pismach oficjalnych nalegali na wodza, by udzielił wsparcia powstańcom litewskim posyłając oficerów i oddziały wojskowe. Rząd Narodowy zapytywał przy tym, „czyliby przeznaczenie tych wojskowych, bez utrudnienia tym wodza naczelnego, nie mogło być wprost stąd załatwionym”.

Nie wierzący w zwycięstwo Czartoryski w zasadzie pochwalał metody kunktatorstwa Skrzyneckiego, ale równocześnie nalegał na pewne działanie. Np. w liście z 8 V podsuwał myśl działań zaczepnych na frontach pobocznych, dając równocześnie szereg konkretnych wskazówek i spostrzeżeń o sytuacji militarnej. „Samych cudów od nas wymagają i jeszcze cudów, to jest zniszczenia i odparcia zupełnego Dybicza”¹⁹.

W drugiej połowie kwietnia udał się do kwatery głównej Lelewel, wysłany przez rząd w sprawie udzielenia pomocy Litwie²⁰. W pierw-

¹⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 139—141; Kruszewski, *op. cit.*, s. 84.

¹⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 138; Prądzyński, *op. cit.*, t. II, s. 62—63.

¹⁸ Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 108—109 i 154—155; Pawłowski, *op. cit.*, t. II, s. 73—76, nr 474; s. 84—85, nr 487; s. 102—103, nr 505; s. 119—120, nr 527.

¹⁹ Lubomir Gadon, *Książe Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego*, Kraków 1892, s. 81.

²⁰ Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 34; Lelewel, *op. cit.*, s. 103—104.

szej połowie maja, w związku z wiadomościami o fatalnych skutkach beczynności wodza, których to informacji dostarczył Lelewel, zaczerpnąwszy je 9 V od gen. Prądzyńskiego, nastąpił wyjazd ks. Adama do kwatery głównej w celu odpowiedniego oddziaływania na wodza²¹.

Impertynencje Skrzyneckiego w listach do ks. Adama, spowodowane naleganiem Czartoryskiego na wszczęcie działań wojennych i rozbieżnościami w sprawach personalnych, wywarły odpowiedni skutek. Barzykowski podaje, iż po naradzie jego z ks. Adamem uznali obaj, że trzeba uciec się do interwencji samego Rządu Narodowego. Rząd wysłał pismo, w którym wykazywał konieczność rozpoczęcia działań wojennych, uzasadniając to: a) koniecznością zwycięstw ze względu na chęć pozyskania interwencji zagranicznej; b) koniecznością zwycięstw ze względu na szemrania wewnątrz kraju z powodu beczynności wodza oraz ze względu na obawy rozterek wewnętrznych; c) koniecznością zwycięstw, bo zapasy zaopatrzeniowe armii wyczerpią się w razie beczynności w przeciągu 4 miesięcy.

Wódz pod wpływem nalegań rządu i szemrania w kraju postanawia działać. Dochodzi do wyprawy na 28 tysięczny rosyjski korpus gwardii znajdujący się w rejonie Śniadowa²². Ks. Adam dla wywarcia wpływu na działania wojenne, które wódz prowadził opieszale, wyjechał 21 V do kwatery głównej²³.

Podobnie jak za Radziwiła, rząd, który miał tylko prawo nominacji generałów na wnioski wodza, wnikał w sprawy personalne armii, nie należące do jego kompetencji. Czartoryski w listach do Skrzyneckiego, od pierwszych tygodni jego wodzostwa, wyraża swe zdanie co do potrzeby oczyszczania armii z pewnych elementów lub odwrotnie, zwraca uwagę na potrzebę zatrzymania niektórych ludzi w szeregach. Ks. Adam, w liście z 1 IV, zachęcał wodza wyraźnie do „epuracji” armii z niektórych oficerów²⁴.

W związku z usunięciem gen. Umińskiego „od komendy” ks. Adam po 26 V (nie wiadomo, czy list ten doszedł) pisał do wodza, ubolewając nad nominacją „tych wszystkich nowych generałów dywizji, z których żaden jeszcze nic nie zrobił, by na ten stopień zasłużyć, a których jednak zmuszeni jesteście utworzyć”. List wskazywał na umiejętność ks. Józefa Poniatowskiego pozyskiwania serc podwładnych. „Powinien być

²¹ Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 341—342, nr 1454.

²² Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 384—386.

²³ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 204.

²⁴ Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 332, nr 1443. Chodziło tu o elementy nie nadające się do służby w armii, ze względu zarówno na brak odpowiednich kwalifikacji wojskowych, jak i na zbyt jawnie okazywany niechętny stosunek do powstania. Tokarz, *Armia...*, s. 302; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 519; Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 42—44.

nieco starać się przypodobać się swoim generałom i swemu wojsku”²⁵.

Wyjątkowym wypadkiem było wydanie rozkazów przez Rząd Narodowy w zastępstwie wodza naczelnego. W połowie maja w związku z koniecznością śpiesznego przedsięwzięcia zaradczych środków, według słów rządu w liście do wodza, Rząd Narodowy wysłał rozkazy Dziekońskiemu i Krysińskiemu, by wspierali grupę gen. Chrzanowskiego i ułatwiali mu odwrót. Wódz został powiadomiony o tym fakcie bezzwłocznie listem z 15 V. Wypadek powyższy dowodzi, jak dalece wojna zmuszała do odstępstw od przepisów określających kompetencje rządu i wodza naczelnego, które nie przewidywały danej sytuacji²⁶.

Skrzynecki, niemal od chwili objęcia stanowiska wodza, wdarł się w kompetencje dyplomatyczne rządu, ale początkowo nie przeciwstawił mu się zdecydowanie. Rokowania z Dybiczem prowadzone były z wiedzą i milczącą zgodą rządu i członków sejmu. Jeżeli chodzi o oczyszczenie armii z elementów, których nie życzył sobie w szeregach Czartoryski, to Skrzynecki, zgodnie z wolą prezesa rządu, przeprowadził niektóre zmiany i przesunięcia w korpusie oficerskim²⁷. Jednak i ten okres kilku początkowych tygodni nie był wolny od zgrzytów. Zdaniem Prądzyńskiego Skrzynecki na samym początku wodzostwa spierał się z rządem o krzyż komandorski i pensję roczną 200 000 zł, którą otrzymywał namiestnik Zajączek, a potem dyktator Chłopicki. Rząd zgodził się na pensję, ulegając żądaniom wodza, natomiast nie zgodził się na przyznanie krzyża komandorskiego²⁸.

Rząd i marszałek sejmu zwracając się do wodza przypominali — jak podaje Lelewel — by odebrał przysięgę od wojska, którą sejm uchwalił i którą składały wszystkie władze i ludność Królestwa. Wódz odmówił jednak, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie chcąc krępować sumienia żołnierskiego w momencie kapitulacji, do której tak wyraźnie zmierzał. Grał również rolę zapewne względ Skrzyneckiego na to, by żołnierze powstania nie składali przysięgi władzom cywilnym, by byli związani wyłącznie z wodzem naczelnym²⁹.

Stosunek „arcykonserwatysty” Skrzyneckiego do pięciogłowego ciała, w którym zasiadało dwóch „kaliszan” i prezes Towarzystwa Patriotycznego, nie mógł być przychylny. Wódz, któremu ustawa z 24 I 1831 r. powierzyła „kierunek siły zbrojnej”, nie podlegał formalnie żadnej kontroli rządu i nie był obowiązany do zdawania sprawy ze swej działalności. Tę sytuację prawną wykorzystał zarówno Radziwiłł, jak i jego

²⁵ Gadon, *op. cit.*, s. 87—88.

²⁶ Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 19, nr 752.

²⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. III, s. 342—343.

²⁸ Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 537—539; Bibl. Czartoryskich, rkps 3937, s. 77.

²⁹ Lelewel, *op. cit.*, s. 99.

następca Skrzynecki, którego koła zachowawcze, w szczególności sztabowe, zachęcały do reformy rządu. Reforma ta miała skupić władzę rządową w rękach jednostki.

Już po dwóch tygodniach oddalenia się od stolicy i korespondencji z ks. Adamem Skrzynecki okazuje zniecierpliwienie. Występuje przeciw podsuwaniu mu planów operacyjnych i projektów dotyczących organizacji i umundurowania wojska. Ostrymi słowami przeciwstawia się zarzutom czynionym pod adresem generała Dziekońskiego. „Nie mogę nie wyrazić W. Ks. Mości, ile znudzony jestem bajkami korespondentów księcia, planami kampanii i projektami względem organizacji i ubioru wojska” — pisze 16 IV 1831 r. — „Faites donc taire, mon prince, votre imbécile correspondant et quoique je désire de savoir quel est l'esprit des corps, je ne peux pas être révolté de dégoutants raquets qui dirigent à la reputation d'un ancien militaire”³⁰.

W tydzień potem wywiązuje się zatarg między wodzem a rządem w związku z nominacją generałów przysługującą rządowi na wniosek wodza naczelnego. Rząd spośród wysuniętych przez Skrzyneckiego kandydatur na generałów: pułkowników Krysińskiego, Ledóchowskiego, Dembińskiego i Ramoriny, mianował generałem tylko tego ostatniego, uważając, że inni cieszą się nie zasłużoną protekcją wodza.

„Dzisiaj odbieram tylko — pisze wódz 24 IV — nominację dla ostatniego i żadnego uwiadomienia, czyli dla trzech pierwszych jest zawieszona lub odmówiona i dla jakich powodów. Tymczasem samo starszeństwo dwóch pierwszych, połączone z zdatnością i oddawanymi usługami, nakazuje przyznać pomienionym pułkownikom stopień generalski, którzy przed pułkownikiem Ramorino starszeństwo zachować powinni [...] mając sobie oddane podawanie do stopni generalskich, moim jest obowiązkiem mieć wzgląd na zdatność i zasługę, a przy tym i na potrzeby niezbędne służby, która koniecznie wymaga, ażeby wyższe stopnie przyzwoicie obsadzone były. Jeżeli zaś Rząd Narodowy ma powody odmówienia mi takiego żądania, zdaje mi się, iż odmówienie swoje należałoby przynajmniej umotywić”³¹.

W związku z bezustannym domaganiem się przez rząd i jego prezesa działań wojennych zniecierpliwiony wódz przystępuje do kontr ofensywy słownej, formułując zarzuty i żądania pod adresem rządu. W dwóch listach z 9 V domagał się: a) silniejszego wsparcia dla powstania na Żmudzi przez wysłanie tam oficerów, broni i amunicji³²; b) zajęcie się akcją obywateli galicyjskich chcących zaopatrywać wojsko

³⁰ Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 336, nr 1449.

³¹ Pawłowski, *op. cit.*, t. II, s. 212, przypis do nru 644; Gadon, *op. cit.*, s. 52—53.

³² Pawłowski, *op. cit.*, t. II, s. 292—293, nr 719.

w żywność; c) poczynienia starań w Wiedniu w sprawie powrotu do Królestwa korpusu gen. Dwernickiego³³.

W liście z 8—9 V, odpowiadając na zarzuty beczynności, żądał większej aktywności na polu dyplomatycznym oraz stwierdzał nieudolność intendentury w związku z przytaczanym przez siebie meldunkiem o zupełnym braku furazu w Warszawie. List zawierał ironiczne, uszczypliwe docinki pod adresem zainteresowań działaniami wojennymi i nalegań ks. Adama. „Vous êtes un bien meilleur général, que bien de généraux que nous avons sur ligne. Vous êtes véritablement ad utrumque paratus”³⁴.

Następuje zdecydowane oziębienie stosunków między prezesem rządu a Skrzyneckim, czemu daje wyraz ks. Adam w liście z 17 V. „Je vois — pisze Czartoryski — que les opinions, les avis, les renseignements qui ne sont pas d'accord avec votre manière de voir, vous impatientent. Ce n'est pas le moyen de savoir la vérité. Cependant comme une brouille entre nous ou même un léger refroidissement seront à ce qu'il me semble très nuisibles à la chose publique, je tâcherai de ne vous écrire que le strict nécessaire”³⁵.

Po nieudanej z winy Skrzyneckiego majowej wyprawie na gwardię, gdy armia polska zmarnowała szereg okazji rozbicia przeciwnika i do czekała się wreszcie połączenia jego z siłami Dybicza, po klęsce poniesionej w bitwie ostrołęckiej 26 V. fatalnie prowadzonej przez naczelnego wodza, zrodziła się u „kunktatora” myśl obalenia istniejącego dotychczas rządu i przeprowadzenia reformy.

Sprawę tę wysunął wówczas, gdy ochłonął po wrażeniach klęski ostrołęckiej i przekonał się o entuzjastycznym dla niego nastawieniu sejmu, zupełnie nie zorientowanego w dotychczasowych winach wodza. Zaraz po przyjeździe swoim do stolicy Skrzynecki odbył rozmowę z senatorem i ministrem spraw wewnętrznych Gliszczyńskim oraz z senatorem i dowódcą gwardii narodowej, wojewodą A. Ostrowskim. Skrzynecki przedstawiał sprawę Ostrołęki jako bitwę nie przegraną (rzekome wielkie straty nieprzyjacielskie, utrzymanie pola bitwy). Izby połączone manifestowały na cześć wodza, gdy im Ostrowski powtarzał swą rozmowę z „kunktatorem”³⁶. Druga manifestacja miała miejsce w izbie poselskiej 31 V. Na wniosek J. Ledóchowskiego sejm ułożył adres do Skrzyneckiego, w którym wyraził swą wdzięczność wojsku i zupełne zaufanie do wodza. Adres doręczyła deputacja. W skład jej na ogólną

³³ *Ibidem*, t. II, s. 293, nr 720.

³⁴ *Ibidem*, t. IV, s. 341—342, nr 1454.

³⁵ *Ibidem*, t. III, s. 33—34, nr 771.

³⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 71—76; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 14—16.

liczbę ośmiu wchodziło pięciu posłów, którzy w bliskiej przyszłości będą przeciwnikami reformy rządu i wodza³⁷.

Na takim gruncie mógł Skrzynecki próbować realizacji swej myśli o reformie. W rzeczywistości od razu w odpowiedzi na adres deputacji zaczął atak: poddał krytyce rząd, zarzucał mu brak jedności i energii, składał nań odpowiedzialność za klęskę, gdyż rzekomo wódz w czasie wyprawy na gwardię nie ścigał wroga pod Tykocinem z powodu braku żywności³⁸.

Dążenie Skrzyneckiego do reformy rządu wpływało z przyczyn następujących:

1. Rząd nie był odpowiednim narzędziem w walce z „jakobinizmem“, gdyż był rozdarty wewnętrznie, a więc słaby, podzielony na zwalczających się reprezentantów odrębnych grup politycznych, z których jeden był właśnie „jakobinem“, prezesem znienawidzonego przez Skrzyneckiego Towarzystwa Patriotycznego.

2. Tendencje kapitulankie Skrzyneckiego były przez rząd krępowane (przeciwnikami ich byli „kaliszanie“ i Lelewel, a nawet konserwatyści hamowali je nieco, przede wszystkim ze względu na nieodpowiedni — ich zdaniem — moment rokowań).

3. Wódz naczelny chciał zepchnąć na rząd winę za poniesioną klęskę.

4. Skrzynecki obawiał się wobec dotychczasowych nalegań rządu, odpowiedzialności za przegraną i dlatego przygotował kontratak.

5. Rząd przez swą faktyczną kontrolę postępowania wodza, damaganie się działań wojennych krępował politykę i sposób prowadzenia wojny przez Skrzyneckiego.

Jeżeli chodzi o punkt 3 i 4 przyczyn, dla których Skrzynecki dążył do reformy, wyczucie sytuacji nie omyliło Skrzyneckiego; po klęsce ostrołęckiej rząd był bliski decyzji pozbawienia „kunktatora“ wodzostwa, a nie mając ku temu prawa drogą akcji zakulisowej szukał na razie innego kandydata.

Po otrzymaniu rozpaczliwego listu-raportu o klęsce ostrołęckiej, gdzie Skrzynecki użył słów *finis Poloniae* (raport ten został następnie zwrócony wodzowi na jego prośbę) i podsuwał myśl natychmiastowego rozpoczęcia rokowań, rząd zebrał się z inicjatywy ks. Adama, z wykluczeniem Lelewela. To wspólne działanie „kaliszan“ i konserwatystów bez prezesa „jakobińskiego“ klubu zasługuje na specjalne podkreślenie. Na sesji tej uchwalono dalsze prowadzenie wojny i odłożenie na razie wyboru nowego wodza (wniosek Niemojowskiego) do czasu zasięgnięcia w tym przedmiocie opinii wyższych wojskowych, ponieważ rząd nie

³⁷ *Diariusz sejmu*, t. IV, s. 75—76; 82.

³⁸ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 6.

widział odpowiedniego kandydata. Czartoryski i Barzykowski poczęli jednak działać na własną rękę nie chcąc uciekać się do zdania starszyzny wojskowej. Kandydatem dla nich był Chłopicki, o którym myśleli i w okresie formalnego wodzostwa Radziwiłła. Były dyktator jednak odmówił.

Rząd po przybyciu Skrzyneckiego do Warszawy wysłał delegację (Barzykowski, Morawski, Lelewel), która miała dowiedzieć się od wodza o rzeczywistej sytuacji wojennej i o środkach potrzebnych do prowadzenia dalszej wojny. Wódz zapowiedział specjalne pismo do rządu w tej sprawie. Widać było z odpowiedzi udzielonej ustnie, że wódz szykuje atak mający na celu przerzucenie odpowiedzialności za klęskę. Pismo do rządu zawierało oskarżenie, że rząd nalegając na działania, spowodował klęskę Dwernickiego oraz Ostrołękę.

Część członków rządu była za udzieleniem ostrej odpowiedzi i wykazaniem, iż przyczyną klęski było złe prowadzenie wojny przez Skrzyneckiego, ale Czartoryski i Barzykowski byli za odpowiedzią umiarkowaną. W ten sposób stronnictwo dyplomatyczne oszczędzało „arcykonserwatystę” nie widząc poza Chłopickim odpowiedniego kandydata na wodza. Jakkolwiek Czartoryski potępiał niedorzeczne i nieudolne prowadzenie działań wojennych, to jednak wróg „jakobinów” i zwolennik ugody był nie do pogardzenia na czele sił zbrojnych. Zgodzono się na pismo, w którym rząd stwierdził, że odpowiedź wodza uważa za niewłaściwą, ale nie chce w tej chwili wdawać się w ocenę położenia i wzywa go, by „przedłożył” środki do prowadzenia dalszej wojny. Rząd podkreślał, że jak najgorliwsze zajęcie się przygotowaniem tych środków uznaje za „jedyną czynność dla siebie [i...] dla wodza”³⁹.

W momencie rozpętania propagandy reformy rządu na forum sejmu i w prasie stosunki z rządem stawały się coraz bardziej zaognione. Obok tych konfliktów grała tu również rolę sprawa gubernatora Krukowieckiego, który napisał do wodza impertynencki list. Skrzynecki, reagując na tę niesubordynację, domagał się udzielenia Krukowieckiemu dymisji ze stanowiska gubernatora Warszawy. Gdy rząd to załatwił, wódz zażądał, by wydano inną dymisję, z podaniem jej przyczyny. Rząd odmówił, powołując się na to, że nie ma prawa cofnąć raz udzielonej dymisji. Tak samo odmówił odebrania prawa noszenia munduru, powołując się na to, że rzecz taka mogłaby nastąpić tylko wówczas, gdyby zapadł odpowiedni wyrok sądu wojskowego, a wyznaczenie sądu zależy od wodza⁴⁰. W związku z tym Skrzynecki wystosował list do ks. Adama Czartory-

³⁹ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 67—74, 76—79; Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 118—120, nr 866, 867; s. 175, nr 910; s. 195—197, nr 925.

⁴⁰ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 80—81.

skiego, grożąc swoją dymisją⁴¹. W odpowiedzi ks. Adam pisał, że i on gotów jest ustąpić⁴².

Myśl reformy rządu była wysuwana od kwietnia. W połowie tego miesiąca wódz naczelny pisał Czartoryskiemu, że gabinety europejskie obawiają się form ustrojowych zwiastujących niebezpieczeństwo rewolucji społecznej i że to — zdaniem wodza — wpływa na stosunek ich do powstania. Poza tym wódz akcentował własne obawy przed „jakobinami”. Myśl reformy popierali konserwatywni posłowie, jak Gustaw Małachowski, Świdziński.

W odpowiedzi na list Skrzyneckiego Czartoryski podkreślił, że nie nadszedł jeszcze odpowiedni moment do reformy rządu; bagatelizował znaczenie „jakobinów” i aspekty międzynarodowe tego niebezpieczeństwa. „Nowy rząd niech się postawi po nowych zwycięstwach” — mówił, zachęcając wodza do działań wojennych⁴³. W ten sposób przywódca stronnictwa dyplomatycznego, choć zdawał sobie sprawę z „niebezpieczeństwa jakobińskiego”, hamował histerię „arcykonserwatysty”, uważając, że moment nie jest odpowiedni do przeprowadzenia reformy rządu.

W pierwszej połowie kwietnia, po zwycięstwie polskim pod Dębem Wielkim, namawiał Skrzyneckiego do zamachu stanu jego adiutant Władysław Zamojski, którego nieustannie nurtowała koncepcja silnej władzy jednostki jako formy przeciwstawnej słabości Rządu Narodowego. Koncepcję chwycenia tak właśnie pojętej władzy podsuwał ten reprezentant kół sztabowych to ks. Adamowi, to Skrzyneckiemu. W liście z 23 V usiłował skłonić do tej koncepcji Czartoryskiego. Ks. Adam bez ambicji i wiary w powodzenie zarówno powstania, jak układów z Mikołajem odrzucał te propozycje. „18 brumaire’a” nie chciał również zrobić Skrzynecki⁴⁴, natomiast dążył do przeprowadzenia reformy drogą legalną. Jako najlepsze wyjście z sytuacji zarysowuje się Zamojskiemu koncepcja regencji Skrzyneckiego skupiającego władzę cywilną i wojskową w swym ręku⁴⁵. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że koncepcje te przychodzą po klęsce ostrołęckiej zawinionej przez Skrzyneckiego. Z jego błędów wojskowych i politycznych Zamojski zdawał sobie sprawę, a jednak wysuwał w swych planach reformy takiego właśnie człowieka na stanowisko regenta. Fakt ten tłumaczy się wniknięciem w motywy Zamojskiego i innych zwolenników Skrzyneckiego.

Sprawami palącymi dla narodu były wówczas przecież, według Zamojskiego i grupy konserwatywnej, którą reprezentował:

⁴¹ Bibl. Czartoryskich, rkps 5656, s. 419.

⁴² Gadon, *op. cit.*, s. 90, list z 4 VI 1831 r.

⁴³ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 82; Gadon, *op. cit.*, s. 71, list z 19 IV.

⁴⁴ *Jenerał Zamojski*, t. II, s. 189.

⁴⁵ *Ibidem*, t. II, s. 238, 250—251.

1. Walka z „jakobinizmem” („Ruch narodowy zmieniał się — pisze na emigracji Zamoyski o sytuacji w momencie wysunięcia sprawy reformy — w ruch rewolucyjny, stolica szła do ulicznego terroryzmu”⁴⁶).

2. Sprawa nawiązania rokowań z nieprzyjacielem, na który to moment należało przygotować się, zapewniając odpowiednią formę władzy, która będzie realizować kapitulację. „O rokowaniach nie może być mowy dzisiaj, mniej niż kiedykolwiek. Wszakże musi nadejść czas, w którym za pomocą rokowań trzeba będzie rozstrzygać kwestie polityczne” — pisze 27 V Zamoyski do ks. Adama⁴⁷.

Zastanawiając się nad kandydatami do objęcia regencji — Skrzyneckim i Czartoryskim — Zamoyski widział w pierwszym większe kwalifikacje. Czartoryski bowiem był prezesem rządu powstańczego, a ten ostatni, zdaniem Zamoyskiego, budził nieufność i podejrzenia gabinetów, które by mogły pośredniczyć w rokowaniach. Był również źle widziany przez Mikołaja, jako uczestnik rewolucji, i mógł być przeszkodą w kapitulacji. Skrzynecki cieszył się, zdaniem Zamoyskiego, większą popularnością w wojsku. „Gabinety zagraniczne — pisze Zamoyski — może wolałyby widzieć władzę cywilną i wojskową złączoną w jednej osobie, bo przez to negocjacje wydają się rzeczą prostszą i mniej uległą zmianom nieprzewidzianym, bo zależą od mniejszej ilości osób”⁴⁸. Poglądy Zamoyskiego odzwierciedlały nastawienie części kół konserwatywnych, w szczególności sztabowych⁴⁹.

Obok powyższej koncepcji wśród zachowawców brano pod uwagę również regencję Czartoryskiego. Podobno myślał o niej sam Skrzynecki, nie chcąc zapewne brać na siebie całej odpowiedzialności⁵⁰. Wśród zwolenników regencji Czartoryskiego mówiło się o powierzeniu Skrzyneckiemu prezesury w radzie ministrów⁵¹.

Myśl reformy rządu, inspirowaną przez wodza, który rzucił ją witającym go entuzjastycznie po Ostrołęce posłom, podjął na forum sejmowym 4 VI poseł J. Ledóchowski. Wysunął on koncepcję trójosobowego rządu. Ostatecznie komisja sejmowa opracowała projekt (por. aneks XV) postawienia namiestnika na miejsce pięcioosobowego rządu. Na wypadek zgonu lub na jego wezwanie miał go zastępować prezes rady ministrów. Zarząd kraju powierzono namiestnikowi i radzie ministrów (pre-

⁴⁶ *Ibidem*, t. II, s. 239—240.

⁴⁷ *Ibidem*, t. II, s. 240, 242.

⁴⁸ Bibl. Kórnicka, rkps 1556, f. 8—10, O *zmianie formy rządu*. Jest to rękopis memoriału Zamoyskiego, w którym znajduje się nie drukowany ustęp porównujący dwóch kandydatów na wodza: Czartoryskiego i Skrzyneckiego. Zob. *Uwagi o memoriale* w „Kurierze Polskim”, nr 609, s. 2096.

⁴⁹ Lelewel, *op. cit.*, s. 138—143.

⁵⁰ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 84; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 25—26.

⁵¹ Zwierkowski, *op. cit.*, Bibl. Kórnicka, rkps 1471, f. 103.

zes i 6 ministrów). W radzie jedynie zdanie namiestnika było stanowcze, reszta jej członków miała tylko głos doradczy. Postanowienia namiestnika, które miały być wydawane tylko w „radzie”, kontrasygnował jeden z ministrów. Ustanowienie tego rodzaju zarządu krajem było nawrotem do konstytucji 1815 r.

Artykuł 4 mówił o pozbawieniu wodza „głosu stanowczego” w rządzie⁵². Wobec skupienia władzy w ręku jednostki, konkretnie w rękach namiestnika, który by realizował cele konserwatystów, silne stanowisko wodza nie było już tak potrzebne, jak przy rządzie pięcioosobowym. Widać to wyraźnie w dyskusji sejmowej między przeciwnikami reformy rządu, którzy ubolewali nad projektem ograniczenia stanowiska wodza, a zwolennikami reformy, którzy akcentowali, że „im większa jest potęga zbrojna i im wojsko waleczniejsze, tym mniej wódz naczelny winien mieć wpływu w rządzie”⁵³. Natomiast w projekcie reformy rządu nadal znajdował się przepis o mianowaniu wodza przez sejm.

W czasie dyskusji sejmowej, przed wypracowaniem projektu i potem, nikt nie poparł myśli dyktatury, choćby faktycznej, przez skupienie władzy wojskowej i cywilnej w rękach regenta. Koncepcja Zamoyskiego i skrajnie konserwatywnych kół sztabowych nie wypłynęła na forum sejmowe, gdyż była zbyt ostentacyjnie reakcyjna.

Myśl reformy rządu nie została zrealizowana. Projekt reformy, zwalczany przez „kaliszan” i koła radykalne zbliżone do Towarzystwa Patrio-tycznego, upadł w głosowaniu sejmowym 11 VI (77 głosujących: 35 -- za, 42 — przeciwko)⁵⁴.

Rząd wobec walki o reformę w sejmie był zupełnie bierny. Była w jego łonie, jak przyznaje Barzykowski, rozbieżność zdań, gdyż ks. Adam i Barzykowski sami byli przeciwni rządowi pięcioosobowemu, w którym zasiadało dwóch „kaliszan” i Lelewel. Po dyskusji zdecydowano nie podawać się ostentacyjnie do dymisji, ale i nie bronić się w sejmie przez odpowiednich mówców, jak chciał W. Niemojowski.

Stosunek wodza do rządu w tym okresie ilustruje sprawa Prądzyńskiego. Prądzyński, chory, uczynił wyznanie wobec członków rządu, W. Ostrowskiego oraz Krukowieckiego. Przeprowadził ostrą krytykę postępowania Skrzyneckiego, groził upadkiem sprawy, jeśli wódz nie zostanie usunięty. Według Barzykowskiego wysunął koncepcję znów jakby dwugłowego dowództwa: generał Jankowski — firma, Prądzyński — do-
radca. Według własnej relacji Prądzyński proponował wówczas dyktaturę wojskową Czartoryskiego lub Chłopickiego, z zachowaniem w tym ostat-

⁵² *Diariusz sejmu*, t. IV, s. 243.

⁵³ *Ibidem*, t. IV, s. 383, 411.

⁵⁴ *Ibidem*, t. IV, s. 434—436.

nim wypadku kierunku spraw wojskowych rządowi⁵⁵. Rząd z oskarżenia Prądzyńskiego nie skorzystał. Zażądał, by Prądzyński na sesji rządu podpisał swój akt oskarżenia i złożył go oficjalnie do protokołu. W ten sposób sprawa upadła, gdyż Prądzyński na takie warunki przystać nie chciał⁵⁶. Czartoryski rozmówił się następnie otwarcie ze Skrzyneckim zdradzając mu oskarżenie Prądzyńskiego. Prądzyński wystosował w końcu na żądanie ks. Adama list, „który by mógł cośkolwiek ułagodzić miłość własną wodza naczelnego“. W liście tym stwierdził: „tymi objawieniami bynajmniej nie zamierzałem dotknąć charakteru lub męstwa gen. Skrzyneckiego“. W ten sposób ks. Adam storpedował wszczętą przez Prądzyńskiego akcję przeciw Skrzyneckiemu. „Je n'ai reçu qu'hier soir la lettre de Prądzyński et je suis tombé de mon haut en la lisant“ — mówi Czartoryski do wodza o oskarżycielskim liście Prądzyńskiego⁵⁷.

Natomiast jeżeli idzie o sprawę „odebrania komendy“ Umińskiemu, rząd, choć nie należało to do jego atrybucji, interweniował i żądał przed Ostrołęką wyjaśnień w tej sprawie. Wódz wyjaśnień udzielił⁵⁸.

14 VI 1831 r. rząd przedstawił Skrzyneckiemu listownie: 1. nastrój zagranicy, 2. krytyczny stan wewnętrzny kraju. Co do pierwszego stwierdzał: „znaleźliśmy wszędzie rządy nie chcące słuchać naszych przedstawień, bojące się nawet wchodzić z naszymi agentami w rozmowy, a w ostatku radzące jednogłośnie pojednanie z cesarzem rosyjskim na zasadzie traktatu wiedeńskiego [...] niczego się nie można spodziewać [...] od rządów], chyba że ważne korzyści wojenne poprzedzą żądanie naszej dyplomacji“. Co do drugiego, skutkiem skupienia na ciasnej przestrzeni wojsk polskich, podkreślono brak żywności i furazu: „Zdaje się, że nieprzyjaciel tylko może na czasie zyskać, gdyż jego siły z czasem znacznie się pomnożą, nasze zaś, jeśli z samego Królestwa czerpane, utrzymać się chyba i to z trudnością potrafią“.

Rząd wzywał w tymże liście do wspólnej narady w sprawie dalszych działań wojennych. Żądał wspólnego zastanowienia się z wodzem nad następującymi kwestiami: a) jakie wódz naczelny „obiecuje sobie podobne do odniesienia korzyści i jakie widzi pewności obrony?“; b) „podług stanu kraju, skarbu, zasobów wojennych i mogącej być dostarczaną żywności jak długo wojnę własnymi siłami przeciągnąć możemy?“; c) „stąd jakie kroki dyplomatyczne przedsiębrać, jakie warunki dworom przedstawić?“

„Rząd Narodowy wzywa wodza naczelnego, aby powyższe kwestie

⁵⁵ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 89—90; Prądzyński, *op. cit.*, t. III, s. 82.

⁵⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 93—94.

⁵⁷ Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 220—222, nr 9541, s. 228—229, nr 966.

⁵⁸ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 95—96; Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 87, nr 829; s. 264—267, nr 1007, 1008.

wziąwszy pod rozwagę i zasięgnąwszy w tej mierze zdania Rady Wojennej raczył w dniu najbliższym wspólną je z Rządem Narodowym rozebrać naradą, dodając własne wnioski i spostrzeżenia, tak aby stąd prawdziwe nasze położenie i rozsądne nadzieje o przyszłości wyświecone zostały i wskazały nam, podług jakiego systemu tu rząd i wódz naczelny postępować mają, a podzielona odpowiedzialność potrzebną swobodę umysłów i pewność działania nadała”.

Na ten list z 14 VI Skrzynecki odpowiedział 5 VII, a więc po przeszło dwutygodniowym milczeniu. Na początku zazaczył, że dotychczas był tak zajęty sprawami wojennymi, iż nie miał czasu na napisanie listu. Wódz stanowczo przeciwstawiał się żądaniom rządu odbycia Rady Wojennej i „podzielenia z rządem odpowiedzialności w stanowieniu o przyszłych działaniach wojennych”. Operował przy tym następującymi argumentami:

1. Prawo powierzyło wyłącznie wodzowi kierunek operacjami wojennymi.
2. Skutek operacji wojennych „zawisł od jedności władzy i woli” oraz od zachowania ścisłej tajemnicy.
3. Udział w naradzie wymaga wiadomości teoretycznych wojennych i doświadczenia w tym zakresie.
4. Zwołanie Rady Wojennej osłabiłoby „zaufanie i moralną siłę w wojsku”, „otworzyłoby pole intryg i [...] samolubnych zabiegów”, rozprzęgłoby karność.
5. „Przedsięwzięcia wojenne nie cierpią narad kolegialnych”.

Wódz podkreślając, że udziela wyjaśnień tylko jako członek rządu, rozważył sytuację zewnętrzną i wewnętrzną, tłumacząc się z zarzutów bezczynności i broniąc racji bytu swego systemu odpornego. Natomiast zaatakował rząd, oskarżając go o odpowiedzialność za klęskę Dwernickiego, wypchniętego przedwcześnie na Wołyń, o zły dobór agentów dyplomatycznych, o nieopatrzną politykę finansową, o brak jedności i siły w rządzie, co zapewniłoby mu powagę za granicą.

Co do pytania rządu, jakich można się spodziewać korzyści wojennych i „pewności obrony”, wódz odparł, że nic stanowczego w tej mierze rzec nie można, „pytanie to jest za zbyt ogólne i rozległe”, a wypadki wojenne „często zawodne bywają”. W ten sposób wykretna odpowiedź miała zastąpić rzetelne informacje.

Wreszcie, przybierając bohaterską pozę, obłudnie mówił, że nie czas myśleć o układach, gdy najeżdźca „w dawne siedziby” nie ustąpił i nie dał warunków do układów zgodnych z honorem. W zakończeniu mieściła się zjadliwa krytyka rządu i myśl jego reformy. Podawał, że „jeden jest tylko sposób uratowania ojczyzny, a ten jest zachować kraj od anar-

chii i starać się o króla mądrego i razem dzielnego, w którym by jedność władzy kierowniczej, opiekuńczej [...] rządu złożoną została”⁵⁹.

Rząd 20 VI 1831 r. przedstawił wodzowi projekt powołania pospolitego ruszenia zaznaczając, że przedstawia „ten projekt naczelnemu wodzowi dla zasięgnięcia jego opinii i stosownie do niej” wyda ostateczne postanowienia⁶⁰. W związku z tą sprawą rząd, jak podaje Barzykowski, wezwał wodza na sesję. Skrzynecki posłał na nią generała Łubińskiego, swego szefa sztabu, i Kołaczkowskiego, który po Pradziwskim objął kwaterymistrzostwo. Prawo takiego zastępstwa nie przewidywało. Przebieg tego posiedzenia rządu znamy z relacji Barzykowskiego. Łubiński na posiedzeniu w imieniu wodza przeciwstawiał się koncepcji pospolitego ruszenia, a zamiast niej wysuwał projekt partyzantki. Uzasadniał swe stanowisko rzekomymi trudnościami uzbrojenia mas i użycia ich w ówczesnej wojnie zamiast regularnego wojska. W tym stanowisku wodza naczelnego widać było te same obawy przed uzbrojeniem i powołaniem pod broń mas ludowych, które ożywiały dyktatora. Aby zrozumieć ten lęk wodzów, trzeba przyrzeć się postawie mas chłopskich w 1830/31 r. Nierozwiązanie przez sejm sprawy chłopskiej, niepodjęcie najmniejszej bodaj reformy w tym zakresie wywołuje dalsze konsekwencje egoizmu klasowego szlachty. Następuje ogromna dezercja ze straży bezpieczeństwa, uruchomionej właśnie w okresie pilnych zajęć rolniczych w polu, z wojska regularnego, opór przeciw państwu, która dawała się jeszcze silniej odczuć niż przed powstaniem skutkiem ubytku siły roboczej na wsi. Oczywiście koncepcja partyzantki, o której mówił Łubiński, równała się maskowaniu tylko rzeczywistych celów kapitulacyjnych, tak jak działania Skrzyneckiego w walce 1831 r. na frontach pobocznych miały odwrócić uwagę elementów dążących szczerze do wywalczenia niepodległości od marazmu i kunktatorstwa na froncie głównym. Rząd jednak nie chciał porzucić myśli pospolitego ruszenia. „Natenczas [...] Łubiński w imieniu wodza oświadczył, że ponieważ według uchwał sejmowych do rządu należy wywoływanie sił narodowych, a do wodza ich organizacja i użycie, przeto w mocy tych uchwał wódz zastrzega sobie użycie pospolitego ruszenia i ku temu stosowne instrukcje wyda”⁶¹.

Instrukcje, które wyszły wkrótce potem (wydał je minister wojny z woli wodza), zmieniały w rzeczywistości postanowienia rządu, powołującego 21 VI pospolite ruszenie, stwarzając zamiast niego partyzantkę.

⁵⁹ Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 207—210, nr 937; s. 293—299, nr 1034.

⁶⁰ *Ibidem*, t. III, s. 233, nr 976.

⁶¹ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 324—327; Pawłowski, *op. cit.*, t. III, s. 237—239, nr 982.

Instrukcja dla pospolitego ruszenia w 1831 r., wyd. Janusz Staszewski, „Kwartalnik Historyczny”, 1930, s. 495—497.

Rząd, a właściwie ks. A. Czartoryski, do końca niemal wodzostwa Skrzyneckiego nie zaprzestał wzywać go do energiczniejszych działań zaczepnych przeciw armii nieprzyjacielskiej. 16 VII doradzał mu Czartoryski w swym liście podjęcie zaczepnych kroków przeciw Rüdigerowi⁶²; 19 VII zachęcał do energiczniejszych działań nad Wieprzem⁶³; wreszcie 20 VII nawoływał ponownie do energiczniejszych działań przeciw Rüdigerowi⁶⁴. W odpowiedzi na wywody księcia Skrzynecki narzekał w liście z dnia 20 VII na brak furazu w Warszawie. „Widzę — mówił — że księżę nie porzuciłeś dawnych planów, które na razie zdrowa krytyka zbijała, że się zawsze łudzisz tymi samymi planami, których egzekucja nie jest podobna [. . .]. Koniec listu księcia znowu wbija we mnie przekonanie, że zmuszenie Paskiewicza do odwrotu jest rzeczą łatwą. Niech się Księżę strzeże łudzić naród”⁶⁵.

Bezsilność rządu wobec Skrzyneckiego wiąże się z opadnięciem aktywności lewicy jak również i mas plebejskich, z osłabieniem czujności patriotycznej po zwycięstwach kwietniowych, gdy radykałowie przestali właściwie działać. Ich postawa w znacznej mierze wpływała poprzednio na posunięcia Rady Administracyjnej i Rządu Tymczasowego, Chłopickiego, sejmu ziemiańskiego, gdy przeciwdziałając tendencjom kapitulacyjnym wywierali odpowiednią presję. Od końca czerwca dopiero radykałowie przystępują na forum sejmu i w prasie do krytyki wodza naczelnego. Wieści o bezkarnym przekroczeniu Wisły przez nieprzyjaciela oraz o wejściu żołnierzy Giełguda do Prus i upadku powstania na Litwie spowodowały wrzenie. Towarzystwo Patriotyczne i „kaliszanie” na zebraniach swych występowali przeciw Skrzyneckiemu. Krukowiecki podsycił ten nastrój narzekaniami na wodza. Wobec powyższej sytuacji Rząd Narodowy prosił Skrzyneckiego o przybycie na sesje rządowe. Wódz zjawił się wówczas na dwóch posiedzeniach między 23 a 25 lipca⁶⁶. Po przedstawieniu sytuacji rząd postawił wodzowi pytania: a) co do wyjaśnienia niepowodzeń wojennych; b) co do dalszych planów wojennych. Skrzynecki udzielił wyjaśnień, zwalając niepowodzenia na dysproporcję sił w walce, na brak interwencji; bagatelizował wreszcie przejście Wisły przez wroga. Co do dalszych operacji oświadczył, że ma plan, ale na razie plan ten musi zostać sekretem, a we właściwym czasie zakomunikuje go rządowi. Zaznaczał, że jeżeli rząd uważa, iż dla dobra

⁶² Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 1, nr 1089.

⁶³ *Ibidem*, t. IV, s. 19—20, nr 1103.

⁶⁴ *Ibidem*, t. IV, s. 26, nr 1108.

⁶⁵ *Ibidem*, t. IV, s. 24, nr 1106.

⁶⁶ AGAD, Wł. centr. 1830/31, sygn. 1, Protokoły posiedzeń Rady Najwyż. Nar. i Rządu Narodowego, f. 61—64.

ojczyzny potrzebna jest zmiana wodza, niech da wniosek do izb, a on będzie mu posłuszny ⁶⁷.

W okresie Królestwa Polskiego 1815—1830 w skład sejmu wchodził: król, izba poselska i senat. Inicjatywa ustawodawcza, w pełnym tego słowa znaczeniu, była przez konstytucję zastrzeżona wyłącznie dla króla. Wniesiony projekt mógł ulec zmianie tylko za zgodą monarchy. Do kompetencji sejmu wchodziło: a) ustawodawstwo w szerokim zakresie, prawa cywilne, karne, administracyjne (prócz wojskowych), system mieniczny, zaciąg do wojska; z ustawodawstwa konstytucyjnego: prawa dotyczące zmiany atrybucji władz i urzędów konstytucyjnych; b) uchwalanie wszelkich ciężarów publicznych i budżetu przychodów i rozchodów; c) prawo kontroli działalności rządu.

Prawa izb w praktyce zostały silnie ograniczone.

1. Z dziedziny ustawodawczej głównie pozostało uchwalanie praw cywilnych i karnych. Jeśli chodzi o prawo administracyjne, to odnośne przepisy mieściły się w postanowieniach namiestnika. Ustawodawstwem konstytucyjnym zajmował się monarcha.

2. W praktyce sejm został również pozbawiony prawa układania budżetu i w ciągu piętnastu lat nie doszło ani razu do odpowiedniej uchwały.

3. Jeśli chodzi o kontrolę rządu, to czynniki rządzące interpretowały przepisy w ten sposób, że sejm nie ma prawa oskarżać ministrów ani czynić im wyrzutów, lecz jedynie może wygłaszać swój pogląd na sprawę, które mu rząd komunikuje. Jednakże „uwagi” nad raportami Rady Stanu, czynione na posiedzeniach sejmu przez opozycję, zawierały stale ostrą krytykę rządu.

Powstanie 1830 r. zmieniło całkowicie rolę i charakter sejmu. Dnia 18 XII 1830 r. izba poselska uznała „rewolucję” za narodową; 19 I 1831 r. rozpoczęły się sesje sejmu, które trwały prawie aż do ostatnich dni powstania (do końca września). Uchwała z 19 II o ewentualnym przeniesieniu sejmu i zmniejszeniu kompletu sejmowego wysuwała zasadę sejmu nieustającego. Sejm występował w okresie powstania jako organ nowy, „rewolucyjny”, choć konserwatywny jego skład szlachecki z czasów Królestwa nie uległ zmianie. Sejm, zbierając się od grudnia bez króla jako swego konstytucyjnego członu, został już wtedy nową władzą, której struktura była niezgodna z ustawą zasadniczą z 1815 r.

Do 25 I trwała jednak w zasadzie władza królewska Mikołaja; obaliła ją dopiero detronizacja, ogłaszająca tron polski za wakujący. Po detronizacji Mikołaja lwia część atrybucji władzy królewskiej spoczęła

⁶⁷ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 330; Aleksander Jełowicki, *Moje wspomnienia 1804—1831—1838*, Lwów 1933, s. 218—219; Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 359—362.

w rękach sejmu. Tylko drugorzędne uprawnienia królewskie zostały wyraźnie wyliczone w przepisach i przekazane Rządowi Narodowemu ustawą z 29 I⁶⁸. Wreszcie kierowanie siłą zbrojną przypadło w udziale naczelnemu wodzowi. W ten sposób nastąpił podział uprawnień królewskich pomiędzy sejm, rząd i wodza. Sejm posiadał prawo mianowania i odwoływania wodza i był najwyższym suwerennym organem władzy państwowej. Uchwała o przysiędze z 8 II 1831 r. w art. 2 głosiła wyraźnie: „Nim naród w sejmie obierze króla, wykonaną będzie przysięga sejmowi naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają”⁶⁹.

Przepisy nie przewidywały możliwości kontroli bezpośredniej wodza przez sejm, obowiązków składania raportów przez wodza. Stosunki z wodzem mógł sejm utrzymywać tylko poprzez rząd, którego wódz był członkiem, ale którego kontroli również nie podlegał.

W stosunkach wodza z sejmem za czasów Radziwiłła i Skrzyneckiego można wyróżnić trzy okresy:

Pierwszy do 25 VI 1831 r., gdy sejm nie korzystał ze swych bezpośrednich uprawnień najwyższego zwierzchnika wobec wodza i pozostawał niemy świadkiem konfliktu wodza z rządem.

2 Drugi od 25 VI do 23 VII — okres miesięcznej działalności sejmu, gdy pod wpływem rosnącej nieufności do Skrzyneckiego, udzielającej się elementom radykalnym i „kaliszanom” w izbach, sejm zaczął występować w roli zwierzchniej, żądając poprzez rząd objaśnień od wodza (sprawa Jankowskiego). Niemałą rolę w radykalizowaniu się nastrojów sejmu w tym okresie odgrywa przybycie doń posłów „ziem zabranych”. Są oni mniej skrepowani opinią wyborców i przeciwni ewentualnym układom, które utrzymując granice Królestwa Polskiego pozostawiłyby ich poza nawiasem.

3 Wreszcie okres trzeci, gdy sejm działał w stosunku do wodza bezpośrednio (narada wojenna w Sochaczewie, Bolimów), odbierając mu w końcu 11 sierpnia władzę.

Okres pierwszy w stosunkach wodza z sejmem to czasy zaufania do wodza. Radykałowie na terenie sejmu, zbliżeni do Towarzystwa Patriotycznego lub po prostu należący do niego, nie byli jeszcze w opozycji do Skrzyneckiego. Złe stosunki z rządem, zatargi jego prezesa z wodzem naczelnym były starannie przez rząd ukrywane. Radykałowie nie orientowali się przez dłuższy czas w fatalnych skutkach dla działań wojennych, wynikających z faktu pozostawienia Skrzyneckiego na stanowisku wodza naczelnego. Ten obóz nie okazywał niepokoju z powodu wyraźnego związku Skrzyneckiego z najbardziej konserwatywnymi, ary-

⁶⁸ *Diariusz sejmu*, t. I, s. 365—367.

⁶⁹ *Ibidem*, t. I, s. 559.

stokratycznymi elementami. Jeszcze po Ostrołęce, będącej ukoronowaniem błędów i niedołęstwa wodza w ciągu całej wyprawy na gwardię, sejm nie orientował się w sytuacji; wśród członków czołobitnej delegacji do naczelnego wodza znajdował się także radykał Zwierkowski⁷⁰, idący do Skrzyneckiego jak cała delegacja — według słów marszałka — „dla wynurzenia wojsku i wodzowi naczelnemu uczuć wdzięczności i zadowolonia”⁷¹.

O stosunku radykałów i Towarzystwa Patriotycznego do naczelnego wodza w tym czasie, zanim rozpętała się przeciw niemu kampania na forum sejmu, mówią wypowiedzi prasy. W szczególności chodzi tu o artykuły w „Gazecie Polskiej” i „Nowej Polsce”. Pierwsze z tych pism stanowiło od kwietnia oficjalny organ Towarzystwa Patriotycznego. Redaktorem pisma był Jan Nepomucen Janowski. Pisujący w „Gazecie” nie posiadali większych talentów, nie dawali śmielszych koncepcji i krytyki w czasach, gdy ta się rozwijała. Zdolniejsze i radykalniejsze elementy klubu pisywały do „Nowej Polski”. Pismo to reprezentowało ideologię klubu, a w wielu wypowiedziach jego skrajniejsze elementy⁷².

Okres marzec-czerwiec jest okresem bezkrytycznego stosunku Towarzystwa do wodza. W tym czasie Towarzystwo podziela ogólny nastrój społeczeństwa, pełen zaufania do wodza. 6 III, na początku wodzostwa, wysłała odpowiedni adres do Skrzyneckiego, przyjęty entuzjastycznie przez członków klubu. „Nowa Polska” jest również przejęta tym samym duchem. Zwycięstwa marcowe i kwietniowe gruntują zaufanie społeczeństwa do wodza. Słabnie działalność klubu skupiającego wokół siebie różnorodnie ideologicznie elementy, którego głównym i zasadniczym zadaniem było zawsze pobudzanie do energiczniejszych działań, mających na celu wywalczenie niepodległości. 2 VI 1831 r. Towarzystwo skutkiem zniechęcenia samych jego członków zostaje rozwiązane, ale 3 VI wznowia swą działalność i wkrótce potem nabiera znaczenia w związku z tym, że zaufanie do wodza pryska⁷³.

Radykałowie na forum sejmu, obdarzonego tak wielką władzą w okre-

⁷⁰ Byli tu także: Ziemięcki, Świrski, Witkowski, Bykowski. (*Diariusz sejmu*, t. IV, s. 435).

⁷¹ *Diariusz sejmu*, t. IV, s. 82.

⁷² Charakterystykę prasy w 1830/31 r., a w szczególności prasy radykalnej, dają: Barzykowski, *op. cit.*, t. II, s. 84—91; Mierosławski, *Powstanie...*, t. IV, Paryż 1867, s. 88—92; Janowski, *op. cit.*, s. 190—193; Oppman, *op. cit.*, s. 10—11, 123—124, 129, 130, 140; Henryk Eile, *Rok 1830*, Warszawa 1930, s. 30—31; Aleksander Kraushar, *Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach powstania listopadowego 1830—1831*, „Miscellanea historyczne”, Warszawa 1909, szczególnie s. 11—14.

⁷³ „Nowa Polska” z 1831 r., luty—czerwiec; „Gazeta Polska” z 1831 r., luty—czerwiec; Oppman, *op. cit.*, s. 113—119.

sie Radziwiła i w początkach wodzostwa Skrzyneckiego, są bierni wobec działania wodza również dlatego, iż:

1. Sejm nie posiada sformułowanych praw kontroli bezpośredniej wodza (jest to konsekwencja ustawy z 24 I).

2. Sejm nie przystosowuje się dostatecznie do nowej roli, do której nagle urósł przejąwszy władzę królewską na podstawie przepisów danych mu przez „rewolucję”.

Dopiero po nieudanej próbie reformy rządu nastąpi otrzeźwienie, odkryje się już zupełnie wyraźnie prawdziwe oblicze naczelnego wodza i jego tendencje. Ale nie od razu nastąpi kontratak. Chociaż akcja reformatorska, inspirowana przez Skrzyneckiego, nie udaje się, „kaliszanie” i radykałowie, broniąc stanowiska rządu, nie wykorzystali momentu sposobnego, nie wysunęli kwestii zmiany ustawy z 24 I lub choćby osoby wodza. Walka w obronie rządu nie doprowadziła do większego zbliżenia radykałów z „kaliszanami”, które by ułatwiło wspólną akcję przeciw wodzowi. „Kurier Polski” w parę dni po wniosku o reformę zwymyślał Towarzystwo Patriotyczne od anarchii i demagogii. Po walce o reformę rządu następuje dwutygodniowe milczenie i dopiero 25 VI zostaje przypuszczony pierwszy atak przeciw Skrzyneckiemu — żądanie wyjaśnień w sprawie Jankowskiego i innych generałów. Niepowodzenia wojskowe powstania i bezczynność wodza wywołują odpowiednią reakcję w Towarzystwie i jego prasie lub w organach doń zbliżonych. Rozczarowanie części społeczeństwa, obarczenie wodza odpowiedzialnością za klęski narastało stopniowo w ciągu czerwca i lipca.

Organ Towarzystwa Patriotycznego „Gazeta Polska”, w okresie dyskusji sejmowej nad zamierzoną reformą rządu, występuje z krytyką tego projektu i dotychczasowego stosunku wodza do rządu. Radykałowie żądają stanowczo wyjaśnień w związku z czerwcową wyprawą łysobyczką, zakończoną klęską z winy wodza naczelnego i nieudolnego generała Jankowskiego.

Na posiedzeniu izb połączonych 25 VI Zwierkowski stawia pytanie, czy w sprawie gen. Jankowskiego „kroki jakie celem wyświeatlenia uchybień [...] przedsięwzięte już zostały? Może by kto zarzucił, że to właściwiej do Rządu Narodowego należy, lecz ustawa nasza, którą kierunek siły zbrojnej powierzyliśmy naczelnemu wodzowi i którą mianowaliśmy go członkiem Rządu Narodowego, wyłącza go nieledwie od rozkazów rządu; nam zaś, którzyśmy mu tę władzę nadali, służy prawo żądania wyjaśnień. Nie chcemy przez to stawać się sądem, ale chcemy strzec naród od zguby”. Interpelowany o to minister wojny odparł, że do niego należą tylko sprawy administracyjno-wojskowe.

Z obozu konserwatystów padł głos Wołowskiego, który stwierdził, że izby nie mają prawa żądać oddania generałów pod sąd. „My jako wła-

dza prawodawcza, do stanowienia praw istniejąca, mamy prawo uczynić wniosek do [...] wodza, aby ten przedmiot był załatwiony i nam najspieszniej raport udzielony. Ale nie możemy żądać, aby wódz pod sąd oddawał [...]”.

Podany wniosek posła Jasińskiego, by wymienić w piśmie do wodza kilku zdymisjonowanych generałów, miał w wyniku dać wyjaśnienie przyczyn dymisji, o których wiedziano, że były niejednokrotnie niezasłużone. Na 68 głosujących tylko 22 było za wnioskiem o wyszczególnienie „innych generałów” oprócz uczestników wyprawy łsobyckiej. Ostatecznie wniosek izb, który za pośrednictwem rządu miał być dostarczony wodzowi (izby nie miały bezpośredniego kontaktu z wodzem jako członkiem rządu), brzmiał:

„Wniosek Izb Sejmujących do wodza naczelnego, iżby okoliczność dotycząca się obwinionych generałów jak najspieszniej podług surowości prawa rozpoznaną i załatwioną została oraz raport w tej mierze sejmowi niezwłocznie był zdany”.

W pierwotnej redakcji wniosku była mowa o generałach „z ostatniej wyprawy”. Wyrażenie to zostało skreślone wobec protestów podniesionych na sesji. Tak więc wniosek objął nie tylko generałów, którym przypisywano niepowodzenia ostatniej wyprawy. Chodziło tu o wyjaśnienie przyczyn niezasłużonych dymisji. Również miał być komunikowany wodzowi wyciąg z protokołu sesji izb⁷⁴.

Na sprawę Jankowskiego i towarzyszy reaguje prasa radykalna. Organ Towarzystwa, „Gazeta Polska”, 30 VI daje artykuł *Przeczucie ludu*, umieszczony po wypadkach 29 VI.

Przedostatniego czerwca lud wzburzony podejrzeniami o zdradę zarzucaną niektórym generałom manifestował żywo swe uczucia. Porwano się na prowadzonych przez konwój aresztowanych generałów, by wymierzyć sprawiedliwość samosądem. Od nadjeżdżającego na miejsce wypadków ks. Adama Czartoryskiego żądano zdecydowanie wymierzenia natchmiast kary zdrajcom. Przemówienia Czartoryskiego i posła Romana Sołtyka uspokoiły lud, ukołysały jego czujność, tłum rozszedł się. Godnym podkreślenia jest fakt dużego udziału w wypadkach 29 VI członków Towarzystwa Patriotycznego⁷⁵. Artykuł pt. *Przeczucie ludu* podkreślał słuszność żądań ludu i niższych oficerów, domagających się energii i sprawiedliwości; mówił o konieczności ścigania tych, na których padło podejrzenie opinii publicznej.

Skrzynecki tymczasem dla zbadania powodów niepowodzenia wyprawy Jankowskiego powołał 24 VI do życia Komitet Rozpoznawczy. Gene-

⁷⁴ *Diariusz sejmu*, t. V, s. 72—84.

⁷⁵ „Gazeta Polska”, 30 VI 1831, nr 173; Oppman, *op. cit.*, s. 134—135.

rałowie Jankowski i Bukowski, którzy brali udział w wyprawie, zostali zawieszani w czynnościach. W odpowiedzi na odezwę izb wódz zakomunikował za pośrednictwem rządu, iż powołał Komitet Rozpoznawczy i że „skoro działanie Komitetu Rozpoznawczego ukończone będzie, a tym samym wina i winni dokładnie wykazani zostaną, cała surowość praw wojskowych do nich zastosowana zostanie”.

9 VII na posiedzeniu izb połączonych radykał Chełmicki domagał się wyjaśnień wodza w sprawie „innych generałów” prócz Jankowskiego i Bukowskiego (jak Krukowiecki, Umiński, Stryjeński), wprowadzić nie wymienionych w odezwie z 25 VI, ale o których tam chodziło. Wniosek Chełmickiego, za którym było tylko kilka osób, „by wezwać rząd, aby się zapytał wodza, czyli i inni generałowie [...] wymienieni są winnymi lub nie”, upadł⁷⁶.

W związku z życzeniami izb, by zostały zakomunikowane rezultaty przeprowadzonego przez Komitet Rozpoznawczy śledztwa w sprawie Jankowskiego, i przekazaniem tego żądania przez rząd Sąd Wojenny Nadzwyczajny, przed który zostali powołani oskarżeni generałowie na mocy rozkazu gubernatora z 30 VI, przesłał rządowi odpowiednie papiery. Rząd przekazał je izbie. Były to: wyciąg ze śledztwa w sprawie działań Jankowskiego i „uwiadomienia” o oddaniu pod Sąd Wojenny Nadzwyczajny wraz „z innymi współaresztowanymi” Jankowskiego jako obwinionego „o knowanie spisku w murach stolicy”⁷⁷.

Sprawa Jankowskiego znajduje nadal żywy oddźwięk w prasie radykałów. „Gazeta Polska” z 31 VII występuje ostro przeciw powołaniu do życia Komitetu Śledczego „tam, gdzie przestępstwo było zbyt jasne”, gdzie rozpoznanie Komitetu mogło przewlec sprawę wymagającą pośpiesznego załatwienia⁷⁸. „Gazecie Polskiej” wtóruje w tej samej sprawie „Nowa Polska” z 29 VII, domagając się bezzwłocznego oddania sprawy sądowi wojennemu. Znamienne jest również umieszczenie w organie „kaliszan”, „Kurierze Polskim” z dnia 1 VIII 1831 r., wypowiedzi radykała Czyńskiego, który domagał się oddzielenia sprawy Jankowskiego od innych oskarżonych i pośpiesznego jej zbadania, a przy tym uważał, że za niespełnienie rozkazu wodza gen. Jankowski powinien być sądzony przez Sąd Armii, a za knowania spisku przez Sąd Nadzwyczajny⁷⁹.

Artykuł pt. *Jeszcze słów kilka o sprawie generała Jankowskiego* zamieszczony w „Nowej Polsce” z 6 VIII występuje przeciw twierdzeniu, że zbrodnia stanu jest przestępstwem ważniejszym niż przestępstwo popełnione w wyprawie na Rüdigera. „Co to za nowy gatunek zbrodni sta-

⁷⁶ *Diariusz sejmu*, t. V, s. 421—426.

⁷⁷ *Ibidem*, t. V, s. 453—457.

⁷⁸ „Gazeta Polska”, 31 VII 1831, nr 204, s. 2—3.

⁷⁹ „Kurier Polski”, 1 VIII 1831, nr 584, s. 1073.

nu, przestępstwa politycznego, odróżniony od zbrodni stanu niepolitycznej? Dlaczegooby pierwsza miała być większa od drugiej". Słowa te były skierowane przeciw Skrzyneckiemu, gdyż artykuł domagał się przede wszystkim zbadania polskich działań wojennych, za które ponosił odpowiedzialność i generał Skrzynecki. Tymczasem wódz, chcąc odwrócić od siebie uwagę, montował proces, w którym Jankowski i towarzysze mieli być oskarżeni o zbrodnię mającą charakter polityczny — o zbrodnię zdrady. Artykuł występuje przeciw przewlekaniu sprawy. Wreszcie występuje przeciw składowi sądu prowadzącego sprawę: śledztwo jest prowadzone w komplecie przez nefachowców, wojskowych-nieprawników. Dochodzenie winni prowadzić prawnicy-audytorowie, a wyrok może należeć do sędziów obecnych⁸⁰.

„Nowa Polska” z 10 VIII 1831 r. twierdzi, że przestępstwo Jankowskiego nie jest przestępstwem politycznym „ani wykroczeniem przeciw karności wojskowej”, ani „uchyleniem przeciwko obowiązkom służby”. Jankowski odpowiada „za niespełnienie rozkazu naczelnego wodza [...], jest winnym szczególnego przestępstwa, objętego dekretem z dn. 12 V 1793, co prawo nazywa zbrodnią nieposłuszeństwa wojskowego”⁸¹.

W związku z zaniedbaniem przez magazynierów obowiązku czuwania nad magazynami wojskowymi, skutkiem czego narażono na szkodę zaopatrzenie armii, na sesjach sejmowych 9, 18 i 20 lipca przez elementy radykalne i „kaliszan” została zaatakowana nieodpowiedzialność intendenty, nieoddanie jej pod władzę żadnego ministra. B. Niemojowski podał projekt 20 VII, odesłany następnie do komisji, „ażeby uczynić przełożenie do Rządu Narodowego względem zapewnienia odpowiedzialności za czynności intendenty przez oddanie tejże pod dozór ministra spraw wewnętrznych i policji”. Wystąpienia powyższe godziły w praktykę stosowaną za Skrzyneckiego, gdy pieniądze na zaopatrzenie wojska były wydawane bez pośrednictwa ministra, na podstawie tylko rozkazu naczelnego wodza — władzy nieodpowiedzialnej⁸². Zmiana tego stanu rzeczy, w myśl projektu Niemojowskiego, mogła położyć kres niekontrolowanym posunięciom Skrzyneckiego. Przy tym zwolennicy projektu Niemojowskiego wystąpili zdecydowanie przeciw skierowanemu do sejmu wezwaniu Rządu Narodowego, który chciał powołać dwóch deputowanych „do czuwania nad biegiem służby intendenta generalnego i wspierania go radami”. Ogromną większością głosów wezwanie to, które Rządowi Narodowemu podyktowała troska o działalność nieodpowiedzialnej intendenty, zostało odrzucone przez izby połączone 18 VII. Sejm nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za prace intendenty, zasłania-

⁸⁰ „Nowa Polska”, 6 VIII 1831, nr 210, s. 3.

⁸¹ „Nowa Polska”, 10 VIII 1831, nr 214; „Kurier Polski”, 9 VIII 1831, nr 592, s. 2012.

⁸² Zob. wyżej s. 92.

jąc się argumentem, iż nie należy łączyć „atrybucji władzy wykonawczej” z „obowiązkami izb prawodawczych”⁸³.

Od połowy lipca krytyka postępowania wodza, jego pociągnięć politycznych i działań wojennych, staje się bardzo wyraźna, zdecydowana i skonkretyzowana w organach Towarzystwa Patriotycznego i pismach doń zbliżonych. Towarzystwo Patriotyczne na zebraniu 1 VII 1831 r. redaguje adres do naczelnego wodza, zwracający uwagę na brak zaufania do jego sztabu, na niewłaściwy ton odezwy (z 29 VI w związku ze sprawą Jankowskiego i Bukowskiego) do mieszkańców stolicy⁸⁴. „Nowa Polska” z 14 VII w artykule pt. *Potęga opinii*, podpisanym — r, wyrażając głos „opinii” potępia: a) dążenie wodza do układów, b) dążenie do reformy rządu, c) oddalenie generałów Szembeka, Krukowieckiego, Umińskiego, d) opieszałość w działaniach wojennych, e) stanowisko wodza w sprawie redaktora „Merkurego”, który został pobity przez oficera Redla za artykuł i gdy skarżył się na fakt powyższy przed wodzem, otrzymał w odpowiedzi słowa, że tam gdzie jest wolność słowa, musi być i wolność kija, f) pobłażliwość wobec winnych niepowodzenia wyprawy Jankowskiego. Prócz tego „Nowa Polska” żądała wyjaśnień w związku z fatalnym przebiegiem działań wojennych. Artykuł zawierał po prostu groźby. „Opinia może do odpowiedzialności i za to pociągnąć” — mówił w związku ze słowami wodza o wolności kija i wolności słowa⁸⁵.

19 lipca pojawił się w „Nowej Polsce” artykuł pt. *O naczelnej władzy wojskowej*, rzucający koncepcję naczelnego kierownictwa wojskowego powstania. Artykuł poddał ostrej krytyce wielką władzę skupioną w ręku wodza naczelnego, nazywając taki stan rzeczy „największym błędem w rewolucji naszej”. Wielka władza w rękach człowieka o dużych zdolnościach, z którymi zwykle idzie w parze żądza władzy, może zagrozić wolności; natomiast władza ta w rękach wodza, którego cechuje niedołęstwo, może również stać się niebezpieczna ze względu na to, że z niedołęstwem łączy się zwykle zarozumiałość i upór. Dla autora artykułu wzorem godnym naśladowania w czasie powstania była rewolucyjna Francja. Władza wojskowa dzieliła się tam między: a) Komitet, który „kierował działaniami ogólnymi wojsk”, b) ministra wojny, który kierował administracją wojskową niezależną od dowódców i c) dowódców oddzielnych armii, walczących na odrębnych terenach operacyjnych (np. półn. Renu, Pirenejów); ci ostatni nie wchodzili w skład rządu. Zdaniem autora artykułu istnienie komitetu obok naczelnego wodza byłoby niewłaściwe, gdyż taki stan rzeczy powodowałby między tymi dwoma wła-

⁸³ *Diariusz sejmu*, t. V, s. 428—431, 518—523, 525—526.

⁸⁴ „Nowa Polska”, 19 VII 1831, nr 192, s. 3.

⁸⁵ „Nowa Polska”, 13 VII 1831, nr 186, s. 4; „Gazeta Polska”, 14 VII 1831, nr 187, s. 3; 17 VII 1831, nr 190, s. 3—4.

dziami rozbieżności i niezgodę. Tak samo współistnienie naczelnego wodza i dowódców na poszczególnych frontach pociągałoby za sobą niekorzystne konsekwencje, gdyż trzeba byłoby przewidywać zazdrość naczelnego wodza, która mogłaby wystąpić w stosunku do poszczególnych zdolniejszych dowódców. Autor, biorąc za wzór Francję, podał koncepcję naczelnej władzy wojskowej, która nie może być ani jedna, ani niepodzielna. Wskazał na trzy władze mające kierować sprawami wojskowymi: radę wojenną, ministra wojny i dowódców poszczególnych grup operacyjnych. Również ze wskazanego wzoru francuskiego wynika oczywiście konieczność wyłączenia dowódców wojsk ze składu rządu.

Myśli artykułu, krytyka nadmiernej władzy wodza naczelnego, oparte były na doświadczeniach dotychczasowych i konsekwencjach ogromnych atrybucji wodzów. Wzmianki artykułu o niedołęstwie połączonym z zarozumiałością i uporem przypominały czytelnikowi Skrzyneckiego, o dużych zdolnościach i żądzy władzy — Chłopickiego, o konflikcie miernoty ze zdolnościami — tragedię Prądzyńskiego. Artykuł wyraźnie wskazywał na dotychczasowe korzyści wynikłe z samodzielnego, niezależnego działania dowódcy grupy operacyjnej — Dwernickiego.

Wysunięta przez radykałów koncepcja organizacji naczelných władz wojskowych na wzór rewolucyjnej Francji nie łączyła się w artykule z dążeniem do reform społecznych i politycznych, wzorowanych na rewolucji francuskiej. Samo jednak postawienie problemu organizacji naczelných władz wojskowych w ten sposób, jak zrobił to artykuł w „Nowej Polsce” z 19 VII, pozwala domyślać się, że pochodził on z kół radykalniejszych, od członka lewicy Towarzystwa.

Po przekroczeniu Wisły przez nieprzyjaciela, w okresie wrzenia przeciw wodzowi, część „kaliszan” (B. Niemojowski) przygotowała i podjęła przy pomocy radykałów akcję przeciw Skrzyneckiemu na terenie izby poselskiej. Wystąpienie przeciw wodzowi poprzedziły zebrania u Adolfa Cichowskiego. „Kaliszanie” chętnie dawali posłuch oskarżeniom zbliżonych do nich przeciwników Skrzyneckiego, generałów Umińskiego i Prądzyńskiego. Równocześnie z tym działaniem przygotowawczym, zakulisowym, miała miejsce wroga Skrzyneckiemu propaganda prasowa⁸⁶. W momencie gdy na forum sejmu wszedł wniosek B. Niemojowskiego o zwołanie Rady Wojennej, artykuły w „Nowej Polsce” (*Nasza kampania* w nrze 196 z 23 VII i *Ufność* w nrze 194 z 21 VII) zawierały wezwania do działań wojennych i krytykę opieszałości wodza. W tym samym czasie występował przeciw ślepej ufności do naczelnego wodza artykuł pt. *Nasza kampania* zamieszczony w nrze 201 „Gazety Polskiej” z 23 VII.

⁸⁶ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 363—364; Seweryn Goszczyński, *Podróż mojego życia*, Wilno 1924, s. 63. Autor mówi o zamierzeniach kilku radykałów, do których i on sam należał, zgładzenia Czartoryskiego i Skrzyneckiego.

Na sesji izby poselskiej dn. 23 VII Niemojowski wystąpił przeciw Skrzyneckiemu. Na wstępie mówił o krytycznej sytuacji wojennej i zagrożeniu stolicy przez nieprzyjaciela. Postawił wyraźnie sprawę ustosunkowania się wodza do rządu i sejmu: 1. Mimo wezwań rządu wódz nie zwołuje Rady Wojennej oraz odmawia rządowi prawa wdawania się w jego czynności. 2. Również w stosunku do sejmu wódz jest „nieuległy”, czego jaskrawym dowodem jest opieszałość w wymierze sprawiedliwości nad generałami, których ani nie osądzono, ani nie uniewinniono mimo wyraźnych zapytań w tej sprawie izby w dniu 25 VI. Wreszcie Niemojowski wnosi: „1. Aby Rząd Narodowy został wezwany do zwołania Rady Wojennej, która by obecne niebezpieczeństwo i środki obrony rozpoznała. 2. Aby z izby poselskiej ustanowiony został komitet przy tejże Radzie Wojennej”.

Zwierkowski uzasadnia rację bytu Rady Wojennej potrzebą zbadania sytuacji przez czynnik fachowy. Tym czynnikiem byłaby właśnie Rada. W rozbieżnościach między wodzem a rządem rolę sędziego pełnią izby, które właśnie, korzystając z przysługującego im uprawnienia, żądają zwołania Rady. Zwołanie Rady uzasadnia również Zwierkowski doświadczeniem z czasów napoleońskich, jak również z niedawnego okresu Ostrołęki, gdy Rada mogła być zapobiec złemu (sprawa braku żywności, utrudzających marszów).

Zwolennicy Rady wysuwając te argumenty podkreślali, że Rada nie osłabi zaufania do wodza. Chodzi tylko o uchronienie go od błędów. Świrski mówił, że Rada być może, bo „zaród nieufności” już jest rzucony.

Konserwatyści, zwolennicy Skrzyneckiego, oponowali przeciw zwołaniu Rady i wnioskowi Niemojowskiego, wysuwając zarzuty zarówno formalnej, jak i merytorycznej natury. Twierdzili, że taki wniosek jak podany przez B. Niemojowskiego, jeśli wódz rzeczywiście nie chciał znośić się z rządem, winien wyjść od rządu, który zna zagrażające niebezpieczeństwo, sytuację zewnętrzną i posiada możliwości interwencji. „Nikt z nas nie jest zdolny ocenić położenia militarnego” — mówił Dembowski, który prócz tego wysuwał obiekcje proceduralne: wniosek winien być podany „do łaski”, a następnie przejść właściwą komisję i dopiero być wniesiony do izby. „Nie należy podrywać zaufania w wodzu” — wysuwał Małachowski. Doświadczenie mówi, że dotychczasowe deputacje nie udawały się (jak np. w czasach dyktatora).

Powstał również problem, czy Rada ma być stała, czy czasowa.

Wypowiedziano się powszechnie za Radą czasową, wysuwając przeciw Radzie stałej następujące argumenty: a) wódz nie może działać pośpiesznie i z korzyścią, gdy istnieje stała Rada. Musiałby wtedy z każdą czynnością i z każdym planem odnieść się do niej; b) w Radzie byłaby

rozbieżność zdań; c) wódz oświadczył w dniu poprzedzającym sesję, że ustąpi w wypadku powołania stałej Rady. Niemojowski udzielił wyjaśnień stwierdzając, że nie ma mowy w jego wniosku o Radzie Wojennej stałej, gdyż ta wymagałaby zmiany prawa o atrybucjach naczelnego wodza.

Kwestią sporną było również, czy Rada ma badać przeszłość, a więc oceniać dotychczasowe błędy wodza popełnione w czasie kampanii, czy zająć się teraźniejszością, czy wreszcie przyszłością, co równałoby się wniknięciu w zamierzenia wodza. Zdania były podzielone. Większość opowiedziała się tylko za rozważeniem przez Radę stanu obecnego. Moment ten jest bardzo charakterystyczny dla stosunku sejmu do wodza. Nawet przeciwnicy Skrzyneckiego, jak poseł Godebski, wypowiadali się za teraźniejszością obok takich entuzjastów wodza jak Wężyk. Charakterystyczne tu są słowa Godebskiego: „nie składamy sądu wojennego”, „nie chcemy rozbierać i oceniać działań wodza ani jego władzy ograniczać, będzie to tylko zgromadzenie biegleń”. Przy tym, mniej lub więcej szczerze, podkreślano ufność do wodza wbrew słowom wnioskodawcy Niemojowskiego. „Rada utwierdzi ufność w wodzu”, „ufamy mu” — odzywali się ludzie z różnych obozów (marszałek, Jełowicki, Godebski, Małachowski). Odosobniony był głos posła Jełowickiego, który domagał się rozważań nad przeszłością i przyszłością, oraz marszałka Ostrowskiego, który stawał zazwyczaj pośrodku między grupami zwalczającymi się w sejmie, na ogół zresztą bliższy konserwatystom. Tym razem marszałek opowiedział się za tym, ażeby Rada zajęła się teraźniejszością i przeszłością. Sam wnioskodawca Niemojowski mówił: „sądzę wodza ze skutków i rad bym, abyśmy te w sumieniu naszym osądzili, a dalej nadto się nie zapuszczali”.

W ten sposób wystąpienie przeciw wodzowi i domaganie się Rady, która nie miałyby ani zajmować się rozbiorem dotychczasowych działań (przeszłością), ani wnikać w zamierzone (przyszłość), nosiło charakter bardzo umiarkowany. Pozwoli to wodzowi i jego zwolennikom ograniczyć zakres działania Rady w czasie sesji 27 VII. Ostatecznie, w odezwie uchwalonej przez izbę do rządu, mowa jest tylko o uprawnieniach Rady zasięgnięcia informacji od wodza, odnoszących się tylko do sytuacji militarnej w chwili obecnej.

Dalszy problem, który wywołał zaciętą dyskusję, to sprawa, czy kontynuować obrady łącznie z senatem, w którym mieli przewagę zwolennicy wodza naczelnego. Za ograniczeniem obrad do samej izby poselskiej byli przeciwnicy wodza, którzy wysunęli następujące argumenty:

1. Strzeżenie bytu politycznego należy do izby poselskiej.
2. Senat nie zebrałby się prędko, a tymczasem wieści o obradach roz-

chodzą się, budzą nieufność między wodzem a wojskiem oraz wojskiem a narodem, osłabiają ducha.

3. Nie chodzi tu przecież o zmianę atrybucji wodza, jego osoby czy w ogóle o uchwalenie nowego prawa.

4. Jest to sprawa zupełnie przypominająca interpelację zwykłą, zwróconą do ministrów.

5. Są wyraźne przepisy, kiedy izby mają razem obradować: gdy projekt przyjęty w jednej izbie, jest odrzucony przez drugą. Wniosek Niemojowskiego nie należy do tej kategorii spraw, chodzi w nim tylko o to, by rząd na wezwanie izby, stosownie do art. 10 prawa o atrybucjach wodza, wezwał go i zwołał Radę Wojenną.

6. Wreszcie istniały precedensy: uchwała z 18 XII o uznaniu „rewolucji” za narodową zapadła w izbie bez senatu.

Z drugiej strony zwolennicy Skrzyneckiego argumentowali:

1. Izby mają równe prawa.

2. Jeżeli istnieje niebezpieczeństwo, to nie zaradzi mu się przez interpelację.

3. Poza tym kwestionowano, czy wniosek Niemojowskiego jest zwykłą interpelacją. Mówiono, że interpelacja nie wypływa „z decyzji” izby, ale jest „skutkiem uwag” pojedynczych członków. Interpelacja istnieje, gdy żąda się objaśnień przez organ izby, a nie deleguje członków izby, zwłaszcza gdy skutkiem delegacji może być zmiana w atrybucjach wodza i zmiana jego osoby. Interpeluje się tylko ministrów.

4. Wódz, zapytywany wbrew prawu, może odmówić tłumaczenia się.

5. Jeśli ma to być deputacja tylko dla porozumienia się z wodzem i zasięgnięcia wiadomości, można wysłać ją bez senatu; jeśli ma być nakazane zwołanie Rady, nie może się obejść bez senatu.

6. Gdyby chodziło tylko o naradzenie się nad istniejącym niebezpieczeństwem, wystarczyłaby jedna izba, ale gdy wchodzi w grę oskarżenie wodza za jego czynności, potrzebne są obie.

Wreszcie poruszono sprawę wyborów do rady, jej składu i złączonej z tym kwestii czynnego i biernego prawa wyborczego. Od obydwu tych praw chciano wykluczyć zarówno podwładnych i niechętnych wodzowi generałów, jak też usposobione stronnictwo osoby cywilne. Jeżeli chodzi o wybieranie wyższych oficerów do Rady, wysunięto trzy projekty, wszystkie dające wodzowi większe lub mniejsze szanse torpedowania akcji kontrolującej: a) aby wódz z rządem wybierał wojskowych, b) aby tylko członkowie izby wybierali wojskowych, c) aby wybierali: wódz, rząd i izba. Jest rzeczą interesującą, że „kaliszanie” i radykałowie nie zdobyli się na postawienie własnego projektu, kto ma wybierać generałów do Rady.

Pierwszy projekt, poparty przez zaciekle zwolenników wodza, uza-

sadniano w sposób następujący: ponieważ obraduje tylko izba poselska, a nie sejm w komplecie, więc wybór wojskowych przez wodza i członków izby byłby sprzeczny z art. 10 ustawy z 24 I. Drugi (odosobniony) projekt wysunął Markowski, by członkowie izby (po jednym z każdego województwa, bo w niektórych województwach istniało specjalne uprzedzenie do wodza) wybrali generałów do Rady Wojennej. Akcentował przy tym brak ufności do rządu. Według trzeciego projektu (marszałka), najmniej korzystnego dla wodza, wchodzący do Rady członkowie izby, po jednym z województwa, oraz rząd z wodzem mieli dobrać do tejże Rady generałów.

Były również głosy kompromisowe i wśród tzw. radykałów. Zwierkowski mówił o względach grzecznościowych, dla których można by było zawiadomić izbę drugą, ale pośpiech stoi temu na przeszkodzie, a senat jest zajęty wyborem komisji. Chełmicki sądził, że trzeba posłać do senatu, gdyż może ten zechce dać członków do delegacji. Głosowanie jednak zdecydowało, że decyzja zapadnie bez senatu.

Wódz wezwany przez izbę do zdania sprawy z sytuacji zapytał: „czyli żądane objaśnienia względem położenia wojennego kraju [...] nastąpić mają w sposobie konfidencjonalnym lub urzędowym, w drugim przypadku albowiem, będąc wyborem izb obu, nie jednej tylko, musiałbym życzyć sobie deputacji z grona senatu”. Wobec takiego stanowiska wodza 25 VII izba, by nie tracić czasu i nie uciekać się do decyzji senatu, z którego oporem liczono się, uchwaliła większością głosów charakter „konfidencjonalny” narady⁸⁷.

Ostatecznie uchwała izby z 24 lipca, dotycząca Rady Wojennej (por. aneks XVI), ustalała, że wódz będzie zasiadał w Radzie biorąc tym samym udział w ocenie własnego działania. Wódz miał również udział w wyborze wojskowych do Rady i mógł powołać do niej swych zwolenników. Wojskowi ci, jako fachowcy, siłą rzeczy mieli odegrać główną rolę w merytorycznym rozpatrzeniu sytuacji.

Drugim elementem w składzie Rady byli przedstawiciele rządu: zdecydowani antagoniści wodza („kaliszanie” i Lelewel), tolerujący dotychczas Skrzyneckiego Czartoryski i stronnik tego ostatniego Barzykowski.

Wreszcie jeśli chodzi o trzeci element Rady, to Skrzynecki, dzięki wyborom posłów z poszczególnych województw, uniknął nagromadzenia w Radzie „kaliszan”, ale za to weszli do niej wrogo do niego ustosunkowani przedstawiciele ziem za Bugiem, których to ziem wódz zrzekł się już na początku niemal swego naczelnego dowództwa (marcowa korespondencja z Dybiczem).

Rada odbyła się 27 VII. Stanowili ją delegowani przez izbę posłowie: Łuniewski, G. Małachowski, B. Niemojowski, Świrski, Chełmicki, Zwier-

⁸⁷ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 29—79; Mierosławski, *op. cit.*, t. IV, s. 39—52.

kowski, Węzyk, Wiszniewski, Olizar, Jełowicki, Zaleski; z wyższych oficerów generałowie: Węgierski, Kołaczkowski, Bontemps, Morawski, K. Małachowski, Chrzanowski, Łubieński, Sierawski, Prądzyński i Ramorino, płk Bem oraz członkowie rządu wraz z wodzem. Wybór generałów został dokonany przez wodza i rząd. Dwaj antagoniści Skrzyneckiego — Umiński i Krukowiecki — nie weszli do Rady, jako nie będący w czynnej służbie. Ze zdecydowanych przeciwników wodza zostali powołani Prądzyński i Sierawski.

Na miejscu prezydialnym zasiadł ks. Czartoryski, a obok niego Skrzynecki, który chociaż w myśl intencji wnioskodawcy Niemojowskiego miał występować jako oskarżony, w rzeczywistości „zdawał się śmiałą postawą swoją dominować nad całym zgromadzeniem”, jak mówi obecny na posiedzeniu Rady Kołaczkowski. Skrzynecki nadał tok dyskusji, uniemożliwiając wypowiedzenie się wyższych wojskowych na temat sytuacji.

Posiedzenie zagał ks. Adam zachęcając do zajęcia się „raczej teraźniejszym stanem interesów naszych aniżeli krytyką przeszłych wypadków”. Mimo opowiedzenia się kilku deputatów za zajęciem się przeszłością zdecydowano ostatecznie nie zajmować się nią, lecz tylko zastanowić się nad sytuacją obecną i środkami dalszego prowadzenia wojny.

Na rozkaz wodza odczytano relację o sytuacji militarnej, napisaną w sposób tendencyjny i osłaniający wodza przed zarzutami. Na temat tego sprawozdania, wbrew wyraźnie oświadczonej woli posłów (takich jak Chelmiński), wódz stanowczo i ostro zabronił generałom, jako swoim podwładnym, zabierania głosu, chcąc w ten sposób sparaliżować krytykę. Poparli go generałowie K. Małachowski i Łubieński. W tej sytuacji nie dopuszczono do głosu Sierawskiego i Prądzyńskiego.

Nie mógł być również odczytany wielki elaborat Prądzyńskiego, będący aktem oskarżenia opartym na fachowym rozbiórce działań Skrzyneckiego. Wódz dopuścił dyskusję jedynie co do przyszłych działań.

Według Barzykowskiego, poseł-konserwatysta Małachowski powołując się na uchwałę izby poselskiej stwierdził, że „ona następujące czynności wyznaczonej deputacji wyraźnie zaznacza: wysłuchanie raportu wodza z operacji wojennych już odbytych, bez mandatu wszakże do ich roztrząsania, a tym bardziej ich oceniania i sądzenia”.

Sprawa zastanawiania się nad przeszłością i roztrząsania czynności naczelnego wodza ostatecznie upadła.

Po przekonującym przemówieniu Prądzyńskiego, w którym oceniał sytuację strategiczną i wykazał niezbicie potrzebę działań zaczepnych, po przemówieniach w tym duchu całego szeregu innych wojskowych zgodzono się ogromną większością głosów na konieczność stoczenia wal-

nej bitwy z siłami Paskiewicza. Wódz wobec tego złożył obłudnie uroczyste przyrzeczenie, że ją stoczy.

W dalszym ciągu dyskusji o charakterze „konfidencyjnym” Skrzynecki udzielał odpowiedzi na zadawane pytania. Poruszano różne kwestie wojskowo-polityczne (sprawa ziem za Bugiem, zarzuty dotyczące wielkich awansów, rozdawania krzyżów). Prądyński mimo sprzeciwu wodza, co spowodowało początkowo cofnięcie przez niego oskarżenia, złożył pismo oskarżające na ręce ks. A. Czartoryskiego. Zwierkowski opracował sprawozdanie z przebiegu Rady, ale — według jego słów — zostało ono okrojone przez innych członków delegacji. Odczytano je w tej formie na sesji izby. Tchnęło pozornie optymizmem i zaufaniem do wodza⁸⁸.

Rola rządu w Radzie i w sprawie jej zwołania była bierna. Czartoryski nie poparł oskarżenia Prądyńskiego. Jak z pamiętników tego ostatniego wynika, ks. A. Czartoryski w czasie posiedzenia Rady 27 VII nie chciał zająć określonego stanowiska wobec przygotowanego przez kwartmistrza elaboratu. Zachował się też dwuznacznie, gdy Skrzynecki wzbraniał Prądyńskiemu złożenia oskarżenia.

W końcu lipca wódz, który trwał w bezczynności (pomijając drugorzędne wyprawy), otrzymał wiadomość o oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Francji, Sebastianiego, iż na interwencję w sprawie polskiej trzeba dwóch miesięcy. Skrzyneckiemu rząd komunikował te doniesienia pochodzące od dyplomacji polskiej we Francji. Skrzynecki, mając nowy argument usprawiedliwiający jego bezczynność, zwrócił się do komisji sejmowych dyplomatyczno-administracyjnych zapraszając je na zebranie, jak również Czartoryskiego, ministra spraw zagranicznych Horodyskiego i szefa sztabu Łubieńskiego. Na posiedzeniu tym przedstawił ryzyko walnego boju i konieczność czekania na interwencję. Czartoryski stwierdził, że nie po to zawiadamiał wodza o możliwości interwencji, aby go upoważnić do dalszej bezczynności. Sesja spełzła na niczym: ani prezes rządu, ani komisje nie zwolniły wodza od decyzji Rady Wojennej z 27 VII; w dalszym ciągu twierdziły, że wódz obowiązany jest do stoczenia walki. Skrzynecki oznajmił, że zastosuje się do wyrażonej na naradzie woli zgromadzonych, a w rzeczywistości pozostał nadal bezczynny⁸⁹.

⁸⁸ Kołaczkowski, *op. cit.*, t. IV, s. 159—162; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 231—232, 235—237; Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 366—371; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 175—177, 370—371, 375; *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 88—89, 304—305; Wężyk, *op. cit.*, s. 150—151; Jełowicki, *op. cit.*, s. 261—265.

⁸⁹ Dutkiewicz, *Francja...*, s. 115—116; Wężyk, *op. cit.*, s. 149, 152; Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 380; *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 302, 306—307; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 240—242; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 178.

Na sesji izby poselskiej 3 VIII 1831 r. B. Niemojowski wystąpił z wnioskiem dotyczącym obrony Warszawy. Poparły go troskliwie o przygotowanie do walki stolicy i coraz to bardziej nieufne w stosunku do naczelnego dowództwa elementy „kaliszan” i radykałów. Niemojowski wnosił, by „na czas grożącego niebezpieczeństwa stolicy z obydwóch izb sejmowych ustanowiony został komitet jej obrony”. Projekt w komisjach sejmowych uległ pewnym zmianom stosownie do wskazówek Rządu Narodowego, który w piśmie do marszałka izby poselskiej stwierdzał: „W skutku uchwały izb z dn. 24 stycznia kierunek siły zbrojnej należy wyłącznie do naczelnego wodza, a za tym do niego należy i obmyślenie środków obrony stolicy. W tym celu wódz naczelny już od niejakiego czasu wyznaczył pod prezydencją gubernatora Radę Wojenną trudniącą się tym przedmiotem. Izby są władzą prawodawczą, władza wykonawcza jest podzielona między Rząd Narodowy i wodza naczelnego i w niej izby żadnego udziału brać nie powinny by unikając zamieszania przyjętego raz systematu rządowego co do separacji władz. Sejm jednak ma niezaprzeczone prawa kontroli. Z tego względu proponował minister wojny, do którego opinii rząd się zupełnie przychylił, aby zamiast osobistego komitetu (albo z tego komitetu) izby delegowały kilku członków do rzeczonyj wyżej Rady Wojennej, tak jak to miało miejsce 27 lipca odbytej [...]”. Ostatecznie wniosek komisji sejmowych przedstawiony na posiedzeniu izby poselskiej 4 VIII mówił o wyborze przez izby delegacji złożonej z 3 osób. „Delegacja [...] zniesie się niezwłocznie — mówił dalej wniosek — z gubernatorem miasta Warszawy i wspólnie z nim i Radą Wojenną naradzać się będzie w przedmiotach ściągających się do obrony i zaopatrzenia stolicy we wszystkie potrzeby”. W „ważnych okolicznościach” delegacja miała obowiązek „odnieść się do decyzji izb sejmowych”. Wniosek przeszedł 66 głosami przeciw 17. W ten sposób poniosły klęskę czynniki konserwatywne chcące sparaliżować rolę delegacji sejmowej. Czynniki te usiłowały zacieśnić funkcje delegacji przyznając jej bądź to jedynie prawo głosu doradczego, bądź to, idąc jeszcze dalej w ograniczeniach, „czuwanie”, „kontrolę” bez głosu „stanowczego” ani doradczego, z możliwością tylko w razie potrzeby „udawania się do sejmu”. Występowano przeciw wnioskowi z 4 VIII jako dającemu możność wglądania w czynności wodza. Do uchwalonego ostatecznie wniosku wszedł dodany w czasie dyskusji ustęp, który miał zapewnić w razie potrzeby łatwe odwołanie delegowanych, gdy dziesięciu członków izb połączonych zażąda, a izby połączone uchwalą nowe wybory. 6 VIII następuje wybór przedstawicieli sejmu do Komitetu Obrony Warszawy⁹⁰.

⁹⁰ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 191—192, 207—225, 248—251.

W tym czasie na forum sejmowym miał miejsce nowy zdecydowany atak przeciwko wodzowi, niezależnie, a nawet wbrew woli rządu. Wystąpienie to nastąpiło w związku ze sprawą Krępowieckiego. Dymisjonowany oficer, członek Towarzystwa Patriotycznego, Tadeusz Krępowiecki, pozostawał pod zarzutem tchórzostwa, które miało spowodować symulację choroby i uchylenie się od wykonania rozkazu wysyłającego go jako dowódcę oddziału artylerii na Litwę. Rozkaz dzienny w tej sprawie, wydany przez naczelnego wodza, podkreślał w celu napiętnowania Krępowieckiego, że miał on wyruszyć na linię bojową, a nie na instruktora do Litwy, jak publicznie rozgłaszał. Krępowiecki w odpowiedzi w artykule ogłoszonym 2 VIII w „Dzienniku Powszechnym” zarzucił oszczerstwo wodzowi mówiąc, że „twierdzenie [zawarte w powyższym rozkazie] ubliża dostojeństwu wodza”.

Artykuł Krępowieckiego stał się właściwym powodem jego aresztowania 5 VIII przez gubernatora Warszawy na rozkaz naczelnego wodza i oddania pod sąd wojenny. Stało się to wbrew art. 8 ustawy o atrybucjach wodza z 24 I 1831 r., który wprowadzie mówił, że „w okolicach działań armii, w stanie wojennym ogłoszonych, wszelkie osoby cywilne z jakiegokolwiek powodu tymże działaniom uszczerbek przynoszące na rozkaz naczelnego wodza aresztowane [...] być winny”, ale dodawał „i do właściwych sądów cywilnych natychmiast po przyaresztowaniu odesłane być winny”. Krępowiecki był dymisjonowany, wódz zatem, jakkolwiek miał prawo go aresztować, nie posiadał prawa oddawania go pod sąd wojskowy. Oczywiście aresztowanie Krępowieckiego było jednym z przejawów metod walki z opozycją polityczną stosowaną przez niektórych wodzów i innych wyższych wojskowych, którzy tępiąc radykałów posługiwali się nieustannie argumentem dyscypliny wojskowej. Represje stosowane wobec Krępowieckiego były nie tylko uderzeniem w jednostkę, ale kierowały się poprzez osobę tego polityka i publicysty w obóz radykałów, w znieńawidzonych „jakobinów”. Pod pretekstem ukarania niekarnego oficera próbowano zgnębić wybitnego przedstawiciela lewicy, rzucić postrach na Towarzystwo Patriotyczne. Krępowiecki wysłał pismo do rządu w sprawie bezprawnego aresztowania. Rząd wezwał gubernatora do dania objaśnień w sprawie aresztowania, a na razie polecił do czasu udzielenia tych informacji wstrzymać dalsze postępowanie w sprawie Krępowieckiego. Kilkuset obywateli żądało od rządu uwolnienia Krępowieckiego.

Mowa adwokata Czyńskiego w obronie Krępowieckiego przed nadzwyczajnym sądem wojennym atakowała niewłaściwość sądu. Sąd wojenny nadzwyczajny — wywodził Czyński — byłby bowiem właściwy, gdyby zachodziło przestępstwo: 1. zagrażające „spokojności oblężonego miasta”, 2. lub popełnione zostało przez „słowa, druki i zbieranie się

w celu buntowniczym", natomiast czyn Krępowieckiego (jego artykuł) nie nosi znamion wyżej wymienionych przestępstw.

W związku z aresztowaniem Krępowieckiego na posiedzeniu izby 6 VIII występują ostro i zdecydowanie w tej sprawie przedstawiciele radykałów i części „kaliszan”. Zwierkowski interpeluje ministra sprawiedliwości, z jakich powodów osoba cywilna została oddana pod nadzwyczajny sąd wojenny i z czyjego polecenia nastąpiło aresztowanie. B. Niemojowski żądał uwolnienia Krępowieckiego. Chełmicki podkreślił bezprawia gubernatora. Napiętnował szczególnie zapiecztowanie drukarni „Merkurego” przez gubernatora „podobno na rozkaz naczelnego wodza”. „Dlaczego naczelny wódz, tak powolny w aresztowaniu wojskowych, pokazuje się tak skwapliwym w aresztowaniu cywilnych, do których nie ma żadnego prawa? Dlatego wnosilibym, byśmy przede wszystkim wezwali rząd, aby szczególnie dopilnował tego [...], iżby każdy swoje obowiązki pełnił i nikt nadal nie poważił się gwałcić prawa”. Atak powyższy poparli Klimontowicz i Starzyński, który przypomniał sprawę Jankowskiego.

Izba zadecydowała jednomyślnie, by minister sprawiedliwości udał się do Rządu Narodowego i porzuciał się z gubernatorem „względem zebrania objaśnień”. A więc żądała podania powodów aresztowania Krępowieckiego i „środków zabezpieczenia jego osoby” (jak mówił marszałek izby, wyjaśniając treść uchwały sejmu). Szaniecki wołał, by nie rozchodzić się, dopóki się nie wyjaśni, dlaczego Krępowiecki został aresztowany. Wezwania tego izba usłuchała. W czasie dyskusji padły ostre słowa Starzyńskiego: „jest jakaś ręka paraliżująca, która nas chce odwieść od tego wszystkiego, do czego nasza rewolucja zmierza”. Minister sprawiedliwości po powrocie od rządu wyjaśnił, że rozkaz aresztowania Krępowieckiego, wydany gubernatorowi, pochodził od wodza naczelnego. Wydał go szef sztabu Łubieński, kopia tego rozkazu została dostarczona izbie poselskiej. Minister oznajmił o wstrzymaniu sprawy przez gubernatora.

Wielu posłów poddało krytyce stanowisko rządu wobec Krępowieckiego. „Rząd — mówił Szaniecki — [...] polecił wstrzymanie dalszych kroków względem Krępowieckiego, ale nie wydał rozkazu, ażeby Krępowiecki był wypuszczony [...]”. Klimontowicz napiętnował to jako słabość rządu. Niemojowski podkreślił, że „gdzie nie ma wątpliwości między władzą [...] wodza a rządu [...], można *imperative* wydać rozkaz gubernatorowi, ażeby uwolnił Krępowieckiego. Rozumiem, że izba przychyli się do tego, aby wydać stosowne polecenie rządowi”. Marszałek wyjaśnił tu konsekwencje ustawy z 24 I. „Wódz naczelny, mając sobie powierzony kierunek siły zbrojnej, ma prawo i rozkazywać gubernato-

rowi [...] Rząd [...] w atrybucji swojej nie ma sobie nadanego prawa wydawania rozkazów naczelnemu wodzowi, rząd więc w niczym nie uchybił, czyniąc [...] do wodza odezwę względem uwolnienia [...] Krępowieckiego. Izba ma prawo żądać, ażeby Krępowiecki był uwolniony i pod sąd właściwy oddany pomimo przeciwnego zdania, ale to prawo ma tylko izba, a nie rząd [...], bo Warszawa jest w stanie oblężenia, a zatem pod bezpośrednim kierunkiem siły zbrojnej”.

Godebski inaczej interpretował ustawy z 24 I i 29 I: „Po odczytaniu art. 8-go uchwały, którą mam w ręku, jestem dostatecznie przekonany, iż Rząd Narodowy mógł polecić gubernatorowi, aby go wypuścił na wolność”. Chełmicki ostro wystąpił, zestawiając „nadużycia” wodza z nadużyciami ks. Konstantego. „Rząd [...] nie może się wdawać w czynności wojenne; jednak nie wypływa stąd, ażeby wódz [...] miał popełniać nadużycia, bo krępować wolność osobistą. Podobny czyn mógł mieć miejsce za rządu despotycznego, kiedy był ks. Konstanty. Z okoliczności pokazuje się, iż rząd jest pod wodzem, zamiast by wódz miał być pod władzą rządu”. Uwaga Chełmickiego o praktykach z czasów Konstantego zawierała gorzką aluzję do postępowania wychowanych w szkole cesarzewicza oficerów. Łamanie prawa, gwałcenie wolności osobistej, pogarda dla cywilów, to były wzory z czasów mikołajowsko-konstantynowskich, które przyświecały znacznej części starszyny wojskowej i niektórym wodzom naczelnym, przede wszystkim Skrzyneckiemu, w 1830—1831 r.

Większością głosów przeszedł wniosek Szanieckiego wypuszczenia Krępowieckiego na wolność. Marszałek W. Ostrowski po decyzji sejmu z 6 VIII wezwał rząd, by Krępowieckiego odesłał do sądu właściwego, a gubernatorowi polecił uwolnić go. Rząd spełnił to żądanie. Tymczasem (nim interwencja rządu nastąpiła) nadzwyczajny sąd wojenny uznał Krępowieckiego za niewinnego i ten został wypuszczony na wolność. Jest wysoce prawdopodobne, że zwolnienie Krępowieckiego miało na celu uprzedzenie interwencji władz cywilnych, uczynienie uchwały sejmowej w tej sprawie bezprzedmiotową.

Charakterystyczna była reakcja członków Rządu Narodowego, konserwatystów i „kaliszan”, na sprawę Krępowieckiego poruszoną na forum sejmowym. Postępowanie izby w sprawie Krępowieckiego dało powód rządowi obruszonemu jej interwencją, będącą rzekomym przekroczeniem kompetencji izby, do zgłoszenia protestu. Złożył go i sprawę tę podniósł W. Niemojowski. W piśmie protestacyjnym zaznaczono, że wobec postępowania sejmu rząd winien podać się do dymisji. Rząd, obrażony rzekomym wdarcie się sejmu w zakres jego działania, przesłał protest sejmowi na ręce marszałka. Marszałek go jednak nie odczytał

i doniósł o nim tylko w ogólnym omówieniu⁹¹. W oburzeniu rządu (konserwatyści i „kaliszanie”) na interwencję w sprawie Krępowieckiego należy upatrywać zaniepokojenie objawami radykalizowania się sejmu, lęk przed rządami izby, w której stopniowo zaczynała brać górę lewica.

„Kurier Polski” w nrze 592 z 9 VIII zarzucał również izbie wystąpienie w charakterze sądu, wbrew swym kompetencjom.

Powyższe stanowisko części „kaliszan” dobrze charakteryzuje rozdźwięki między nimi a radykałami.

Gdy obietnica zaczepnego działania, dana w czasie rady 27 VII przez wodza, nie realizuje się, ataki na forum Towarzystwa Patriotycznego i w prasie radykałów przybierają na sile. „Gazeta Polska” wypowiada się w nrze 201 z 28 VII przeciw nieudolnym dotychczasowym działaniom wojennym. W tymże numerze mówi się o potrzebie zmiany wodza, 29 VII na forum Towarzystwa Patriotycznego znów ma miejsce atak pod adresem elementów wchodzących w skład sztabu wodza naczelnego, który grupował czynniki arystokratyczne, zachowawcze, zaciekle kontrrewolucyjne⁹². Artykuł pt. *Dlaczego w kraju naszym nie rozwinęły się dotąd zdolności wojskowe*, zamieszczony w „Gazecie Polskiej” z 31 VII (nr 204), atakuje despotyzm, który tłumi przejawiające się zdolności wojskowe podwładnych. Jest to przejrzysta aluzja pod adresem Skrzyneckiego, ubrana w pozory ataku przeciw stosunkom z czasów Królestwa Polskiego. Ostre napiętnowanie lekceważenia rad Prądzyńskiego dawanych wodzowi zawiera artykuł pt. *Jenerał Prądzyński*, zamieszczony w „Nowej Polsce” z 6 VIII 1831 r.

Wszystkie te i inne zarzuty przeciw wodzowi, które w lipcu i sierpniu wysuwali radykałowie, sformułowało i podsumowało, już po upadku Skrzyneckiego, drukowane pismo Towarzystwa Patriotycznego wydane 13 VIII („Gazeta Polska” z 16 VIII nr 219). Poruszono w nim następujące kwestie: niesprawiedliwych awansów i usuwania ze stanowisk wyższych oficerów, braku troski o resztki korpusu Dwernickiego, przybywające do Warszawy, mianowania Dembińskiego gubernatorem, składu personalnego korpusu oficerskiego (wyższych wojskowych), utrzymywania zbyt wielkiej liczby nieczynnych generałów, dotychczasowych działań wojennych, nieutworzenia przy boku wodza rady wojennej złożonej z generałów, którzy by posiadali zaufanie narodu, sposobu prowadzenia przez wodza sprawy Jankowskiego, aresztowania Krępo-

⁹¹ *Ibidem*, t. VI, s. 252—274; AGAD, Wł. centr., nr 288, *Oddanie pod sąd wojenny Tadeusza Krępowieckiego*, f. 5—6, 8, 9, 13; „Dziennik Powszechny”, 2 VIII 1831, nr 211; „Zjednoczenie”, 7 VIII 1831, nr 38; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 1—4; Witold Łukasze w i c z, *Tadeusz Krępowiecki 1798—1845*, „W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948”, t. IV, 1951, s. 108—112.

⁹² „Gazeta Polska” 2 VIII 1831, nr 206.

wieckiego, rozmów kapitulacyjnych Chrzanowskiego z generałem rosyjskim Thiemanem, prowadzonych z rozkazu wodza⁹³, zachowania się Skrzyneckiego w czasie rady wojennej 27 VII, rokowań Skrzyneckiego z Dybiczem, niekontrolowanej rachunkowości intendentury.

W organie „kaliszan”, „Kurierze Polskim”, ton krytyki w stosunku do naczelnego wodza pojawia się dużo później niż w pismach radykałów, bo dopiero w drugiej połowie lipca. 19 VII w artykule o korespondencji wodza z królem pruskim, w nrze 571, jest mowa o zbytnej unizoności ze strony Skrzyneckiego. Już po wystąpieniu B. Niemojowskiego w dniu 23 VII, z wnioskiem skierowanym przeciw wodzowi, pojawia się 25 VII krótka wzmianka w „Kurierze” (nr 577) jako komentarz do obrad sejmowych, że „wódz nie komunikuje się z sejmem, mało komunikował się z rządem”. W okresie kampanii B. Niemojowskiego przeciw wodzowi „Kurier” zaatakował i wyśmiał w artykułach zamieszczonych w nrach z 27 i 28 VII krytykę wodza naczelnego przez radykałów. „Kurier” prawie do końca wodzostwa Skrzyneckiego nie chce podkopywać zaufania do wodza i broni go wobec opinii. Jeszcze 7 VIII w nrze 590 potępia ostro ataki prowadzone pod adresem wodza przez Towarzystwo Patriotyczne i czyni to nawet w okresie sojuszu B. Niemojowskiego z radykałami przeciw Skrzyneckiemu. W tym właśnie czasie W. Niemojowski wystąpił przeciw akcji sejmu w sprawie Krępowieckiego. Dopiero po usunięciu kunktatora ze stanowiska naczelnego wodza „Kurier” w nrze 596 z 13 VIII w artykule pt. *Zmiana wodza* występuje przeciw systemowi Skrzyneckiego, jego gnuśności, „ogładaniu się na dyplomatykę” itp. W kilka dni po uchwale z 13 VIII, gdy wódz został usunięty z rządu, „Kurier” w nrze 601 z 20 VIII przyklaskuje zmianie stanowiska prawnego wodza. „Reprezentacja z natury swojej powolniejszą w działaniach być musi [niż rząd]; postrzegła to sama i oddała bezpośrednio kontrolę nad wodzem rządowi”.

Gdy stanowisko części „kaliszan”, któremu dawali wyraz w „Kurierze Polskim”, nacechowane było tak długo niezyczliwością do Towarzystwa Patriotycznego, inna ich grupa z B. Niemojowskim współpracowała z klubem nad obaleniem Skrzyneckiego. Różnicę między wypowiedziami „Kuriera Polskiego” i postępowaniem W. Niemojowskiego z jednej strony a stanowiskiem zajęтым przez B. Niemojowskiego z drugiej, można próbować wyjaśnić paru momentami.

⁹³ Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 362; t. V, s. 20; Prądzyński, *op. cit.*, t. III, s. 238; Ludwik Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wnioski z niej prawidła do wojny narodowej*, t. II, Paryż 1845, s. 446—447; Wężyk, *op. cit.*, s. 153; Tokarz, *Wojna...*, s. 482. Ostatecznie strona polska, obawiając się nastrojów w Warszawie (akcja radykałów) porzuciła rozmowy kapitulacyjne prowadzone 30 VII.

Pierwszy moment to odmienny nieco stosunek do zagadnień politycznych. W. Niemojowski to przede wszystkim ideolog, doktryner, natomiast Bonawentura nie odgrywał tej roli w formułowaniu sztywnych zasad programowych. Jak świadczy jego współpraca z „jakobinami”, do których „kaliską” niechęć umiał przełamać, był politykiem bardziej giętkim niż brat, którego od radykałów musiała zapewne stale odpychać własna dewiza: „lud wszechmocny jest równie niebezpieczny jak tyran”.

Jeśli chodzi o drugi moment, trzeba podkreślić, że stanowisko W. Niemojowskiego jako członka Rządu Narodowego było dla niego wyraźnym hamulcem w otwartej krytyce wodza, co wpłynęło na tonowanie wypowiedzi na łamach „Kurierza Polskiego”. Jego stosunek do grupy zdecydowanych opozycjonistów „kaliskich” podobny jest do umiarkowania innego członka rządu, Lelewela, w zestawieniu z ostrymi wystąpieniami radykalniejszych członków Towarzystwa Patriotycznego. W okresie sprawy Krępowieckiego W. Niemojowski, jako członek rządu, podnosi kwestię rzekomego przekroczenia kompetencji przez izbę poselską, składa protest i występuje solidarnie z urażonymi innymi członkami rządu w tej sprawie — zaś B. Niemojowski, poseł, walczy na forum sejmowym razem z opozycją radykalną⁹⁴.

Wspólna akcja grupy „kaliszan” i radykałów przeciw wodzowi została przygotowana na zebraniach u Olizara, senatora z ziem zza Bugu. Zapada decyzja wystąpienia w tej sprawie na sesji sejmowej. W celu zapuszczenia zasłony na istotne sprężyny tego działania wystąpić miał, uważany za neutralnego, poseł Świrski. O decyzji tej został zawiadomiony marszałek i przez niego prezes rządu. Zarówno prezes, jak i marszałek przychylił się do tej decyzji⁹⁵.

Wniosek ustalony w czasie obrad w kole Olizara nie wysuwał żadnego projektu odnośnie do kompetencji wodza naczelnego. Zostawiono

⁹⁴ Braunsteinówna, *op. cit.*, s. 65; zob. przypis 91. Różnice polityczne między braćmi podkreśla w swym piśmie gen. Rautenstrauch, który po upadku powstania w okresie niewoli W. Niemojowskiego dostarcza o nim informacji cesarzowi. „Wincenty Niemojowski w charakterze ministra rządu rewolucyjnego miał udział czynny we wszystkich zarządzeniach owej władzy, lecz winieniem mimo to nadmienić, że osobnik ów nie dał się poznać w trakcie rewolucji gwałtownością tak bezwzględna, jak się zaznaczył brat jego, Bonawentura; że wieczorem 15 sierpnia, gdy deputacja Klubu Patriotycznego stawiała się przed rządem, domagając się natarczywie natychmiastowego ukarania więźniów trzymanych w Zamku, Niemojowski stanowczo temu się sprzeciwił i nazajutrz podawszy się do dymisji nie chciał żadnego nadal pełnić urzędu”. Aleksander Kraushar, *Kaliszanie Niemojowscy*, „Echa przeszłości”, Warszawa 1917, s. 100—101.

⁹⁵ Zwierkowski, *op. cit.*, f. 194; Prądkyński, *op. cit.*, t. III, s. 273—274; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 10—12; Bolesław Limanowski, *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948, s. 82—83. Charakterystykę opozycji przeciwko Skrzyneckiemu z uwzględnieniem po raz pierwszy w naszej literaturze jej podłoża klasowego dał Władysław Bortnowski, *Opozycja przeciwko Skrzyneckiemu*, Łódź 1948.

tę sprawę Delegacji, która miała zbadać opinię zarówno co do tej kwestii, jak i co do wyboru wodza. Na tajnym posiedzeniu izb połączonych 9 VIII 1831 r. nastąpił zdecydowany atak pod adresem wodza. Zwierkowski stwierdzał, że „wódz [...] kilka już Rad Wojennych zwołał, a przecież nic nie działa [...]”. Więc upoważnijmy kogo innego do działania i dopilnowania, ażeby decyzja Rady była wykonana“. Chełmicki zaś twierdził po prostu, że „usunięcie [wodza] potrzebne jest koniecznie“. Świrski, zajmując stanowisko jak zwykle wobec Skrzyneckiego bardziej kompromisowe, złągodził to oświadczenie stwierdzeniem: „tutaj nie jest atak na osobę [...] Skrzyneckiego, nie zarzut, że zdradził, tylko że nie dopełnił tego, co mu polecane było“. Zwierkowski odczytał przygotowany w grupie Olizara i złożony przez Świrskiego do łaski marszałkowskiej wniosek (por. aneks XVII), w którym na początku podkreślano niewykonanie decyzji Rady Wojennej z 27 VII, i w związku z tym wysuwał projekt wysłania nowej Delegacji do głównej kwatery. W skład jej wchodziłoby dwóch członków rządu wskazanych przez rząd, dwóch senatorów i pięciu członków izby poselskiej. Delegacja ta posiadałaby obszerne pełnomocnictwa. Po rozpoznaniu stanu rzeczy miałyby prawo mianować zastępcę wodza, gdyby ten złożył władzę lub gdyby Delegacja, po zasięgnięciu opinii Rady Wojennej, uznała potrzebę zmiany wodza. Delegacja obowiązana była, gdyby „zmianę wodza naczelnego za potrzebną uznała“, porozumieć się z Radą Wojenną co do ustalenia ewentualnego projektu dotyczącego stanowiska i nowych kompetencji wodza, zbadać opinię Rady co do wyboru naczelnego wodza. Po zakończeniu tych czynności w czasie „jak najkrótszym“ Delegacja miała złożyć raport sejmowi.

A więc sprawy zmiany prawnego stanowiska wodza powierzał projekt porozumieniu Delegacji z wyższymi oficerami. Podobnie co do zmiany osoby wodza miała być wysłuchana ich opinia. Nie podawano więc żadnego projektu własnego, lecz uciekano się do tych samych czynników, do których zwrócono się przed ustaleniem atrybucji w ustawie z 24 I. Zrzucano z siebie odpowiedzialność i składano ją na barki starszyny wojskowej, z której wolą tak bardzo stale się liczone. Brak było własnych koncepcji, nie chciano sprawy tej powierzać od razu debatom i projektom izby, w której próba zmiany atrybucji wodza mogła natrafić na silny opór. Wnioskodawcy woleli od razu postawić izbę przed gotowym projektem, będącym wyrazem życzeń starszyny wojskowej. Tak samo zwolennicy wniosku nie chcieli powierzyć sejmowi wyboru członków Delegacji (senatorów i członków izby poselskiej) i złożyli sprawę wyboru w ręce marszałka.

Zaskoczeni wnioskiem odczytanym przez Świrskiego zwolennicy wodza stawili dość słaby opór. Ślaski opowiedział się przeciw wysłaniu

deputacji, a nawet usiłował kontratakować. Mówił bowiem, że gdy wodza wyłączy się spod przewagi rządu, oddali się przyczynę zła i przywróci się jedność działania. „Mniemam, że zaprowadzenie i nadanie władzy jednemu nad wojskiem, wodzem, siłą wykonawczą i połączenie tego wszystkiego w jednej osobie, to [...] jedno potrafi zapobiec nieszczęściu”. Proponował, by marszałkowi powierzono „władzę mianowania naczelnego wodza i kierowania całą sprawą zbawienia ojczyzny”. „Izby niech sobie zostawią prawo cofnięcia tej władzy” — zastrzegął. Występowała tu znów koncepcja czerwcową Zamoyskiego — skupienia władzy cywilnej i wojskowej w jednym ręku, tym razem w ręku marszałka. Marszałek myśl tę stanowczo odrzucił, zaznaczając, że „zaufanie jest położone w rządzie” i że ten cieszy się uznaniem jako dostatecznie sprężysty. Marszałek mówił, że trzeba odczekać w myśl wniosku na zdanie Rady Wojennej, „która wspólnie z Delegacją przekona się, czy ma być jeden wódz naczelny, czyli też władzę tę pomiędzy kilku podzielić korzystniej”. A więc nie tylko odrzucał myśl połączenia władzy cywilnej z wojskową, ale przygotowywał do ewentualnej możliwości podziału dotychczasowej władzy wodza naczelnego.

W toku dyskusji Worcell, poseł z województwa wołyńskiego, wystąpił przeciw zasięgnięciu zdania Rady Wojennej co do zmiany atrybucji wodza, przewidując, że Rada nie zgodzi się na żadną zmianę, a zdania w niej będą sprzeczne, oraz twierdząc, że „zbytek władzy [wodza] nie może czuć wojsko, ale my ją czujemy, zatem my powinniśmy stanowić, nie Rada Wojenna”. Na specjalne podkreślenie zasługuje przy tym zdecydowane potępienie przez Worcella ustawy z 24 I: „Uchwała, stanowiąca atrybucję naczelnego wodza, jest wyższa nad wszelkie zdolności. Nie Skrzyneckiego powinniśmy obwiniać, powiedzmy po prostu, nie jego, ale władzę jego, bo ta była zbyt wielka”. Marszałek, zajmujący stanowisko kompromisowe między przeciwnikami Skrzyneckiego a jego zwolennikami, w odpowiedzi wyraził zaufanie do wojska i podkreślił, że we własnym interesie nie mogą wojskowi ustalać zbyt wielkiej władzy wodza, którą dostanie w ręce tylko jeden spośród nich, gdy reszta byłaby przecież podwładnymi. Wołowski zaznaczył, że oświadczenie Delegacji nie będzie obowiązujące, bo „od nas zależy zaprowadzić zmiany”.

Po wprowadzeniu pewnych zmian, wniosek został przyjęty jednomyślnie (por. aneks XVIII). Ostateczne pełnomocnictwo dawało Delegacji daleko idące uprawnienia „w razie potrzeby zarządzenia zmiany wodza i nominowania jego zastępcy, i ustanowienia tego wszystkiego, co w obecnym położeniu za zbawienne dla dobra ojczyzny uzna”, podczas gdy we wniosku odczytany przez Świrskiego była ogólnie mowa o obszernym pełnomocnictwie, a ewentualność zmiany wodza (powołanie zastępcy) przez Delegację przewidywało się tylko na wypadek zło-

zenia przez wodza władzy lub po zasięgnięciu opinii Rady Wojennej. Uchwała sejmu ustaliła również procedurę głosowania Delegacji, przypisując stanowienie większością głosów. Przewodniczącym (prezydującym) był prezes rządu. W wypadku równości zdań rozstrzygało losowanie⁹⁶. Delegacja została wybrana w następującym składzie: A. Czartoryski, W. Niemojowski, T. Ślaski, T. Morawski, J. Świrski, W. Tyszkiewicz, I. Dembowski, A. Ostrowski i F. Wężyk. Wśród powyższych członków Delegacji zdecydowaną przewagę posiadał element konserwatywny.

10 VIII przybyła do Bolimowa wyznaczona przez sejm deputacja. Wódz, uprzedzony zawczasu, stanął jeszcze przed jej przybyciem przed szeregami i wezwał wojsko do dyskusji na temat swoich działań wojennych. Skrzynecki chciał w ten sposób wzmocnić zaufanie armii do siebie, ale przez dyskusję od razu poderwał swą powagę wodza, zanarchizował stosunki w wojsku, rozprząął karność, i obóz bolimowski przybrał oblicze sejmiku.

Delegacja w czasie rozmowy z wodzem zadała mu pytania dotyczące jego bezczynności, sprawy przekroczenia Wisły przez wroga, planów wojennych na najbliższą przyszłość.

Skrzynecki w odpowiedzi stanowczo nie chciał zgodzić się na wydanie bitwy nieprzyjacielowi, zdaniem jego zbyt ryzykownej, przytoczył protokoły ostatnich rad wojennych, jako argument tłumaczący jego bezczynność. W tłumaczeniu jego były ogólniki, niejasności, tajemniczość, jak mówi Barzykowski. Wódz zaatakował rząd w związku z niedostatecznym rzekomo zaopatrzeniem w żywność przygotowującej się do obrony stolicy. Niemojowski bronił się stwierdzając, że winę ponosi intendent narzucony przez wodza wbrew woli rządu⁹⁷. Delegacja zasięgnęła opinii wyższych oficerów o dotychczasowych działaniach wodza, o tym, co należy obecnie czynić, wreszcie, czy zmienić Skrzyneckiego. Barzykowski twierdzi, że początkowo każdy z członków Delegacji miał podać tych wojskowych, do których posiadał największe zaufanie, i ci mieli ujawnić swe zdanie. Ale potem zastosowano się do rady Skrzyneckiego i powołano do „objawienia zdań” generałów, pułkowników, dowódców korpusów, dywizji, brygad, szefów sztabu, kwatermistrzów, dowódców oddziałów regularnych i partyzanckich, dowódców baterii (według wyliczenia Zwierkowskiego)⁹⁸.

⁹⁶ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 300—305, 308—309, 312—314, 319—322; Mierosławski, *Powstanie...*, t. IV, s. 494—506; Hanna Pomorska, *Stanisław Worcell*, „W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948”, t. IV, b. m. 1951, s. 14—16.

⁹⁷ Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 15.

⁹⁸ *Ibidem*, t. V, s. 12—15; Prądzyński, *op. cit.*, t. III, s. 247—257; Zwierkowski, *op. cit.*, f. 196—199; *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 391—396; Kruszewski, *op. cit.*, s. 146—147; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 18—21.

Spośród 69 głosów oficerskich, notowanych w aktach Delegacji boli-mowskiej, 20 opowiedziało się za Skrzyneckim, 21 przeciw. Reszta nie sprecyzowała swego stanowiska wobec dotychczasowego wodza naczelnego. Głosy przeciwników Skrzyneckiego były rozbite. Niektórzy opowiadali się za Prądzyńskim, Łubieńskim, Chłopickim, Małachowskim, Sierawskim, Dembińskim, Pacem i Rybińskim. Najwięcej, bo po 4 głosy, posiadali: Łubieński, Małachowski i Dembiński. Pierwszy był kandydaturą zbyt jawnie reakcyjną. Na Małachowskiego jako na powolne narzędzie konserwatystów nie można było liczyć. Pozostawał trzeci kandydat — Dembiński.

11 VIII Delegacja powierzyła mu tymczasowe dowództwo sił zbrojnych (por. aneks XIX) na miejsce usuniętego Skrzyneckiego.

Henryk Dembiński, pochodzący z średniej szlachty, urodzony w 1791 r., syn posła na Sejm Czteroletni, oficer napoleoński, poseł na sejm Królestwa Polskiego, wsławił się w czasie wyprawy na Litwę w 1831 r., gdy nie poszedł śladami generałów: Giełguda, Rolanda i Chłapowskiego, którzy przekroczyli granicę pruską i złożyli broń, lecz przedarł się ze swym oddziałem do Warszawy. Wkrótce po powrocie z Litwy został gubernatorem stolicy. Na stanowisku tym dał odczuć swą twardą rękę „jakobinom” — Towarzystwu Patriotycznemu, do których pałał nienawiścią, zajmując wobec nich takie samo stanowisko jak gen. Skrzynecki, z którym łączyły Dembińskiego ścisłe więzy przyjaźni. Otoczenie Dembińskiego wywierające nań wpływ — to konserwatyści, to te same koła, które otaczały Skrzyneckiego; z nimi Dembiński był związany pochodzeniem i postawą antyjakobińską. Z drugiej strony trzeba przyznać, że Dembiński należał do tych nielicznych generałów powstania, którzy posiadali zdecydowaną wolę walki. Oddalony od spraw politycznych, od stolicy, długi czas walcząc w mrokach puszczy litewskich nie zdawał sobie sprawy z tego, że tylko lewica, którą brutalnie zwalczał, chciała zdecydowanie walki o niepodległość. Dembiński stanie się wodzem-Donkiszotem. Sojuszników potencjonalnych, chcących walczyć, odsunie i będzie nieświadomie, gniotąc „jakobinów”, realizował klasowe cele kapitulantów, będzie ich narzędziem⁹⁹.

⁹⁹ Art. Eugeniusza Wawrzkowicza w *Polskim słowniku biograficznym*, t. V, s. 65—71; Tokarz, *Wojna...*, s. 507—508; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 26—27; Wężyk, *op. cit.*, s. 162—163; Prądzyński, *op. cit.*, t. III, s. 268—272. Dembiński rozpoczął służbę wojskową w armii Księstwa Warszawskiego w r. 1809 w czasie kampanii austriackiej. Brał udział w wojnach 1812 i 1813 r., odznaczył się w bitwach pod Smoleńskiem i Lipskiem. Po upadku Napoleona udał się do kraju, zajął się gospodarką rolną (w majątku swoim i wydzierżawionych dobrach narodowych). W r. 1822 wydzierżawił loterię w Krakowie. Sprawami majątkowymi związany był z Wołyniem i Ukrainą. Był posłem na sejm Królestwa Polskiego. Poparł zdecydowanie wysiłki zbrojny 1830/31 organizując wojsko w województwie krakowskim. Odznaczył się w bitwach pod Dem-

Delegacja (przeważające w niej elementy konserwatywne), wiedząc o przekonaniach społeczno-politycznych Dembińskiego, jego przyjaźni ze Skrzyneckim, wreszcie o jego postępowaniu jako gubernatora Warszawy, miała pewność, że nowy wódz w stosunku do „jakobinów” zachowa twardą rękę. Równocześnie sława wyprawy litewskiej odbijała jaskrawo od niedoleństwa Skrzyneckiego. Delegacja, oprócz mianowania wodza naczelnego, zajęła się 12 VIII zbadaniem opinii generalicji co do atrybucji naczelnego wodza.

Postawiono następujące pytania (w formie imiennej ankiety): „1. Czy wódz naczelny ma być członkiem Rządu Narodowego, czy też ma zupełnie ulegać rządowi? 2. Czy nominacja wodza zależy od rządu, lub od sejmu? 3. Jakie jest zdanie oponentów co do nominacji oficerów, czy można w tej mierze ograniczyć władzę wodza? 4. Toż samo co do rozdawania nagród? 5. Prawo nieograniczone zawierania układów o zawieszeniu broni czy może być zostawione naczelnikowi?”

Wypowiedzieli się w tej sprawie generałowie: Lewiński, Kołaczkowski, Prądkoński, Skarżyński, Jagmin, Załuski, Milberg, Ramorino, Chrząnowski, Małachowski, Łubiński, Umiński.

Jeśli chodzi o pytanie pierwsze, zgodzono się „na proste uleganie wodza rządowi”, przy czym wszystkie głosy generałów były zgodne prócz jednego gen. Załuskiego, szefa wywiadu powstańczego, znanego z konserwatywnych poglądów, niegdyś przeciwnika władzy deputacji sejmowej przy dyktatorze, zwolennika utrzymania przy władzy Skrzyneckiego¹⁰⁰. Na stanowisko zajęte przez Załuskiego wpłynęły nie tylko

bem W., Kuflewem i Ostrołęką. Henryk Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830 i 1831*, t. II, Kraków 1875, s. 26, 28. Autor szczerze charakteryzuje swe brutalne stanowisko jako gubernatora wobec Towarzystwa Patriotycznego. W rozmowie jego z wiceprezesem Zwierkowskim Dembiński grozi, że gdy wyczuje, iż Towarzystwo szkodzi sprawie publicznej — wyrznie w pień jego członków.

¹⁰⁰ *Wspomnienia o rodzinie Załuskich XIX stulecia*, Kraków 1907, s. 167—172; Józef Załuski, *Wspomnienia w skróceniu z roku 1831*, Kraków 1861. Dla poznania stosunku Załuskiego do wodzów szczególnie ważne są s. 9, 80, 83; Janusz Staszewski, *General Józef Załuski*, Poznań 1934, s. 16—22, 32—39, 41, 52, 57—60; Aleksander Kraushar, *Sprawa Józefa hr. Załuskiego, generała brygady w sztabie wojsk polskich 1831 r.*, Miscellanea historyczne, Warszawa 1911. Józef Załuski był oficerem napoleońskim, szefem szwadronu szwoleżerów gwardii, następnie — adiutantem skrzydłowym przy cesarzu rosyjskim od 1815 r., co należy uważać za wyjątkowe wyróżnienie w okresie niełaski cesarskiej spotykającej napoleończyków. Majątki na Litwie i Wołyniu odziedziczone po ojczymie Igelströmie „tym bardziej wiązały Załuskiego z tronem rosyjskim” (Staszewski, *op. cit.*, s. 17). Rosja carska, usiłując roztoczyć nadzór nad Uniwersytetem Jagiellońskim w Wolnym Mieście Krakowie, przeforsowała Załuskiego na stanowisko kuratora uniwersytetu. Piastując tę godność brał udział w walce przeciw studenckim spiskom wolnościowym. Również w okresie swego kuratorstwa zajmował się wywiadem wojskowym, prowadzonym w Galicji na rzecz Rosji carskiej. W 1828 r. brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej.

względy ożywiające wszystkich zwolenników Skrzyneckiego i stojącego za nim Dembińskiego, ale i obawy o własną osobę: gdyby rząd miał prawo nominacji wodza naczelnego i, co więcej, wódz ten byłby podporządkowany rządowi, nasuwało się dla Załuskiego niebezpieczeństwo, że Rząd Narodowy nie mianuje Dembińskiego, a powoła kogo innego, obecnie już uzależnionego od swej woli. W takim wypadku Załuski miał uzasadnione powody do obaw o swą osobę i stanowisko. Komitet Rozpoznawczy wykrył bowiem korespondencję Nowosilcowa z Załuskim, kuratorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykazującą udział generała w represjach wobec tajnych związków młodzieżowych w Krakowie. Załuski został wpisany na listę osób nie mogących sprawować urzędów. Rząd Narodowy domagał się jego usunięcia ze służby wojskowej, Załuski jednak pod opiekunческими skrzydłami Skrzyneckiego, który bronił go gorąco przed atakami rządu, wytrwał na zajmowanym wysokim stanowisku w wojsku powstańczym. Małachowski, jeden z bardziej postępowych generałów, do końca powstania był zwolennikiem walki zbrojnej, nie zaś kapitulacji. W związku ze swoim w tej sprawie stanowiskiem stwierdził potrzebę odbierania przez wodza ogólnych instrukcji rządu (sformułował ten swój pogląd jeszcze przed podaniem ankiety).

Co do pytania drugiego zgodzono się, by nominacja wodza zależała od rządu, ale by odwołanie „bez ujmy osobie nastąpić [mogło], tak iżby generał naczelnny po odwołaniu wrócić mógł do stopnia pierwszej posiadanej, gdyby ten stopień nie był niższym od rangi generała dywizji”. Jedynie generał Załuski był zdania, że sejm powinien nominować wodza.

Na pytanie trzecie większość generałów odpowiedziała, że należy artykuł ten zmienić tak, by wódz miał prawo mianowania oficerów tylko do stopnia podpułkownika. W kwestii nominacji szefów sztabów zgodne było zdanie generałów, że rząd winien ich mianować na propozycję wodza. Zacięci konserwatyści, zwolennicy utrzymania wielkich atrybucji wodza, Chrzanowski, Łubieński, byli zdania, że i nominacja pułkownika winna należeć do wodza, twierdząc, że wódz mógłby umyślnie trzymać podpułkowników na dowództwach pułków i „nadużyciom by się nie zagroziło drogi”. Łubieński motywował również swe stanowisko koniecznością zapewnienia zaufania do wodza w pułkach. Zbliżony do „kaliszan” Umiński uważał, że przeciwnie, władza w tym zakresie może prowadzić do uzurpacji. Był również zdania, że nominacje generałów na przedstawienie wodza winny należeć do rządu. W razie dymisji udzielonej generałom uważał, że winno mieć miejsce oddawanie pod sąd lub przynajmniej podanie rządowi powodów usunięcia. Zdaniem Prądyńskiego rząd winien mieć zastrzeżone nominacje, a wódz tylko „subdelegacje”. Ogólnie zgodzono się na to, że odebranie dowództwa, połączone siłą rzeczy z ujemną opinią o pozbawionym, winno następować

wyrokiem sądu; nie ma to przeszkadzać zawieszaniu w pełnieniu obowiązków. Zaważyło tu doświadczenie z postępowania Skrzyneckiego.

W sprawie odznaczeń dużą rolę w argumentacji i wnioskach generalicji odegrały: dotychczasowa dowolność i protekcja Skrzyneckiego, jak również obawa tychże nadużyć ze strony jego następcy. Chcąc się przed tym zabezpieczyć wysunięto szereg projektów, jak rozdział orderów przez korpusy, komisje, rady pułkowe, stworzenie osobnej komisji do tego celu. Konserwatysta gen. Lewiński był zdania, że władzy wodza w dziedzinie przyznawania orderów nie należy kępować powyższymi ograniczeniami. Jego stanowisko poparł szereg innych generałów, z tym że wódz nie powinien posiadać, według zdania wielu z nich, prawa rozdawania krzyża kawalerskiego.

W odpowiedzi na pytanie piąte gen. Umiński stwierdził, że ustawa z 24 I nadawała wodzowi nadmierną władzę w zakresie układów o zawieszenie broni. Małachowski, mówiąc o stosunkach wodza z władzami cywilnymi, oparł się na przykładach z okresu rewolucji francuskiej, gdy przy boku wodzów działali komisarze cywilni, oraz Księstwa Warszawskiego, gdy „wódz donosił o każdym kroku królowi”. W okresie Konwentu zgodnie z poglądem, że cała armia i jej dowódcy winni bezwzględne posłuszeństwo władzy cywilnej, komisarze cywilni przy wojsku otrzymali ogromne atrybucje¹⁰¹.

¹⁰¹ Jacques Godechot, *Les commissaires aux armées sous le Directoire*, t. I, Paryż 1941, s. 24—25, 44—45; t. II, s. 391—393; L. Lévy-Schneider, *L'armée et la Convention*, „L'oeuvre sociale de la révolution française”, Paryż b.r., s. 417, 421. Pierwsi komisarze, wysłani do departamentów sąsiadujących z Pirenejami, otrzymali władzę zawieszania w czynnościach oficerów zgodnie z uznaniem ich za podejrzanych. Do kompetencji, które następnie przyznano komisarzom znajdującym się w krajach podbitych, należało: czuwanie nad organizacją tych krajów, kontrolowanie kas wojskowych, ksiąg rachunkowych, magazynów, kupowanie żywności, sprawowanie kontroli nad działalnością urzędników cywilnych i wojskowych, z prawem zawieszania, aresztowania i zastępowania winnych popełnienia nadużyć. W początkach 1793 r. zaistniała potrzeba stworzenia stałych komisarzy. Otrzymali oni prowizoryczne prawo zastępowania usuniętych urzędników innymi, aż do decyzji Konwentu. Na podstawie przepisów z 9 III 1793 r. przydzielono 82 komisarzy-reprezentantów Konwentu do poszczególnych armii. Komisarze byli obowiązani składać częste i regularne sprawozdania ze swej działalności Konwentowi, jeszcze częstsze Komitetowi Ocalenia Publicznego. Instrukcja wydana w początkach rządów Dyktatoriatu 22 brumaire'a (13 XI) zacieśniała władzę komisarzy tylko do czuwania (a więc w zasadzie pozbawienie inicjatywy) nad wszelkimi dziedzinami życia armii. Do komisarzy należała kontrola nad zaopatrzeniem armii, strzeżenie, by wykonywano przepisy prawne. W raportach do rządu mieli donosić o wartości dowódców wojskowych i kierowników administracji oraz w ogóle o wszystkim, co się tyczy „ocalenia republiki i utrzymania konstytucji”. Władza komisarzy uległa następnie zwiększeniu. 14 X i 17 X zniknęli ostatni komisarze przy armii, a wkrótce potem nastąpił zamach stanu Bonaparte'go. W parę miesięcy po upadku powstania listopadowego 1 XII 1831 r. rząd francuski powrócił w czasie wojny w Alge-



Gen. Leubner

(Według litografii de Villain)

Dwóch ludzi spośród generalicji uchyliło się w ogóle od odpowiedzi na postawione w ankiecie pytania, oświadczając, że „prawodawstwo, do którego ograniczenie atrybucji wodza należy, nie może być udziałem generałów, tylko i wyłącznie jest prawem i własnością reprezentantów”¹⁰².

Stanowisko generałów, którzy w swych wnioskach podanych Delegacji bolimowskiej we wszystkich punktach starali się ograniczyć władzę wodza, należy tylko w części tłumaczyć, jak chce Tokarz¹⁰³, patriotyzmem i zrozumieniem szkodliwości działania Skrzyneckiego. Motyw ten należy brać pod uwagę u ludzi takich, jak Prądzyński czy Umiński, współdziałających z opozycją „kaliszan” i radykałów. U znacznej jednak części generalicji musiała grać rolę obawa przed wodzem naczelnym. Ci, którzy życzyli sobie szybkiej kapitulacji, mieli słuszne podstawy do obawy przed wodzem, obdarzonym ogromną władzą a zdecydowanym walczyć do ostateczności. Stąd rodziła się myśl ograniczenia atrybucji wodza i szerszego dopuszczenia do głosu jego podwładnych. Prócz tego momentu trzeba podkreślić wpływ, jaki wywarły na decyzję starszyny wojskowej obawy przed naciskiem czynników radykalnych. Mówi o tym otwarcie W. Zamoyski w swych pamiętnikach: „Na radzie mało było takich, którzy by się ośmielili swoje istotne zdanie przed deputacją jawnie wyrazić. Głosy większej części generałów, wówczas jak i 27 lipca, były natchnione obawą narażenia się krzykaczom, których liczba wzmożła się w wojsku”¹⁰⁴.

rze do koncepcji komisarza przy armii. Pełnił on funkcję zarządcy podbitego kraju i administratora armii obok jej głównodowodzącego. Intendent pełnił swe obowiązki do 22 VII 1834. W czasie jego urzędowania doszło do konfliktu z głównodowodzącym w Algierze. Władza cywilna i wojskowa spoczęła w jednym ręku gubernatora.

¹⁰² *Diariusz sejmowy*, t. VI, s. 349—351. Poglądy poszczególnych wyższych wojskowych na sprawę odznaczeń: Bem był zdania, że wódz powinien przydzielać pewną ilość orderów na korpusy, te zaś winny rozdzielać nagrody między siebie. Prądzyński wysuwał projekt, by rozdział orderów na korpusy powierzyć rządowi. Umiński radził, aby generałowie motywowali, którzy z nich zasłużyli na nagrody. Kołaczkowski uważał, że winno się wziąć za wzór urządzenie austriackie; proponował stworzenie osobnej komisji do powyższych spraw. Małachowski był za powierzeniem prawa rozdzielania nagród komisjom pułkowym. Podobnie Umiński i Skarżyński podali projekt ustanowienia rady pułkowej, która by podawała pułkownikowi kandydatów do nagród. Łubieński chciał w zakresie rozdawania orderów zostawić władzę dowódcom pułków, motywując to obawami, że sposób praktykowany przez obecnego wodza Skrzyneckiego mógł zaprowadzić sejmikowanie w wojsku. Pułkownicy, którzy by nadużywali przyznanego im wyżej prawa, byłiby karani. Krytykując system Skrzyneckiego Łubieński miał na myśli zwyczaj wodza naczelnego zwracania się do żołnierzy z pytaniem, kogo dekorować. W taki sposób Skrzynecki usiłował naśladować Napoleona („Kurier Polski”, 4 III 1831, nr 439; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 548).

¹⁰³ Wacław Tokarz, *Skrzynecki i Rząd Narodowy*, „Szaniec”, 1 VIII 1927, nr 3.

¹⁰⁴ *Jenerał Zamoyski*, t. II, s. 333.

Na podstawie powyższej ankiety został opracowany przez T. Morawskiego projekt zmieniający uchwałę z 24 I 1831 r. (por. aneks XX). Nosi on znamiona doświadczeń z okresu Skrzyneckiego, chce usunąć ujemne strony ustawy styczniowej, które spowodowały konflikt wodza z sejmem i rządem i w konsekwencji odebranie władzy Skrzyneckiemu. Lecz jest on w znacznej mierze tylko podsumowaniem wniosków z odpowiedzi generalskich na ankietę bolimowską. Było to pójście za zdaniem większości. Głos starszyny wojskowej, tak samo jak przy ustawie 24 I, miał decydować o atrybucjach wodza naczelnego. Głos Małachowskiego, wskazujący na koncepcję komisarzy rządowych przy armii z okresu rewolucji francuskiej, co miałyby tak kolosalne znaczenie, nie został wzięty pod uwagę, choć nikt z zapytanych generałów wyraźnie nie sprzeciwił się tej koncepcji. Projekt Morawskiego rolę komisarzy przy boku wodza zacieśniał tylko do funkcji informacyjnych.

Według projektu złożonego przez Morawskiego:

1. Kierunek siły zbrojnej należy nadal do wodza naczelnego, który w ważniejszych okolicznościach ma obowiązek zwoływać Radę Wojenną. W skład Rady wchodzi wyżsi dowódcy mający głos doradczy. Wódz ma głos decydujący.

2. Mianowanie i odwoływanie wodza naczelnego przysługuje rządowi. W wypadku odwołania „wódz wchodzi w poczet generałów dywizji, jeżeli poprzednio wyższego stopnia nie posiadał”. „Zamiast mianowania naczelnego wodza” rząd, w razie uznanej przez siebie potrzeby, może „powierzyć główną komendę któremukolwiek z generałów”.

3. Pośrednikiem między wodzem a rządem jest komisarz rządowy przy głównej kwaterze. Pełni on tylko funkcje informacyjne, a raporty ma składać rządowi („nie wdając się bynajmniej w decyzję wodza obecnym będzie radom wojennym, zasięgać ma wiadomości o działaniach wojska od wodza”).

4. Wódz mianuje oficerów aż do podpułkownika włącznie. Na wyższe zaś stopnie przedstawionych przez niego kandydatów zatwierdza Rząd Narodowy (według dopisku ołówkiem na marginesie projektu: „lub odrzuca i w tym zdarzeniu sam mianuje”). Wodzowi nie wolno, zarówno przy nominacji, jak i przedstawianiu do nominacji kandydatów, pomijać momentu starszeństwa, chyba że będzie miało miejsce wyraźne odznaczenie się kandydata. Wódz naczelny ma prawo zawiesić dowódcę w pełnieniu obowiązków. Zawieszony może żądać usprawiedliwienia się przed zwyczajną radą wojenną, ale nie da to mu prawa do odzyskania komendy wbrew woli wodza („chyba — jak mówi dopisek ołówkiem na marginesie — z woli wyraźnej rządu”).

5. „Wódz naczelny rozdaje krzyże: srebrny i złoty za usługi wojskowej [virtuti militari] na przedstawienie dowódców oddzielnych komend,

pułków, brygad, dywizji i korpusów". Mają oni odnośnie do tej kwestii zasięgać zdania rad gospodarczych. Do krzyża kawalerskiego wódz będzie przedstawiał kandydatów rządowi, któremu służy wyłącznie prawo rozdawania dwóch klas najwyższych.

6. Wodzowi przysługuje prawo zawieszenia broni, ale tylko według instrukcji rządu. Rząd instrukcję może w „każdej chwili zmienić”.

7. Artykuły: 1, 3, 7, 8 i 9 zostały pozostawione z ustawy z 24 I. Do dawnego art. 3 dodano (dopisek ołówkiem) ustęp o mianowaniu urzędników i oficjalistów, użytych do czynnej służby wojennej. Mianować ich ma minister wojny, zatwierdzać zaś wódz naczelny.

8. Do art. 6 dodano ograniczenie praw naczelnego wodza, a mianowicie: w wypadku skazania na karę śmierci, skazany ma prawo odwołania się do Rządu Narodowego o ułaskawienie, z wyjątkiem gdy sąd wojenny wyraźnie zastrzega sobie wykonanie wyroku w przeciągu 24 godzin.

W aktach Delegacji bolimowskiej mamy bezimienny projekt „uchwały o atrybucjach naczelnego wodza” (por. aneks XXI). Artykuły tego projektu uchwały poprzedza ogólna motywacja, która zawiera charakterystykę obecnych generałów, a następnie konsekwentne wnioski dotyczące kompetencji wodza. „Nasi generałowie posiadają naukę i doświadczenie, ale w żadnym nie dostrzeżliśmy jeszcze geniuszu; a tylko ten może nas zbawić i pokonywać przemagające siły. Może i w naszej armii ukrywają się geniusze, ale ich trzeba wyszukać i dać sposobność wznieśnięcia się”.

Projekt wysuwa jako naczelnie dowodzącego „całą armią czynną na linii bojowej” prezesa Rady Wojennej. W skład Rady Wojennej Reprezentacyjnej (podkreślony moment reprezentacji) wchodzi: prezes i czterech członków. Wszystkie pułki wybierają po jednym kandydacie do Rady. Kandydatem może być każdy od generała do szeregowca, o ile zostanie uznany za godnego tego stanowiska przez oficerów pułku, gdyż autor sądzi, że zdolności i geniusz mogą się znaleźć i u „prostego żołnierza”. Kandydaci wybierają spośród siebie czterech do Rady, a izby połączone wybierają piątego na prezesa. Rada, której wszyscy członkowie mają być ciągle przy armii, ma następujące kompetencje:

1. Rada układa plan kampanii oraz „pojedynczych” bitew.

2. Wykonywanie planów należy do prezesa, który również ma kierować bitwami „nieprzewidywanymi” (gdzie „szybka i stanowcza jest potrzebna decyzja”). Prezes Rady mianuje oficerów aż do rangi kapitana włącznie, a na wyższe stopnie przedstawia kandydata rządowi. Dawanie generałom i pułkownikom komend i zawieszanie tymczasowe w ich sprawowaniu należy do prezesa, który składa raporty o tym rządowi, by ten zdecydował ostatecznie.

3. Wreszcie, jeśli chodzi o stosunek Rady do sejmu, rządu i ministra wojny, to: a) Odpowiedzialność wobec sejmu i rządu za wykonanie planu ponosi prezes. Odpowiedzialność za plan — Rada. b) „Rada Wojenna będzie się znosić z ministrem wojny i Rządem Narodowym co do administracji i zaopatrzenia wojska, a z ministrem wojny w szczególności co do obrony stolicy jako też ruchu wojska nie zostającego na linii bojowej bezpośrednio pod rozkazami prezesa”. c) Prezes Rady ma obowiązek przysyłać co dzień Rządowi Narodowemu raport o działaniach armii.

Projekt powyższy, owiany demokratycznym duchem Towarzystwa Patriotycznego, był zapewne tworem któregoś z młodych oficerów, spośród których rekrutowali się w armii członkowie i sympatycy klubu lub ludzie zbliżeni doń przekonani, i został złożony w ręce Delegacji boli-mowskiej, badającej opinie szerokich kół oficerskich. Koncepcję wyłożoną w projekcie cechowała wielka oryginalność.

Myśl, by działaniami armii kierowała zbiorowość nazywana Radą Wojenną, propagowała w drugiej połowie lipca „Nowa Polska”¹⁰⁵. Nie była więc to koncepcja odosobniona. Natomiast wybór tej rady przez pułki i koncepcja kandydatury od szeregowca do generała była myślą oryginalną, nie spotykaną w prasie radykalnej. Koncepcja ta szła dalej niż prawo wyborcze żołnierzy rewolucji francuskiej¹⁰⁶. Oczywiście radykalna koncepcja projektu bolimowskiego nie została wzięta pod uwagę przez Delegację, liczącą się tak bardzo z głosem starszyny wojskowej i skłoną do kompromisu.

Demiński nie chciał niczego uronić na rzecz rządu i sejmu z dotychczasowych atrybucji wodza. Zajmował stanowisko podobne i wynikające z podobnych motywów jak kiedyś Chłopicki w momencie ogłoszenia się dyktatorem w stosunku do Rządu Tymczasowego. Gdy znalazł się na posiedzeniu Delegacji i usłyszał odczytaną swą nominację i podane atrybucje wodza w świeżo ułożonym na podstawie ankiety projekcie Morawskiego, oparł się zdecydowanie ograniczeniu swej władzy. Zgadzał się tylko na niewielkie zmiany w atrybucjach wodza, a mianowicie:

1. Prawo zawierania układów o zawieszenie broni miało służyć naczelnemu wodzowi, w „bliskości jednak rządu lub sejmu tylko na dni pięć, w dalszych oddaleniach stosownie do okoliczności”. Ustępstwo to wynikało ze zdecydowanej postawy Demińskiego wobec kwestii rozprawy orężnej, z woli walki, a nie układów.

¹⁰⁵ Zob. wyżej, s. 115—116, Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 8, po upadku powstania pisał o silnym rządzie, który winien był kierować działaniami wojennymi i wozdem.

¹⁰⁶ Lévy-Schneider, *op. cit.*, s. 387—388; Karol Koranyi, *Burżuazja a armia*, „Państwo i Prawo”, 1950, z. 2, s. 21—23.

2. „Co do orderu wojskowego, tego najwyższe dwie klasy Rząd Narodowy rozdaje, niższe — wódz”. A więc była to rezygnacja z uprawnień przyznanych wodzowi przez ustawę z 29 I 1831 r. art. 13¹⁰⁷.

Dembiński wobec Delegacji podkreślał rzekomą absurdalność ograniczenia władzy wodza w momencie, gdy dyscyplina w wojsku uległa rozluźnieniu. Po żywej dyskusji Morawski zaproponował wyjście kompromisowe i tymczasowe: przyjęcie dowództwa nad wojskiem tylko na godzin 60, w tym zaś czasie miała zapaść decyzja sejmowa co do sprawy nominacji jak i atrybucji wodza. Równocześnie Delegacja przedstawiła Dembińskiemu nominację Łubieńskiego i Prądyńskiego na szefa sztabu i kwatermistrza. Miał się w nich zawierać, uprzednio uzgodniony z Dembińskim, dodatek, że nominacje te nastąpiły w wyniku porozumienia się Delegacji z Dembińskim. W rzeczywistości artykuł 2 odnośnego postanowienia przedstawionego przez Delegację mówił, że wskutek „porozumienia się z gen. Dembińskim gen. dywizji Tomasz Łubieński pozostanie w obowiązkach szefa sztabu głównego”, art. 3 zaś, że gen. Ignacy Prądyński wezwany został „na kwatermistrza generalnego wojska narodowego”. Według art. 4 zastępca wodza naczelnego sił zbrojnych narodowych miał zachować atrybucje dotychczasowe, „do tej dostojności przywiązane z mocy uchwały sejmowej z daty 24 stycznia rb., aż do nowej uchwały sejmowej w najkrótszym czasie postanowić się mającej”.

Delegacja nie była uprawniona wydanym jej przez sejm pełnomocnictwem do mianowania szefa sztabu i kwatermistrza. Art. 3 pełnomocnictwa mówił tylko, że Delegacja, gdyby uznała za wskazane zmienić wodza, „natenczas za porozumieniem się z Radą Wojenną, w tym celu zwołaną, zasięgnie jej zdania względem zmian uchwały z dn. 24 stycznia władzę wodza naczelnego oznaczającej i względem wyboru nowego wodza”. Sformułowanie art. 3 postanowienia Delegacji pozwalało domyślać się, że Prądyński został narzucony wodzowi przez nią i odbiegało od omówionych z Dembińskim warunków. Artykuł 3 bowiem nic nie wspominał o porozumieniu się z Dembińskim co do osoby kwatermistrza. Nowy wódz przyjął to z oburzeniem i odmówił przyjęcia dowództwa. W rozmowie z wojewodą Ostrowskim zaznaczył od razu: „jeżeli mam być wodzem, będę miał około siebie, kogo będę chciał [...] nie dlatego to mówię, abym do [...] osób co miał, lecz dlatego, że reprezentacji i opozycji obok siebie nie ścierpię, a gdybym przyjął nadanych mi doradców, już tym samym komenda by się dzieliła, co być w wojsku nie może, a przynajmniej ja tego nie przyjmę, boby to było szkodliwe”.

¹⁰⁷ Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 48—49; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 284; *Diariusz sejmowy*, t. VI, s. 374.

Dopiero Czartoryski spór załagodził. Morawski zmianę w art. 3 tłumaczył po prostu pomyłką¹⁰⁸.

Na posiedzeniu izby poselskiej 13 VIII 1831 r.¹⁰⁹ Wołowski odczytał przygotowany przez komisję sejmową „projekt względem zmiany atrybucji wodza naczelnego”. Projekt, wbrew podanej wyżej nazwie, dotyczył rzeczywiście tylko, jeśli chodzi o wprowadzone w nim zmiany, usunięcia wodza z rządu i sprawy jego nominacji. Tym samym była to jednak zmiana stanowiska prawnego, które dotychczas zajmował wódz na mocy uchwały z 24 I. Zmiana ta nie była pozbawiona daleko sięgających aspektów w dziedzinie kompetencji wodza — możliwości rzeczywistego, ścisłego wykonywania ich przez wodza. Wódz obecnie stawał się bardziej podległy rządowi, z którego został wykluczony, bardziej odeń niezależny wskutek zmiany prawa nominacji.

Artykuł 1 bowiem mówił: „mianowanie naczelnego wodza i odwołanie jego należeć ma odtąd do atrybucji Rządu Narodowego”. Wódz przedstawiał być więc członkiem rządu według art. 2, będącego konsekwencją artykułu 1. Wreszcie art. 3 zachowywał w mocy „wszelkie inne atrybucje wodza naczelnego uchwałą sejmową z dn. 24 stycznia rb. objęte [...], o ile przez niniejszą uchwałę lub następne prawa sejmowe zmienione nie zostaną”. Ten końcowy ustęp był zapowiedzią dalszych zmian w kompetencjach wodza, które miały wkrótce nastąpić.

Oczywiście projekt zyskał poparcie przeciwników Dembińskiego („kaliszan” i radykałów) — zwolenników Prądzińskiego, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że w razie zwycięstwa projektu rząd, w którym było dwóch „kaliszan” i Lelewel, obrałby wodza po ich myśli.

Trzeba tu podkreślić, że radykałowie rozumieli, czym groziło wodzostwo Dembińskiego.

W związku z mianowaniem go zastępcą wodza naczelnego „Nowa Polska” z 12 VIII, nr 216, podkreślała, że „zmieniają się osoby, a nie systemata. Myli się, kto mniema, że dziś można pożyczyć innemu imienia, jak to uczynił Radziwiłł Chłopickiemu”. Artykuł nawoływał do ograniczenia władzy wodza naczelnego, gdyż w przeciwnym razie nie można

¹⁰⁸ Prądziński, *op. cit.*, t. III, s. 283—285; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 29—31 (relacja Morawskiego): „Na minucie — pisze Morawski — spisanej *fracta pagina* słowa te «za porozumieniem się z zastępcą wodza» na czystej połowie przy odsyłaczu dodane były. Przepisujący zamiast położyć je z odstępem przed dwoma artykułami umieścił bez odstępu, tak że rzeczywiście zdawać się mogło, iż się ściągają do artykułu, przy którym są spisane, a mianowicie do art. 2-go, czyli że artykuł 3-ci, dotyczący nominacji Prądzińskiego, nastąpił bez porozumienia się z generałem Dembińskim. Omyłka ta bardzo była łatwa w kancelarii, w której na kolanie ekspediowano referaty, a kancelistą był każdy, kogo z amatorów zwerbować można było”.

¹⁰⁹ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 402—432; Mierostawski, *op. cit.*, t. V, s. 172—201; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 53—56.

się było spodziewać niczego lepszego niż za Skrzyneckiego. „Rozdzielona władza między sejm, rząd i wodza w chwilach tak stanowczych jest zgubna”. Artykuł wzywał, by izba poselska, na którą właśnie ma naród „dziś zwrócone oko”, objęła władzę silną ręką.

Uzasadniając z ramienia komisji sejmowych art. 1 projektu zmieniającego prawo nominacji wodza Wołowski podkreślił: a) dostosowanie się do zdania większości wojskowych (opinie bolimowskie); b) pójście za wzorem wszystkich rządów „monarchiczno-konstytucyjnych”, gdzie mianowanie wodza należy do atrybucji „władzy wykonawczej”; c) okoliczność, „że zmiana wodza przez sejm wybieranego zawsze pociąga za sobą wstrząśnienie bardzo niebezpieczne, którego unikać należy”. Wołowski przyznał, że osobiście był nadal za zasadą mianowania wodza przez sejm. „Wstrząśnienie -- argumentował — [...] już nastąpiło, rozumiejąc, że na ten jeden raz wybór przez sejm nastąpić by powinien”.

Morozewicz, reasumując uzasadnienia projektu dane przez wojskowych, przytoczył następujące argumenty: 1. Dotychczasowe doświadczenie. 2. Sprawa prostsza i naturalniejsza — gdy władza „ogólnie rządząca” wykonuje kontrolę nad władzą wojskową-wykonawczą. 3. Sejm, gdyby miał nadal prawo nominacji, musiałby się przekonać o potrzebie usunięcia wodza — wysłać Delegację — a to byłoby niebezpieczne dla „ogólnego dobra i karności wojskowej”.

Zwolennicy Skrzyneckiego zaatakowali projekt podany przez Wołowskiego, uzasadniając swe stanowisko tym, że: a) Rząd Narodowy, mający prawo zmieniać wodza, mógłby zamienić w igraszkę tę atrybucję zbyt częstym usuwaniem wodza. Doświadczenie wskazywało wielokrotnie, jak rząd „zawodził się w wyborze ministrów”; b) Rząd Narodowy mianuje tylko urzędników odpowiedzialnych, a wódz nie jest odpowiedzialny; c) naród ma więcej „ufności w sejmie aniżeli w Rządzie Narodowym”; d) moment „wstrząśnienia”, które by nastąpiło, gdyby sejm wybierał, nie jest istotny, bo „wstrząśnienie” jest już tak daleko posunięte, że nie można przypuszczać, by było większe, e) „jeśli izby były zdolne wybrać Rząd Narodowy z pięciu osób się składający, tym większą znajdą łatwość w wyborze jednego wodza”; f) mianowanie wodza winno być dokonane przez „władzę majestatyczną”, „która zawsze przy sejmie pozostać musi”.

Natomiast zwolennicy projektu (radykałowie i „kaliszanie”) podkreślali dla jego uzasadnienia następujące argumenty: 1. Doświadczenie z negatywnymi rezultatami powierzenia „tak wielu” dotychczas atrybucji wodzowi naczelnemu. 2. Wzór państw konstytucyjnych. 3. Zaufanie do rządu, które wykluczało możliwości szybkich zmian wodza. 4. Posiadaną przez rząd dokładną znajomość wartości indywidualnych generałów-kandydatów na wodza. Sejm nie może tak znać kandydatów, jak

rząd, gdyż wyliczenie wad i zalet nie mogłoby mieć miejsca w izbach: osiemdziesięciu kilku członków izb, którzy nie znają dobrze kandydatów ze względu na znaczną ich liczbę, musiałoby polegać na zdaniu innych. A więc nie miałyby się do czynienia z wyborem będącym wyrazem własnego przekonania. 5. Rząd „mając sobie wszystkie relacje udzielane” zna lepiej sytuację polityczną kraju i potrzebę zmiany wodza niż sejm. 6. W wypadku, gdy wódz jest oddalony od stolicy, a „system” jego jest widocznie błędny, rząd, mając prawo nominacji, ma swobodę zaradzenia złemu. 7. Sejm nie może mianować wodza, który ma podlegać rządowi. 8. Mianowanie wodza tylko jeden raz przez sejm, jak chcieli zachowawcy, nie miało sensu, bo przecież rząd mógłby w ciągu 24 godzin zmienić decyzję sejmu.

Odosobniony był głos Łuszczewskiego, dla którego było w ogóle rzeczą obojętną, kto ma mianować wodza: rząd czy sejm, wobec faktu, że należy jak najprędzej przystąpić do wyboru, gdyż „okoliczności są naglące”.

Większością 58 głosów przeciw 28 utrzymała się ogólna zasada dyskutowanego projektu o mianowaniu wodza naczelnego przez rząd. Artykuł 1 utrzymał się 50 głosami przeciw 25. Odrzucony został dodatek: „na ten jednakże raz sam sejm w miejsce generała Skrzyneckiego wybierze innego wodza naczelnego”, który to dodatek usiłowali przerwali konserwatyści w przekonaniu, że przejdzie kandydatura Dembińskiego wobec rozbicia głosów przeciwników. Artykuł 2 przyjęto jednomyślnie. Wreszcie projekt przeszedł 60 głosami przeciw 14 (por. aneks XXII).

Została również wysunięta kwestia projektu atrybucji wodza. Worcell chciał, by sprawa ta została zaraz rozstrzygnięta. Komisje, jak wyjaśniał Morozewicz, odłożyły jednak tę sprawę chwilowo na bok, ze względu na brak czasu do szczegółowego rozbioru wszystkich punktów dotyczących atrybucji, uważając, że powierzenie mianowania wodza rządowi będzie chwilowo dostatecznym wzmocnieniem stanowiska tego ostatniego. Morawski wyjaśnił tu dalej, że projekt jego o atrybucjach podany był do komisji, lecz ponieważ przewidywano, że przejście projektu przez izbę zbyt wiele czasu zabierze i dozna trudności, został podzielony na 2 części: „jedną wprowadzają dzisiaj, a drugą za 2 lub 3 dni, kiedy te 60 godzin miną, w których mianowanie wodza [...] nastąpić powinno”. Zresztą podkreślał, że w uchwale izb połączonych (gdy wysłano do Bolimowa Delegację) nie mówiono specjalnie o zmianie atrybucji. Odnośne słowa wydanego Delegacji pełnomocnictwa brzmiały: „gdyby Delegacja zmianę wodza [...] za potrzebną uznała, natenczas za porozumieniem się z Radą Wojenną, w tym celu zwołaną, zasięgnie zdania jej względem zmian uchwały z 24 I rb. władzę wodza [...] oznacza-

jącej i względem wyboru nowego wodza zaufanie wojska posiadającego”.

Na jeszcze większy opór natrafił projekt w senacie opanowanym w dużej części przez zwolenników Skrzyneckiego. Radziwiłł przechylił w głosowaniu szalę na rzecz projektu, biorąc tym odwet za storpedowanie go przez Skrzyneckiego¹¹⁰ po bitwie pod Grochowem.

Po uchwaleniu przez rząd 13 VIII nowego prawa o mianowaniu naczelnego wodza stało się rzeczą jasną, że nominacji tej nie otrzyma gen. Dembiński. Od początku tymczasowego wodzostwa Dembińskiego zarysowuje się konflikt między nim a Delegacją. Dembiński był przekonany o zbędności liczenia się z władzami cywilnymi, którym ostentacyjnie okazywał pogardę i pogardzał świadomie („do diabła z sejmem” mówił do Platera 7 IX), widząc w nich zawadę utrudniającą wodzowi prowadzenie kampanii, za słabą do walki z jakobinizmem.

Zapatrzony we wzór Skrzyneckiego, radzący się go w sprawach wodzostwa, namawiany przez niego do chwycenia mocno władzy, zmierzający wyraźnie do dyktatury, zapalczywy, brutalny, nowy wódz od razu odrzuca wszelkie rady i instrukcje Delegacji. Na rady Morawskiego, jak się obchodzić z żołnierzami, jak do nich przemawiać, na uwagi, że należy być w obozach, odpowiada wzruszeniem ramion. Podobnie ostro odrzuca informacje A. Ostrowskiego, dotyczące generałów-podkomendnych Dembińskiego, „Muszę mieć władzę sam, gdyż ta się dzielić nie da” — oświadczył Czartoryskiemu. „Co zaś do sposobu traktowania przeze mnie delegacji przyznałem [Czartoryskiemu] — pisze szczerze Dembiński — że jest niewłaściwy, lecz sędzę, że nie mogę jej dać dosyć odczuć jej niedorzeczności i niepotrzebnej w obozie obecności”¹¹¹.

Równocześnie Dembiński chce zaimponować Delegacji swą twardą ręką żołnierską, przywracającą rozluźnioną karność w obozie wśród wojska. W obecności Delegacji każe aresztować oficera Kochanowskiego za niesubordynację. Wreszcie, gdy zaniepokojony Ostrowski z innymi członkami Delegacji zwraca się wprost do nowego wodza z zapytaniem co do zamierzonych działań wojennych, Dembiński nie udziela odpowiedzi, lecz żąda po prostu opuszczenia obozu przez usiłującą go krępować Delegację. Miękkosć Delegacji wobec Dembińskiego, która ustępuje mu rzeczywiście z placu, da się w dużej mierze wytłumaczyć obecnością

¹¹⁰ *Diariusz senatu*, s. 188—192.

¹¹¹ Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 54—55, 57. „[...] słów nie marnujemy — mówię do A. Ostrowskiego Dembiński — bo te odbijają się o mnie jak groch o ścianę”. — „Czuję sam, że może zbyt żywością i niegrzecznością ich obraziłem, i przyznam się, że mi ledwie nie ułożył, żeby ich obrazić”. — „Miejsce, które obejmuję, nie cierpi kwestii prawnych” — mówi zmierzający do dyktatury gen. Dembiński do Morawskiego.

w jej łonie zwolenników gen. Skrzyneckiego, którzy stoją za Dembińskim i nakłaniają go do chwycenia dyktatury¹¹².

Dembiński zaprzyjaźniony, oddany szczerze Skrzyneckiemu (choć dostrzegający niektóre ujemne strony jego działań wojennych) przyznaje się w pamiętnikach do ulegania jego wpływom. Dembiński jeszcze przed otrzymaniem nominacji na tymczasowego dowódcę zwraca swe kroki do Skrzyneckiego. „Radził mi, żeby nie ustępować Delegacji inaczej powagę zaraz od początku stracę w wojsku, a ta bardziej niż kiedy jest mi teraz potrzebna”. Na obiedzie w Bolimowie Skrzynecki wyraża przekonanie, że Dembiński rozpędzi sejm, którym były wódz pogardza, i zapowiada „18 brumaire'a”¹¹³. Pierwszego przeglądu wojska za swego wodzostwa H. Dembiński dokonuje wraz ze Skrzyneckim. Dembiński oświadcza wówczas, że będzie szedł za przykładem eks-wodza¹¹⁴.

Rząd po powrocie Delegacji i uchwale sejmu o mianowaniu wodza naczelnego nominuje wodzem gen. I. Prądzyńskiego, który od dawna swymi zdolnościami i rzeczową krytyką Skrzyneckiego zwrócił na siebie uwagę „kalizsan” i radykałów. Przedstawiciele tych dwóch grup politycznych byli obecnie zwolennikami wodzostwa Prądzyńskiego. Prądzyński jednak nominacji rządowej nie przyjął. Czuł się za słaby w tak trudnej sytuacji politycznej i wojskowej, zdawał sobie sprawę z własnej nie-

¹¹² Prądzyński, *op. cit.*, t. III, s. 285—286; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 57 i 63. „Ostrowski, zda mi się, z innymi dwoma członkami delegacji mówi do mnie: «Generale, powiedzże nam, co myślisz robić, bo żadnych nie dajesz dyspozycji?» Zgoła ci panowie chcieliby byli mieć próbę mego działania; niedorzeczność ich bowiem dochodziła do tego stopnia, że w wilię przed mym przyjazdem objeżdżali forpocztę, żeby widzieć, czy są dobrze rozstawione. Na zapytanie więc Ostrowskiego odpowiedziałem z największą flegmą: «Nic nie robię, bo jeszcze czekam» i dalej przechadzkę kontynuowałem. Zebrała się wtedy cała delegacja, a przynajmniej większa liczba członków, i zbliżywszy się do mnie z nieśmiałością zapytała: «Na cóż generał [będziesz] czekać, kiedy jesteś obrany?» — «Oto na to — wskazując im lasek ku Warszawie położony, koło którego droga szła do miasta. — Widzicie panowie ten lasek, za nim bieży droga, dopóki się ostatnie koło powozu, który panów tu przywiózł — za ten lasek nie schowa, niczego się nie chwycę.» — I znów dalej przechodzić się zacząłem. Na to powiedzenie nie wątpili, że słowa dotrzymam, i w momencie cała delegacja opuściła główną kwartę”.

¹¹³ *Ibidem*, t. II, s. 59. „Widocznym było przykre uczucie generała Skrzyneckiego i ton bliski pogardy, z jakim mówił o sejmie, który się ohydnu Towarzystwu Patriotycznemu dawał powodować, objawiły się w nim niepotrzebne wybuchy zbyt słusznie obrażonej dumy, groźby, że ma nadzieję, że ja sejm rozpędzę. Moi je suis tranquille á présent — rzekł — je connais le caractere du jeneral en chef, que vous venez de choisir; il ne se laisserait mener pas plus que moi. Il ferait un 18 brumaire”.

¹¹⁴ Prądzyński, *op. cit.*, t. III, s. 287; Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 344; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 65—67.

umiejętności łamania przeszkód i przewycięzania złej woli ludzkiej, by zdobyć się na decyzję przyjęcia buławy ¹¹⁵.

W momencie, kiedy rząd głowi się nad wyborem nowego wodza naczelnego, mają miejsce krwawe wypadki 15 VIII.

15 i 16 sierpnia 1831 r. wzburzony lud Warszawy daje upust swemu gniewowi za dotychczasowe niedołęstwo rządu i wodzów. Obawy przed dyktaturą Skrzyneckiego i Dembińskiego, zdradą, dalszym prowadzeniem narodu ku klęsce doprowadzają do wybuchu. 15 i 16 sierpnia mają miejsce krwawe sceny. Wśród wywleczonych z więzień i zabitych znaleźli się podejrzani o zdradę generałowie: Jankowski, Bukowski, Hurtig, szereg wybitnych szpiegów z czasów Konstantego. Gniew ulicy zwraca się również przeciwko paru arystokratom zmierzającym do ugody z carem. Padają hasła krwawego rozprawienia się z nimi, przy czym wymienia się nazwiska Czartoryskiego i Henryka Łubieńskiego — brata Tomasa. Krwawe wydarzenia powyższe nastąpiły niewątpliwie pod wpływem agitacji Towarzystwa Patriotycznego, które 15 VIII odstoniło przed ludem niebezpieczeństwo pozostawiania przy władzy elementów ugodowo-konserwatywnych i przekonywało o konieczności ich usunięcia.

Wpływ na Dembińskiego „arcykonserwatysty” Skrzyneckiego, myślącego o zamachu stanu, był bezpośrednim bodźcem do zdecydowanego i ostrego wystąpienia Towarzystwa Patriotycznego na zebraniu 15 VIII przeciwko kunktatorowi. Klub, którego delegaci udali się z żądaniem do rządu, domagał się w formie ostrej i zdecydowanej usunięcia z wojska Skrzyneckiego. Krwawa rozprawa z rzeczywistymi i rzekomymi zdrajcami i szpiegami, która potem nastąpiła, była jednak tylko spontanicznym odruchem ludu warszawskiego. Jedynie paru członków klubu (Boski, Brawacki) brało czynny udział w tych wypadkach. Towarzystwo Patriotyczne nie zdobyło się 15 VIII na zamach stanu i pokierowanie patriotycznymi masami ludowymi, by wziąć władzę z rąk konserwatywistów i zabezpieczyć ją przed zakusami obozu reakcji. Działacz lewicy Towarzystwa, Czyński, tak opisuje rolę swego klubu i mas ludowych Warszawy w nocy 15 VIII:

„Rząd był tak słaby, fatalny system tak znieawidzony, że na jeden odgłos władza z rządu mogła przejść do ludu, ale członkowie Towarzystwa jawnego, nastając na zgubny system, wywierając na drodze legalnej opozycję przeciw partii, uważali za zbrodnię targnąć się na władzę pochodzącą od sejmu [...] Trzeba było takiego zaufania, jakie posiadał ksiądz Puławski, jakim się w maluczkiej części ja poszczycić mogłem, aby nakłonić lud do spokojnego rozejścia się. Lud się rozchodził, ja wróciłem do domu”.

¹¹⁵ Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 60—63; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 294—297.

Mowa tu jest o stanie rzeczy poprzedzającym krwawą rozprawę ze zdrajcami. Następnie Czyński stwierdza:

„Nie będąc świadkiem wypadków nocy innemu zostawiam jej opisanie; to tylko nadmienię, iż z okna mojego mieszkania widziałem odmienne tłumy uzbrojone i bezbronne, napętniające ulice i dziedziniec zamkowy. Głuche milczenie przerywał kiedy niekiedy powszechny okrzyk: Niech żyje Polska, śmierć zdrajcom, śmierć szpiegom.

Jakkolwiek pominięcie form prawnych jest bolesne, jakkolwiek wymierzanie sobie samemu sprawiedliwości jest smutne, nie spotwarzamy przecież fałszami wypadków nocy 15 sierpnia. Jeszcze raz powtarzam, lud czuł swą godność, czuł swoją siłę; widząc zbliżającego się nieprzyjaciela, znękany słabością rządu, rozjątrzony usiłowaniami partii, wywarł swoją rozpacz na uwięzionych, a nieukaranych zdrajcach i szpiegach.

Nie było śladu w tych wypadkach osobistych widoków, osobistej zemsty, prześladowania za opinię. Polacy nie są skłonni do tak czarnej zbrodni. Ja myślę, że gdyby nawet szatan z piekła usiłował szlachetny lud polski zachęcić do wytoczenia krwi niewinnej, prędzej by zdołał Wisłę w biegu zatrzymać, jasność dnia w czarną noc zamienić.

Noc ta musiała przejąć trwogą nieprzyjaciół sprawy narodowej, nadała nową potęgę opinii publicznej, a zmusiła partię do chwycenia się ostateczności. Wypadało jej teraz albo ulec, albo użyć najśmielszych kroków”.

Rząd podaje się do dymisji¹¹⁶. Przyczynami jego ustąpienia były wypadki 15 VIII. Napętniły one przerażeniem konserwatystów i W. Niemojowskiego, którzy czuli się za słabi wobec grozy „anarchii”. „Anarchia”, jak świadczyły wydarzenia nocy sierpniowej, zwracała się przeciw zdradzie sprawy niepodległości, w szczególności przeciw kierownikom nawy powstańczego państwa. „Kaliszanie”, zaniepokojeni postępowaniem Skrzyneckiego, współdziałają w drugiej połowie lipca z rady-

¹¹⁶ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 348—357; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 300—322; Mierosławski, *op. cit.*, t. V, s. 266—418; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 88—125. Autor między innymi na s. 140—141 przedstawia „jaką grozą przejęła noc 15 VIII W. Niemojowskiego i z jaką odrazą odnosił się on po tych wypadkach do Lelewela (zob. przypis 94). Kaczkowski, *op. cit.*, s. 96—99; Krukowiecki, *Dziennik niewoli* k. 36—39; Janowski, *op. cit.* s. 209—225; Jan Czyński, *Dzień piętnasty sierpnia i sąd na członków Towarzystwa Patriotycznego*, Warszawa 1831; Lepkowski, *op. cit.*, s. 95—96; Mieczysław Weryński, *Noc 15-go sierpnia w powstaniu listopadowym*, „Księga pamiątkowa ku czci prof. Wacława Sobieskiego”, t. I, Kraków 1932, s. 304—355, szczególnie s. 322—347; Kucharzewski, *op. cit.*, s. 256, 259; Oppman, *op. cit.*, s. 92, 142—146; Artur Śliwiński, *Joachim Lelewel*, Warszawa 1918, s. 385—389; Tokarz, *Wojna...* s. 517—520.

kałami. Po 15 VIII bojąc się gniewu „ulicy” zwracają się na prawo, oddalają się od radykałów.

W związku z wydarzeniami 15 VIII nastąpiły głębokie rozdźwięki między Czartoryskim a Lelewelem, które musiały doprowadzić do rozpadu rządu. Przed ustąpieniem rząd mianował wodzem naczelnym Prądzynskiego, który decyduje się przyjąć nominację. Ale władza nowego wodza trwa tylko 24 godziny. Zrażony bowiem niesubordynacją Krukowieckiego i Dembińskiego, miękki, nie umiejący narzucać swej woli Prądzynski rzekł się stanowiska. Z jednej strony przeraził go ferment radykałów, z drugiej zakusy dyktatorskie konserwatystów. Lękiem musiała go napełnić występująca samorzutnie, krwawo i stanowczo „ulica” Warszawy. Nie chciał oprzeć się na niej przeciw krnąbrnej generalicji ani działać zdecydowanie w porozumieniu z Towarzystwem Patriotycznym.

24-godzinny wodza naczelnego skłoniła niewątpliwie również do zrzeczenia się władzy słabość rządu, który zdecydował się ustąpić. Na miejsce Prądzynskiego został mianowany przez ustępujący rząd gen. Dembiński. Wśród miernych talentów wojskowych i szeregu jawnych kapitulantów innego kandydata trudno było znaleźć. W oczach „kaliszan” i konserwatystów, zasiadających w ustępującym rządzie, Dembiński był również człowiekiem, który mógł zabezpieczyć kraj przed „jakobińską anarchią”. Postanowił on sięgnąć po buławę dyktatorską. Myśl kontrrewolucyjnej dyktatury dojrzała w nim pod wpływem:

a) wypadków nocy 15 VIII, widma „anarchii jakobińskiej”, którą można okiełznać tylko za pomocą dyktatury będącej reakcją przeciw porywom gniewu radykałów i ulicy warszawskiej;

b) przekonania, że tylko silna władza wojskowo-polityczna, nie skreślona wpływami rządu i sejmu, zdoła ocalić powstanie;

c) namów generałów Skrzyneckiego i Chrzanowskiego, oraz Hordyskiego, Wielopolskiego, Popiela, a więc zaciętych kontrrewolucjonistów. Z ich kapitulanczkich motywów Dembiński, Donkiszot powstania, nie zdawał sobie jasno sprawy.

Warto tu przytoczyć słowa jednego z tych ludzi, które wymownie charakteryzują strach przed widmem rewolucji i nadzieje pokładane w Dembińskim: „[...] przewrotność zarozumiałych zbrodniarzy — mówi Popiel — zrozumieć nie chce, że u nas terroryzmem nic zbudować nie można, że po 30 latach próbowali tych samych środków i podobne też były następstwa. W spaczonych a zepsutych tych umysłach pokutuje przykład terroryzmu: Marat, Danton dla nich ideałem; niezdolni podnieść się do cnoty, zniżają się do zbrodni [...]. Przeważna część sejmu i ludzie porządku oczekiwali wodza; Dembiński wezwany zbliżał się do Warszawy”. Zdaniem Popiela Wielopolski przedstawiał Dembińskiemu

konieczność oddania pod sąd wojenny i rozstrzelania pięciu wybitniejszych klubistów w celu rzucenia postrachu na „jakobinów”. Dembińskiego zresztą wcale do tego nie trzeba było namawiać: „brałem na uwagę — mówi wyraźnie w pamiętnikach — że jeżeli wezmę władzę, Lelewela głowa spaść musi”. Dembiński miał więc po osiągnięciu władzy dyktatorskiej stać się narzędziem terroru kontrrewolucyjnego¹¹⁷.

d) Pogardy dla władz cywilnych (rządu, sejmu, delegacji bolimowskiej), do których wkradł się element „jakobiński” lub których członkowie będąc przeciwnikami radykalizmu byli za słabi, by go zwalczyć.

Ostatecznie jednak Dembiński decyzji chwycenia władzy przemocą, rozpędzenia sejmu i ogłoszenia się dyktatorem nie zrealizował, gdyż obawiał się odpowiedzialności oraz czuł duże wpływy wrogich sobie czynników w rządzie, sejmie i wojsku („kaliszanie” niechętni mu jeszcze w czasach Królestwa Polskiego; Towarzystwo Patriotyczne, które doznało represji w okresie jego gubernatorstwa w Warszawie i wodzostwa — szczególnie po nocy 15 VIII; w armii wpływ Lelewela i klubu radykałów na korpus litewski Dembińskiego). Z drugiej strony Dembiński skarżył się na niewielką liczbę doradców, na których mógłby liczyć, jak Horodyski, Krysiński, były sekretarz dyktatora Chłopickiego¹¹⁸, Chrzanowski. Wreszcie, do czego Dembiński ze wstydem przyznaje się w pamiętnikach, „jakieś uczucie niepotrzebnego uszanowania dla izby grało tu rolę”¹¹⁹. Powyższe przyczyny skłoniły Dembińskiego do odczekania na wyrok sejmu, który zapadł 17 VIII. Zmieniał on strukturę Rządu Narodowego i stanowisko wodza naczelnego; dawał ogromną władzę, niemal *de facto* dyktatorską, w ręce „prezesa rządu w radzie ministrów”, Jana Krukowieckiego.

¹¹⁷ Paweł Popiel, *Pamiętniki*, Kraków 1927, s. 72—73.

¹¹⁸ Janowski, *op. cit.*, s. 212, mówi, że Krysiński był podejrzany o pisywanie do Petersburga listów „z doniesieniami o rządzie”. Krysiński znajdował się stale przy sztabie wodzów.

¹¹⁹ Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 153—155; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 150—155; Kaczkowski, *op. cit.*, s. 99—100; Wężyk, *op. cit.*, s. 176—177; Popiel, *op. cit.*, s. 72—73; Ludwik Nabelak, *Trzy dni dowództwa naczelnego Jęka Dembińskiego*, „Pamiętniki Emigracji”, cz. II, Paryż 1832—1833, Henryk Probus, s. 13—15. Autor słusznie podkreśla spadek popularności gen. Dembińskiego w momencie, gdy decydował się wziąć dyktaturę, skutkiem uprzedniego jego postępowania, zrażającego tych, którzy by go poparli. Wojciech Chrzanowski, *Militärische Operationen in Polen 1831* w Schmitta, *Feldherrn-Stimmen*, Lipsk 1858, s. 55, szczerze przedstawił, jak namawiał do objęcia władzy dyktatorskiej Skrzyneckiego i Dembińskiego. August Sokołowski, *Jenerał Ignacy Prądzyński w świetle własnych pamiętników*, Kraków 1911, s. 294—296.

ROZDZIAŁ IV

PREZES RZĄDU I ZASTĘPCA WODZA NACZELNEGO

W dziejach władzy wodza naczelnego długi okres (pięć i pół miesiąca) Skrzyneckiego charakterystyczny jest dążeniami „kunktatora” i otaczającej go kliki kapitulantów do skupienia władzy najwyższej w jednym ręku. Celem tych zakusów było:

a) stworzenie odpowiedniego narzędzia walki z „jakobinizmem”;

b) zrealizowanie kapitulacji. Do tej ostatniej wódz zdecydowanie dążył od początku wodzostwa, nawiązując rokowania z nieprzyjacielem. Działania wojenne przez cały czas dowództwa Skrzyneckiego pozostają pod znakiem jego dążeń do uniknięcia rozprawy orężnej z wrogiem. Tendencje kapitulancie wodza idą tu w parze z tchórzostwem, ospałością, niedbalstwem i brakiem kwalifikacji dowódczych na wyższym szczeblu. Konsekwencjami tego stanu rzeczy są klęski na polu walki, ciężkie marnowanie okazji zadania ciosu wrogowi, bezkarne dopuszczenie przejścia Wisły przez nieprzyjaciela i zbliżanie się jego do Warszawy.

Pod wpływem poniesionych klęsk poczyna się u radykałów poszukiwanie własnych koncepcji zakresu władzy wodza. Koncepcje te nie łącząc się z szerszymi dążeniami do reform politycznych i społecznych nie mają szans powodzenia.

Dzięki elementom należącym do Towarzystwa Patriotycznego lub doń zbliżonym oraz „kaliszanom” sejm, który do 25 VI nie korzystał ze swych bezpośrednich uprawnień zwierzchniczych wobec wodza i pozostawał niemym świadkiem konfliktu jego z rządem, w okresie 25 VI—23 VII zaczyna występować w roli zwierzchniej żądając *via* rząd objasnień od wodza (w sprawach generała Jankowskiego i Krępowieckiego). Sejm wreszcie zaczyna działać bezpośrednio w stosunku do wodza (narada wojenna 27 VII w Sochaczewie, odebranie wreszcie przez Deputację 11 VIII władzy Skrzyneckiemu).

Następny okres wodzostwa, to okres przyjaciela Skrzyneckiego — Henryka Dembińskiego, zaciętego wroga „jakobinów“, który jest kontynuatorem postępowania poprzednika w stosunku do naczelnych władz cywilnych. Po wypadkach sierpniowych, w czasie których gniew ludu zwrócił się przeciw szpiegom i podejrzanym o zdradę generałom, Dembiński chce porwać antyludową, kontrrewolucyjną władzę dyktatorską w swe ręce i zrealizować zamiary reakcyjnej kliki, jednak w końcu nie decyduje się na zamach stanu.

W tej sytuacji konserwatyści, drżąc przed ludem i „jakobinami“, szukają człowieka, w którego ręce można by złożyć silną władzę i postawić go u steru rządów powstania, by zakończył je jak najszybciej podaniem się i wybawił od radykałów.

Z drugiej strony, część Towarzystwa Patriotycznego myśli również o ocaleniu powstania przez złożenie silnej władzy w ręce jednostki. Tym wymarzoną osobą dla obu stron stał się Jan Krukowiecki.

Hrabia Jan Stefan Krukowiecki, pochodzący ze średniej szlachty, urodził się w 1772 r. Ojciec jego zyskał od Józefa II tytuł hrabiowski, była więc to arystokracja świeżo kreowana. Karierę wojskową zaczął Jan Krukowiecki od służby w wojsku austriackim, w którym służył do 1794 r. Następne lata, pełne hulanki i awantur, spędził wśród szlachty galicyjskiej. Walczył przeciw Francji rewolucyjnej. W r. 1806 znalazł się w armii napoleońskiej i odbywał kampanie 1807, 1809, 1812, 1813 i 1814 roku, najpierw służąc w armii francuskiej, a następnie w wojsku Księstwa Warszawskiego. W okresie Księstwa zdobył stopień general-ski. Od roku 1815 służył w wojsku Królestwa Polskiego.

W momencie wybuchu powstania pozostawał poza Warszawą. W pierwszych dniach grudnia znalazł się w stolicy i połączył z siłami zbrojnymi powstania. Wkrótce po nominacji Skrzyneckiego na wodza naczelnego został gubernatorem Warszawy. Na stanowisku tym wykazał energię, sprężystość, przedsiębiorczość. Po zatargu ze Skrzyneckim w końcu maja Krukowiecki podał się do dymisji¹.

Wypadki 15 sierpnia wyniosły go na stanowisko prezesa rządu. Krukowiecki odznaczał się wygórowaną ambicją, intrygantwem, warchol-

¹ Tokarz, *op. cit.*, s. 519; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 52—56; Dembowski, *op. cit.*, t. I, s. 362; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 338—340; Barzykowski, *op. cit.*, t. IV, s. 97—98; Karol Forster (wyd.) *Z pamiętników Krukowieckiego*, Kraków 1906, s. 10; Kozłowski, *op. cit.*, o. III, s. 514—515; Aleksander Kraushar, *Sokolnicki i Krukowiecki*, „Biblioteka Warszawska“ 1906, t. III, s. 479—510. Przyczynek oparty na aktach generał-gubernatora i Nowosilcowa *Sokolnicki i Krukowiecki* poświęcony jest jednej z licznych awantur Krukowieckiego, którą przyszedł prezes rządu miał z gen. Sokolnickim. Ignacy Prądyński, *Cztery ostatnie wodzowie polscy przed sądem historii*, Poznań 1865, s. 91. Autor używa mocnych wyrażań charakteryzując Krukowieckiego, nazywa go wariatem i tchórzem.



Jan Krukowiecki

(Według litografii J. N. Żylińskiego)
(Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie)

stwem, pychą, wreszcie awanturnictwem, zrażając tym do siebie ogromną ilość ludzi.

Uczestnik kampanii przeciw rewolucyjnej Francji w szeregach feudalnej armii austriackiej monarchii, zacięty wróg „jakobinów“, gen. Jan Krukowiecki był w rzeczywistości konserwatystą. Nie różnił się on bynajmniej w okresie Królestwa i powstania swymi reakcyjnymi poglądami polityczno-społecznymi od przeciętnej postawy wyższych wojskowych spod komendy ks. Konstantego. Nie darmo po upadku dyktatury Chłopickiego zwrócił uwagę na Krukowieckiego bystry obserwator i zręczny polityk W. Zamoyski, poszukujący odpowiedniego narzędzia kontrrewolucyjnych celów, namawiający następnie do zamachu stanu Skrzyneckiego i Czartoryskiego. Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że właśnie pierwszym kandydatem na dyktatora, którego po rezygnacji Chłopickiego wysunął Zamoyski, był Krukowiecki². Ale słaba wówczas popularność hrabiego, który rozlicznymi burdami i pojedynkami narobił sobie wrogów wśród konserwatystów, a niczym nie zdążył zaskarbić względów radykałów, nie pozwoliła zrealizować tych pomysłów. Po dymisji Radziwiłła Krukowiecki ostro występował przeciw projektowi ograniczenia wodza naczelnego przez dodanie mu Rady Wojennej. Był nadal zgodny z kontrrewolucyjnymi poglądami wyższych wojskowych.

Krukowieckiego cechowała duża zręczność polityczna, umiejętność maskowania rzeczywistych poglądów oraz gry dwulicowej. Od dawna zabiegał on o względy radykałów i zyskiwał sobie w miarę rozwoju powstania coraz większą popularność. Jego zatarg ze Skrzyneckim był błędnie tłumaczony przez radykałów, podobnie jak wcześniejszy znacznie zatarg Chłopickiego z w. ks. Konstantym. W obu wypadkach chodziło o urażoną miłość własną. „Jakobini“ komentowali oba te konflikty jako starcie zasad. Chłopicki i Krukowiecki błędnie awansowali w opinii — jeden na kandydata wymarzonego wodza opozycji i powstania, drugi na przywódcę obozu radykałów. Ci ostatni nie wiedzieli o tym, że Krukowiecki w okresie swego gubernatorstwa, w maju 1831 r., proponował Rządowi Narodowemu rozwiązanie Towarzystwa Patriotycznego³.

W lecie 1831 r. nastąpiło porozumienie Krukowieckiego z niektórymi członkami Tow. Patr. (Mochnecki, Bronikowski) co do przyszłego objęcia władzy⁴. Porozumienie to nie jest nam zresztą należycie znane.

² Zob. wyżej, s. 56.

³ Oppman, *op. cit.*, s. 127; Aleksander Kraushar, *Klub Patriotyczny Warszawski w czasach powstania listopadowego 1830—1831 r.* „Miscellanea historyczne“, Lwów 1909, s. 41—44.

⁴ Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 72—75; Mierosławski, *op. cit.*, t. V, s. 226—233; Janowski, *op. cit.*, s. 230, o porozumieniu Krukowieckiego tylko z jed-

Świadectwa współczesne są przeważnie tendencyjne, wrogie i napastliwe w stosunku do przedostatniego prezesa rządu. Jak mała była wartość wypowiedzi nieprzyjaciół Krukowieckiego, świadczą słowa I. Prądzyńskiego, który, jakkolwiek niechętnie nastrojony wobec Krukowieckiego, stwierdza jednakże, „że nieprzyjaciele Krukowieckiego, a niemała jest ich liczba, podali go za naczelnika spisku [. . .] Co nie ulega wątpliwości, jest to, że Krukowiecki nie żenował się głośno ganić wszystkiego, co się działo, ale któż wtedy tego nie czynił? Krukowiecki ulegał po prostu swojemu charakterowi niespokojnemu, i owszem, sądzę, że jeżeliby spi-ski knował, byłby się pewnie spokojniej i ciszej zachowywał”⁵.

W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że niektórzy radykałowie liczyli w swych zamierzeniach na Krukowieckiego, jako na człowieka, który wydobędzie maksimum energii z narodu i będzie prowadził zaciętą walkę z nieprzyjacielem.

Trzeba tu wymienić przede wszystkim Maurycego Mochnackiego, zbliżonego osobiście do Krukowieckiego (stosunki rodzinne, wspólne pochodzenie z Galicji; ojciec M. Mochnackiego był adwokatem Krukowieckiego). M. Mochnacki popierał koncepcję jedynowładztwa generała, elementy zaś bardziej radykalne i lewicowe (Czyński, Puławski) projektowały zbiorową dyktaturę (koncepcję, którą na forum sejmowym wysunął Olizar). 16 VIII wyraźnie ujawniła się ta różnica w poglądach członków klubu na organizację naczelných władz rządowych powstania. Narastające od dawna różnice w poglądach lewicy i prawicy Towarzystwa ujawniły się wówczas w sposób jaskrawy. Lewica Towarzystwa reprezentowała idee społeczne najbardziej radykalne w powstaniu i odpowiadające im formy ustrojowe, była niechętnie i czujnie nastawiona do konserwatystów, arystokracji, ludzi w typie Krukowieckiego. Zresztą coraz więcej elementów z lewicy, w miarę zaostrenia się represji Dembińskiego wobec Towarzystwa Patriotycznego i wzrastających obaw przed jego dyktaturą, godziło się na Krukowieckiego na czele rządu — jako na zło konieczne (np. Krępowiecki). Entuzjasta dyktatury Krukowieckiego, M. Mochnacki, reprezentuje prawicę klubu, jej mętny program społeczny. Długi czas, nie zdając sobie zresztą sprawy z rzeczywistego oblicza politycznego „arcykonserwatysty”, Mochnacki pozostawał pod urokiem generała spod Dobrego i Grochowa, marzył nawet o dykta-

nostkami—członkami Towarzystwa Patriotycznego; Oppman, *op. cit.*, s. 141—142; Kucharzewski, *op. cit.*, s. 227—234; Artur Śliwiński, *Maurycy Mochnacki. Żywot i dzieła*, Warszawa 1921, s. 282—284; Stanisław Szpotański, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910, s. 119—120.

⁵ Prądzyński, *Pamiętniki*, t. III, s. 311.

turze Skrzyneckiego, a następnie poszedł na lep obietnic hrabiego Krukowieckiego⁶.

Liczyli na Krukowieckiego równocześnie konserwatyści, których straszyl on w związku z wypadkami 15 VIII w Warszawie widmem „jakobińskim” i którym obiecywał poskromić „burzycieli pokoju”⁷.

Dopiero po objęciu stanowiska prezesa rządu Krukowiecki odsłonił swe właściwe oblicze — wroga mas plebejskich, wroga „jakobinów” — zamknął Towarzystwo Patriotyczne, odsunął po pewnym czasie radykałów i stał się rzeczywiście ostoją dla konserwatystów, drżących od nocy 15 VIII przed widmem latarni „jakobińskiej”. Swą polityką wewnętrzną (zlikwidowanie klubu) i zewnętrzną (rokowania i kapitulacja) reprezentował właśnie ich interesy klasowe⁸.

Artykułem 1 ustawy z 17 VIII (por. aneks XXIII) rząd został powierzony „prezesowi w radzie ministrów”. Przepisy przyznały mu atrybucje, nadane uchwałą sejmową z 29 stycznia Rządowi Narodowemu, a oprócz nich prawo mianowania i odwoływania wodza naczelnego, prawo ułaskawiania i prawo mianowania sześciu ministrów oraz zastępcy prezesa rządu (art. 2 i 3). Tylko prezes lub jego zastępca (w wypadku choroby lub niemożności urzędowania prezesa) zyskali prawo głosu „stanowczego”, ministrom przyznano głos doradczy. Decyzje prezesa musiały posiadać kontrasygnatę jednego z ministrów (art. 2). Izbom, które miały działać „w połączeniu”, pozostawiono atrybucje tzw. królewskie z art. 40 ustawy konstytucyjnej: „wydawanie wojny, zawieranie traktatów i wszelkich umów”. Tylko same izby mogły zalimitować się lub rozwiązać.

Uzasadnieniem uchwały (projekt W. Niemojowskiego), wysuwany: a przez jego zwolenników, było przede wszystkim dążenie do nadania pracom rządu sprężystości. Doniosłą rolę grały tu przy motywacji niedawne doświadczenia z Rządem Narodowym, słabym, szarpanym nie-

⁶ Interesującym przykładem zaufania, którym darzyły Krukowieckiego pewne koła radykałów jest wypowiedź „Nowej Polski” z 19 VIII, nr 222, a więc już po dojściu jego do władzy. „Nowa Polska” nie wykazuje obaw, iż prezes rządu może zagarnąć naczelną władzę wojskową. „Nie wiemy, kto jest naczelnym wodzem? czy prezes rządu zostawi sobie dowództwo wojska? (prezes rządu mógłby nas zwycięstwami ocalić) [...] powinniśmy być spokojni [...]”.

Janowski, *op. cit.*, s. 221—223; Oppman, *op. cit.*, s. 142, 146; Kucharzewski, *op. cit.*, s. 257—259.

⁷ Dyskusja i głosowanie na Krukowieckiego na posiedzeniu izb połączonych wykazały to wyraźnie. *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 448—462; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 157.

⁸ Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 369; Kaczkowski, *op. cit.*, s. 104; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 70—74; Koźmian, *op. cit.*, t. III, s. 514—515. Krukowiecki nienawdził „demagogów” tak samo jak Skrzynecki, ale „ciągle ich poduszcział” i tak samo jak Skrzynecki chciał „pierwszą chwilę do ugody uchwycić”.

snaskami wewnętrznymi, niesionym na fali wypadków, niezdolnym im się przeciwstawić (sprawa Skrzyneckiego, noc 15 VIII). „Rząd przed swoim złożeniem nie egzystował” — mówi Posturzyński na sesji sejmowej. „Tam nie ma rządu, gdzie bezpieczeństwo publiczne jest niepewne”. Rząd ten nie był właściwie, zdaniem Niemojowskiego, odpowiedzialny za swe nominalne decyzje, będące wynikiem głosowania, często przegłosowywania dwóch osób przez trzy.

Tych właśnie wad funkcjonowania rządu, związanych z niewłaściwą jego formą, dałoby się uniknąć, zdaniem zwolenników uchwały z 17 VIII, przez skupienie władzy w rękach „prezesa w radzie ministrów”. Zarówno większość radykałów i „kaliszan”, jak i konserwatyści byli przeciwnikami dotychczasowej formy rządu, oczywiście kierując się różnymi motywami. Dla pierwszych rząd pięciogłowy nie był odpowiednim, by z energią pokierować walką zbrojną, dla drugich nie był dostatecznie sprawnym narzędziem w walce z „jakobinizmem”. Co do motywów mniej istotnych, podkreślano również zmniejszenie kosztów utrzymania rządu, „gdy ministrowie pracować będą z jednym tylko członkiem rządu”.

Projekt Niemojowskiego zwyciężył ostatecznie jednomyślnie z małymi poprawkami, mimo obaw przed dyktaturą. „Jest to to samo, co dyktator” — mówi Klimontowicz o władzy prezesa. Upadł natomiast projekt Olizara — rządu z dziewięciu osób — od którego Olizar odstąpił w toku dyskusji, i projekt, by pozostawić dotychczasową formę rządu (W. Zwierkowski, A. Ostrowski). Prezesem rządu został J. Krukowiecki wybrany 88 głosami przeciw 28, które były za W. Ostrowskim, wysuwany od dawna przez niektórych konserwatystów na kierownika nawy państwowej⁹.

Słabe popieranie przez lewicę radykałów projektu utworzenia rządu dziewięciu osób należy tłumaczyć wzrastającymi obawami przed zamachem stanu Dembińskiego, któremu chciano przeciwstawić silną władzę Krukowieckiego. Przed sesją 17 VIII nastąpiły aresztowania członków Towarzystwa. Było jasnym, że po osiągnięciu władzy przez Dembińskiego Towarzystwo Patriotyczne zostanie brutalnie wytepione.

Dyskusja, po której nastąpiło uchwalenie ustawy 17 VIII, obracała się, jeśli chodzi o stanowisko naczelnego wodza, wokół kwestii następujących: a) sprawa nominacji wodza; b) sprawa jego atrybucji. Dyskutowano nad art. 3 projektu uchwały, który brzmiał: „Prezesowi oprócz atrybucji uchwałą z dn. 29 stycznia rb. nadanych służyć będzie prawo mianowania naczelnego wodza siły zbrojnej i prawo ułaskawienia”.

Pod adresem powyższego sformułowania wysunięto następujące za-

⁹ Zob. wyżej projekt Ślaskiego, s. 131.

strzeżenia: Radykałowie zgłosili poprawkę zastrzegającą, że prezes rady ministrów nie może być równocześnie wodzem. Grała tu rolę oczywiście obawa przed dyktaturą wojskową prezesa. W istocie brzmienie art. 3 w projekcie pozwalało przypuszczać, że prezes rady ministrów mógłby mianować sam siebie wodzem. Przedstawiciele tych konserwatystów, którzy życzyli sobie silnej władzy Krukowieckiego, gdyż upatrywali w nim obrońcę przed „jakobinizmem”, utrzymywali, że nie widzą w ustawie podstawy do wyrażonych wyżej obaw. Stwierdzali oczywiście, wynikającą ich zdaniem z brzmienia uchwały, że prezes, który ma prawo mianować wodza, nie może nim zrobić samego siebie. Worcell wysunął dodatkowy przepis, że prezes rady ministrów ma prawo nie tylko mianowania, ale i odwołania wodza. Prawie wszyscy posłowie poparli w głosowaniu tę poprawkę.

W kwestii mianowania wodza przez rząd czy sejm wysunięto koncepcję powrotu do ustawy z 24 I 1831 r., w której wódz był mianowany przez sejm. Zacięty konserwatysta Świdziński widział niebezpieczeństwo w prawie nominowania wodza przez prezesa: „albo wódz będzie musiał ulegać prezesowi rządu [...] albo kolizje lub zmiany ustawne widzieć będziemy”. Czyni się tu, zdaniem jego, „jedną [władzę] ani zupełnie zawisłą, ani zupełnie niepodległą od drugiej [...] Ustanówmy więc władzę wojskową niezawisłą”. Oddając władzę cywilną prezesowi, projekt ustawy oddaje mu rzekomo zarazem i kierunek wojska. Świdziński zaznaczył przy tym, że byłby w zasadzie za połączeniem władzy wojskowej z cywilną w jednym ręku, ale wiedząc, że projekt ten z „obawy władzy” nie przejdzie, nie zgadza się na obecne ujęcie projektu, umożliwiające tarcia i kolizje. W stanowczych słowach myśl powrotu do mianowania wodza przez sejm wyraził Wężyk. Rozumowania powyższe przenikała wyraźnie obawa przed Krukowieckim, napełniająca dwóch zaciekłych zwolenników Skrzyneckiego — Świdzińskiego i Wężyka. Natomiast Wielopolski oświadczył się za mianowaniem wodza przez rząd, przypominając motywy wysunięte na ostatniej sesji. Mianowicie uznano wtedy, że nie czas, by sejm roztrząsał operacje wojenne i decydował, czy wódz naczelny ma być zmieniony. Powrót do ustawy z 24 I, z zostawieniem dużej władzy prezesowi, równał się nadaniu sprężystości w rzeczach cywilnych i odjęciu jej w sprawach wojskowych. Odmienne stanowisko Wielopolskiego od poglądów Świdzińskiego i Wężyka można wytłumaczyć innym stosunkiem do Krukowieckiego. Podczas gdy dwaj pierwsi, zwolennicy Skrzyneckiego, bali się przede wszystkim objęcia naczelnej władzy wojskowej przez Krukowieckiego i usunięcia Dembińskiego i stojącego za nim Skrzyneckiego, dla Wielopolskiego najważniejszym był zapewne strach przed „jakobinami”, przed

którymi miał być teraz tarczą wyposażony we władzę niemal dyktatorską hr. Krukowiecki¹⁰.

Kompromisem między postulatem mianowania wodza przez sejm a postulatem mianowania wodza przez rząd była propozycja Jełowickiego, aby zostawić prezesowi władzę nominowania zastępcy naczelnego wodza, a izbom władzę mianowania wodza. Zastępca wybrany przez prezesa mógłby zyskać zaufanie izb, które wybrałyby go wodzem. Postulat ten zaatakował Wielopolski, który uważał, że zastępcy nie mają dostatecznego autorytetu („przewagi moralnej”), a tymczasowość spowodowałaby brak sprężystości.

Poruszono również sprawę stosunku ustawy z 17 VIII do ustawy z 24 I. Wołowski chciał wnieść dodatek, że atrybucje naczelnego wodza, nadane uchwałą z 24 I, pozostają w mocy. Uzasadniał to możliwością wykorzystania przez prezesa rządu górującego stanowiska nad naczelnym wodzem i po prostu kierowania nim. Dodatek Wołowskiego miał zawierać zasadę, że uchwała dawna trwa w mocy o tyle tylko, o ile nie sprzeciwia się nowej. Obawy Wołowskiego usiłowali rozproszyć zwolennicy Krukowieckiego, konserwatyści, jak również radykałowie. Utrzymywano, że ponieważ prezes ma dokładnie określone atrybucje, nie należy się obawiać przywłaszczenia przez niego zakresu władzy wodza. Prócz tego rozumowano: dodatek o ustawie z 24 I ignorowałby istnienie uchwalonego 13 VIII prawa o nominacji wodza. Ostatecznie dodatek Wołowskiego nie został wniesiony¹¹.

I znów ogromna władza, niemal dyktatorska, spoczęła w ręku generalskim, w ręku reakcjonisty. Krukowiecki wykorzystał ją, skuteczniej niż jego poprzednicy, do przeprowadzenia kapitulacji. Radykałowie popierający Krukowieckiego zawiodą się na nim tak samo, jak zawiedli się na Chłopickim, Radziwille i Skrzyneckim.

Ustawa z 17 VIII, jak przewidywano w dyskusji sejmowej, stwarzała możliwość konfliktu między wodzem a prezesem. Prawo mianowania i odwoływania wodza przesądzało, w razie sporu kompetencyjnego dotyczącego naczelnego kierownictwa sprawami wojskowymi, zwycięstwo na rzecz prezesa. Już pierwsze posunięcia prezesa zaraz po nominacji musiały doprowadzić do konfliktu: zwolnił on, bez odwołania się do naczelnego wodza, jednego z młodszych oficerów, który odgrażał się przed kilku dniami strzyżnie wojskowej i został aresztowany z rozkazu Dembińskiego. W sprawie zaopatrzenia armii Krukowiecki

¹⁰ Polityczną działalność konserwatysty Wielopolskiego w powstaniu 1831 r. scharakteryzował Skałkowski, *Aleksander Wielopolski...*, t. II, szczególnie s. 9, 16, 23—25, 28, 31, 32. Strach przed „jakobinizmem” popycha Wielopolskiego w objęcia gen. Krukowieckiego.

¹¹ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 448—462; Mierosławski, *op. cit.*, t. V, s. 539—546.

na radzie 18 VIII nie chciał iść za zdaniem Dembińskiego, by wojsko zaopatrywało się inaczej niż z magazynów. Dembiński natomiast chciał, by zaopatrywać jazdę zbożem branym z pól. Prezes opierał się również dążeniom Dembińskiego do przeniesienia teatru wojny na Litwę.

Niewątpliwie w wielu posunięciach prezesa rządu można dopatrywać się chęci spowodowania konfliktu z wodzem naczelnym.

Dembiński ze swej strony prowadził ostry atak przeciw prezesowi rządu. Zarzucał mu opieszale działanie w prowadzeniu sprawy przed sądem wojennym przeciw rzekomym sprawcom nocy 15 VIII, aresztowanym na rozkaz Dembińskiego, niewydanie odezwy, która by zdecydowanie potępiła wypadki z 15 VIII. Ostre uwagi na ten temat wyraził Dembiński publicznie na jednej z rad wojennych.

W czasie wspólnego objazdu linii bojowej Krukowiecki okazał całkowite lekceważenie wodza naczelnego i wymieniał zdania nad rozłożeniem wojska tylko z gen. Prądzyńskim, który zyskał od razu wielki wpływ na kierunek spraw wojskowych, stał się doradcą wojskowym prezesa rządu, nadal pozostając nominalnie na stanowisku kwaterymistrza. W czasie rozmowy Prądzyński zwracał się do Krukowieckiego, pomijając wodza.

Do ostrego konfliktu doszło między prezesem a wodzem w związku ze sprawą gen. Skrzyneckiego. Prezes domagał się natychmiastowego usunięcia go z armii. Stawiając takie żądanie czynił zarówno zadość życzeniom radykałów i „kaliszan”, jak również mścił się za to, że został usunięty przedtem ze stanowiska gubernatora. Gdy Dembiński na razie rozkazu nie wykonał, doszło do gwałtownej wymiany zdań między nim a Krukowieckim. Dembiński odmówił prezesowi rządu prawa rozkazywania bezpośrednio podwładnym wodza, co miało miejsce uprzednio (rozkazy wydane gen. Łubieńskiemu), i położył nacisk na odrębność atrybucji wodza i prezesa rządu. Marszałek W. Ostrowski rozstrzygnął spór kompetencyjny, po przeczytaniu ustawy o atrybucjach wodza, na korzyść Dembińskiego: prezes miał prawo odwołać wodza, lecz kierownictwo działaniami było zastrzeżone wodzowi. Dembiński proponował zwrócenie się do wojska, by wypowiedziało się, kogo chce mieć za wodza.

W tych warunkach musiało dojść do dymisji Dembińskiego, udzielonej mu przez Krukowieckiego. Ponieważ nie nosiła ona kontrasygnaty żadnego ministra, wódz nie chciał jej ulec. Nalegania marszałka Ostrowskiego, powołującego się na zbędność kontrasygnaty na dymisji, skłoniły Dembińskiego do ustąpienia, mimo że jego zwolennicy zachęcali go do zamachu stanu i obalenia Krukowieckiego. Dembiński musiał się jednak liczyć z wolą marszałka sejmu, z nastrojami wojska. Z jednej strony chodziło tu o generałów w ogromnej części niechet-

nych prowadzeniu dalszej kampanii i przeniesieniu wojny na Litwę; z drugiej zaś o wpływy Towarzystwa Patr. wśród młodych wojskowych, nastawionego wrogo do Dembińskiego. Tak więc, nie mogąc liczyć ani na starszą wojskową, ani na młodszych żołnierzy, dotychczasowy wódz naczelny musiał zrezygnować z oporu¹².

20 VIII K. Małachowski zostaje mianowany zastępcą wodza naczelnego¹³. Nominacja gen. Małachowskiego na zastępcę naczelnego wodza powoływała się na art. 3 uchwały z 17 VIII. Uchwała ta jednak nie wspominała o mianowaniu zastępcy i brzmiała jak następuje: „Prezesowi oprócz atrybucji uchwałą [sejmową] 29 I br. nadanych służyć będzie prawo mianowania i odwołania naczelnego wodza”. Krukowiecki stwarzał tu celowo pozorne prowizorium: powoływał „zastępcę”, którego miał zamiar unicestwić. Małachowski, prawy i pozbawiony ambicji człowiek, odrzucił początkowo nominację, o czym wyraźnie mówi w swych *Opowiadaniach działań wojennych*.

Nalegając na Małachowskiego, by przyjął to stanowisko argumentowano, że Krukowiecki nie może być jednocześnie wodzem i prezesem; wódz w tej chwili nie ma, a energia i hart duszy Krukowieckiego kwalifikują go na bezpośredniego zwierzchnika sił zbrojnych i ich działań. Przy tym przedstawiono Małachowskiemu jego stanowisko u boku wodza jako stanowisko niesamodzielne, a z drugiej strony nieodpowiedzialne.

W końcu Małachowski dał się skłonić i został zastępcą wodza.

Trzeba tu podkreślić szczerzy patriotyzm Małachowskiego, jego prostotę, sumienność w wykonywaniu obowiązków, wysoką moralność. Cechy te nie szły w parze z większymi talentami wojskowymi, których ten waleczny żołnierz, jeden z bardziej postępowych generałów powstania, był pozbawiony¹⁴.

¹² Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 157—160, 164—179; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 62—63, 66; Jakub Lewiński, *Pamiętniki z 1831 roku*, Poznań 1895, s. 88—89; Zwierekowski, *op. cit.*, f. 199; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 201. Zatargi prezesa rządu z wodzem charakteryzuje dobrze wymiana listów między nimi z 18 i 21 VIII, dotycząca rzekomych uchybień w służbie Dembińskiego (przebywanie w stolicy poza obozem). Krukowiecki, rkps 29/II.

¹³ Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 155, nr 1246, „Postanowienie prezesa Rządu Narodowego mianujące gen. Małachowskiego zastępcą naczelnego wodza”:

„Zapatrzywszy się na artykuł 3 uchwały sejmowej z dnia 17 b.m. postanowiłem mianować, jakoż niniejszym mianuję generała dywizji Kazimierza Małachowskiego zastępcą wodza naczelnego siły zbrojnej narodowej”.

¹⁴ Kazimierz Małachowski, *Opowiadania wojennych i wypadków zasłużonych od 1 sierpnia do 10 września 1831 r.*, ogłoszone w zbiorze: Walenty Zwierekowski, *Korpus II-gi polski*, Paryż 1844, s. 5—6; Lewiński, *op. cit.*, s. 89. Charakterystykę Małachowskiego dał Szymon Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. III, Warszawa 1919, s. 311—312.



Matajowski

(Według litografii de Villain)

Po objęciu przez Małachowskiego stanowiska zastępcy wodza naczelnego wytworzyło się jakby podwójne dowództwo z osobnymi sztabami, przypominające okres Radziwiłł—Chłopicki. Krukowiecki — wódz faktyczny z szefem sztabu płkiem Breańskim i Małachowski z szefem sztabu gen. Lewińskim¹⁵. W rzeczywistości Małachowski był z jednej strony tylko wykonawcą rozkazów prezesa — faktycznego wodza. z drugiej — prezes poza plecami „zastępcy”, bez jego wiadomości, kierował działaniami wojennymi, przedsiębrał decyzje, wydawał bezpośrednio rozkazy¹⁶, a także otrzymywał dokładne raporty dotyczące spraw wojskowych¹⁷. Krępowany przez prezesa Małachowski poddawał się temu dość biernie, czasem nie śmiał nawet powziąć własnej decyzji, która przysługiwała wodzowi według ustawy z 24 I¹⁸.

Koncepcja zastępcy naczelnego wodza, według pamiętników Kołaczkowskiego¹⁹, wyszła od niego i Prądyńskiego. Poznajemy tu przede wszystkim myśl Prądyńskiego, o czym wyraźnie pisze Umiński²⁰. Prądyński zawsze marzył o odegraniu roli szarej eminencji, faktycznego twórcy planów operacyjnych, działającego z ukrycia, pod dobrą firmą, bez brania na siebie odpowiedzialności. Koncepcja taka musiała odpowiadać despotycznemu prezesowi rządu. Będzie on kierował zupełnie samodzielnie działaniami wojennymi, mając za doradcę Prądyńskiego, człowieka dlań wygodnego, bo zdolnego, a równocześnie słabego, któremu można było narzucić swą wolę. Podobno Krukowiecki jeszcze przed nominacją Małachowskiego nie chciał w ogóle mianować wodza ani jego zastępcy, a dowodzenie miał zachować dla siebie. Wytłuma-

¹⁵ Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 353, 435, utrzymuje, że dowództwo obrony Warszawy miał pozornie Małachowski „pod tytułem zastępcy wodza naczelnego”.

¹⁶ Krukowiecki, rkps 19/III, k. 47: Sztab Główny do prezesa rządu 25 VIII 1831 (oryginał) — „Generał Szembek stosownie do decyzji prezesa rządu ma być na powrót powołany do służby i objąć dowództwo w województwie krakowskim”, k. 60: List Rządu Narodowego (oryginał), w którym odpowiada odmownie na prośbę zwracającego się do niego, a nie do wodza, W. Bohdanowicza, oficera pułku jazdy augustowskiej, o umieszczenie go w wojsku.

¹⁷ Małachowski, *op. cit.*, s. 10.

¹⁸ Krukowiecki, *op. cit.*, k. 61 (oryginał listu zastępcy wodza do prezesa rządu): Gdy po gen. Langermanie wakowała brygada, Małachowski zwrócił się 4 IX do prezesa rządu o decyzję, którego z dwóch kandydatów dać na miejsce Langermana, uzasadniając to tym, że obaj są mu mało znani. Rkps Bibl. Kór., sygn. 1472, f. 14: *Opis szturmów Warszawy przez ją brygady Bema w r. 1831 z Elbląga do „Gazety Augsburgskiej” przysłany*, nr 337—338, 339, 340. Bem mówi, że Małachowski unikał samodzielnych decyzji wobec stanowiska Krukowieckiego. Krukowiecki, *op. cit.*, k. 63.

¹⁹ Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 66—67.

²⁰ Rkps Bibl. Kór., sygn. 1472, f. 85.

czono mu jednak, że dla zachowania pozorów legalności lepiej pozostawić stanowisko zastępcy²¹.

O tendencjach daleko idącego ograniczenia roli wodza świadczy nie znany w opracowaniach ani źródłach drukowanych projekt Krukowieckiego z datą 27 VIII, określający władzę naczelnego wodza, zachowany w „Aktach władz centralnych 1830/31 r.” w Archiwum Głównym. Projekt ten pokrywał się w pewnej części z projektem bolimowskim Morawskiego (por. aneks XXIV).

Znaczna różnica zachodziła co do prawa nominacji; mianowicie, gdy w projekcie bolimowskim Morawskiego wódz miał prawo mianować aż do stopnia podpułkownika włącznie (art. 4) — tu tylko do kapitana włącznie (art. 3). Na wyższe stopnie wódz miał przedstawiać rządowi kandydatów. Było to więc daleko idące ograniczenie władzy wodza, odejmujące mu prawo swobodnej nominacji majorów i podpułkowników, którzy mogli być mianowani tylko wtedy, gdyby ich kandydatury odpowiadały prezesowi rządu. W ten sposób Krukowiecki mógł dobrać całkowicie oddaną sobie starszyznę wojskową, na której nominację wódz naczelnym nie miał, według projektu, żadnego wpływu.

Został tu wszakże pominięty ustęp z projektu bolimowskiego, mówiący o możliwości zupełnie swobodnej nominacji pułkowników i generałów przez rząd w wypadku, gdy wódz podaje kandydata na to stanowisko, a rząd się nań nie zgadza. Skutki ogromnego ograniczenia władzy wodza prawem swobodnej nominacji tylko do stopnia kapitana zostały tu trochę złagodzone.

W art. 8 wniesiono niezbyt istotną poprawkę w stosunku do projektu bolimowskiego (art. 8). „Wodzowi n[aczelnemu] — mówi projekt Krukowieckiego — służy władza rozdawnictwa krzyża srebrnego wojskowego [projekt bolimowski mówił o „krzyżu srebrnym i złotym zasługi wojskowej”] na przedstawienie dowódców oddzielnych komend, pułków, brygad, dywizji i korpusów, którzy zdania w tej mierze rad gospodarczych zawsze zasięgnąć mają. Do wyższych klas [w projekcie bolimowskim: do krzyża kawalerskiego] przedstawiać będzie kandydatów Rządowi N[arodowemu], któremu oraz wyłącznie służy prawo rozdawania wszyst[kich] klas tegoż krzyża” (w projekcie bolimowskim: „któremu niemniej wyłącznie służy prawo rozdawania dwóch klas najwyższych”).

W art. 14 projektu Krukowieckiego ustęp początkowo zamieszczony według art. 14 projektu bolimowskiego uległ skreśleniu. Brzmiał on:

²¹ Rkps Bibl. Kór., sygn. 1471, f. 245—246. Bem w ten sposób mówi o tendencjach prezesa rządu: „Zdawało się, że prezes zachowywał dla siebie naczelne dowództwo, ale izby [...zdecydowały], że urząd prezesa rządu nie da się pogodzić i w jednej osobie sprawować z urzędem wodza”.

„Wolno jest także Rządowi Narodowemu, gdy tego uzna potrzebę, zamiast mianowania naczelnego wodza powierzyć główną komendę któremukolwiek z generałów”. I na tym więc odcinku zrezygnowano z prób ograniczenia stanowiska dowódcy. W wypadku pozostawienia skreślonego ustępu art. 14 naczelne dowództwo całkowicie i właściwie bez ograniczeń byłoby uzależnione od prezesa rządu.

Natomiast w kierunku zwiększenia władzy i kontroli rządu nad wodzem został sformułowany art. 15. Zapowiedziano mianowicie wydanie specjalnych instrukcji komisarzowi rządu. Zapowiedzi takiej nie zawierał art. 15 projektu bolimowskiego mówiący o komisarzu. Komisarz w projekcie bolimowskim miał właściwie rolę informatora: „[...] nie wdając się bynajmniej w decyzję wodza obecnym będzie radom wojennym; zasięgać ma wiadomości o działaniach wojska od wodza, a raporta swoje Rządowi Narodowemu” składać. Natomiast w projekcie Krukowieckiego pominięto ten ustęp, zaznaczając tylko istnienie prawa obecności komisarza na radach wojennych. Do „główniejszych” obowiązków komisarza należy ułatwianie pomiędzy rządem i wodzem naczelnym „potrzebnej komunikacji w miarę, jak mu to osobną instrukcją wskazanym zostanie”.

Z ustępu tego wynika: a) że do funkcji komisarzy miało należeć nie tylko komunikowanie się z wodzem, które jest w projekcie określone jako obowiązek; b) że osobna instrukcja miała uregulować ten kontakt z wodzem, jak zapewne i sprawy innych obowiązków komisarza.

Projekt Krukowieckiego z 27 VIII ograniczał poważnie zakres władzy wodza naczelnego, określony ustawą z 24 I; był ogniwem w łańcuchu przemian (13 VIII — odebranie sejmowi i powierzenie rządowi prawa mianowania wodza, 17 VIII — powierzenie nominacji wodza prezesowi rządu) redukujących coraz bardziej rolę wodza. Na jego genezie zaciążyły despotyczne tendencje nowego prezesa Rządu Narodowego, który już wtedy zmierzał do użycia swej władzy dla przeprowadzenia szybkiej kapitulacji.

Jak wyglądały dzieje projektu Krukowieckiego? ²²

Przed 4 IX został on złożony w komisjach sejmowych. Inicjatywa projektu wyszła od izb, zapewne z kół zwolenników Krukowieckiego. Izby poleciły przygotowanie projektu rządowi. Rząd (Krukowiecki) przygotował daleko idące zmiany projektu Morawskiego, pragnąc skupienia w swym ręku olbrzymiej władzy. Komisje sejmowe oparły się jednak tendencjom tak daleko idących ograniczeń władzy wodza, jak chciał Krukowiecki, i przyjęły tylko 2 artykuły nie zajmując się rozbiorem

²² *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 544 i 675—676.

reszty. Projekt ostatecznie utknął w komisjach. Zapewne dwa artykuły przyjęte przez komisje były tymi, które wprowadził Morawski, a które zostały zmienione w projekcie rządowym. Wchodziły więc tu w grę dwa artykuły spośród: 2, 4, 5, 7, 9, a może i 8, w którym pierwotny projekt zawierał pewne nieściśności co do kwestii orderów. Artykułem stosunkowo najmniej ograniczającym władzę wodza był tu artykuł 2 lub 4.

Jak wyglądały stosunki między prezesem rządu a zastępcą wodza, można sobie jasno uświadomić na podstawie przeglądu wydarzeń związanych z wyprawą Ramoriny i szturmem Warszawy 6 i 7 września. W celu zniesienia 11-tysięcznych sił gen. Rosena, stojącego na szosie brzeskiej, a następnie oczyszczenia z nieprzyjaciela lubelskiego, zostaje wysłany gen. Ramorino z 20 000 żołnierza. Rozkazy prezesa rządu i zastępcy wodza naczelnego wysyłane do niego, sposób, w jaki dochodziły do skutku, ich treść, rzucają ciekawe i jaskrawe światło na dowództwo naczelne, na układ stosunków zastępcy wodza naczelnego z prezesem rządu²³. Problem wodza-figuranta i wszechwładnego, nie liczącego się z jego wolą prezesa rządu — faktycznego wodza, staje tu przed nami w całej pełni.

Krukowiecki w ciągu całej wyprawy narzuca tylko i wyłącznie własne poglądy Małachowskiemu, które ten ostatni zmuszony jest przyjmować lub firmować, nawet wbrew własnym przekonaniom. Prezes rządu działa również poza plecami Małachowskiego. 6 IX 1831 r. Małachowski podpisuje rozkaz do Ramoriny. Rozkaz ten opóźnia tak doniosły dla obrony stolicy powrót Ramoriny do Warszawy i mówi tylko o udaniu się do Kałuszyna z „większą częścią piechoty, zajmując Siedlce i okolice tego miasta kawalerią”. Zastępca naczelnego wodza wydał go wbrew swym przekonaniom. Małachowski przyznając się, że „niczym więcej nie jest jak prostym wykonywaczem postanowień rządu”, ulega tu woli prezesa, choć jest przekonany o potrzebie jak najspiesniejszego powrotu gen. Ramoriny do stolicy. Z drugiej strony prezes rządu korespondował bezpośrednio z Ramoriną. Jak mówi Małachowski, „Ramorino wprost do Krukowieckiego swoje posyłał raporty, których on częstokroć do akt nie odsyłał i nic nie wspominał, a tym samym w zata-

²³ Pawłowski, *op. cit.*, t. IV, s. 221, nr 1313; Małachowski, *op. cit.*, s. 10, 22, 28, 122; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 318—320; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 373, 404—406, 413; Zwierekowski, *Korpus II-gi polski*, s. 165, 166; „Odpowiedź generała Kazimierza Małachowskiego na zarzuty w «Trzecim Maju» umieszczone przez p. Zamoyskiego”. Zamoyski, „Trzeci Maj”, 15 VI 1844, o zarzucanym dowódcy korpusu II-go generałowi Ramorino niedopełnieniu rozkazów danych przez naczelnego dowódcę po upadku Warszawy. Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 84—85; Tokarz, *op. cit.*, s. 531—536, 540—544.

jeniu trzymał". Do takich, być może, listów, nie podanych do wiadomości zastępcy wodza, należy list prezesa rządu pisany bezpośrednio do Czartoryskiego, który Krukowiecki dał wyjeżdżającemu do Ramoriny Prądyńskiemu. List dotyczył ważnej sprawy stosunków między dowódcą wyprawy a wysłanym dla czuwania nad jego działaniami Prądyńskim. Prawdopodobne też jest przypuszczenie Barzykowskiego, że głośna sprawa dwóch rzekomych rozkazów Małachowskiego, z których jeden hamował odwrót, drugi zaś nic nie mówił o pałacej (ze względu na sytuację Warszawy, zagrożonej atakiem nieprzyjaciela) potrzebie szybkiego odwrotu do stolicy — była następstwem sfałszowania przez Krukowieckiego podpisu zastępcy naczelnego wodza.

Propozycje Małachowskiego nie były w ogóle brane pod uwagę. 5 IX Małachowski proponuje pośpieszne sprowadzenie piechoty Ramoriny z Kałuszyna wozami. Prądyński, który zwątpił w możliwość prowadzenia dalszej wojny i stał się orędownikiem rokowań, oraz Krukowiecki odpowiadają na to śmiechem. Prezes rządu nie myślał już w tym okresie poważnie o dalszej walce, uwagę jego pochłaniały wszczęte rokowania z Rosjanami (gen. Dannenberg). Redaktor „Gazety Polskiej”, J. N. Janowski, podaje w *Notatkach autobiograficznych*, że 4 IX, po rozmowie z Dannenbergiem, prezes rządu miał się wyrazić o powierzeniu mu steru państwa: „daliście mi trupa, ja w niego ducha wznąć nie mogę”²⁴.

Konsekwencje podwójnego dowództwa Małachowski—Krukowiecki uwydatniły się jaskrawo w dniach obrony Warszawy 6 i 7 VIII²⁵.

²⁴ Janowski, *op. cit.*, s. 231; Tokarz, *op. cit.*, s. 544.

²⁵ Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 204, 229, 230, 236, 246; Małachowski, *op. cit.*, s. 32, mówi, że tam, gdzie przebywał Krukowiecki „rozkazy moje [...] nie miały wielkiego znaczenia, bo Krukowiecki, jako realny wódz najwyższy, wszystko sobie zostawiał”. Karol Forster, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831*, cz. III, Berlin 1873, s. 185; Ludwik Mierosławski, *Bitwa warszawska w dn. 6 i 7 września 1831 r.*, Poznań 1888, t. I, s. 66—67, 77—79; Bem, *op. cit.*, cz. III, s. 16—21; Lewiński, *op. cit.*, s. 94—96, 98, 103, 104, 106; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 103—109; Jan Nepomucen Umiński, *Relation de l'attaque de Varsovie dans les journées des 6 et 7 septembre 1831*, Paris 1832, s. 13—16, 18—21, 25—26; Krukowiecki, rkps 36, s. 15; „Urywki pamiętników generała Krukowieckiego”: „Wróciłem do rządu [wieczorem 6 IX pisze Krukowiecki] z przekonaniem, że ostatni moment przybył i że już tylko kilka dni naszej rewolucyjnej egzystencji pozostaje”. Tokarz, *Wojna...*, s. 562—576; Stefan Przewalski, *Kazimierz Małachowski 1765—1845*, „Polska Zbrojna”, 1931, nr 35; Breański, *op. cit.*, s. 23; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 217, 294—295; Prądyński, *op. cit.*, t. III, s. 435—436; Leon Sapieha, *Wspomnienia*, Lwów 1914, s. 165—167; *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 550—576, 581—584, 655, 658. Przebieg posiedzenia sejmu 7 IX wykazuje, czym była w pojęciu posłów władza wojskowa Małachowskiego, a czym Krukowieckiego. Prądyński przedstawia trudną sytuację wojskową i konieczność układów z nieprzyjacielem po pierwszym dniu walki oraz wskazuje możliwości rozwią-

W piśmie wysłanym do zastępcy naczelnego wodza 5 IX po południu prezes rządu, spodziewając się po chybionych próbach rokowań ataku lada dzień („jutro lub pojutrze” — jak pisze), wydaje dyspozycje Małachowskiemu przeprowadzenia inspekcji i zbadania, czy rozkazy na wypadek szturmów będą wykonane. Prezes rządu wyznaczając tu, jak zwykle, Małachowskiemu stanowisko wykonawcy nadzorującego wypełnienie rozkazów (o czym zastępca wodza ma złożyć raport), nie daje mu bynajmniej funkcji dowódcy na wypadek szturmów. Sądząc raczej po końcowym zwrocie pisma, gdzie prezes mówi o bezzwłocznym zawiadomieniu go, któremu punktowi nieprzyjaciel zagraża, oraz o donoszeniu tego do jego głównej kwatery w reducie 73 — można wnioskować, że kierownictwo siłami zbrojnymi w czasie walki prezes chce zatrzymać dla siebie. Komendę pierwszej linii szanów miał otrzymać gen. Bem.

Ostatecznie bitwa 6 IX była w gruncie rzeczy pozbawiona dowództwa po stronie polskiej. Krukowiecki zjawił się na placu boju, ale rozkazów nie wydawał i plac boju opuścił, do czego sam się w pamiętniku przyznaje. Z drugiej strony pojawienie się prezesa musiało działać paraliżująco na Małachowskiego, jeśli chodzi o rozkazodawstwo, i to dwojako: paraliżowało decyzje i wykonywanie rozkazów zastępcy wodza, który nie miał dostatecznego tytułu do kierowania bitwą. „Przez cały czas ataku ani Prądyński, ani Krukowiecki, ani nawet Bem, pomimo swej odwagi, nie dotknął stopą szanów pierwszej linii” — mówi Dembiński. Takie zachowanie się Krukowieckiego i Prądyńskiego

zania się izb. „Jeżeli by izby osądziły, że trzeba mieć wzgląd na zachowanie stolicy i wielu tysięcy ofiar [...], lecz jeżeli by przy tym izby uznały, że może im samym nie przystoi sankcjonować aktu odwołującego poprzednie ich akta, w takim razie może by za rzecz przyzwoitą osądziły rozwiązać się”. Izby skłaniały się do limity i zrzućnia odpowiedzialności na inne władze: „odrocmy się raczej [a nie kapitulujmy] — woła Worcell — a władze miejskie kapitulować mogą”. Wśród projektów zrzucenia odpowiedzialności z sejmu na inne władze wysunięto wówczas projekt (Szaniecki) kapitulacji wojskowej „względem Warszawy, nie wdając się w polityczne układy”. Barzykowski żądał przy tym, by sprawa kapitulacji wojskowej była załatwiana rzeczywiście przy udziale władzy (reprezentacji) wojskowej, a zależała nie tylko od woli prezesa. „Powiedziano tu, że w ręce wojska honor narodowy oddajemy, lecz to będzie czczym tylko słowem, jeżeli w ręce prezesa rządu całą oddamy władzę. Wnoszę za tym, aby bez rady wojennej ani kroku postąpić nie mógł, inaczej wojsko decydować nie będzie. Żądam, aby wojsko miało swoją reprezentację” — mówił Barzykowski. Poparł go Niemojowski. Na posiedzeniu popołudniowym dn. 7 IX kasztelan Walchnowski wysunął w obronie praw Krukowieckiego do negocjacji argument: „Nie mamy naczelnego wodza, tylko jego zastępcę”. Część posłów uważała, że uprawnionym do „zawarcia armistitium” nie jest zastępca wodza, lecz prezes rządu, który może upoważnić Małachowskiego w razie potrzeby do zawarcia zawieszenia broni. Inaczej na tę sprawę patrzył Niemojowski, który wysunął przeciwnie, „by wódz naczelny (chodziło o Małachowskiego) działał, bo do niego armistitium należy”.

w okresie bitwy 6 IX da się wytłumaczyć niewiarą w możliwość dalszej walki i ze względu na rozpoczęte rokowania, o czym wspomnieliśmy wyżej w związku z wyprawą Ramoriny.

W wypadku gdy prezes rządu i zastępca naczelnego wodza próbowali wydawać rozkazy artylerii Bema, nie odnosiły one pożądanego rezultatu. Gen. Breański w swojej *Autobiografii* podaje, że Małachowski z szanca 73 „rozsyłał adiutantów w różne strony, aby przyspieszyć sprowadzenie artylerii rezerwowej i piechoty [...], lecz artyleria rezerwowa, na posłany rozkaz za rozkazem przez zastępcę naczelnego wodza, odwoływała się ciągle do rozkazów swego bezpośredniego dowódcy i nie ruszała z miejsca”. Bem przybył na plac boju dopiero po zaczęciu się bitwy, w międzyczasie pozabierano mu baterie na różne punkty obrony stolicy. Kołaczkowski wspomina o szybkiej rezygnacji prezesa rządu z Woli. „Wola stracona” — mówi Krukowiecki, gdy wróg się zbliżał. Brak było również rozkazów i dyspozycji dowództwa przed szturmem 7 IX, prócz rozkazów dotyczących pewnych przegrupowań (jak rozkaz opuszczenia baterii 59, wydany przez Małachowskiego Dembińskiemu wieczorem 6 IX).

Dowódcy odcinków (Dembiński, Umiński) pomni na fatalne konsekwencje pierwszego dnia walki, gdy dowództwo nie istniało, na własną rękę wydawali rozkazy i dyspozycje. Dyspozycje Dembińskiego, przewidujące nawet kontrakcje na wypadek ataku wroga (zaatakowanie jego lewej flanki) spotkały się z nieposłuszeństwem Bema, który odmówił wykonania rozkazów, motywując to tym, że „jako generał broni, rozkazy odbierać może tylko od naczelnego wodza”. Rozkaz Dembińskiego posłany do generałów został przez nich, oprócz Bema, podpisany na znak zgody. Natomiast Umiński, który chciał całkowicie przegrupować swe siły, spodziewając się ataku w punkcie środkowym, natrafił na opór Krukowieckiego, który na takie dyspozycje nie pozwalał.

Dnia 7 IX 1831 r. Krukowiecki był już całkowicie załamany duchowo i myślał o kapitulacji nie wierząc w sens dalszego boju w obronie miasta, o czym świadczą jego własne słowa zachowane w papierach znajdujących się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Podobnie zachowywał się Prądzyński, kursujący jako parlamentariusz między polską a rosyjską kwaterą w dniu 7 IX, gdy trwały rokowania, które ostatecznie skutkiem postawy sejmu („kaliszanie”, radykałowie), nie doprowadziły tego dnia do zakończenia walki i kapitulacji Warszawy. Małachowski natomiast przejawiał 7 IX inicjatywę dowódcy, nie panując jednak i nie mogąc panować nad sytuacją wytworzoną stanem rzeczy z dnia ubiegłego, gdy brakło rozkazów. Jego rozkazy krzyżowały się z rozkazami Umińskiego, który działając samorzutnie chciał swój plan wprowadzić w życie mimo zakazu Krukowieckiego. Właśnie w mo-

mencie realizacji przegrupowań w ramach tego planu Małachowski zabrał gen. Umińskiemu całą piechotę w czasie jego chwilowej nieobecności i uniemożliwił realizację planu.

Ostatecznie rozkaz kapitulacyjny prezesa rządu położył kres możliwościom użycia armii przez zastępcę wodza naczelnego.

Układy o zakończenie wojny, które prowadził z Rosjanami Krukowiecki, nie doszły do skutku. Sejm w stosunku do toczących się rokowań zajmował stanowisko niezdecydowane. Wreszcie pod wpływem K. Małachowskiego, oburzonego rozkazami kapitulacyjnymi Krukowieckiego i posłów kaliskich, W. Ostrowski zwołał wieczorem 7 IX posłów. Zebranie to miało niezupełnie legalny charakter. Nastąpił wybór B. Niemojowskiego na prezesa rządu na miejsce Krukowieckiego. Natomiast nominację na wodza naczelnego otrzymał K. Małachowski. Nowy wódz naczelny i nowy prezes rządu powzięli koncepcję obrony Warszawy, stawiając opór wrogom na barykadach. Wykonanie jednak tego zamiaru było niemożliwe. Ważną przeszkodę stanowiła tu postawa kapitulanczkiej generalicji, z której część następnie, po wyjściu z Warszawy władz naczelnych powstania i armii, pozostała w stolicy. Niewątpliwie postawa walczącej dość słabo 7 IX piechoty polskiej musiała również zniechęcać do koncepcji obrony na barykadach. Na skutek powyższych okoliczności Małachowski został zmuszony do opuszczenia Warszawy, wycofał się do Modlina. W Modlinie nowy wódz złożył władzę, zgnębiony oddaniem przez siebie stolicy i wysłaniem listów do cesarza, w których było zawarte zobowiązanie do odwrotu wojsk powstańczych w Płockie i wysłania stamtąd deputacji do Mikołaja.

ROZDZIAŁ V

„TRIUMF“ JEDYNOWŁADZTWA

Okres skupienia władzy rządowej i faktycznego dowództwa wojskowego w rękach „prezesa w Radzie Ministrów“ Krukowieckiego kończy kapitulacja stolicy. Widmo zagłady powstania, ostatecznego końca zbrojnej walki o niepodległość, stanęło wyraźnie przed walczącym narodem. Znow, jak za swego poprzednika dyktatora Chłopickiego i naczelnego wodza Skrzyneckiego, potężną władzę użył Krukowiecki do zgniecenia Towarzystwa Patriotycznego (jego zamknięcie), do paktowania z wrogiem. Zawiódł nadzieje tych radykałów, którzy nań liczyli, nie zawiódł natomiast nadziei popierających go konserwatystów, obozu reakcji i zdrady sprawy niepodległości. W gruncie rzeczy, jak wykazały rezultaty jego rządów, Krukowiecki nie różnił się w swych celach politycznych i w skutkach swej działalności od innych przedstawicieli starszyny wojska konstantynowskiego, których interesy w momencie wybuchu powstania były ściśle związane z caratem. Krukowiecki umiał tylko znacznie lepiej niż Chłopicki i Skrzynecki maskować swe rzeczywiste oblicze. Stary gracz polityczny, intrygant i demagog używał odpowiednich hasel i chwytów. Potrafiły one mamieć radykałów i zaciemniać prawdziwe cele, ku którym szedł.

Nowy okres, który zaczyna się w dziejach władzy wodza naczelnego, odpowiada czasokresowi konania walki o niepodległość. Oddalając się od Warszawy — ośrodka patriotycznej myśli politycznej, słabnie duch żołnierza, który czuje zbliżające się zakończenie wojny.

Dziewiątego września prezes rządu zwołał w Modlinie Radę Wojenną. W skład jej weszli: wódz, szef sztabu, kwatermistrz, dowódcy korpusów, dywizji, brygad, szefowie sztabów korpusów piechoty i jazdy, dowódca inżynierii, dowódcy baterii i oddzielnych jednostek. B. Niemojowski wezwał Radę do podania trzech kandydatów, z których jeden miał otrzymać nominację na wodza naczelnego. Przebieg tej rady, sto-

jącej u progu nowego okresu w dziejach władzy wodza naczelnego i jego stosunków z sejmem i rządem, scharakteryzował dostatecznie Niemojowskiego, jego słabą pozycję i uległość wobec wyższych oficerów oraz zmierzanie pewnej ich grupy do dyktatury wojskowej. Zajścia na radzie zwiastowały, jak będzie wyglądała władza prezesa rządu przy wojsku. Było rzeczą oczywistą, że w warunkach, w jakich znalazło się powstanie, pozycja najwyższych władz cywilnych była zagrożona. Sejm i rząd pozostawały po prostu na łasce i niełasce wojska, wisząc u jego boku, i napotykały od początku na wrogie wobec siebie tendencje u niektórych wyższych wojskowych, np. Dembińskiego czy Wronieckiego. Część generalicji uważała sejm i rząd za zawadę, czy to w prowadzeniu dalszych działań wojennych (Dembiński), czy to w realizowaniu kapitulacji, do której zmierzała większość zdemoralizowanych wyższych wojskowych. Najwyższe władze cywilne tułając się poza stolicą, bez oparcia o zorganizowane koła polityczne Warszawy, które na wędrowce malały i rozsypywały się, pozbawione kontaktu z warszawskimi masami plebejskimi, nie były i nie mogły być tym, czym przed kapitulacją miasta. Rada odbyła się w atmosferze sporów i zatargów w Modlinie, zapełnionym wojskiem i cywilami, przedstawicielami różnych poglądów politycznych. „Jedni piorunują — pisze Zwierkowski — na sejm, drudzy na »kaliszanów«. Ci przeklinają Krukowieckiego, inni Ramorinę. Część woła, że arystokracja zgubiła Polskę, druga cząstka, że klub winien wszystkiemu; nieraz porywają się spór wiodący, do poparcia swych argumentów, do broni [...] wyżsi oficerowie burzyli niższych, wmawiając im przekonanie, że wyłącznie od ich wyboru wszystko zawisło; niektórzy generałowie robili sobie stronnictwa, potępiali władzę cywilną“. Rozbieżność zdań dotyczyła również sprawy kandydata na wodza naczelnego.

W tych warunkach prezes rządu „chcąc i powagę władzy zachować, i wojskowych niejako ułagodzić uniesienia“, po zrzeczeniu się władzy przez generała Małachowskiego, zwołuje radę wojenną i ucieka się do jej opinii, kogo mianować wodzem. Niemojowski sam mówi, że zdał się na wybór rady z następujących powodów: 1. „Tylko już od dobrej woli żołnierza losy ojczyzny zależały“ (dlatego rada obejmowała przedstawicieli możliwie szerokich kół wojskowych — dowódców „najdrobniejszych komend“, czasem nawet w stopniu poruczników). 2. Przy takim systemie wyborów prezes rządu miał możliwość uniknięcia własnej, niezależnej decyzji, która była dla Niemojowskiego o tyle trudna, iż musiałby, jak podaje w pamiętniku, wybrać tylko jednego z dwóch najważniejszych kandydatów: Dembińskiego lub Umińskiego. Wybór pierwszego równałby się rezygnacji prezesa ze swego stanowiska, gdyż zamiarem Dembińskiego było „rozpedzić sejm i rząd“. Wybór zaś Umiń-

skiego spowodowałyby przypisanie ewentualnych niepowodzeń wojennych nepotyzmowi „kaliszan”, z którymi Umiński był blisko związany.

W czasie rady wojennej generałowie Dembiński i Wroniecki wypowiedzieli się otwarcie w brutalnej formie przeciw działalności i w ogóle istnieniu w tej chwili przy wojsku władz cywilnych, będących, ich zdaniem, kulą u nogi wodza naczelnego. Zdaniem Dembińskiego Wroniecki wskazywał tu na Skrzyneckiego, któremu, gdyby się znajdował w Modlinie, należałoby oddać władzę cywilną i wojskową, by był „rząd militarny”. „Oświadczam — wołał Dembiński do Niemojowskiego, do czego przyznaje się w swych szczerych, odsłaniających całą jego brutalność, pamiętnikach — że nie przyjmę naczelnego dowództwa, jeżeli pan nie złoży urzędu i ja całkowitej nie obejmę władzy”. Przeciw stanowisku Dembińskiego i Wronieckiego odezwało się kilka głosów (Pac, Umiński i Bem). Jak pisze Kaczkowski, wysuwali oni na korzyść rządu i sejmu następujące argumenty: wzgląd na opinię za granicą i wewnątrz kraju, w oczach której wojsko bez sejmu i rządu „przybrałoby postać zbuntowanego żołdactwa”. A. Ostrowski mówi w pamiętnikach o podkreślaniu przez Bema, że tylko sejm uznaje za jedyną i prawowitą władzę. Niemojowski zniósł obelgi ze spokojem i ustepliwością. Zastosował się do żądania Dembińskiego, by Rada wybrała nie trzech, lecz jednego kandydata. Nominacja tego kandydata wodzem przez prezesa rządu byłaby tylko formalnością. Nie należało bowiem przypuszczać, że Niemojowski oprze się woli starszyny wojskowej. Odsoniła się więc od razu na początku tego okresu rozbieżność między stanem prawnym, dającym rządowi swobodę wybrania wodza naczelnego, a stanem faktycznym. B. Niemojowski uległ okolicznościom, ograniczając najpierw dobrowolnie prawo wyboru wodza do jednego z trzech kandydatów postawionych przez generalicję, a następnie do formalnego zatwierdzenia tego, który otrzyma najwięcej głosów¹.

W chwili gdy prezes rządu kapitulował przed wolą wojska, resztki sejmu przybyłe do Modlina czekały biernie wyniku rady. Ten stan rzeczy maluje tragicznymi słowami Zwierkowski: „reprezentanci narodu nieledwie popychani czekali w stajni między swymi końmi wypadku

¹ Walenty Zwierkowski, *Działania wodza, rad wojennych, parlamentarzy, prezesa rządu i sejmu od 8 września do 5 października 1831 r.*, Paryż 1843, s. 4, 5, 7, 8; Bonawentura Niemojowski, *O ostatnich wypadkach rewolucji polskiej*, Paryż 1833, s. 54, 60; Lewiński, *op. cit.*, s. 126; Antoni Ostrowski, *Pamiętnik*, rkps AGAD, Wilanów, archiwum Ostrowskich z Ujazdu, s. 82—89; rkps KUL, papiery Prądyńskiego, nr 59, pamiętnik wiceprezesa Rządu Narodowego Zielińskiego, f. 144; Kaczkowski, *op. cit.*, s. 116—117; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 315—317; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 273—277; Dembowski, *op. cit.*, t. II, s. 416.

burzy przewidywanej; władze cywilne żadnego prawie znaczenia zdawały się nie mieć”².

Wybrany na radzie wojennej nowy wódz naczelny Maciej Rybiński, urodzony w roku 1784, pochodził ze średniej szlachty wołyńskiej. Przez matkę był spowinowacony z rodziną książąt Sanguszków. Ojciec jego miał przez pewien czas nadzór nad sanguszowską stadniną. Związek z ziemiami za Bugiem w początkach powstania zbliżył Rybińskiego przejściowo do Lelewela. Rybiński poparł wówczas jego akcję (memoriał odczytany na posiedzeniu sejmu) dotyczącą sprawy rozszerzenia powstania na ziemie za Bugiem. Rybiński wstąpił w r. 1807 do dywizji Sucheta. Odbył kampanie 1809, 1812 i 1813 r. Odznaczył się w bitwach pod Smoleńskiem i Możajskiem. Należał do wykształconych oficerów. Interesował się współczesnymi doktrynami wojskowymi i przetłumaczył pracę austriacką arcyksięcia Karola pt. *Prawidła strategii*, wydaną w r. 1828. Przewidywano go na współpracownika pisma historyczno-wojskowego, projektowanego przez Prądzyńskiego, pt. „Bellona”, do którego wydania nie dopuścił w. ks. Konstanty. W okresie Królestwa dotknęła Rybińskiego niełaska w. księcia, który nie znosił wykształconych wojskowych. W życiu konspiracyjnym Królestwa Rybiński nie brał udziału. Cechowały go: brak woli, energii, charakteru, skądinąd zaś duże ambicje. W lutym 1831 r. dostał w stopniu pułkownika dowództwo I-ej dywizji piechoty. Wkrótce potem został generałem brygady. W bitwie pod Wawrem dowodził grupą oskrzydłą. Nie dotarł wtedy na głębsze tyły Rosjan, co umożliwiło ocalenie części sił nieprzyjacielskich. Zawiódł również Rybiński w czasie letnich działań przeciw Gołowinowi, stojącemu na szosie brzeskiej.

Wybrano go wodzem naczelnym dzięki poparciu znacznej części starszyny wojskowej, liczącej na prędką kapitulację i mającej nadzieję oddziaływania w tym kierunku na człowieka o słabym charakterze, jakim był nowy wódz naczelny. Przepadli w głosowaniu: Bem, Umiński, Dembiński, ludzie głoszący wolę dalszej walki. Wybrano człowieka, który w rzeczywistości stał się marionetką w ręku kapitulantów i wrogów „jakobinizmu”. Przed kilku miesiącami ta sama starszyna wojskowa, w okresie paniki grochowskiej, poparła Skrzyneckiego i wkrótce po objęciu przez niego władzy dogadała się z nowym wodzem co do „konieczności” rozmów kapitulacyjnych oraz „antyjakobińskiej” dyktatury. Teraz powtórzyły się te same tendencje jedynowładcze, te same skłonności do zgniecenia „jakobinizmu”, zakończenia wojny. Ta właśnie grupa generalicji wywierała nieustanny wpływ na nowego wodza, który łatwo dał sobą powodować kapitulantom. Rybiński realizował te same

² Zwierkowski, *op. cit.*, s. 5.

interesy klasowe, których przedstawicielami byli Chłopicki, Skrzynecki, Krukowiecki³.

Początek swego wodzostwa zaczął nowy wódz od wydania rozkazu opuszczenia Modlina przez wszystkich cywilnych i oficerów nie pełniących służby. Rybiński rozkaz powyższy wydał zgodnie z podszeptami generalicji, co wyraźnie stwierdza w swym pamiętniku Dembiński. Paniczne nastroje wśród generalicji obawiającej się pogróżek klubistów zgromadzonych w Modlinie odtwarza wymownie pamiętnik Rybińskiego. „Oczyszczaniem twierdzy i okolicy z podejrzanych” zajął się generał Wroniecki, którego charakteryzuje własne wystąpienie na radzie wojennej zwołanej w celu wybrania wodza. Nastąpiły wówczas aresztowania wśród oskarżonych o „anarchię” radykałów⁴.

Rząd i sejm wobec sytuacji powyższej, znając zakusy dyktatorskie wśród części generalicji i niechęć jej do władz cywilnych, opuścili Modlin. Rząd mimo trudnej sytuacji poczynił natychmiast kroki w dziedzinie zaopatrzenia wojska i propagandy. W dziedzinie zaopatrzenia wojska rozwinął działalność przez „rozpisanie dostaw”, wysyłanie ludzi po zakupy żywności. W dziedzinie propagandy na zewnątrz ważną rolę odegrał okólnik ministra spraw zagranicznych, wyjaśniający ostatnie wypadki, szturm Warszawy, rządy Krukowieckiego. W dziedzinie propagandy wewnętrznej dla podniesienia ducha w wojsku wydane zostały 9 IX 1831 r. dwie odezwy: jedna do narodu, gdzie rząd oznajmił, że nie przestaje wykonywać władzy, jaką mu sejm porucił, druga zaś do żołnierzy, w której rząd usiłował uspokoić niepokojące podejrzenia co do rokowań z nieprzyjacielem. „Nie tajmy — mówią słowa odezwy — że nieprzyjaciół ma nam warunki przedstawić, możecie polegać na rządzie polskim, że nic przyjętym nie będzie, co by mogło ubliżyć honorowi narodu”⁵.

Równocześnie radykałowie energicznie pracowali w sejmie nad podniesieniem ducha żołnierza. Trzeba tu podkreślić oczyszczenie izby poselskiej z elementów konserwatywno-kapitulanczkich, których ogromna część nie poszła ze stolicy na tułaczkę. Senat zaś, siedlisko konser-

³ Maciej Rybiński, generał, *Moje przypomnienie od urodzenia*, rkps Ossolineum, nr 3517/I; Maciej Rybiński, generał, *Wydarzenia w Polsce w latach 1830 i 1831*, t. I—II, rkps Ossolineum nr 3518/I, 3519/I; Janowski, *op. cit.*, s. 248; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 317; Stefan Przewalski, *Generał Maciej Rybiński, ostatni wódz naczelny powstania listopadowego (1784—1874)*, Wrocław 1949; Tokarz, *Wojna...*, s. 596—597.

⁴ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 12; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 277—278, 290—291; rkps Ossolineum, nr 3519, s. 6—8; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 339—340; Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 140—141; Sapieha, *op. cit.*, s. 173.

⁵ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 607; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 351; Zwierkowski, *op. cit.*, s. 6—7.

watystów, po opuszczeniu stolicy składał się zaledwie z kilku osób. 11 IX sejm ułożył odezwę, która usiłowała zwalczać deprymujący wpływ kapitulacji Warszawy. Ważnym posunięciem sejmu w dziedzinie pracy nad podniesieniem ducha była uchwała z dnia 18 IX o orderze, zwanym „gwiazdą wytrwałości“, powzięta na wniosek Rządu Narodowego, by „odznaczyć prawych Polaków, którzy w zawodzie wojskowym lub cywilnym poświęciwszy się krajowi w czasie powstania narodowego pomimo zmiany wypadków wojennych wytrwali i wytrzymują w popieraniu czynem losów ojczyzny”⁶. Uchwała ta miała pewne znaczenie w momencie, gdy wzrastała dezercja, malała wiara w możliwości prowadzenia dalszej wojny, a olbrzymiała chęć układów.

Od pierwszych posiedzeń sejmu uwidoczniła się troska radykałów o działanie wodza i polityczno-wojskowy stan rzeczy, co do którego izby zdecydowanie żądały informacji. Na sesji izb połączonych 11 IX został uchwalony wniosek Krysińskiego, by 12 IX o dziewiątej rano „wszyscy ministrowie znajdowali się na posiedzeniu sejmowym celem dania objaśnień”. Prezes rządu miał wezwać ministra wojny do udzielenia informacji o stanie wojska i „ogólnej sytuacji”. Minister wojny odmówił jednak udzielenia powyższych informacji, tłumacząc się zbyt krótkim okresem czasu, który dano mu na zebranie objaśnień, i niemożnością uzyskania na razie odpowiednich danych (brak raportów w sztabie, brak wiadomości o grupach Ramoriny i Różyckiego, nieotrzymanie przez rząd od wodza naczelnego informacji o przebiegu rokowań

⁶ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 605—608, 661—662 i 664—666. Przy wypracowywaniu projektu dotyczącego „gwiazdy wytrwałości” w komisjach sejmowych wyłoniła się kwestia uprawnień naczelnego wodza w dziedzinie rozdawania tego orderu. Decyzje odznaczenia orderem mieli wydawać zarówno prezes rządu (dla cywilnych), jak i wódz naczelny (dla wojskowych). Istniała również pierwotnie koncepcja utworzenia kapituły „z osób, które tym znakiem powinny być ozdobione; [...] było powiedziane, że wódz [...] powoła do kapituły 66 osób, prezes rządu — 33”. W komisji projekty te zostały zmienione: wg nowego projektu, który następnie stał się ustawą obowiązującą, „statut rozwijający w duchu prawa niniejszego warunki i sposób rozdawnictwa «gwiazdy wytrwałości» ułożonym być ma przez komitet złożony z prezesa Rządu Narodowego, wodza naczelnego, ministrów i równej liczby generałów, których wódz naczelny powoła. Wszyscy członkowie komitetu mieć będą głos stanowczy, a większość w nim rozstrzygać będzie [...] komitet przystąpi [do wybrania większością głosów] kapituły, która o rozdawaniu «gwiazdy wytrwałości» stanowić ma, a do której w równej liczbie członkowie izb i wyższych stopni wojskowych powołani będą”. W ten sposób ostatecznie uchwała dawała możliwość wpływu wodza naczelnego i wojska na samo ułożenie statutu. Uzasadniał powyższe zmiany wprowadzone do pierwotnego projektu poseł Swidziński z grupy zachowawczej, popierającej na forum sejmu zawsze tendencje wzmocnienia władzy wodza naczelnego. Wpływ dążącego pod naciskiem znacznej części generalicji do ugody wodza, wraz z dobranymi przez niego wojskowymi, na ułożenie statutu mógł tu zaważyć w specjalnym kierunku, sprzecznym z celami, dla których była ustanowiona «gwiazda wytrwałości» mająca zagrzewać do dalszej walki.

z nieprzyjacielem, które zaczęły się w Nowym Dworze). Odpowiedź ministra wojny została zaatakowana na posiedzeniu sejmowym 12 IX. Chełmicki dopatrywał się w niej „albo niewiadomości nie do darowania, albo niechęci objawienia stanu [rzeczy] [. . .] izbom”. Postanowiono nie rezygnować z uzyskania informacji i zasięgnąć ich od wodza naczelnego. W celu zrealizowania powyższego wyłoniło się kilka koncepcji: 1. Wysłanie do wodza delegacji złożonej z senatora i dwóch członków izby. 2. Polecenie ministrowi spraw zagranicznych, by porozumiał się z rządem. 3. Wyznaczenie delegacji, która by zasiadała w rządzie i udzielała informacji izbom. Pierwszą koncepcję wysunął Wielopolski należący do tzw. „stronnictwa dyplomatycznego”. Godziła ona w zaufanie do rządu i została zaatakowana przez radykałów (Zwierkowski, Chełmicki), którzy podkreślali, iż wódz jest władzą bezpośrednio zależną od rządu. Zwolennicy natomiast wysłania delegacji sejmowej utrzymywali, że ponieważ kierunek siły zbrojnej został powierzony wodzowi, to ten stan rzeczy zwalnia go od obowiązku tłumaczenia się rządowi. Ostatecznie w głosowaniu zwyciężyła koncepcja zwrócenia się do wodza przez rząd.

Istotną również kwestią była sprawa, jakich informacji należy żądać. Dembowski domagał się, by korespondencja z Ramoriną była w oryginałach przedstawiona izbom. Radykałowie szli w żądaniach dalej: Jełowicki chciał, by rząd dał objaśnienia nie tylko o korpusie Ramoriny, ale i o grupach Rózyckiego oraz Zaliwskiego. Godebski wreszcie wnosił, by instrukcja była bardzo ogólna, co dawałoby swobodę informowania się. Na wieczornej sesji sejmowej 12 IX delegacja wysłana do wodza podała uzyskane informacje dotyczące Ramoriny, Rózyckiego, Zaliwskiego, wielkości sił zbrojnych i zaopatrzenia armii. Wódz potraktował sprawę zamierzeń operacyjnych Ramoriny jako tajemnicę wojskową i izby odnośnie do tej kwestii informacji nie uzyskały. Delegacja przyniosła również zgodę prezesa rządu B. Niemojowskiego na ustanowienie delegacji sejmowej komunikującej się z radą ministrów. Ponadto prezes obiecał, że jeden z ministrów znajdować się będzie co dzień na posiedzeniach izb i będzie zdawał każdego dnia raport z czynności rady ministrów. W ten sposób zostałaby uregulowana doniosła sprawa informowania się izb o sytuacji wojskowo-politycznej i utrzymywania stałego kontaktu z radą ministrów.

Chełmicki wniósł, by ta sama delegacja, która udała się do wodza, z kolei zasięgała informacji od rządu w sprawie rokowań z Rosjanami. Wielopolski, który upatrywał w sejmie przeszkodę do rokowań, co wyraźnie odbijało się na jego stanowisku w dyskusji sejmowej z 23 IX, oświadczył się przeciw delegacji do rządu, o której mówił Chełmicki,

pozorując to tylko tym, że delegacja izb do rządu winna być tylko nadzwyczajnym środkiem, gdy „zwyczajna komunikacja przez ministrów nie może mieć miejsca”⁷.

Główną uwagę Rybińskiego od początku jego wodzostwa pochłaniały rokowania zmierzające do zakończenia kampanii. Wódz, prowadząc je, szedł śladami Skrzyneckiego i przekraczał kompetencje określone ustawą z 24 I 1831 r. Tendencje Rybińskiego i przebieg rokowań odbiły się na stosunku wodza do najwyższych władz cywilnych.

Aby dobrze zrozumieć przebieg rokowań i tendencje Berga, trzeba uświadomić sobie położenie i zadania armii rosyjskiej po kapitulacji Warszawy. Rosjanie byli w tym czasie za słabi, by atakować swymi siłami wynoszącymi około 40—42 tysięcy żołnierzy wojsko polskie w Modlinie liczące 33 tysiące ludzi. Chcąc utrzymać główne siły polskie w bezczynności i znieść jak najszybciej grupy Różyckiego i Ramoriny, działające na pld.-zachodnim i pld.-wschodnim teatrze wojny, prowadzą rozmowy z Rybińskim.

Rokowania z Rybińskim zaczęły się od propozycji Berga, których nie mamy sformułowanych na piśmie. Zapewne, jak wynikało z rozmów w Nowym Dworze, Berg proponował wykonanie umowy (ubranej w formę listów do cesarza) Małachowskiego z Rosjanami, na mocy której nastąpiła ewakuacja stolicy. W odpowiedzi Rybiński stwierdził, że wykonanie „szczegółów żądanych nie może być jak tylko następstwem stanowczego układu mającego na celu pacyfikację dwóch narodów”. Rybiński, powołując się na intencje prezesa rządu, oświadcza w dalszym ciągu listu gotowość zawarcia takiego *armistitium* i wyznaczenia pełnomocników. Wobec tego, że wódz naczelny nie był w polemice emigracyjnej atakowany za to powołanie się na intencje prezesa rządu, wobec milczenia samego Niemojowskiego i wobec ogłoszenia przez Rybińskiego wkrótce listu w prasie, sądzić należy, że oświadczenie wodza w piśmie do Berga o „intencjach prezesa” rzeczywiście miało swe podstawy. O biegu rokowań Niemojowski był początkowo zawiadamiany, o czym wspomina w swych pamiętnikach. Podaje tam również fakt wezwania go do Nowego Dworu, gdzie odbywały się rokowania. Natomiast oficjalnie ogłoszony w „Gazecie Zakroczymskiej” tekst listu Rybińskiego do Berga milczy o stanowisku marszałka Ostrowskiego wobec rokowań. Milczenie to, być może, ma swoją głębszą wymowę i równa się negatywnej postawie W. Ostrowskiego, gdyż wiemy, że czyniono mu propozycje wzięcia udziału w rokowaniach. Wspomina o tym Zwierkowski, przytaczając treść listu marszałka do jego brata,

⁷ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 603—604, 611—646.



Rybiński

(Według litografii de Villain)

wojewody A. Ostrowskiego, gdzie wyraźnie jest mowa o odpowiednich propozycjach Rybińskiego⁸.

10 IX 1831 r. nastąpiło w Nowym Dworze spotkanie Berga z wodzem i generalicją. Przybył również B. Niemojowski. Berg wyraził początkowo chęć rozmów tylko w odniesieniu do wykonania umowy Małachowski — Berg. Ostatecznie nie doszło do porozumienia zarówno na tym odcinku (sprawa zatrzymania przez Rosjan polskich obiektów wojskowych, sporna sprawa terenu, na który mają się cofnąć wojska rosyjskie), jak również nie ułożono warunków odnośnie do ostatecznych układów⁹.

Wyraźnie określono w czasie rozmów kompetencje prezesa rządu i wodza naczelnego dotyczące sprawy zawierania umów z nieprzyjacielem. Zawieszenie broni przysługiwało wodzowi, umowy o zakończeniu wojny — prezesowi. Zgoda B. Niemojowskiego na rozmowy z Bergiem, jego w nich udział, tłumaczą się w tym czasie tym, że rokowania z naszej strony mogły dać czas do działań wojennych mających na celu połączenie się z Ramoriną. W rzeczywistości myślała o tym część starszyny i rząd. Przeprowadzone w dniach następnych rokowania pełnomocnika polskiego gen. Morawskiego z Bergiem nie doprowadziły do rezultatu. Rosjanie dążyli widocznie do przewleczenia sprawy.

Sytuacja zmieniła się, gdy 12 IX wiedziano z całą pewnością, że Ramorino idzie na Zawichost w celu przekroczenia Wisły i połączenia się z gen. Różyckim. Wzrosła wówczas w otoczeniu sztabowym Rybińskiego i tak już poprzednio znaczna ilość zwolenników zakończenia wojny i wzmógł się w tym kierunku nacisk na słabego wodza¹⁰. W rokowaniach, pod wpływem wiadomości o ruchu Ramoriny, dała się wówczas zaobserwować coraz większa ustępliwość ze strony polskiej, która traci nadzieję na dołączenie posiłków do sił głównych, i coraz twardsze stanowisko Berga, nie traktującego zresztą od początku rokowań na serio. Berg, pod pozorem że nie może ufać układom zawierany z władzą wojskową, które rząd może w każdej chwili zmienić, wyjechał 18 IX

⁸ Zwierekowski, *op. cit.*, s. 10, 11, 12; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 340—345; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 279—290; Józef Kruszyński, *Memoires officielles sur la Pologne*, Lipsk—Paryż 1832, s. 18; „Gazeta Zakroczymska”, 12 VIII 1831; Niemojowski, *op. cit.*, s. 6; rkps PAU, nr 1194, f. 240—241, brulion listu Rybińskiego do Berga z 11 IX, w którym brzmiący pierwotnie zwrot: „le général en chef après avoir consulté a cet égard la volonté” uległ skreśleniu i zmianie na: „le général en chef après avoir reconnue les intentions du president du gouvernement”.

⁹ Zwierekowski, *op. cit.*, s. 10—12; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 279—290; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 341.

¹⁰ Kruszyński, *op. cit.*, s. 6, 21; Zwierekowski, *op. cit.*, s. 25—27.

zawieszając rokowania. Zachęcał przy tym do usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zawarcia umowy o zakończeniu wojny¹¹.

Nastąpił wówczas przełomowy moment w dziejach stosunków Rybińskiego z rządem i sejmem. Wódz wysłał do Berga list zapewniający o tym, iż obie władze, rząd i sejm, przestały egzystować. Posunięcie to miało na celu umożliwienie dalszych rokowań, do których parta w sztabie za wszelką cenę. Pod decydującym wpływem sytuacji uległ zapewne ostatni wódz naczelny namowom wyższych wojskowych, składających go do napisania takiego listu. Namowy te od dawna zmierzały do tego, by Rybiński chwycił w swe ręce niepodzielną, jednolitą władzę, aby obalić rząd i sejm.

Próbowano również nakłonić Niemojowskiego do dobrowolnego zrzeczenia się władzy. Nieustępliwość Niemojowskiego wobec tych propozycji stwierdza pamiętnik Dembińskiego, nastawionego niechętnie do prezesa rządu i usiłującego stale wraz z innymi namówić wodza do obalenia rządu i sejmu. „Trzeba było całej obojętności na los narodu partii kaliskiej, a w szczególności B. Niemojowskiego, aby pozostać na czele rządu, kiedy każdy z nas czuł, że samo imię jego było zawadą do traktowania [...]. Przekładali to Niemojowskiemu i była chwila, gdzie się do ustąpienia skłaniał, a to gdy doszła pogłoska od korpusu Ramoriny, przed wkroczeniem tegoż do Galicji, że ks. Adam [...] obrany został naczelnikiem rządu. Gdym mu odpowiedział, że o tym nie ma mowy, postrzegałem na jego twarzy radość [...] od tej chwili już nie dał sobie mówić ani on, ani krzykliwe jego stronnictwo o złożeniu urzędu“. Około 19 IX Niemojowski odrzucił propozycje wysuwane przez wodza, by zrzekł się władzy¹².

W związku z zakusami Rybińskiego w stosunku do Niemojowskiego wyplęnęła na forum sejmowym sprawa rozszerzenia uprawnień prezesa rządu, a ograniczenia władzy wodza. 18 IX na posiedzeniu izb połączonych poseł Jełowicki związany z kołami radykalnymi wniósł projekt, by albo dawne atrybucje wodza zostały uroczystie potwierdzone, albo zostały wprowadzone zmiany w myśl projektu Krukowieckiego rozwa-

¹¹ Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 347; Zwierkowski, *op. cit.*, s. 13—15, 48—49.

¹² Zwierkowski, *op. cit.*, s. 50—55. Plany zamachu stanu maluje jaskrawo relacja wiceprezesa rządu Zielińskiego, rkps KUL, Papiery Prądyńskiego, nr 59, s. 145. Relację tę ze względu na okoliczność, iż była pisana dla cara, należy traktować bardzo ostrożnie. Mówi ona o dwukrotnych planach rozwiązania sejmu i zamachu „na obalenie rządu“, którego prezes — przeciwnik kapitulacji i symbol opozycji Królestwa — był przeszkodą do ugody. Pogłoski o rzekomym istnieniu rządu Czartoryskiego przy korpusie Ramoriny miano użyć za pretekst do obalenia rządu Niemojowskiego. Powrót do władzy Czartoryskiego byłby zatarciem skutków nocy 15 VIII, których widomym znakiem był rząd Niemojowskiego. Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 312.

zanego w komisjach sejmowych przed szturmem Warszawy. Wniosek ten jednak, poparty przez Chelmieckiego, został zaatakowany przez marszałka, ministra skarbu i Wołowskiego, którzy wysuwali zarówno zastrzeżenia proceduralne (wniosek nie złożony „do łaski marszałkowskiej” nie przeszedł przez komisje), jak i merytoryczne: że nie czas jest władzę wodza ograniczać, a raczej należy ją powiększyć. Wniosek Jełowickiego upadł w głosowaniu znaczną większością głosów i upadek ten zamyka dzieje projektu o atrybucjach wodza¹³.

Wobec obaw zamachu stanu ze strony kół wojskowych, co groziło wyraźnie od pierwszych dni pobytu władz w Modlinie, prezes rządu i sejm postanowili wyruszyć wraz z oddziałem Dembińskiego, który przeprawił się przez Wisłę i miał połączyć się z siłami polskimi (Różycki) w Krakowskiem. Początkowo Dembiński miał prowadzić walkę podjazdową, następnie zaś stworzyć straż przednią, za którą miała iść reszta sił polskich¹⁴. Wyruszenie prezesa rządu i członków sejmu z Dembińskim wódz naczelny potraktował jako równoznaczne z ustaniem egzystencji najwyższych władz cywilnych. Być zresztą może, że Rybiński uważał w dobrej wierze oddalenie się prezesa rządu od kwatery głównej przynajmniej za faktyczną kapitulację wobec propozycji złożenia władzy cywilnej. Być może też, że wobec poczucia własnej słabości przy boku wojska, nacisku generalicji i propozycji samego wodza, by prezes zrzekł się władzy, w obawie wreszcie o własne bezpieczeństwo — takie właśnie usunięcie się Niemojowskiego było równoznaczne z faktyczną kapitulacją lub przynajmniej z umyciem rąk. W każdym razie wódz konsekwentnie i całkowicie ignorował od tej chwili prezesa rządu, nie udzielając mu żadnych informacji o sytuacji i rokowaniach. Zmienił się więc radykalnie stosunek prezesa rządu do wodza naczelnego¹⁵.

¹³ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 675—677.

¹⁴ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 49—56; rkps Ossolineum, nr 3519, s. 147; rkps PAU, nr 1194, f. 222; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 312—313; Niemojowski, *op. cit.*, s. 3—4; Kruszyński, *op. cit.*, s. 9; *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 677—678; Jan Nepomucen Umiński, *Kilka słów o wypadkach zaszłych w Słupnie i Płocku w dniu 23 września 1831 r.*, Bruksela 1843, s. 2—6.

¹⁵ Ostrowski, *op. cit.*, s. 118—119, wspomina o tym, że marszałek sejmu, obserwując tok układów i widząc, że nie doprowadzają one do niczego, oznajmił wodzowi, iż chce się udać do Prus. Wódz miał uspokajać te obawy. A. Ostrowski był zdania, że krok jego brata nosił cechy „lękliwości”. Tenże autor na s. 124—126 i 129 wspomina o ostatnim raporcie złożonym prezesowi rządu przez ministra wojny. Niemojowski, *op. cit.*, s. 6—7: „Od dnia 20 żadnej nie miałem z wodzem komunikacji, dla przygotowania bowiem spodziewanej przeprawy na lewy brzeg Wisły, zapewnienia żywności dla wojska i zaopatrzenia pozostających w Płocku lazaretów, musiałem się tamże znajdować”. Rkps Ossolineum, nr 3519, s. 22. Rybiński stwierdza, że do czasów rady wojennej w Słupnie uważał władzę prezesa rządu za nieistniejącą wobec oddalenia się

Tymczasem znów zostały nawiązane rokowania. Berg podał warunki: zupełne poddanie się „królowi polskiemu” Mikołajowi, wysłanie deputacji do niego, zajęcie stanowiska w województwie płockim, oddanie Modlina. Oświadczył on również, że ci, którzy chcieliby przekroczyć Wisłę i rozpocząć dalsze kroki nieprzyjacielskie, zostaną wyjęci spod prawa. Wieści o tych rokowaniach doszły do korpusu Dembińskiego, przepływającego się pod Płockiem przez Wisłę; podjazdy jego docierały już po drugiej stronie rzeki do Gębina.

Na wiadomość o rokowaniach i o zwołaniu Rady Wojennej na 23 IX w sprawie wypowiedzenia się wyższych wojskowych co do podanych wyżej warunków przez Berga pośpieszył do Słupna także prezes rządu Niemojowski. Krok ten dowodził, że nie zrezygnował on z władzy szefa rządu. Tylko kilka głosów oświadczyło się za dalszym prowadzeniem walki. Reszta była za przyjęciem warunków podanych przez Berga. Z powodu decyzji zapadłej na Radzie Wojennej w Słupnie marsz Dembińskiego został rozkazem wodza wstrzymany¹⁶.

Według relacji przytoczonych przez Zwierkowskiego i A. Ostrowskiego prezes rządu starał się na próżno odwieść od tej decyzji uczestników rady. Niemojowski po opuszczeniu Rady miał zasięgnąć opinii co do dalszych poczynań. Zdania większości szły w tym kierunku, aby sam nie odwoływał wodza, lecz oddał sprawę w ręce sejmu. Decyzja sejmu rozstrzygnęłaby sprawę i nadałaby usunięciu wodza większej powagi. Stan rzeczy, który się wytworzył — uzależnienie dalszych losów sprawy od decyzji wojska — nakazywał powierzenie władzy człowiekowi, który mając skupioną w swym ręku buławę i ster rządów dawałby gwarancję, że pójdzie w innym kierunku politycznym niż Rybiński i nie ulegnie namowom Berga¹⁷.

Niemojowski podał wyniki obrad Rady Wojennej w Słupnie na posiedzeniu izb połączonych 23 IX 1831 r. Na posiedzeniu tym zgromadził się komplet trzydziestu pięciu osób. Wobec tego, że obrót sprawy nadany na radzie w Słupnie wystawiał wojsko na niechybną zgubę, prezes sądził, że „nie ma sposobów ratowania honoru wojska jak przez złożenie urzędu i oddanie na powrót w ręce sejmu władzy, która się

jego z kwatery głównej i był zdziwiony, gdy ten pojawił się w Słupnie. Jan Nepomucen Janowski, *Les derniers moments de la révolution de Pologne en 1831 depuis l'attaque de Varsovie*, Paryż 1833, s. 38.

¹⁶ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 59—63; Małachowski, *op. cit.*, s. 67; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 339—340; rkps Ossolineum, nr 3519, s. 22—23; Umiński, *op. cit.*, s. 12; Barzykowski, *op. cit.*, t. V, s. 359—360.

¹⁷ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 63 i 66, 69—70; Niemojowski, *op. cit.*, s. 7, szczerze przyznaje się do poczucia bezsiły rządu w momencie złożenia władzy w ręce sejmu i przekonania, że decyzja sejmu zyskałaby więcej powagi.

staje bezskuteczna". Tę kapitulację prezesa potępił w zdecydowanych słowach Chełmicki, zaznaczając, że rząd ma przeciw prawo zmiany wodza. Marszałek zaś usprawiedliwiał krok prezesa tym, że: a) nastąpiło „zachwianie władzy rządu” (oczywiście chodziło tu o zagarnięcie jego funkcji przez wodza); b) większym kredytem cieszył się wódz mianowany przez sejm, a nie przez rząd; c) istnieje potrzeba skoncentrowania w jednych rękach władzy prezesa rządu i władzy wodza naczelnego. Połączenie dwóch władz w jednym ręku byłoby zdaniem prezesa rządu korzystne ze względu na szybsze wykonanie ruchów wojska i jego sprawniejsze zaopatrzenie. Świrski poparł to twierdzenie przytoczeniem konkretnych faktów: „całe akta naczelnego wodza, intendentury, są przy głównych aktach, a władza administracyjna tutaj. Widzieliśmy i wiemy o tym, iż w skutku zwołanej rady wojennej ruch nakazany został, gdy tymczasem żadne administracyjne rozporządzenia wydane nie zostały [...] żołnierze prawie płyną do lazaretów, a funduszu na lekarstwo nie ma. Rząd o tym wszystkim nie wie i dopiero dzisiaj od chorych dowiadujemy się o tym”.

Projekt uchwały odczytany na tymże posiedzeniu na przedstawienie „prezesa Rządu Narodowego w radzie ministrów”, „bacząc na grożące sprawie publicznej niebezpieczeństwo”, mówił w art. 1 o uwolnieniu B. Niemojowskiego od obowiązku prezesa rządu. Art. 2 przekazał władzę prezesa rządu, nadaną uchwałą z 17 VIII, naczelnemu wodzowi. Wódz ten miał atrybucje określone uchwałą z 24 I 1831 r. Według art. 3 projektu wodza mianują izby połączone.

Maciej Rybiński został odwołany ze stanowiska wodza naczelnego na podstawie artykułu 4 (por. aneks XXV). Projekt został przyjęty bez dyskusji mimo żądania Jełowickiego, by rozpatrzyć poszczególne artykuły, i mimo słów jego o możliwościach przeprowadzenia pewnych zmian. Stanowisko, które zajęli Jełowicki i Chełmicki w toku dyskusji, wyrażało troskę, opartą na dotychczasowych doświadczeniach, o to, by zbyt wielka władza wodza znów nie zaważyła fatalnie na przebiegu kampanii.

Umiński, wybrany wodzem (22 głosy, Bem 9, Dembiński 4), oparł się połączeniu władzy prezesa z władzą wodza, oświadczając, że tylko drugą przyjmie, obiecywał uległość prezesowi rządu, którego widział w Niemojowskim. Argumenty marszałka zachęcały go do wykorzystania władzy połączonej, wskazując na możliwość wybierania ministrów i otoczenia się ludźmi „podług swego przekonania”, ale nie przełamały stanowiska Umińskiego. Twierdził on, że nie może przyjąć obowiązków, którym by nie podołał, i podkreślał zasadę, iż jego zdaniem władza wodza winna być oddzielona od władzy prezesa rządu. Wobec takiego stanowiska zajętego przez Umińskiego uchwała izb przywracała dawny

stan rzeczy, rozdzielając władzę prezesa od władzy wodza. Uchwała przyznawała pierwszą B. Niemojowskiemu, drugą Umińskiemu (por. aneks XXVI). Aby wyjaśnić przy tym wysuwane wątpliwości, czy w razie potrzeby wodza wybranego przez sejm będzie mógł zmienić prezes rządu, zapadła odpowiednia decyzja sejmu. Uchwalono mianowicie jednomyślnie, „iż chociaż wódz naczelny przez izby jest obrany, służy rządowi prawo w razie potrzeby zaprowadzenia zmiany”¹⁸. Mimo niedopuszczenia do dyskusji przez marszałka Szaniecki zabrał głos. Oświadczył on, że należałoby dodać do uchwały, „iż pomimo oddania [wodzowi] [...] tej władzy, możność zawierania układów odejmuje mu się”. W głosie tym przebijała obawa przed kapitulacją.

Równocześnie z omawianiem i uzasadnieniem powyższych ustaw wysunięto kwestię limity sejmu. Szaniecki uzasadniał konieczność limity tym, że „wszystkie dziś władze redukują się do władzy wojennej i *de facto* nie było jak tylko jedna władza, i my chcielibyśmy koniecznie utrzymać władzę cywilną, i dlatego upaść musiała”. Wniosek ten nie został uchwalony.

Godebski wystąpił za limitą sejmu, ale z utrzymaniem jego reprezentacji jako komisarzy sejmowych, stale obecnych przy wojsku, czuwających, by „honor narodowy” nie był skalany, a w szczególności, by w trakcie układów „główne zasady naszej rewolucji przełamane nie były”.

Przeciw powyższej koncepcji opowiedział się Wielopolski, wędrujący po upadku Warszawy z resztkami sejmu, by paraliżować do końca wystąpienia radykałów. Uważał on, że deputacja, „czcza kopia władzy” prawodawczej, miałaby te same ujemne strony, co istnienie w tej chwili sejmu, a mianowicie:

1. Sejm wykazałby bezsilność, gdyż wszelkie uchwały sejmu nie mogą już być wprowadzone w życie.

2. Sejm byłby zawadą w układach, nie mogąc odstąpić „od aktów przez siebie poprzednio wydanych”.

3. Gdyby sejm pozostał przy wojsku, mogłyby zająć okoliczności zmuszające go do działania niezgodnego z honorem narodu. Oczywiście chodziło tu o możliwości kapitulacji z równoczesnym niesankcjonowaniem jej przez sejm.

W świetle tych wywodów i działalności Wielopolskiego, jego niechęć do utrzymania komisarzy sejmowych jest w pełni zrozumiała; chciał on doprowadzić koniecznie do ugody, a sejm byłby w tym wypadku przeszkodą.

¹⁸ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 708—709.

Trzecią koncepcją był projekt Szanieckiego, „by była limita *tacite*, ale nigdy przez uchwały”, gdyż uchwała działałaby deprymująco na ducha żołnierza, „dosyć jest wyrzec, iż za porozumieniem się z marszałkiem zbierzemy się w miejscu przez niego oznaczonym”. Wywody Szanieckiego poparł Jelowicki, który był przeciwny delegacji przy wojsku („wybrani do delegacji członkowie mogliby nadużycie popełnić”). Podkreślał zaufanie do teraźniejszego wodza i prezesa. Podobnego zdania był również marszałek, który argumentował, że limita teraz uchwalona pociągnęłaby za sobą oznaczenie „terminu i miejsca przyszłego zebrania się, co wielkie ma za sobą niedogodności”. Wysunięto jeszcze czwartą koncepcję co do ewentualnej możliwości limity sejmu; ponieważ niemożliwe było, aby wszyscy posłowie szli za armią, postanowiono, że tylko zmniejszony do 13 osób komplet i rząd idzie za wojskiem; reszta dąży różnymi „punktami”. Szaniecki po drugiej uchwale o wodzu i prezesie rządu, z 23 IX, był właśnie za tą koncepcją.

W związku z ponownym rozdzieleniem władzy prezesa rządu i wodza naczelnego, w dyskusji o kwestii, czy ma nastąpić limita sejmu, zabierający głos posłowie nieco zmienili zdanie w stosunku do swych poprzednich poglądów na tę kwestię. Godebski odstąpił mianowicie od koncepcji komisarzy sejmowych, którą to instytucję uważał za właściwą wówczas, gdy władza miała być skoncentrowana w jednym ręku, a to powierzenie zupełne sprawy „honoru narodowego” nastęczało, zdaniem Godebskiego, zbyt wielkie obawy¹⁹.

Umiński, nie czekając na zawiadomienie wojska przez sejm o zmianie wodza i na wręczenie dymisji Rybińskiemu, sam chciał się zaprezentować poddanej pod jego rozkazy armii. W znacznej jednak części wojsko niechętne mu, nie powiadomione prócz tego o uchwale sejmu, przyjęło jego przyjazd nieprzychylnie lub nawet wrogo²⁰. Zwierkowski mówi, że również delegaci przybyli z dymisją Rybińskiego natrafili na prawie powszechny opór wyższych wojskowych, którzy podkreślali, że uznają tylko wodza wybranego przez wojsko w Modlinie²¹. Należało przypuszczać na podstawie tego niechętnego przyjęcia Umiń-

¹⁹ *Diariusz sejmu*, t. VI, s. 681—709.

²⁰ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 80; Breański, *op. cit.*, s. 34; Niemojowski, *op. cit.*, s. 8—9; Dembiński, *op. cit.*, t. II, s. 340—341; rkps Ossolineum, nr 3519, s. 33; Umiński, *op. cit.*, s. 14—18; Lewiński, *op. cit.*, s. 132—133. Charakterystyka Umińskiego: Kołaczkowski, *op. cit.*, t. V, s. 135—136; Janowski, *op. cit.*, s. 262; Prądzyński, *op. cit.*, t. I, s. 128—134. Wacław Tokarz, *Dzieje Polski 1816—1831*, „Polska, jej dzieje i kultura”, t. III, s. 118; Askenazy, *Łukasiński*, t. II, s. 19—24. 367—368.

²¹ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 81—82; Ostrowski, *op. cit.*, s. 144; rkps Ossolineum, nr 3519, s. 35. Rybiński mówi, że gdy sejm odebrał mu władzę, oficerowie zachęcali go, by zignorował tę uchwałę.

skiego, że mogłoby dojść do krwawych starć, gdyby sejm upierał się przy swej decyzji. Ale Umiński swą władzę złożył.

Opór wojska stawiany woli sejmu, który wybrał wodzem Umińskiego, trzeba tłumaczyć wykorzystaniem przez starszyznę wojskową niechęci żywionej w wojsku do nowego zwierzchnika. Umiński, tchórz w ogniu, a równocześnie szafujący hojnie życiem swego żołnierza, nie cieszył się w wojsku sympatią i zaufaniem. Generalicja, która w ogromnej większości chciała jak najszybszego zakończenia wojny i utrzymania przy władzy Rybińskiego, zdyskontowała powyższe nastroje. Trzeba przyznać, że w rzeczywistości obok wielkich wad Umiński posiadał cechy wyróżniające go od postawy ogromnej większości generalicji ówczesnej, a mianowicie: wolę walki do końca, ruchliwość, zaciętość przeciwstawną kapitulantwu.

Po zrzeczeniu się wodzostwa przez Umińskiego Niemojowski znów powierzył władzę Rybińskiemu²².

Było rzeczą oczywiście jasną, że próby ratowania sytuacji w Słupnie i przeciwstawienia się kapitulanciej decyzji Rady Wojennej były z góry skazane na niepowodzenie wobec braku siły, która mogłaby stawić opór woli starszyny wojskowej.

W dniu następnym gubernatorem Płocka, gdzie od kilku dni przebywał rząd i sejm, został gen. Wroniecki. Dla „uspokojenia“ radykalnych elementów w mieście wysłany został płk Breański z przywiezionym przez szefa sztabu gen. Lewińskiego ustnym rozkazem rozstrzelania gen. Umińskiego, którego jako „niebezpiecznego“ kandydata radykałów chciano się jak najszybciej pozbyć²³.

Nastąpiły aresztowania wśród wzburzonych dążeniem do kapitulacji oficerów. Popłoch ogarnął posłów, co wyraźnie stwierdza Zwierkowski. Spotęgował się brak wiary w możliwość przedłużenia dalszej walki. Sejm nie został już więcej zwołany.

Wobec powstałej sytuacji prezes rządu i sejm opuścili kraj, nie chcąc brać udziału w zbliżającej się kapitulacji powstania. Prezes rządu opuszczając Polskę wydał manifest datowany 26 IX 1831 r. w Rypinie (por. aneks XXVII), w którym stwierdził przekroczenie kompetencji wodza w czasie rady w Słupnie. W dalszym ciągu manifestu scharakteryzowano krótko przebieg ostatnich wypadków: Słupno, wybór Umińskiego, sprzeciw wojska, przywrócenie Rybińskiego i opuszczenie przez rząd Płocka wobec nieuszanowania władzy sejmu. W końcu manifestu oświadcza prezes, „iż cokolwiek wódz naczelny wyszedłszy z granic

²² Rkps Ossolineum, nr 3519, s. 37.

²³ Breański, *op. cit.*, s. 34–35; Umiński, *op. cit.*, s. 19; rkps Ossolineum, nr 3519, s. 32–33; Zwierkowski, *op. cit.*, s. 84.

swej władzy przedsięwzięcie, ani honorowi, ani sprawie ojczystej przesądzać nie może”.

W rozwlekłym swym pamiętniku, spoczywającym obecnie w zbiorach rękopiśmiennych Ossolineum, Rybiński przytacza w przypisach kopię rzekomego listu przekazującego mu władzę, który potem podali w swych publikacjach Sołtyk i Chotomski. W przytoczonym liście z datą 23 IX Niemojowski oznajmia o przekazaniu swej władzy wodzowi, protestując równocześnie „przeciw wszelkim czynnościom jego, które by były ze szkodą sprawy narodowej”²⁴. Natomiast w całym pamiętniku oprócz tego przypisu nie ma żadnej wzmianki o przelaniu władzy. W wystąpieniach swych na emigracji wobec parlamentu francuskiego i angielskiego Rybiński używał tytułu prezesa rządu. Jednakowoż i treść listu Niemojowskiego z 23 IX, w którym nominował Rybińskiego wodzem, zaznaczając równocześnie, że oddala się wraz z sejmem za granicę, gdyż w obecnych okolicznościach „władza cywilna nie jest przy wojsku potrzebna”, i treść manifestu rybińskiego nie potwierdzają rzekomego faktu przekazania władzy prezesa, przeciwnie, zdają się przeczyć takiej ewentualności²⁵.

²⁴ Rkps Ossolineum, nr 3519, s. 141. „Prezes rządu [...] do naczelnego wodza [...] Gdy niespodziane wypadki, które miały miejsce pod Płockiem, zmusiły mnie wspólnie z rządem i sejmem narodowym szukać schronienia na obcej ziemi, władzę prezesa rządu [...] i jej atrybucje nadane mi od sejmu zlewam na j-wgo pana, protestując przeciw wszelkim czynnościom jego, które by były ze szkodą sprawy narodowej. — W Płocku d. 23 września 1831 — podpisano — Niemojowski”.

²⁵ Mówiąc o obszernej dyskusji na emigracji na temat, czy Rybiński był prezesem rządu, trzeba przede wszystkim wśród powodzi wypowiedzi wymienić Wincentego Chełmickiego i Walentego Zwierkowskiego, *Objaśnienia na urzędowych dowodach oparte, dotyczące się przywłaszczenia władzy prezesa Rządu Narodowego*, Paryż 1843. Autorzy zaprzeczają Rybińskiemu nawet prawa do tytułu wodza naczelnego. Zdaniem ich Rybiński utracił je od chwili nominacji Umińskiego. Pismo zaś B. Niemojowskiego z 23 IX, renominujące Rybińskiego, traktują tylko jako list prywatny. Nominacja ta nie była kontrasygnowana przez żadnego ministra. Zaprzecza również Rybińskiemu prawa do naczelnego dowództwa od 23 IX „Dziennik Narodowy” z 4 III 1843 r., nr 101, s. 403—404, w art. pt. *Władza de facto jenerała Rybińskiego*. Renominacja Rybińskiego była „aktem dorywczym, z chwilowej potrzeby wynikłym, przez sejm nie zatwierdzonym”. Argument „Dziennika” pozbawiony był słuszności, gdyż prezes rządu miał 23 IX, po nominacji Umińskiego wodzem, władzę określoną 17 VIII, a więc prawo nominacji i odwoływania wodza. Jak wynika ze sprawy odwołania Dembińskiego przez Krukowieckiego, nominacja nie potrzebowała również kontrasygnaty. Stworzono wtedy precedens. Natomiast jednym z najbardziej zajadłych obrońców wodza w polemice emigracyjnej jest Ferdynand Chotomski w broszurze *Odpowiedź panom Chełmickiemu i Zwierkowskiemu na broszurę ogłoszoną przez nich w Paryżu 20 lutego 1843*, pt. „Objaśnienia na urzędowych dowodach oparte dotyczące się przywłaszczenia władzy prezesa Rządu Narodowego”, Paryż 1843. Autor w swych wywodach, jeśli je zestawić z pamiętnikami Rybińskiego, posługuje się materiałami ostatniego wodza naczelnego.

J. N. Janowski wspomina, że po opuszczeniu kraju przez rząd i sejm pozostało w Modlinie jeszcze kilku posłów-patriotów, którzy chcieli zmiany wodza i dalszej walki. Mówi o koncepcji, która została potem porzucona. Koncepcją tą, której autorem był Franciszek Grzymała, członek Towarzystwa Patriotycznego, było zawiązanie zbrojnej konfederacji, przejście Wisły i marsz z bronią na południe Królestwa. Projekt ten miał mieć swoich zwolenników w wojsku²⁶. Według danych przekazanych nam przez Zwierkowskiego, który powołuje się tu na uzyskane od radcy stanu Kruszyńskiego informacje, Rybiński odczuwał potrzebę utworzenia rządu cywilnego i za pośrednictwem tegoż Kruszyńskiego proponował objęcie prezesury rządu gen. Pacowi. Pac rzekomo miał zgodzić się na propozycję, ale do realizacji jej nie doszło, gdyż opuszczono Płock²⁷.

Stosunek wodza naczelnego do władz cywilnych, w momencie gdy prezes rządu miał przekroczyć granicę pruską, charakteryzuje sprawa roztoczenia opieki nad skarbem państwowym. Pozostawał on pod nadzorem władzy cywilnej, która prowadziła rachunkowość i posiadała klucze od kasy. Kasa znajdowała się w kwaterze głównej pod opieką wodza naczelnego i wędrowała razem z nim. W wypadku jeśli minister skarbu nadsyłał asygnaty, kasę otwierano, jak opowiada Zwierkowski, na rozkaz wodza naczelnego i w obecności jego adiutanta. Opuszczając Płock i kraj B. Niemojowski, po daremnych listach do wodza, w których chciał formalnego pokwitowania z powierzenia Rybińskiemu kasy, wystosował list do Komisji Województwa Płockiego, najwyższej pozostawionej w kraju władzy cywilnej, by wzięła kasę pod swój dozór i odpowiedzialność. Nadzór faktyczny miał nadal pozostać przy wodzu. Jego upoważnienie miało poprzedzać zarządzoną przez Komisję wypłatę z kasy. Wódz, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za zarząd skarbem, a równocześnie chcąc uniknąć wpływu władz cywilnych, polecił generałowi Węgierskiemu zarządzanie wypłatami w wojsku²⁸. Sprawa skarbu, ustosunkowanie się w związku z nią do władz cywilnych, jak również dalszy bieg rokowań (rozmowy kapitulacyjne), czy wreszcie samowładne rozporządzanie kapitałami Banku Polskiego, złożonymi w kasie powstańczej, charakteryzują rządy Rybińskiego po ucieczce Niemojowskiego. Ostatni wódz naczelny skupiał teraz faktycznie dyktatorską, nie ograniczoną przez żaden czynnik najwyższą władzę cywilną i wojskową.

²⁶ Janowski, *Les derniers moments...*, s. 109.

²⁷ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 94.

²⁸ Zwierkowski, *op. cit.*, s. 85—88, 91; Niemojowski, *op. cit.*, s. 9—11, 49, 52, 53, listy B. Niemojowskiego do wodza i do Komisji Województwa Płockiego z 23 i 24 IX.

Okres ostatni w dziejach władzy wodza naczelnego wypełniały dążenia do zrealizowania koncepcji dyktatury wojskowej, koncepcji popieranej przez reakcyjne koła generalicji. Dyktatura miała ułatwić rozprawienie się z radykałami, miała iść w parze z rozpędzeniem rządu i sejmu. Chodziło o unicestwienie czynników patriotycznych, które chciały walki do ostatka. Rybiński przeciwstawia się władzy prezesa rządu i sejmu, przekracza swe kompetencje prowadząc rozmowy kapitulacyjne z wrogiem, wreszcie przestaje uznawać istnienie najwyższych władz cywilnych i krępować się nimi w rokowaniach.

Radykałowie oderwani od stolicy, pozbawieni kontaktu z ludem Warszawy, pozostający na łasce i niełasce dowództwa wojskowego, nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się reakcyjnej klice i jej marionetce Rybińskiemu. Władze cywilne opuszczają kraj wobec beznadziejnego swego położenia i widocznej tendencji kapitulacyjnej dowództwa wojskowego. Na placu zostaje faktyczny dyktator Rybiński, który wkrótce 5 X przejdzie granicę pruską z 20 tysięczną armią, naciskany wśród generalicji przez elementy przeciwne kapitulacji i wybierające raczej tułaczkę niż poddanie się.

We wrześniu, po opuszczeniu Warszawy, nowy wódz naczelny mógł siłą, którą miał wówczas w ręku, zadać wrogowi poważne ciosy i uzyskać sukcesy militarne. Możliwości te zostały zaprzepaszczone. Sytuacja wojska polskiego przypartego do granicy pruskiej, otoczonego przez wroga, była obecnie beznadziejna. Wódz naczelny — faktyczny dyktator — wiódł na tułaczkę resztki wojska polskiego.

ZAKOŃCZENIE

Słabość powstania listopadowego, która musiała przekreślić możliwość uzyskania sukcesów powstańczych, była ściśle związana z charakterem zmagañ, określonych przez Engelsa mianem „rewolucji konserwatywnej”. Powstanie nie poruszyło i nie uzbroiło mas włościańskich, nie zniosło ucisku feudalnego na wsi, nie zaprowadziło najmniejszej bodaj reformy w położeniu wyzyskiwanego po dawnemu chłopca.

W skład władz naczelných od samego początku, od momentu wybuchu powstania i ujęcia steru nawy państwowej przez Radę Administracyjną do upadku walki listopadowej, wchodzili, zajmując czołowe stanowiska, konserwatyści — przedstawiciele klasy panującej, wrogowie reform społecznych, przeciwnicy walki zbrojnej o niepodległość. Mieli oni sparaliżować poryw narodu, zakończyć walkę kapitulacją, zgnieść polski „jakobinizm”, który groził podjęciem zdecydowanej walki o niepodległość i doprowadzeniem do zmiany położenia wyzyskiwanych mas ludowych. Obóz konserwatystów-kapitulantów, obóz antyludowy i antynarodowy, obóz zdrady sprawy niepodległości chciał paktować, a nie walczyć, chciał dyplomatyzować, oglądając się na Zachód Europy, a nie dążyć do uzyskania zdecydowanych sukcesów militarných, które by wywalczyły cały uzbrojony naród, a więc i chłop wyzwolony spod ucisku feudalnego. Realizując swe klasowe interesy konserwatyści potrafili w odpowiednich momentach przybierać rozmaite gesty i nakładać różne maski patriotyczne, używając deklamacji i fałszywego patosu.

Klasa panująca wykorzystwała aparat państwowy i normy prawa jako narzędzie przemocy w stosunku do klas wyzyskiwanych. Zapobiec rewolucji społecznej, dogadać się z Mikołajem za plecami „jakobińskiego” obozu niepodległościowego — to cel ożywiający intencje prawodawców i wprowadzających normy prawne w życie polityków-konserwatystów, stojących na czele władz powstańczych. Odpowiednie skonstruowanie kompetencji tych władz stało się ważnym zadaniem ludzi,

którzy stwarzali nową, wyrażającą ich interesy organizację naczelnych władz państwowych.

Kapitałnym zagadnieniem było powierzenie siły zbrojnej człowiekowi, który by realizował cele klasy panującej, oraz wyposażenie go w odpowiednio określoną władzę. Koncepcje dotyczące zakresu tej władzy zrodziły się w ogniu walki nie z wrogiem zewnętrznym, lecz z „jakobinizmem”. Tak na tle rozprawy z Towarzystwem Patriotycznym zostaje 3 XII 1830 r. powierzona Chłopickiemu „nieograniczona władza nad siłą zbrojną i jej działaniami”; po rozpędzeniu Towarzystwa powstaje dyktatura; następnie, na miejsce zdyskredytowanej dyktatury, wyłania się w ustawie z 24 I 1831 r. potężna władza wodza naczelnego; wreszcie po wypadkach sierpniowych 17 VIII — władza prezesa „rządu w Radzie Ministrów”.

Istotny sens społeczno-polityczny tej władzy jest przez cały czas powstania wyraźnie określony. Koła, z których pochodziła inspiracja zakusów jedynowładczych Chłopickiego, Skrzyneckiego, Dembińskiego i Rybińskiego — to koła kontrrewolucji, kapitulantów-zachowawców; w ich interesie leżało jak najszybsze zakończenie działań militarnych, a postępowaniem i koncepcjami ich kierowała nieustanna obawa przed konsekwencjami dalszej walki i przed „jakobinizmem”.

Skrzynecki, który mówi, że boi się więcej „jakobinów polskich” niż kul Dybicza, oddaje w szczerych słowach zasadniczą myśl tych, dla których kapitulacja kładła nie tylko kres walce, ale niosła ze sobą powrót cara chroniącego przed widmem rewolucji społecznej. Silna władza wojskowa „naczelnika siły zbrojnej”, potem dyktatora, potężne stanowisko wodza, zapewnione ustawą z 24 I, mocna pozycja prezesa „rządu w Radzie Ministrów”, określona przepisami z 17 VIII, nie przynoszą zwycięstw i energicznych działań. Zamiast wzmożonej walki z nieprzyjacielem następuje zahamowanie wysiłków narodu i skrępowanie „jakobinów”.

W jaki sposób została wyzyskana dyktatura, wymownie charakteryzują słowa Metternicha, który nazwał Chłopickiego „dyktatorem kapitulacji”.

Radziwiłł i Skrzynecki nie byli nawet w stanie podolać ogromowi władzy, którą otrzymali na podstawie uchwały z 24 I 1831 r. Natomiast Skrzynecki, zajmując tak mocne stanowisko, miał faktyczną możliwość rokowań zmierzających do zakończenia walki i prowadzenia własnej polityki zagranicznej. Tymczasem sprawa zaopatrzenia i uzbrojenia armii leżała w ogóle poza sferą zainteresowań „kunktatora” i kapitulanta, obdarzonego częścią rozparcelowanych atrybucji królewskich.

Krukowiecki i Rybiński wyzyskali potężną władzę: jeden oddając

stolicę w ręce nieprzyjaciela, drugi prowadząc rokowania zmierzające do zakończenia powstania.

Przez cały okres powstania ciągnęły się próby kapitulacji i trwało dążenie do całkowitego zgniecenia Towarzystwa Patriotycznego przez wodzów. Rozpędzenie Towarzystwa 4 XII, gwałty na radykałach za Skrzyneckiego, zamknięcie Towarzystwa za Krukowieckiego, wreszcie prześladowanie „jakobinizmu” za czasów Rybińskiego — to przejawy tej zaciekłej walki z „anarchią”.

W tym samym czasie działania wojenne — to jedno pasmo błędów, kunktatorstwa, nieudolności i opieszałości wodzów naczelnych, to długi szereg zmarnowanych okazji pobicia wroga i nie wyzyskanych do końca chwilowych sukcesów. Naród płacił za to wszystko klęską i niewolą, żołnierz tysiącami bezskutecznych ofiar na polu walki.

Zwycięstwa obozu reakcji nad „jakobinami” ułatwiała słabość sił postępowych, które skupione były w sprzysiężeniu Wysockiego; przygotowując wybuch powstania nie posiadały określonego programu społeczno-politycznego ani ambicji objęcia władz naczelnych wyzwolonego państwa. Należy podkreślić brak zaplecza ludowego oraz wyraźnych i zdecydowanych związków z masami chłopskimi i plebsem miejskim, który wykazał patriotyzm i aktywność już 29 listopada.

Słaby kontakt z ludem, brak wyraźnego i jednolitego programu w sprawie chłopskiej cechowały również Towarzystwo Patriotyczne, którego znaczna część należała do sprzysiężenia Wysockiego. Nie było również jasnego programu Towarzystwa dotyczącego formy rządu. Towarzystwo Patriotyczne i koła doń zbliżone nie miały przez dłuższy czas żadnej koncepcji w zakresie kierownictwa siłą zbrojną. Marzyła „Nowa Polska” o odrodzonej władzy hetmana, gdy księżę Radziwiłł wziął w swe nieudolne ręce wodzowską buławę; nie widziała niebezpieczeństwa, gdy kolejno brał ją „arcykonserwatysta” Skrzynecki, a następnie hr. Krukowiecki. Dopiero pod wpływem rozczarowań do Skrzyneckiego i ciosów zadanych przez wroga radykałowie układali projekty dotyczące zakresu władzy wodza. Koncepcja anonimowa w aktach bolimowskich i artykuły w „Nowej Polsce” kładą nacisk na kierowniczą rolę kolegium w działaniach wojennych, na podporządkowanie wojska rządowi. Koncepcje te, oparte na wzorach ustroju rewolucyjnej wojskowości francuskiej, nie miały jednak szans realizacji, gdyż wysuwały je tylko jednostki, nie wiążąc ich z szerszym programem przebudowy ustroju. Na forum sejmowym brak było w ogóle własnych koncepcji radykałów w tej dziedzinie.

Klub „jakobinów”, jego prawica przede wszystkim, pozwalał się zwodzić i oszukiwać reakcji i jej „hetmanom”.

Niektórzy wodzowie, jak Chłopicki i Dembiński, działali przynajmniej bez maski, nie ukrywali nienawiści do „anarchii”, do „jakobinów”. Inaczej postępowali inni. Skrzynecki pozował na wielkiego patriotę, a prowadzona przez niego zdecydowana krytyka Radziwiłła robiła mu reklamę w kołach „radykałów”. Tak samo dane przez Krukowieckiego obietnice uczynienia z Warszawy Saragossy i Saguntu, obrony jej do ostatka, pozyskiwały członków Towarzystwa Patriotycznego, idących na lep demagogicznych chwytów ambitnego hrabiego.

Następcy na stanowisku „hetmańskim” krytykowali często swych poprzedników, nie szczędząc przy tym obietnic nadziei przyszłych sukcesów militarnych. Po pewnym czasie okazywało się, iż byli ożywieni tym samym duchem kapitulactwa i wrogości dla zdecydowanych na walkę o niepodległość patriotów, co i ich poprzednicy.

Nie zrozumiano wtedy, że nie można spodziewać się znalezienia od danego sprawie niepodległości wodza wśród ludzi z tego środowiska, w którym szukano „hetmanów”.

W każdym razie nie można przeoczyć faktów, na które zwrócono w powyższej pracy uwagę — wywierania w wielu wypadkach przez Towarzystwo Patriotyczne nacisku na rząd powstańczy i wodzów, nacisku przeciwdziałającego tendencjom kapitulacyjnym i zmuszającego do walki wbrew woli konserwatystów. Wprawdzie za późno, ale właśnie dzięki radykałom nastąpiło obalenie „arcykonserwatysty” Skrzyneckiego. Na szczególną uwagę zasługuje tu rola lewicy Towarzystwa Patriotycznego, wyodrębniającej się coraz bardziej w miarę rozwoju wypadków. Przedstawiciele tej lewicy byli reprezentantami postępowych dążeń narodu, przedstawicielami demokratycznego nurtu idącego od czasów 1794 r. Pewne ich idee i dążenia, choć w załączkowej postaci, nikłe w danym momencie, miały swe znaczenie i wagę, gdyż do nich należała przyszłość.

Silne stanowisko wodza, prawo nominacji jego przez sejm poparli początkowo „kaliszanie”, którzy do końca zmagania 1830/31 r. nie posiadali własnego sprecyzowanego zdania, jak ma wyglądać w czasie powstania zakres władzy wodza naczelnego. Ten stan rzeczy szedł w parze z konserwatyzmem społecznym „kaliszan”, zajmujących pozycję środkową między konserwatystami a prawicą Towarzystwa Patriotycznego. „Kaliszanie” stanowili w powstaniu frakcję liberalną, chwiejną i typową w swych niekonsekwencjach. W okresie dyktatury wahali się między zajęciem opozycyjnego stanowiska a poparciem Chłopickiego. W lipcu część ich tylko udzieliła później pomocy radykałom w walce z wodzem naczelnym. Po nocy sierpniowej przerażeni wypadkami, na których czoło wysunęło się działanie „ulicy”, zbliżyli się znów do prawicy.

Wreszcie za czasów Rybińskiego ostatni prezes Rządu Narodowego B. Niemojowski współdziałając z „radykałami” przeciwstawił się kapitulancim tendencjom generalicji. To współdziałanie nie mogło dać rezultatów wobec słabości lewicy w ostatnim okresie powstania, zdania jej na łaskę wyższych wojskowych.

Obóz konserwatystów wyzyskał niemoc radykałów i odniósł triumf nad nim.

Ostateczne „zwycięstwo” Rybińskiego (który obejmuje faktyczną dyktaturę) nad „jakobinami” zbiega się z momentem klęski powstania i zakończenia działań wojennych.

ANEKSY

I

B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831*, Warszawa 1931, t. I, s. 9.

Warszawa, dn. 30 listopada 1830 r.

W dalszym ciągu rozporządzeń swych, w celu zabezpieczenia spokojności publicznej przedsięwziętych, Rada, postanowisz powierzyć generałowi dywizji Chłopickiemu dowództwo wojska polskiego w Warszawie zostającego, postanowiła zarazem, iż w niebytności pomienionego generała zastępstwo jego w dowództwie tegoż wojska porucza Ludwikowi hrabi Pacowi, generałowi dywizji. Pod jego dowództwem zostawać będzie generał Sierawski, a szefem sztabu pułkownik Wąsowicz.

Minister stanu prezydujący

(—) Walenty Sobolewski

II

Ibidem, t. I, s. 12.

Warszawa, dn. 1 grudnia 1830 r.

Rada Administracyjna powodowana nagłą potrzebą zastonienia stolicy od wszelkiego niebezpieczeństwa, pragnąc ułatwić sposoby opatrzenia stolicy w żywność tudzież powołać wojsko do czynności dla dobra narodu niezbędnie koniecznych, stanowi, co następuje:

Generał Chłopicki upoważniony zostaje wydać stosowne rozkazy względem pochodów wojska lub zbliżania się jego i przybycia do stolicy.

Minister stanu prezydujący

A. C[zartoryski]

III

Ibidem, t. I, s. 18.

W Warszawie, dn. 3 grudnia 1830 r.

Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego postanowił i stanowi, co następuje:

Artykuł 1

Generał Chłopicki, naczelnik siły zbrojnej, obejmie niezwłocznie nieograniczoną władzę nad całą siłą zbrojną — tak z regularnego wojska polskiego, jako też z powstań formujących się złożoną — i nad wszystkimi tejsze siły działaniami, jakie dla dobra ojczyzny za potrzebne i przyzwoite uzna.

Artykuł 2

Mianować będzie dowódców i oficerów do wszelkich korpusów siły zbrojnej.

Artykuł 3

Użyje według swego uznania do czynnej służby wojskowej część formujących się po miastach i wsiach strażów bezpieczeństwa.

Artykuł 4

Urządzi w mieście Warszawie takie władze wojskowe, jakie osądzi za potrzebne celem zapewnienia sobie sposobów wykonania tych wszystkich rozporządzeń, które z mocy niniejszej uchwały wyda.

Prezydujący senator wojewoda

(—) Czartoryski

IV

S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. I, s. 403 (wg relacji Niemcewicza).

Idąc za wskazaną nam drogą dawnych Rzymian, którzy w ciężkich razach najwyższą władzę jednemu powierzali obywatelowi, zapatrując się, że ojczyzna nasza w krytycznym znajduje się położeniu, że wszystko z karbów wychodzi, że burzliwe duchy powszechnym wstrząśnieniem i okrutną zagrażają anarchią, oświadczam, że nie z pychy, ale jedynie dla dobra publicznego obejmuję nad wszystkim dyktatorską władzę, a to w celu zabezpieczenia publicznego, odzyskania całości kraju i zgwałconych swobód. Zatrzymam tę władzę do zebrania się sejmu i w ręce reprezentantów ją złożę.

V

Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 26.

Warszawa, dnia 5 grudnia 1830 r.

Gdy krytyczne dzisiejsze położenie nasze wymaga jak największej we wszystkim energii i pośpiechu, gdy wszystko, co tylko działania tamować może, fatalnym rzeczy powszechnej stać by się mogło, nie z ambicji i chciwości władzy, bo to dalekie ode mnie, ale ze względu na okoliczności, idąc nadto przykładem Rzymian, którzy w niebezpieczeństwie ojczyzny dyktatorowi jednemu powierzali najwyższą władzę, ja dziś wam, Polacy, wam, mężne rycerstwo polskie, oświadczam, iż na dni krótkie, to jest do zebrania się Izby Sejmowej, biorę na siebie urząd dyktatora; za otworzeniem zaś sejmu urząd ten w ręce onego złożę. Wierście mi, rodacy, iż władzy tej jedynie na dobro wasze użyję.

Niech żyje ojczyzna!¹

VI

„Kurier Polski“, nr 356, 9 XII 1830 r., „Kurier Warszawski“, nr 330, 9 XII 1830 r.

Rodacy! Nadzwyczajne wypadki w stolicy Królestwa, świeżo wydane, nadzwyczajnych wymagały środków. Nagłym kraju potrzebom nie mogła Rada Administracyjna, pomimo przybrania nowych członków, zaradzić. Nie zdołał koniecznością sprowadzonym oczekiwaniom narodu odpowiedzieć ani utworzony później Wydział Wykonawczy w Radzie, ani na gruzach jego powstały Rząd Tymczasowy. Brakowało jedności i zgody. Nie było nikogo, co by wodze państwa w silnej trzymając dłoni nadał życie i ruch dogorywającemu już rządowi. Nikogo, od którego by, jako pierwszego początku, wypływać mogły wszystkie — tyle ran zagoić, tylu nieszczęściom zapobiec i tylu dobra powszechnego wymaganiom godnie odpowiedzieć — powinny postanowienia. Ciągłe prace i całe obywatelstwo członków rządu bezsilnym się tu stawało, tak dzielnymi były przeszkody z rozprzężenia władz i z niedostatku jednego punktu zjednoczenia wszystkich pomysłów wynikające.

Do tych [nie]dogodności przyłączyły się jeszcze wewnętrzne niesnaski. Utworzono kluby. Każdy nowe przedstawiał, nie już prośby, ale rozkazy, a w tym odmęcie różnymi namiętnościami powodowanych usiłowań o wszystkim myślano wyjąwszy o położeniu kresu złemu, co krajowi upadkiem groziło. Taki stan rzeczy słuszną trwogą wszystkich prawych obywateli przejmował. Nieustraszone przed nieprzyjacielem wojowników naszych szeregi lękały się oplakanych skutków bezrządu.

¹ Odezwa ta została ogłoszona w ówczesnej prasie warszawskiej: „Kurier Polski“, 8 XII 1830 r., nr 355, „Kurier Warszawski“, 6 XII 1830 r., nr 327.

Rodacy! Od najpierwszej mojej wychowany młodości w obozach i powołany wraz z tyloma innymi, aby się w obcych krajach krwią własną wolności ojczyzny dokupywać, byłem świadkiem wielu rewolucji, poznałem, że w naglących okolicznościach, takich w jakich my się teraz znajdujemy, w sile tylko, z gotowym na wszystko zamiłowaniem dobra ogólnego złączonej, ostatnia narodów nadzieja. Poznałem, że nie ma siły, kiedy żywioty ją składające są rozdzielone. Nawykły słuchać rozkazów, nauczyłem się, jak w potrzebie rozkazywać należy.

Przemożne te widoki i one jedynie nakazały mi użyć na ocalenie ojczyzny władzy, którą mi rząd, jako naczelnemu dowódcy wojsk, poruczył, a głos sumienia, który we wszystkich życia mojego kolejach wyłączną był postępowania mego przewodnią, wskazywał mi tymczasowe połączenie w mojej osobie władzy najwyższej za jedyny do ocalenia tego środek. Ogłosiłem się, aż do dalszej uchwały zwołanego już sejmu, dyktatorem. Przyrzekłem władzy tej na dobro tylko narodu używać. Stary żołnierz, umiem dotrzymać przyrzeczeń i przysięgam, że pomyślność ojczyzny jak dotąd jedynym była myśli moich i działań przedmiotem, tak i teraz nie przestanie być celem, do którego wszystkie usiłowania moje zmierzać będą. Zapał, z jakim wojsko i stolica krok ten mój przyjęła, każe mi się spodziewać, że i kraj cały czystości zamiarów moich odda sprawiedliwość. Sejm, w którego ręce władzę moją złożę, prace moje oceni, a jeśli mnie nadzieje na gorliwości i cnotach osób tak do rządu należących, jak i prywatnych oparte nie zwodzą, będę mógł, z zarządu mojego zdając sprawę, okazać sejmowi i krajowi, że krótkie władzy mojej chwile dla dobra powszechnego straconymi nie zostały.

Rodacy wszelkiego wieku i powołania! Na współdziałaniu waszym, na odziedziczonej po naddziadach, gotowej do wszystkiego miłości ojczyzny przyszły byt nasz polega! Godzi mi się przeto być pewnym, że byt ten zachować potrafimy. Dalecy od naruszania spokojności mocarstw ościennych pragniemy tylko, aby i względem nas zbawienna niemieszania się jednego państwa do spraw drugiego zasada zachowaną była. Kiedy najpotężniejsze w Europie narody Francji i Belgii zostawiły teraz urządzenie wewnętrznego ich istnienia, my Polacy, my, cośmy w obu światach za sprawę wolności z taką zaciętością walczyli, my, których nieszczęścia i męstwo samych nawet nieprzyjaciół naszych zdumiewały, możemyż się obawiać, aby nam za zbrodnię poczytano, że się o zachowanie najuroczyściej w obliczu całego świata zaręczonych swobód naszych dopominamy? Aby na karb niewierności otrząśnienie się z żelaznego jarzma, szpiegostwa i prześladowań kładziono? Polak umie być wiernym. Kiedy cała Europa opuszczała tego, przed którego zwyciężskimi orłami korzyły się dawniej narody, wierne i w nieszczęściu

polskich wojowników roty ctaczały do końca strąconego władcę. Ale kiedy wszelką zawistne wrogi przebrały miarę, kiedy nie można było dokazać, aby się prawda do naczelników fałszywymi wieściami uwodzonego rządu przedarła, kiedy zamiast wolności coraz nowe, chciwi nagród za potwarze szafowanych, pochlebcy narzucali nam kajdany, powstanie nasze aż nadto jest usprawiedliwione. Nie może tego i serce króla nie uznać, gdy się on dowie, jak go zwodzono. Do nas teraz należy, wszystko poświęcając dla postawienia się w możności używania swobód konstytucyjnych, pokazać, że godni ich jesteśmy. Niech żyje ojczyzna!

W Warszawie, dnia 6 grudnia 1830 r.

Dyktator
(—) Chłopicki

Zgodno z oryginałem.

Sekretarz jeneralny dyktatora
(—) A. Krysiński

VII

Juliusz Harbut, *Józef Chłopicki*, Warszawa 1930, s. 57—58.

Odezwa Dyktatora do Rządu Tymczasowego! (5 XII 1830 r.)

Krwawe i gwałtowne zdarzenia bezpieczeństwu publicznemu zagrażające, które od czasu rozpoczęcia w stolicy Polski rewolucji miały miejsce, wstrząsnęły zwyczajny rzeczy porządek, a wszystko z należytych karbów wyszło. Po silnym tym wstrząśnięciu, chociaż wewnętrzne niebezpieczeństwo ustało, chociaż spokojność przywróconą została, czynności jednak rządowe dalekimi były od dzielności i pośpiechu, które jedynie rzecz publiczną ocalić zdołają. Zamiast sprężystości błyskawicy równej, z którą wszystkie trudności przewyciężać należało, trwoniono czas na szkodliwy wpływ wywierających zgromadzeniach, które pod szumnym Towarzystwa Patriotycznego nazwiskiem otwierały tylko próżnym miłości własnej odgłosom obfite w nadużycia pole. Te i tym podobne upadkiem Królestwa grożące zdarzenia spowodowały mnie, że w zamiarze jedynie ocalenia skołatanego tyłu nieszczęściami kraju (bo o widokach osobistych mówić nawet niegodnym mnie znajduję) postanowiłem dla zjednoczenia rozpręgłej władzy najwyższej ogłosić się dyktatorem. Udając się na Plac Marsowy dla oznajmienia tego wojsku oświadczyłem to poprzednio Rządowi Tymczasowemu. Teraz najpierwszym administracji mojej przedmiotem jest zawiadomić Rząd Tymczasowy, iż dalsze jego istnienie pozostaje i nadal w swej mocy w tym wszystkim,

Diariusz sejmu z r. 1830—1831, t. I, s. 19—20.

Projekt do uchwały podany przez j. w. Morawskiego

1. Wszelka władza wykonawcza i administracyjna od naczelnika narodu pochodzi.

2. Osoba naczelnika narodu jest święta i nietykalna.

3. Wszystkie akta publiczne sądów, trybunałów i magistratur jakich bądź wydawane będą pod imieniem naczelnika. Monety i stemple nosić będą oznaki przez niego wskazane.

4. Kierunek siły zbrojnej w pokoju i wojnie, jako też mianowanie dowódców i oficerów należy wyłącznie do naczelnika narodu.

5. Naczelnik narodu rozporządza dochodami państwa stosownie do ułożonego budżetu, przez siebie potwierdzonego.

6. Prawo zawierania traktatów i umów z obcymi mocarstwami w przedmiotach subsidii i wszelkiej pomocy zachowane jest naczelnikowi narodu. Sejm, jako władza naród reprezentująca, zastrzega sobie prawo ratyfikowania tychże układów pod względem ustalenia przyszłego bytu Polski.

7. Naczelnik narodu mianuje ministrów, radców stanu, referendarzy, prezesów komisji wojewódzkich, prezesów i sędziów różnych sądownictw tudzież wszystkich innych urzędników administracyjnych, bądź przez siebie bezpośrednio, bądź przez upoważnione do tego od siebie władze.

8. Naczelnik narodu mianuje arcybiskupów i biskupów różnych wyznań, sufraganów, prałatów i kanoników, o ile ci miejsca w senacie nie mają.

9. Prawo ułaskawienia zachowane jest wyłącznie naczelnikowi narodu, który jest mocen darować lub zamienić karę.

10. Do naczelnika narodu należy ustanowienie, urządzenie i rozdawnictwo orderów cywilnych i wojskowych.

11. Naczelnik narodu w obliczu izb połączonych wykona następującą przysięgę:

„Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem, iż urząd mój sprawować będę z całym poświęceniem się dla sprawy narodu polskiego, jego rzeczywistej niepodległości i wolności, oraz że stosować się będę do aktu władzę naczelnika narodu stanowiącego i złożę ją sejmowi, który mi ją powierzył, po upływie określonego czasu”.

12. Wszelkie rozkazy, postanowienia naczelnika narodu powinny być zaświadczone podpisem ministra wydziału, który będzie odpowiedzialnym za wszystko, co by te rozkazy lub postanowienia obejmować mogły przeciwnego prawom krajowym.

13. Na przypadek śmierci, niewoli lub gwałtownej słabości naczelnika generał najstarszy co do rangi służby, a obecny w wojsku za sprawę narodu walczącym, obejmie tymczasowe dowództwo nad wojskiem aż do dalszego w tej mierze rozporządzenia sejmu.

14. Stosunki naczelnika narodu z sejmem, sejm osobnym prawem oznaczy.

X

Diariusz sejmu, t. I, s. 52—53.

Izba senatorska i izba poselska, składające Sejm Królestwa Polskiego, zważywszy nadzwyczajne położenie, w jakim kraj wskutek chwalebnie rozpoczętej w dn. 29 listopada rb. rewolucji w obecnej chwili się znajduje; zważywszy nagłość potrzeby nadania władzy naczelnej tej sprężystości i siły, które by wojennemu stanowi odpowiadały; zważywszy na koniec rękojmię, jakie nieskażony charakter i wysokie talenta byłego dyktatora, generała Józefa Chłopickiego, sprawie narodowej przedstawiają, postanowili i stanowią, co następuje:

1. Generał Józef Chłopicki otrzymuje władzę najwyższą i najrozsądniejszą, z której sprawowania do żadnej odpowiedzialności pociąganym być nie może, i mianowany zostaje dyktatorem.

2. Władza dyktatorska kończy się, skoro ją dyktator sam z siebie złoży albo skoro deputacja sejmowa w sposób następnym artykułem opisany wyznaczona obierze w miejsce dyktatora naczelnego wodza i skoro wódz ten dowództwo nad wojskiem obejmie; od tej chwili dyktator od wszelkich zgoła obowiązków uwolnionym zostaje.

3. Deputacją, o której w artykule poprzednim mowa, składają: prezydujący na teraz w senacie wraz z pięciu senatorami przez senat wybrac się mającymi i marszałek izby poselskiej wraz z ośmiu członkami, po jednym z każdego województwa, przez izbę poselską wybranymi. Gdyby który z członków tak z senatu, jak izby poselskiej bądź przez śmierć, bądź z innego jakiego powodu ubył, prezydujący na teraz w senacie z senatu, a marszałek izby poselskiej z tejże izby mianować będą zastępców. W izbie poselskiej zastępca ma być z tego samego województwa, z którego członek ubył.

4. W przypadku śmierci dyktatora lub skończenia się jego władzy sejm rozpoczyna swoje czynności, skoro tylko połowa członków go składających zgromadzoną będzie.

5. Dyktator wybierze, podług zdania swojego, członków do składu rządu.

6. Sejm natychmiast po wydaniu obecnej uchwały zalimitowanym zostaje i podczas trwania dyktatury tylko po zwołaniu go przez dyktatora odbywać się może.

Wykonanie niniejszej uchwały sejmowej wszystkim władzom dotychczasowym, dowódcom siły zbrojnej i wszystkim prawym Polakom polecamy.

Niech żyje ojczyzna!

Działo się na posiedzeniu izb: senatorskiej i poselskiej w Warszawie, dnia 20 grudnia 1830 r.

Podpisano: Prezydujący w senacie Adam ks. Czartoryski; marszałek izby poselskiej, Władysław hr. Ostrowski; za sekretarza senatu, Michał Hube; sekretarz izby poselskiej, Ksawery Czarnocki, deputowany obwodu stanisławowskiego.

XI

Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 96.

W Warszawie, dnia 21 grudnia 1830 r.

Dyktator do Komisji Rządowej Wojny

Na mocy uchwały obu izb sejmowych, w dniu 20 bm. zapadłej, stanowię, co następuje:

Artykuł 1

Dla ogólnego kierowania, pod sterem dyktatora, administracją kraju ku celowi powstania ustanawia się na miejsce Rządu Tymczasowego, który się niniejszym rozwiązuje, Rada Najwyższa Narodowa.

Artykuł 2

Ogólną atrybucją Rady Narodowej będzie:

1. Zaopatrzenie skarbu publicznego w potrzebne fundusze na utrzymanie siły zbrojnej narodowej i administracji kraju.
2. Wykonywanie urzędzeń dyktatora co do powiększenia liczby wojska i jego opatrzenia w broń i inne potrzeby.
3. Zapewnienie narodowi i wojsku żywności dostatecznej.
4. Czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju.
5. Doglądanie sprawiedliwości.
6. Rozkrzewianie ducha narodowego i prostowanie opinii publicznej.

Artykuł 3

Do składu Rady Najwyższej Narodowej powołani są:

- 1°. Książę Adam Czartoryski, prezydujący w senacie.
- 2°. Władysław hrabia Ostrowski, marszałek sejmowy.
- 3°. Książę Michał Radziwiłł, senator wojewoda.
- 4°. Leon Dembowski, senator kasztelan.
- 5°. Barzykowski, poseł powiatu ostrołęckiego.

Rada Najwyższa Narodowa mieć będzie sekretarza generalnego.

Artykuł 4

Ministrowie lub ich zastępcy mają prawo zasiadania w Radzie Najwyższej Narodowej z głosem doradczym.

Artykuł 5

Rada Najwyższa Narodowa odbierać będzie polecenia od dyktatora przez sekretarza stanu, a sama dawać je będzie komisjom rządowym i innym władzom w formie postanowień albo rezolucji.

Artykuł 6

Rada Najwyższa Narodowa przedstawi bezzwłocznie dyktatorowi do potwierdzenia organizację wewnętrzną swoją, obejmującą:

- 1°. Stosunki między dyktatorem i Radą Najwyższą.
- 2°. Stosunki Rady Najwyższej z komisjami rządowymi i innymi władzami.
- 3°. Sposób postępowania i odbywania spraw w samej Radzie.

XII

Diariusz sejmu, t. I, s. 163—164.

Pawłowski, op. cit., t. I, s. 201—203.

Projekt ustawy

Uchwalona ustawa

W Warszawie, dnia 24 stycznia 1831 r.

Izba senatorska i izba poselska, stosownie do przedstawionego im przez komisje sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże komisji, zważając potrzebę oznaczenia władzy, jaka naczelnemu wodzowi wojsk polskich od narodu powierzona być ma, uchwały i uchwalają, co następuje:

Izba senatorska i izba poselska, stosownie do przedstawionego przez komisje sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże komisji, zważając potrzebę oznaczenia władzy, jaka naczelnemu wodzowi wojsk polskich od narodu powierzona być ma, uchwały i uchwalają, jak następuje:

Artykuł 1

Kierunek siły zbrojnej jako też mianowanie dowódców i oficerów, aż do stopnia pułkownika włącznie, należą do naczelnego wodza; na

Artykuł 1

Dowódca wojsk polskich nosić będzie tytuł naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej, używać będzie jako oznakę rangi dubeltowego

wyższe zaś stopnie przedstawionych od niego kandydatów rząd, najwyższą władzę sprawujący, zatwierdza; urzędnicy i oficjaliści wszelkiego stopnia, do czynnej służby wojskowej należący, mianowanymi będą przez wodza naczelnego.

Artykuł 2

Wszystko, co się ściąga do obrony kraju, pomnożenia uzbrojenia, ubioru i żywności wojska, winno być przez władzę wykonawczą na żądanie od naczelnego wodza przede wszystkim załatwione i uskutecznione.

Artykuł 3

Prawo zawierania układów o zawieszenie broni służy naczelnemu wodzowi.

Artykuł 4

Do naczelnego wodza należy rozdawanie krzyżów i orderów wojskowych stosownie do ustaw.

Artykuł 5

Naczelny wódz mieć będzie prawo oddawania wojskowych wszelkiego stopnia, przeciw przepisom

haftu generalskiego i na szlifach na krzyż złożone dwie buławy hetmańskie.

Artykuł 2

Kierunek siły zbrojnej jako też mianowanie dowódców i oficerów, aż do stopnia pułkownika włącznie, należą do naczelnego wodza, na wyższe zaś stopnie przedstawionych od niego kandydatów rząd, najwyższą władzę sprawujący, zatwierdza. Urzędnicy i oficjaliści wszelkiego stopnia, do czynnej służby wojskowej należący, mianowanymi będą przez wodza naczelnego.

Artykuł 3

Wszystko, co się ściąga do obrony kraju, pomnożenia uzbrojenia, ubioru i żywności wojska, winno być przez władzę wykonawczą na żądanie naczelnego wodza przede wszystkim załatwione i uskutecznione.

Artykuł 4

Prawo zawierania układów o zawieszenie broni służy naczelnemu wodzowi.

Artykuł 5

Do naczelnego wodza należy rozdawanie krzyżów i orderów wojskowych stosownie do ustaw.

Izba Senatorska i Izba Posaelska

Skosownie do przedstawionego Sm. przez Komisarzy
Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Kom-
missarzy, uznawając potrzebę oznaczenia ustawy iaka
Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich, od Narodu
powierzona, bydzi ma, skuteczny i skuteczny,
iaki następuie:

Art. 1.

Domowca Wojsk Polskich nosic bedzie Tytuł
Naczelnego Wodza siły zbrojnej Narodowej,
uznawac bedzie iaki oznaki, Swangi, dubeltonowego
Kasztu Generalnego, i na szlufach ma korony
słoxone dwie butawy Flakmanskic.

Art. 2.

Kierunki siły zbrojnej, iaki też mianowanie
Domowców i Officerców, w do stopnia Pułkownika
ka młazanie, młazca, do Naczelnego Wodza, na
młazca zis stopnie przedstawionych od Włiego
Prandyplaton. Rząd nazywazca, władz sprawniacy
ratowierca. Władzacy i Officjalisci wozelkiego
stopnia, do najwłazca, władzacy ratowierca, mian-
nowanemni bez, przez Wodza Naczelnego.

Art. 3.

Wszystko co się, siazga do obrony kraju, pomnozenia
uzbrojenia, ubioru i zymności wojska, młazca bydzi,
przez Wodza, wyphnawca, na zezdanie od Naczelnego
Wodza, przedem wozelkiem ratowierca i uskutczanem.

Art. 4.

Początek ustawy o wodzu naczelnym z 24 I 1831 r.

(AGAD, Wł. centr. 1830/31, sygn. 229b)

wojskowym wykraczających, przed sąd wojenny i zatwierdzania, i wykonywania wyroków oraz ułaskawienia.

Artykuł 6

Nim prawo karne dla wojska na sejmie uchwalonym zostanie, obowiązujące za Księstwa Warszawskiego przepisy karne zachowanymi i teraz będą.

Artykuł 7

W okolicach działań armii, w stanie wojennym ogłoszonych, wszelkie osoby cywilne, z jakiegokolwiek powodu tymże działaniom uszczerbek przynoszące, na rozkaz naczelnego wodza aresztowane i do właściwych sądów cywilnych, natychmiast po przyaresztowaniu, odesłane być winny.

Artykuł 8

Naczelnemu wodzowi zachowane jest prawo oddawania pod sąd wojenny osób, które za szpiegów przez nieprzyjaciela użytych uznany będą.

Artykuł 9

Naczelnym wódcą mieć będzie głos stanowczy w rządzie w tym, co się rzeczy wojennych dotyczy,

Artykuł 6

Naczelnym wódcą mieć będzie prawo oddawania wojskowych wszelkiego stopnia, przeciw przepisom wojskowym wykraczających, pod sąd wojenny, zatwierdzania i wykonywania wyroków oraz ułaskawiania.

Artykuł 7

Nim prawo karne dla wojska na sejmie uchwalone zostanie, obowiązujące za Księstwa Warszawskiego przepisy karne zachowanymi i teraz będą.

Artykuł 8

W okolicach działań armii, w stanie wojennym ogłoszonych, wszelkie osoby cywilne, z jakiegokolwiek powodu tymże działaniom uszczerbek przynoszące, na rozkaz naczelnego wodza aresztowane i do właściwych sądów cywilnych, natychmiast po przyaresztowaniu, odesłany być winny.

Artykuł 9

Naczelnemu wodzowi zachowane jest prawo oddawania pod sąd wojenny osób, które za szpiegów

a to, dopóki tego miejscowe położenie głównej kwatery, bez uchybienia działaniom wojennym, dozwoli.

przez nieprzyjaciela użytych uznanyymi będą.

Artykuł 10

Naczelny wódz mieć będzie stanowczy głos w rządzie w tym, co się rzeczy wojennych dotyczy, a to, dopóki tego miejscowe położenie kwatery, bez uchybienia działaniom wojennym, dozwoli.

Niniejszą uchwałę, po nadaniu jej przez izbę senatorską i izbę poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw oraz przesłać do senatu, komisji rządowych i wszelkich władz krajowych, a w szczególności zalecamy Komisji Rządowej Sprawiedliwości prawo niniejsze, jako mające wszelką moc obowiązującą, ogłosić.

Marszałek izby poselskiej
(—) Władysław hr. Ostrowski

Prezydujący w senacie
(—) A. ks. Czartoryski

XIII

Diariusz sejmu, t. I, s. 254—256.

Diariusz sejmu, t. I, s. 365—368.

Projekt ustawy

Izba senatorska i poselska, stosownie do przedstawionego im przez komisje sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże komisji, przekonawszy się o potrzebie po-

Uchwalona ustawa

Izba senatorska i poselska, stosownie do przedstawionego im przez komisje sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże komisji, zważywszy, iż wskutek uchwały

stanowienia Rządu Tymczasowego, uchwaliły, co następuje:

Artykuł 1

Sprawowanie władzy królewskiej, przez niniejsze prawo określonej, powierza się Rządowi Narodowemu Królestwa Polskiego. Dopełnia on w całej rozciągłości wszelkie działania władzy rządzącej.

Artykuł 2

Rząd Narodowy składać się będzie z trzech członków. Działania jego jedynie w zupełnym komplecie dopełnione być mają i większością rozstrzygane będą. Będzie prócz tego trzech zastępców, którzy przy obradach przytomni z głosem doradczym być mogą.

W razie nieobecności lub ubytku którego z członków rady zastąpionym być ma przez zastępcę, lecz prezydowanie, w razie nieobecności prezesa, zawsze przy członku najwięcej kresek mającym pozostanie. Gdyby wódz naczelny zasiadać miał w radzie z głosem stanowczym, przybranym być winien jeden z zastępców dla uniknięcia równości zdań.

sejmowej, na dn. 25 stycznia rb. w połączonych izbach zapadłej, stosunki polityczne z cesarzem rosyjskim zerwane zostały, i przekonawszy się o potrzebie postanowienia Rządu Tymczasowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Tytuł I i rozdział II tytułu III ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innymi prawami i postanowieniami objęte, niemniej art. 108, co się tyczy książąt z krwi cesarsko-królewskiej, uznają się odtąd za nieobowiązujące.

Artykuł 2

Wszelkie inne przepisy tejże ustawy konstytucyjnej oraz mające z nimi związek przepisy, statutami organicznymi i innymi prawami i postanowieniami objęte, utrzymują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez uchwały niniejszego sejmiku nadzwyczajnego zmienionymi lub uchylonymi nie były i jeszcze zmienionymi lub uchylonymi nie zostaną.

Artykuł 3

Wybór członków Rządu Narodowego dopełni się sposobem następującym: komisje sejmowe przedstawią listę z osób 15 złożoną. Z tej listy, do której izby więcej kandydatów dopisać mogą, obie izby wybiorą pierwszym wotowaniem prezesa, drugim — dwóch członków i trzech zastępców.

Artykuł 4

Wszystkie akta publiczne trybunałów, sądów i magistratur jakich bądź wydawane będą pod imieniem Rządu Narodowego. Monety i stemple nosić będą oznakę narodową, przez rząd wskazaną. Ogłoszenie praw należy do rządu.

Artykuł 5

Mianowanie wodza i oficerów wyższego stopnia, zaczawszy od generała brygady, należy do Rządu Narodowego.

Artykuł 3

W czasie teraźniejszego bezkrólewia rozdziały I, III i IV tytułu III ustawy konstytucyjnej zawieszają się w swej mocy¹, również aż do wyboru nowego króla zawieszają się w swej mocy wszelkie artykuły, gdzie osoba króla i jego familia lub ich prerogatywy są wzmiankowane, a w miejsce tychże występują przepisy artykułami następującymi objęte.

Artykuł 4

Sprawowanie władzy królewskiej konstytucyjnej powierzonym zostaje Rządowi Narodowemu Królestwa Polskiego, o ile niniejsze prawo ją zakreśla, reszta władzy takowej zostaje przy obu izbach.

Artykuł 5

Rząd Narodowy składać się będzie z prezesa i czterech członków, którzy żadnego urzędu etatowego sprawować, a gdyby byli senatorami lub członkami izby poselskiej, przez czas swojego urzędowania w izbach zasiadać nie mają. W niebytności prezesa zastąpi go członek najwięcej przy wyborze kresek mający. Działania rządu w komplecie najmniej trzech odbywane i większością rozstrzygane będą. Jeżeli zajdzie równość głosów, czło-

¹ Do tego artykułu w tym miejscu wstawiono w następstwie wyrazy: „zachowując jednakże art. 78, 79, 80 i 82” na wniosek Morawskiego i Wołowskiego (przypis. M. Rostworowskiego).

nek najmniej kresek mający wyjść powinien. Gdy wódz naczelny, stosownie do artykułu 9² ustawy sejmowej z dn. 24 stycznia rb., zasiadać będzie w rządzie, wówczas w razie równości głosów wyjść ma również ten członek, który przy wyborze najmniej miał kresek.

Artykuł 6

Rząd Narodowy rozrządza dochodami państwa stosownie do budżetu, przez sejm lub upoważnioną do tego komisję zatwierdzonego.

Artykuł 6

Podawanie kandydatów, równie jak wybór prezesa i członków Rządu Narodowego, dopełni się w połączonych izbach w następujący sposób: każdy członek poda najprzód na osobnej liście dwie osoby, które na prezesa proponuje; z list tych dwaj, najwięcej mający za sobą głosów, będą kandydatami, z których izby podług prawa z dn. 22 stycznia rb. prezesa wybiorą. Po wyborze prezesa następnie każdy z członków poda na liście osobnej cztery osoby, które na członków rządu proponuje; z list tych ośmiu najwięcej za sobą mających głosów będą kandydatami, z których izby członków rządu wybiorą.

Artykuł 7

Lubo wypowiedzenie wojny, równie jak ratyfikacja traktatów, stosownie do prawa w dn. 21 bm. i r. uchwalonego, należy do sejmowi, w razie jednak nieobecności jego i gwałtownej potrzeby Rząd Narodowy, zniósłszy się z komisją sejmową, wypowiedzieć wojnę może. Również konwencje przyjaźni,

Artykuł 7

Wszystkie akta publiczne trybunałów, sądów i magistratur jakich bądź, po dn. 29 listopada 1830 r. zasze, wydawane będą w imieniu Rządu Narodowego, co jednak nie ubliża wydanym już w innym imieniu aktom i wyrokom. Monety i stemple nosić będą oznaki narodowe przez rząd wskazane. Prawa

² Mylnie zacytowany art. 9 zamiast 10 (przyp. M. Rostworowskiego).

pomocy, handlu lub pożyczki z krajami zagranicznymi od Rządu Narodowego zależą. Traktaty zaś kończące wojnę, stanowiące o bycie lub granicach kraju, Rząd Narodowy, po zniesieniu się z komisją sejmową, zawiera, a sejm ratyfikuje.

Artykuł 8

Rząd Narodowy mianuje ministrów, radców stanu, referendarzy, prezesów komisji wojewódzkich, prezesów i sędziów różnych sądownictw, agentów dyplomatycznych i wszelkich urzędników administracyjnych, niemniej hierarchii duchownej niżej biskupów, bądź przez siebie, bądź przez upoważnione władze. Również odwołuje tych urzędników, którzy odwołaniu ulegają. Mianuje także i kontroluje prezesa Izby Obrachunkowej.

Artykuł 9

Sejm mianuje senatorów z podanych sobie przez senat, w podwójnej liczbie na każde miejsce, kandydatów.

Artykuł 10

Prawo ułaskawienia zachowane jest Rządowi Narodowemu, który może darować lub zmniejszyć karę,

i postanowienia rząd ogłaszać jest obowiązany.

Artykuł 8

Rząd Narodowy rozrządza dochodami państwa, stosownie do budżetu przez sejm zatwierdzać się mającego.

Artykuł 9

Do traktatów przyjaźni, pomocy, handlu oraz zaciągania bądź w kraju, bądź za granicą pożyczek, stosownie do potrzeb budżetem wskazanych, Rząd Narodowy upoważnionym zostaje. Wszelkie zaś inne traktaty zawierać będzie Rząd Narodowy, lecz aby były obowiązującymi, sejm je ratyfikować powinien.

Artykuł 10

Rząd Narodowy, w razie nieobecności sejmu, mianuje zastępcę naczelnego wodza, a zawsze ofice-

wyjąwszy za zbrodnię stanu, która na przedstawienie Rządu Narodowego przez sejm jedynie ułaskawioną być może.

rów wyższego stopnia, zaczawszy od generała brygady, na przedstawienie naczelnego wodza. Mianować będzie ministrów, radców i referendarzy stanu, prezesów i członków władz naczelných od komisji rządowych niezawisłych, prezesów, prokuratorów i sędziów wszystkich sądów, prezesów i komisarzy wojewódzkich, agentów dyplomatycznych, niemniej wszelkich urzędników administracyjnych, włącznie aż do naczelników wydziałów w komisjach rządowych, na koniec urzędników w hierarchii duchownej, niższych w stopniu od biskupa, którzy od nominacji królewskiej zawisli. Również ma prawo zatwierdzić wybory rektorów uniwersytetu, zawieszać i odwoływać urzędników odwoalnych; niższych zaś urzędników mianuje rząd przez upoważnione do tego władze.

Artykuł 11

Wykonanie praw powierzone będzie stosownie do przedmiotu ministrom: wyznań religijnych i oświecenia publicznego, spraw wiadomości, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i policji, przychodów i skarbu, na koniec wojny. Wszelkie postanowienia Rządu Narodowego mają być podpisane przez prezydującego, a kontrasygnowane przez ministra właściwego wydziału, który jest odpowiedzialny za podpisane postanowienie. Ministrowie mają prawo lub wezwani być mogą przez Rząd Narodowy do zasiadania w nim z głosem doradczym.

Artykuł 11

Sejm wybiera senatorów z podanych sobie przez senat, w podwójnej liczbie na każde miejsce, kandydatów; wybiera również biskupów i prezesa Głównej Izby Obrachunkowej.

Artykuł 12

W razie limity sejmu, gdyby minister wzbraniał się kontrasygnować postanowienie, przez rząd za potrzebne uznane, komisje sejmowe, jako tymczasowo władzę prawodawczą reprezentujące, będą miały wyłączne prawo zachodzącego sporu rozstrzygnięcia i potrzebnych wydawania urzędzeń, które jednakże tylko do chwili zwołanego sejmu i wyrzeczenia o nich obowiązywać będą.

Artykuł 13

Po wyborze członków do Rządu Narodowego i ich zastępców, niemniej zatwierdzeniu lub nominowaniu ministrów, sejm przed limitą swoją mianować będzie komisję z czterech członków i dwóch zastępców z senatu, niemniej z ośmiu członków i czterech zastępców z izby poselskiej, do Rządu Narodowego nie należących ani ministrami będących; która komisja trwać będzie ciągle, aż do zwołania zalimitowanego sejmu. Przez ten czas czuwać będzie nad działaniami rządu, a gdyby uznała potrzebę zwołania sejmu, wezwie prezesa senatu i marszałka izby poselskiej o zwołanie jego na czas przez siebie oznaczony.

Artykuł 12

Prawo ułaskawienia służyć ma Rządowi Narodowemu, który może darować lub zmniejszyć karę; wyłącza się kara za zbrodnię stanu, która na przedstawienie Rządu Narodowego jedynie przez sejm ułaskawioną być może.

Artykuł 13

Uzupełniając art. 5 uchwały³ sejmowej z dn. 24 stycznia 1831 r. o atrybucjach naczelnego wodza, najwyższe dwie klasy krzyża wojskowego nadaje Rząd Narodowy na przedstawienie naczelnego wodza.

Artykuł 14

Wykonanie praw i postanowień powierzone będzie, stosownie do przedmiotu, ministrom: wyznań re-

³ W alegatach: „ustawy” (przyp. M. Rostworowskiego).

ligijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i policji, wojny tudzież przychodów i skarbu. Wszelkie postanowienia Rządu Narodowego, aby miały moc wykonawczą, powinny być podpisane przez prezydującego w rządzie a kontrasygnowane przez jednego z ministrów, który jest odpowiedzialny za kontrasygnowanie postanowienia. Ministrowie mają prawo lub wezwani być mogą przez Rząd Narodowy do zasiadania w nim z głosem doradczym.

XIV

Pawłowski, *op. cit.*, t. I, s. 407.

Warszawa, dnia 26 lutego 1831 r.

Izba senatorska i izba poselska, otrzymawszy zawiadomienie Rządu Narodowego, iż ks. Michał Radziwiłł złożył naczelne dowództwo, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

A r t y k u ł 1

Jenerał Jan Skrzynecki wybranym zostaje jednomyślnie przez obie izby naczelnym wodzem i obejmuje natychmiast dowództwo siły zbrojnej narodowej.

A r t y k u ł 2

Atrybucje, jakie służyły byłemu naczelnemu wodzowi wskutek uchwały z dn. 24-go stycznia 1831 r., służyć będą odtąd jenerałowi Skrzyneckiemu.

A r t y k u ł 3

Wykonanie niniejszej uchwały Rządowi Narodowemu polecamy.

Marszałek izby poselskiej
(—) Władysław hr. Ostrowski

Prezydujący w senacie
(—) Miączyński

XV

„Gazeta Warszawska”, nr 152, 9 VI 1831 r.

Izba senatorska i izba poselska na wniosek komisjów sejmowych i po wysłuchaniu tychże komisjów, przekonawszy się o potrzebie zaprowadzenia niektórych zmian w uchwale z dn. 29 stycznia rb. Rząd Narodowy stanowiącej, w celu nadania większej jednostajności i sprężystości działaniom rządu, uchwały i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Rząd Narodowy, uchwałą z dn. 29 stycznia rb. pięciu osobom poruczony, powierzonym zostaje odtąd namiestnikowi Królestwa, przez izby połączone niezwłocznie wybrać się mającemu.

Artykuł 2

Izby sejmowe wybiorą podobnież prezesa Rady Ministrów, który zastępować będzie namiestnika na jego wezwanie lub na przypadek bądź choroby, bądź śmierci tegoż.

Artykuł 3

Namiestnik Królestwa i Rada Ministrów, z prezesa i sześciu ministrów wydziałów rządowych złożona, zarządzać mają stosownie do przepisów konstytucji i praw istniejących sprawami publicznymi Królestwa, zdanie jednak namiestnika jedynie jest stanowcze, a prezes Rady i ministrowie mieć będą głos doradczy. Każde postanowienie namiestnika lub jego zastępcy w imieniu Rządu Narodowego wychodzić ma i, ażeby było obowiązujące, wydane być powinno w Radzie i zaświadczone podpisem jednego z ministrów Radę składających.

Artykuł 4

Głos stanowczy, artykułem z dnia 24 stycznia rb. naczelnemu wodzowi w Rządzie Narodowym nadany, wskutek zjednoczenia władzy najwyższej w jednej osobie nie będzie już miał miejsca.

Artykuł 5

Prawo ulaskawienia, z wyłączeniem za zbrodnię stanu artykułem 12 uchwały z dnia 29 stycznia rb. Rządowi Narodowemu nadane, odtąd bez tego wyłączenia do atrybucji namiestnika należeć ma; gdyby jednak minister, za czynności z urzędowania wynikające skazany na kary kryminalne, odwoływał się do łaski, prośba ta jedynie przez sejm rozpoznaną i zadecydowaną być może.

Artykuł 6

Wszelkie inne przepisy, uchwałą z dnia 29 stycznia rb. objęte, obecną uchwałą nie zmienione, pozostają również, jak odpowiedzialność ministrów, w nienaruszonej mocy.

Artykuł 7

Wykonanie niniejszej uchwały porucza się Rządowi Narodowemu.

XVI

Diariusz sejmu, t. VI, s. 78.

Izba poselska, biorąc na uwagę przeważne okoliczności, w których się naród w obecnej, stanowczej chwili co do wszechstronnych stosunków wojennych znajduje, pragnąc oraz powziąć względem tychże stosunków i okoliczności z obroną kraju związek mających rzetelną i dokładną wiadomość, która by reprezentantów narodu z położeniem kraju pod względem wojennym obznać, a razem troskliwość ich w tej mierze zaspokoić mogła, pragnąc tym sposobem postawić się w możności rozwinięcia wszelkich sił i sposobów do zwalczania nieprzyjaciela, izba poselska, stosownie do swej pod dniem 23 lipca 1831 r. zapadłej decyzji, ma honor wezwać Rząd Narodowy, iżby zaraz po odebraniu niniejszej odezwy zwołał radę, która się składać będzie z członków Rządu Narodowego z wodzem, z członków izby poselskiej, po jednym z każdego województwa, i z wojskowych w służbie czynnej będących, wybranych przez Rząd Narodowy wraz z wodzem naczelnym.

XVII

Diariusz sejmu, t. VI, s. 308—309.

Niżej podpisani posłowie i deputowani Królestwa Polskiego, zważywszy, iż wódz naczelny, pomimo decyzji rady wojennej w dn. 27 lipca w Rządzie Narodowym odbytej, na której zaczepne działanie przeciw nieprzyjacielowi zdecydowane zostało, dotychczas tej decyzji nie wykonał, z obowiązku czuwania nad dobrem kraju i w przekonaniu sumiennym, iż sprawa narodu jest w niebezpieczeństwie, wnoszą, aby do głównej kwatery wysłaną została delegacja, z dwóch członków Rządu Narodowego przez rząd wskazanych, dwóch senatorów i pięciu członków izby poselskiej przez prezydującego w senacie i marszałka izby poselskiej wybranych złożoną, która by, zyskawszy od sejmu obszerne pełnomocnictwo, rozpoznała istotny stan rzeczy i według okoliczności nagłych:

1. Na przypadek złożenia przez wodza naczelnego władzy zastępcę jego zanominowała;
2. Aby po zasięgnięciu rady wojennej opinii, uznawszy potrzebę zmiany wodza, także zastępcę mianowała;
3. Aby się porozumiała z radą wojenną względem zmian w uchwale z dn. 24 stycznia oznaczających władzę wodza naczelnego i takowe sejmowi przedstawiła;
4. Aby opinię wojska względem wyboru naczelnego wodza wyrozumiała;
5. Na koniec, aby z czynności swoich w jak najkrótszym czasie zdała sejmowi raport.

XVIII

Diariusz sejmu, t. VI, s. 322—324.

Izba senatorska i izba poselska w chwili, w której walka z nieprzyjacielem o losie ojczyzny stanowić może, powodowane troskliwością o dobro kraju, uchwały i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Niezwłocznie wysłana będzie do głównej kwatery wodza naczelnego delegacja, złożona z dwóch członków Rządu Narodowego, tj. z j. o. ks. Czartoryskiego, prezesa, j.w. Wincentego Niemojowskiego, jednomyślnością izb wybranych, z dwóch senatorów przez prezydującego w senacie i pięciu członków z izby poselskiej przez marszałka izby poselskiej (var. teje izby) wyznaczyć się mających.

Artykuł 2

Delegacja, powyższym artykułem oznaczona, otrzymuje niniejszą uchwałą nieograniczone pełnomocnictwo rozpoznania istotnego stanu rzeczy na linii bojowej, a nawet w razie potrzeby zarządzenia zmiany wodza i nominowania jego zastępcy, i ustanowienia tego wszystkiego, co w obecnym położeniu za zbawienne dla dobra ojczyzny uzna¹.

¹ W egzemplarzu uchwały tej, zachowanym w aktach Delegacji bolimowskiej, porządek zdań jest cokolwiek odmienny, a mianowicie art. 2 brzmi tak: „Delegacja, powyższym artykułem oznaczona, otrzymuje niniejszą uchwałą nieograniczone pełnomocnictwo rozpoznania istotnego stanu rzeczy na linii bojowej i ustanowienia tego wszystkiego, co w obecnym położeniu za zbawienne dla dobra ojczyzny uzna, a nawet w razie potrzeby zarządzenia zmiany wodza i nominowania jego zastępcy” (przyp. M. Rostrowskiego).

Artykuł 3

Gdyby delegacja zmianę naczelnego wodza za potrzebną uznała, natenczas za porozumieniem się z radą wojenną, w tym celu zwołaną, zasięgnie jej zdania względem zmian uchwały z dn. 24 stycznia rb., władzę wodza naczelnego oznaczającej, i względem wyboru nowego wodza, zaufanie wojska posiadającego.

Artykuł 4

Delegacja we wszystkich przedmiotach jej poruczonych większością głosów stanowić będzie. Prezydującym w delegacji będzie prezes rządu; w razie równości zdań los rozstrzygnie, który z członków (var. członek) głos stanowczy utraci.

Artykuł 5

Delegacja w czasie, ile być może najkrótszym, zda sejmowi stosowny raport.

Artykuł 6

Wykonanie niniejszej uchwały Rządowi Narodowemu, wodzowi naczelnemu, prezydującemu w senacie i marszałkowi izby poselskiej, w czym do kogo należy, poleca się.

XIX

Diariusz sejmu, t. VI, s. 396—397.

Delegacja sejmowa, uchwałą izb połączonych z daty 9 bm. do pełnomocnego działania w obozie narodowym upoważniona, postanowiła i stanowi, co następuje:

Artykuł 1

Jenerał dywizji Dembiński Henryk obejmie tymczasowo dowództwo siły zbrojnej narodowej.

Artykuł 2

W skutku porozumienia się z jenerałem Dembińskim jenerał dywizji Tomasz Łubiński pozostanie w obowiązkach szefa sztabu głównego.

Artykuł 3

Jenerał Prądyński Ignacy wezwany jest na kwatermistrza jeneralnego wojska narodowego.

Artykuł 4

Zastępca wodza naczelnego siły zbrojnej narodowej zachowa atrybucje dotychczasowo do tej dostojności przywiązane z mocy uchwały sejmowej z daty 24 stycznia rb., aż do nowej uchwały sejmowej w najkrótszym czasie postanowić się mającej.

Wykonanie niniejszego postanowienia [wszystkim] władzom publicznym, w czym do której należy, poleca się.

XX

Diariusz sejmu, t. VI, s. 377—378.

Projekt do zmian w uchwale 24 stycznia 1831 r. o atrybucjach naczelnego wodza — ręką Teodora Morawskiego

Izba senatorska i poselska po wysłuchaniu komisji sejmowych uchwały i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Uchwała sejmowa dnia 24 stycznia rb. zapadła, dotycząca się atrybucji naczelnego wodza, od ogłoszenia niniejszej moc swoją traci.

Artykuł 2

(Jak 1-szy w dawnej uchwale)

Artykuł 3

Kierunek siły zbrojnej należy do wodza naczelnego, z warunkiem zwoływania rady wojennej w okolicznościach ważniejszych, złożonej z wyższych dowódców, którzy jednak mieć będą głos doradczy tylko, a decyzja przy wodzu zostaje.

Artykuł 4

Do wodza naczelnego należy mianowanie oficerów aż do stopnia podpułkownika włącznie; na wyższe zaś stopnie przedstawionych przez niego kandydatów Rząd Narodowy zatwierdza¹.

Artykuł 5

W nominacji i przedstawieniu kandydatów wódz naczelny pomijając nie będzie starszeństwa jak tylko wtenczas, gdy wyraźne² odznaczenie się w boju kandydata wskaże tego potrzebę.

¹ Na marginesie dopisano ołówkiem: „lub odrzuca i w tym zdarzeniu sam nominuje”.

² Na marginesie dopisano ołówkiem: „znamienite i świetne”.

Artykuł 6

Wolno jest naczelnemu wodzowi zawiesić każdego dowódcę w pełnieniu wskazanych obowiązków; zawieszony mieć będzie wszelako prawo żądać, aby przed zwyczajną radą wojenną z postępowania swojego mógł się usprawiedliwić, co mu jednak nie nada prawa do odzyskania komendy wbrew woli naczelnego wodza³.

Artykuł 7

(Tu art. 3⁴).

Artykuł 8

Wódz naczelny rozdaje krzyże: srebrny i złoty za usługi wojskowej, na przedstawienie dowódców oddzielnych komend, pułków, brygad, dywizji i korpusów, którzy zdania rad gospodarczych⁵ zasięgać w tej mierze mają. Do krzyża kawalerskiego przedstawiać będzie wódz naczelny kandydatów Rządowi Narodowemu, któremu niemniej wyłączne służy prawo rozdawania dwóch klas najwyższych.

Artykuł 9

Prawo zawierania układów o zawieszenie broni służy naczelnemu wodzowi, ale tylko według instrukcji Rządu Narodowego, który takową może każdej chwili zmienić.

Artykuł 10

(Jak art. 6 z dodatkiem:) „Na przypadek wyrzeczonej kary śmierci służy skazanemu odwołanie się do Rządu Narodowego po ulaskawienie, wyjąwszy, gdyby sąd wojenny wyraźnie zastrzegł wykonanie wyroku w przeciągu 24 godz.”

Artykuł 11

(Jak 7)

Artykuł 12

(Jak 8)

³ Na marginesie dopisano ołówkiem: „chyba z woli wyraźnej rządu”.

⁴ Na marginesie dopisano ołówkiem: „Tu brakuje jeszcze następującego artykułu, który byłby 7-mym: »Urzednicy i oficjaliści wszelkiego stopnia, do czynnej służby wojennej użyci, mianowani będą przez ministra wojny z zatwierdzeniem naczelnego wodza«”. (Powyższe cztery przypisy podają za Rostworowskim).

⁵ Skład rad gospodarczych w pułkach: pułkownik, dwóch oficerów sztabowych, kapitan, porucznik, podporucznik, podoficer. Zakres działania rad: administracja wewnętrzna podczas pokoju; w czasie wojny zakres szerszy — opiniodawczy, wiążący dla dowódcy (Eile, *op. cit.*, s. 167—170).

Artykuł 13

(Jak 9)

Artykuł 14

Rząd Narodowy mianuje i odwołuje naczelnego wodza. Na przypadek odwołania wódz wchodzi w poczet generałów dywizji, jeżeli poprzednio wyższego stopnia nie posiadał. Wolno jest także Rządowi Narodowemu, gdy tego uzna potrzebę, zamiast mianowania naczelnego wodza powierzyć główną komendę któremukolwiek z generałów.

Artykuł 15

Będzie przy głównej kwaterze komisarz rządowy, który, nie wdając się bynajmniej w decyzję wodza, obecnym będzie radom wojennym; zasięgać ma wiadomości o działaniach wojska od wodza, a raporta swoje Rządowi Narodowemu składając, stanie pośrednikiem we wszystkich stosunkach między wodzem a Narodowym Rządem.

XXI

Diariusz sejmowy, t. VI, s. 379.

Projekt dotyczący zmiany uchwały o atrybucjach
naczelnego wodza, nie podpisany

Nasi generałowie posiadają naukę i doświadczenie, ale w żadnym nie dostrzegliśmy jeszcze geniuszu, a tylko ten może nas zbawić i pokonywać przemagające siły. Może i w naszej armii ukrywają się geniusze, ale ich trzeba wyszukać i dać sposobność wzniesienia się.

Artykuł 1

Niech będzie ustanowiona Rada Wojenna Reprezentacyjna, złożona z czterech członków i prezesa, który naczelnie będzie dowodził całą armią czynną na linii bojowej.

Artykuł 2

Wszyscy członkowie Rady będą ciągle przy armii.

Artykuł 3

Rada układać będzie plan kampanii oraz pojedynczych przewidzianych batalii; wykonywanie zaś planów zostawia się zupełnie prezesowi, niemniej kierowanie bitew nie przewidzianych, gdzie szybka i stanowcza potrzebna jest decyzja.

Artykuł 4

Prezes odpowiedzialnym będzie sejmowi i Rządowi Narodowemu za wykonanie planu, a Rada za plan.

Artykuł 5

Każdy pułk wybierze jednego kandydata do Rady Wojennej, którego za najgodniejszego osądzi do kierowania operacjami wojennymi.

Artykuł 6

Kandydatem może być generał, oficer niższy, a nawet i prosty żołnierz, jeżeli go zebrani oficerowie w pułku osądzą za kwalifikującego się do tego wzniesłego przeznaczenia. W szeregach wojska, do którego wszyscy pośpieszyli nie dla kariery, ale dla wywalczenia niepodległości ojczyzny, mogą i między prostymi żołnierzami znajdować się ludzie wyższego usposobienia, a nawet i geniusze.

Artykuł 7

Trzy baterie artylerii co do wyborów będą uważane za pułk.

Artykuł 8

Kandydaci wybiorą spośród siebie czterech do Rady, a izby połączone obiorą piątego na prezesa.

Artykuł 9

Rada Wojenna będzie się znosić z ministrem wojny i Rządem Narodowym co do administracji i zaopatrzenia wojska, a z ministrem wojny w szczególności co do obrony stolicy jako też ruchu wojska nie zostającego na linii bojowej bezpośrednio pod rozkazami prezesa.

Artykuł 10

Prezes Rady będzie mianował oficerów aż do kapitana inclusive, na wszelkie zaś wyższe stopnie będzie przedstawiał Rządowi Narodowemu.

Artykuł 11

Prezes Rady będzie mocen dawać i zawieszać w komendach pułkowników i generałów tymczasowo; raportować jednak winien jest o tym Rządowi Narodowemu, który będzie decydował ostatecznie.

Artykuł 12

Prezes Rady będzie obowiązany co dzień przysyłać Rządowi Narodowemu raport o działaniach armii.

XXII

Diariusz sejmu, t. VI, s. 402—403.

Izba senatorska i izba poselska na przedstawienie komisjów sejmowych i po wysłuchaniu tychże uchwały i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Mianowanie naczelnego wodza i odwołanie jego należeć ma odtąd do atrybucji Rządu Narodowego.

Artykuł 2

Wódz naczelny przestaje być członkiem Rządu Narodowego.

Artykuł 3

Wszelkie inne atrybucje wodza naczelnego, uchwałą sejmową z dn. 24 stycznia rb. objęte, zachowują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez niniejszą uchwałę lub następne prawa sejmowe zmienione nie zostaną.

Artykuł 4

Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

XXIII

„Dziennik Powszechny Krajowy”, nr 26, 18 VIII 1831 r.

Część urzędowa

Izba senatorska i izba poselska, na wniosek komisji sejmowych i po wysłuchaniu tychże komisji, przekonawszy się o potrzebie zmienienia uchwały z dn. 29 stycznia br. Rząd Narodowy stanowiącej, w celu nadania większej sprężystości działaniom rządu, dopokąd inaczej nie postanowią, uchwały i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Rząd Narodowy, uchwałą z dnia 29 stycznia rb. pięciu osobom poruczonej, powierzony odtąd zostanie prezesowi w Radzie Ministrów przez izby połączone niezwłocznie wybrać się mającemu.

Artykuł 2

Prezes mianuje sześciu ministrów wydziałów rządowych i zastępcę prezesa, który go na przypadek choroby lub niemożności wyręczać będzie.

Sam tylko prezes lub zastępca mieć będzie głos stanowczy, a ministrowie zasiadać mają z głosem doradczym. Każde postanowienie prezesa w imieniu Rządu Narodowego wychodzić ma i ażeby było obowiązujące, wydane być powinno w rządzie i zaświadczone podpisem jednego z ministrów Radę składających.

Artykuł 3

Prezesowi, oprócz atrybucji uchwałą z dnia 29 stycznia rb. nadanych, służyć będzie prawo mianowania i odwołania naczelnego wodza siły zbrojnej i prawo ułaskawienia.

Artykuł 4

Atrybucje wypływające z art. 40 ustawy konstytucyjnej, to jest wydawanie wojny, zawieranie traktatów i umów wszelkich, przy izbach połączonych pozostają.

Artykuł 5

Izby sejmowe odtąd, aż do oswobodzenia stolicy, pracować będą w połączeniu, a same tylko w każdym razie zalimitować i rozwiązać się mogą.

Artykuł 6

Wykonanie uchwały niniejszej, dopóki izby sejmowe inaczej nie postanowią, poleca się prezydującemu w senacie i marszałkowi izby poselskiej.

Dan. w Warszawie, dn. 17 sierpnia 1831 r. Marszałek izby poselskiej, prezydujący w senacie (pod.): W. hr. Ostrowski, M. ks. Radziwiłł. Za sekr. izby poselskiej, za sekretarza senatu: (pod.) W. Zwierkowski, S. K. Łempicki.

XXIV

AGAD, Wl. Centr. 1830/31, Akta Rządu Narodowego, vol. 229b, s. 89—91.

Izby senatorska i poselska¹ na przedstawienie Rządu Narodowego, uznawszy potrzebę zmian w uchwale [...] swojej z dn. 24 stycznia rb., przypisującej atrybucje wodza naczelnego s. z. n., po wysłuchaniu komisji sejmowych, uchwały i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Dowódca wojsk polskich nosić będzie tytuł naczelnego w. s. z. nar. i używać jako oznakę rangi podwójnego haftu generalskiego tudzież na szlifach nosić złożone na krzyż dwie buławy hetmańskie.

¹ Na marginesie tekstu adnotacja: „przypisać i komunikować ministrowi wojny do „decyzji” — przekreślone] opinii 27/8/31 (←) Niem[ojowski]”.

Artykuł 2

Kierunek siły zbrojnej zostaje przy wodzu naczelnym z obowiązkiem² zdawania sprawy z czynności swoich Rządowi Narodowemu³, z warunkiem zwoływania przezeń w okolicznościach ważniejszych rady wojennej składać się mającej⁴ z wyższych dowódców, którzy jednak mieć będą głos tylko doradczy; decyzja zaś przy wodzu zostaje.

Artykuł 3

Wódz naczelny mianuje oficerów stopni niższych aż do kapitana włącznie; na wszystkie zaś stopnie wyższe przedstawia rządowi kandydatów do nominacji.

Artykuł 4

W nominacji i przedstawieniu kandydatów⁵ wódz naczelny winien się stosować do porządku starszeństwa⁶, wyjąwszy wszakże przypadek, gdy wyraźne, znamienite i świetne odznaczenie się w boju kandydata odstąpienia od tej zasady wskaże potrzebę.

Artykuł 5

[⁷] Wódz naczelny może zawiesić każdego dowódcę w pełnieniu poruczonych mu obowiązków. Zawieszonemu⁸ służyć będzie prawo żądania, aby przed zwyczajną radą wojenną z postępowania swojego mógł się usprawiedliwić, chociażby jednak usprawiedliwienie [⁹] nastąpiło, poprzednia decyzja n. w. trwa w swojej mocy, o ile jej tenże¹⁰ nie cofnie lub o ile by rząd inaczej nie postanowił.

Artykuł 6

Urzędnicy i oficjaliści wszelkiego stopnia, w czynnej służbie wojskowej użyci, mianowani będą przez ministra wojny i do zatwierdzenia n. w. podawani.

² Wyraz następny „zdawanie” przekreślony.

³ W zdaniu tym od wyrazu „z obowiązkiem” do „Rządowi Narodowemu” tekst wstawiony później.

⁴ Wyraz następny „złożonej” przekreślony.

⁵ Wyrazy przekreślone i nieczytelne.

⁶ Wyrazy następne: „Można zaś od niego odstąpić wtenczas tylko” przekreślone.

⁷ Wyrazy przekreślone i nieczytelne.

⁸ Wyrazy następne „w zależ” przekreślone.

⁹ Wyrazy przekreślone i nieczytelne.

¹⁰ Wyrazy następne „w. n.” przekreślone.

Prezydent i Komisja
Kamery Ustawodawczej
do opinii

27/8
Wielki

z obywatelskich relacji
i innych źródeł
Kamery Ustawodawczej

²⁷
Jędrzej Świątkowski i Doruchowski

Na przedłożenie R. N. N.
w sprawie projektu ustawy
w celu uchwalenia ustawy
o b. przysiężym przybocznych
Majestatu S. K. N. po uprzednim
wie komisyjnej dyskusji i
tym i uogólnieniu, co następuje:

Art. I

Do wódz wódz wódz
wójci byłaby byłaby
P. B. nat., i wójci wójci
o znaczy wójci wójci
generalnie wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci

Art. II

Wojenny wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci

Art. III

Wódz wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci

Art. IV

W komisji wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci
wójci wójci wójci wójci

Początek projektu ustawy o wodzu naczelnym z 27 VIII 1831 r.

(AGAD, Wl. centr. 1830/31, sygn. 229b)

Artykuł 7

Wszystko, co się ściąga do obrony kraju, pomnożenia uzbrojenia, ubioru i żywności wojska, winno być przez władzę wykonawczą na żądanie n. w. przede wszystkim uskutecznione.

Artykuł 8

Wodzowi n[aczelnemu] służy władza rozdawnictwa¹¹ krzyża srebrnego wojskowego na przedstawienie dowódców oddzielnych komend, pułków, brygad, dywizji i korpusów, którzy zdania w tej mierze rad gospodarczych zawsze zasięgać mają. Do wyższych¹² klas przedstawiać będzie kandydatów Rządowi N[arodowemu], któremu oraz wyłączne służy prawo rozdawania¹³ wszyst[kich] klas¹⁴ tegoż krzyża.

Artykuł 9

Prawa zawierania układów o zawieszeniu broni używać będzie w. n. w takiej tylko rozciągłości, jaka mu instrukcjami przez r. wydawanymi zakreśloną zostanie.

Artykuł 10

N. w. mieć będzie prawo oddawania wojskowych wszelkiego stopnia, przeciw przepisom wojskowym¹⁵ wykraczających, pod sąd wojenny tudzież zatwierdzania i¹⁶ ułaskawiania wyroków¹⁷. W przypadku wyrzeczony kary śmierci skazany odwołać się może do R. N. po ułaskawieniu, wyjąwszy gdyby sąd wojenny wyraźnie zastrzegł wykonywanie wyroku w przeciągu 24 godzin.

Artykuł 11

Nim prawo karne dla wojska na sejmie uchwalone zostanie, obowiązujące za Księstwa War. przepisy karne i nadal będą zachowanymi.

Artykuł 12

W okolicach działań armii¹⁸, za będące w stanie wojennym ogłoszonych, wszelkie osoby cywilne, z jakiegokolwiek powodu tymże działa-

¹¹ Wyraz następny „tylko” skreślony.

¹² Następne wyrazy „Krzyża złotego i kawalerskiego” skreślone; na marginesie skreślono wyrazy: „nie mamy krzyża takiego”.

¹³ Wyraz następny „dwóch” skreślony.

¹⁴ Wyraz następny „najwyższych” skreślony.

¹⁵ Wyraz następny „wszelkiego” skreślony.

¹⁶ Wyrazy następne „wykonywania wyroków” skreślone.

¹⁷ Wyraz następny „Na” skreślony.

¹⁸ Następne wyrazy „w stanie wojenny” przekreślone.

niom uszczerbek przynoszące, na rozkaz naczelnego wodza aresztowanymi i do właściwych sądów cywilnych natychmiast po przyaresztowaniu odesłanymi być winny.

Artykuł 13

N. w. zachowane jest prawo oddawania pod sąd wojenny osób, które za szpiegów przez nieprzyjaciela użytych uznanymi będą.

Artykuł 14

R. N. mianuje i odwołuje n. w.; w przypadku odwołania wódz wchodzi w poczet generałów dywizji, jeżeli poprzednio wyższego stopnia nie posiadał¹⁹.

Artykuł 15

Przy w. n. znajdować się będzie w głównej kwaterze komisarz rządowy, któremu służy prawo znajdowania się na radach wojennych, a do główniejszych jego obowiązków należy ułatwianie pomiędzy rządem i w. n. potrzebnej komunikacji, w miarę jak mu to osobną instrukcją wskazanym zostanie.

Artykuł 16

Uchwała sejmowa w dniu 24 stycznia rb. wydana, atrybucji n. w. dotycząca, od daty ogłoszenia niniejszej przestanie być obowiązującą.

Artykuł 17

Ustaje również moc obowiązująca art. 3 uchwały sejmowej z dn. 14 sierpnia rb. o sposobie mianowania naczelnego wodza stanowiącej.

XXV

Diariusz sejmu, t. VI, s. 696—697.

Izba senatorska i izba poselska na przedstawienie prezesa Rządu Narodowego w Radzie Ministrów, bacząc na grożące sprawie publicznej niebezpieczeństwo, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Artykuł 1

Bonawentura Niemojowski zostaje od obowiązku prezesa Rządu Narodowego uwolniony.

¹⁹ Następne zdanie: „Wolno jest także R. N. gdy tego uzna potrzebę, zamiast mianowania n. w. powierzyć główną komendę któremukolwiek z generałów“, przekreślone.

Artykuł 2

Władza, prezesowi Rządu Narodowego uchwałą z dn. 17 sierpnia rb. nadana, zlewa się na wodza naczelnego siły zbrojnej, który oraz używać będzie atrybucji, jakie uchwałą z dn. 24 stycznia rb. oznaczone zostały.

Artykuł 3

Wodzem naczelnym siły zbrojnej narodowej mianuje się [jenerał dywizji] Jan Nepomucen Umiński, większością głosów izb połączonych wybrany.

Artykuł 4

Macieja Rybińskiego, jenerała dywizji, dotychczasowego [naczelnego] wodza siły zbrojnej narodowej odwołują izby połączone mocą niniejszej uchwały.

Artykuł 5

Uchwała niniejsza ma moc obowiązującą dopóty, dopóki inaczej sejm nie postanowi. Wykonanie jej poleca się wodzowi naczelnemu siły zbrojnej narodowej.

XXVI

Diariusz sejmu, t. VI, s. 697.

Izba senatorska i izba poselska, zważywszy, iż jenerał Umiński, wódz naczelnym siły zbrojnej narodowej, wzbrania się połączeniu władzy cywilnej i wojskowej w jednej osobie, postanowiły i stanowią, co następuje:

Artykuł 1

Władza prezesa rządu, uchwałą z daty 17 sierpnia rb. oznaczona, a z mocy art. 4-go uchwały dzisiejszej z władzą naczelnego wodza połączona, przestaje być atrybucją tegoż wodza naczelnego i będzie znowu, tak jak była, oddzielną stosownie do praw dotychczasowych.

Artykuł 2

Władzę prezesa Rządu sprawować będzie j.w. Bonawentura Niemojowski, poseł wartycki, jednomyślnością na tę dostojność powtórnie powołany.

Artykuł 3

Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

Rypin, dnia 26 września 1831 r.

Sejm Polski, uchwałą z dnia 24 stycznia rb. postanowiwszy, aby kierunek siły zbrojnej narodowej do wodza naczelnego należał, ograniczył władzę jego co do układów, pozwalając mu tylko tych, które się do zawieszenia broni ściągają, inne zaś wszystkie Rządowi Narodowemu oddając, sobie samemu ostateczną sankcję zastrzegł. Generał Maciej Rybiński, wódz naczelny, wchodząc z nieprzyjacielem w układy z obozu pod Modlinem, mające na celu zawieszenie broni, nie wyszedł z granic władzy swojej, lecz gdy po oświadczeniu w imieniu feldmarszałka rosyjskiego, za pośrednictwem generała Morawskiego uczynionym, iż w żadne układy z wojskiem polskim wchodzić nie chce, tylko w imieniu swego monarchy bezwarunkowego poddania się i wysłania do cesarza Rosji deputacji żądał, naczelny wódz na radzie wojennej, w dniu 23 bm. w głównej kwaterze odbytej, poddał pod głosowanie generałów i dowódców pułków pytanie, czyli deputacja ma być wysłana, wtenczas wyszedł z granic władzy uchwałą wyżej wspomnianą zakreślonej. Prezes Rządu Narodowego, do którego z obowiązku czuwanie nad postępowaniem wodza naczelnego należy, miał dwa środki zaradzenia złemu: przez odwołanie wodza naczelnego lub przez złożenie w ręce sejmu swej władzy i zostawienie temu decyzji względem przedsięwzięcia dalszych kroków. Gdy dla zbiegu okoliczności, przy zmianie wodza naczelnego po złożeniu tej godności przez byłego zastępcę, generała Małachowskiego, wybór jego przez prezesa generałom i dowódcom zostawiony został, prezes Rządu Narodowego sądząc, iż odwołanie wodza przez izby sejmowe stosowniejszym było, złożył swą władzę w ręce sejmu, od którego ją odebrał. Sejm postanowił odwołać generała Macieja Rybińskiego i większością głosów wybrał naczelnym wodzem generała Jana Umińskiego, jednego z tych, którzy duchowi wojska ufali, o sprawie publicznej nie zwątpili i do ostatka niepodległości narodowej bronić przedsięwzięli, prezesa zaś rządu powtórnie na tenże urząd powołał. Lecz gdy część wojska, nie szanując decyzji sejmu, oświadczyła się, iż wódza przez sejm wybranego nie uznaje, generał Umiński, szczerząc krajowi niesnasek domowych, złożył dowództwo.

Prezes rządu widział się zniewolonym przywrócić generała Rybińskiego, aby przez rozdwojenia w wojsku wojny domowej nie wzniecić, a przekonawszy się, że tam, gdzie władza sejmu nie jest szanowana, Rząd Narodowy z godnością dłużej urzędować nie może, oddawszy skarb

publiczny pod dozór Komisji Województwa Płockiego, opuścił miasto Płock i przeniósł się za granicę kraju, dla usprawiedliwienia zaś postępowania swego niniejszy wydając manifest oświadcza: iż cokolwiek wódz naczelny wyszedłszy z granic swej władzy przedsięweźmie, ani honorowi, ani sprawie ojczystej przesądzać nie może.

Minister spraw wewnętrznych i policji

(—) Świrski

Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrów

(—) Niemojowski

Radca sekretarz jeneralny rządu

(—) A. Plichta

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- Archiwum Główne Akt Dawnych: 1. *Akta władz centralnych 1830/31*, sygn. 1, 22, 28, 61a, 61b, 61c, 220, 229a, 229b, 239a, 239b. — 2. *Tajna kancelaria w. ks. Konstantego*, sygn. 41. — 3. Wilanów, archiwum Ostrowskich z Ujazdu. Antoni Ostrowski, *Pamiętnik*.
- Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3935, 3938, 3939, 3945, 5656.
- Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Prądzyńskiego, sygn. 59.
- Biblioteka Kórnicka, sygn. 1470, 1471, 1472, 1556.
- Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 1194, 1354.
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Papiery Krukowieckiego, sygn. 6 I, 19 III, 36.
- Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich, sygn. 3517, 3518, 3519.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Barzykowski Stanisław, *Historia powstania listopadowego*, t. I—V, Poznań 1883.
- Bem Józef, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Lipsk 1848.
- Bronikowski Ksawery, *Sprostowanie niektórych szczegółów dotyczących się klubu patriotycznego w Warszawie*, „Kronika Emigracji Polskiej”, t. III, Paryż 1835.
- Breański Feliks, *Autobiografia*.
- Chełmicki Wincenty, Zwierkowski Walenty, *Objaśnienia na urzędowych dowodach oparte, dotyczące się przywłaszczenia władzy prezesa Rządu Narodowego*, Paryż 1843.
- Chotomski Ferdynand, *Odpowiedź panom Chelmieckiemu i Zwierkowskiemu na broszurę ogłoszoną przez nich w Paryżu 20 lutego 1843 pt. „Objaśnienia na urzędowych dowodach oparte, dotyczące się przywłaszczenia władzy prezesa Rządu Narodowego”*, Paryż 1843.
- Chrzanowski Wojciech, *Opis bitwy grochowskiej*, „Biblioteka Warszawska”, 1909, t. III.
- *Militärische Operationen in Polen 1831* (Schmitt Adolf Wilhelm, *Feldherrn-Stimmen*, Lipsk 1858).
- Czyński Jan, *Dzień piętnasty sierpnia i sąd na członków Towarzystwa Patriotycznego*, Warszawa 1831.
- Deczyński Kazimierz, *Żywot chłopu polskiego na początku 19-go stulecia*, wyd. M. Handelsman, Warszawa 1907.
- Dembiński Henryk, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830 i 1831*, t. I—II, Kraków 1875.

- Dembowski Leon, *Moje wspomnienia*, t. II, Petersburg 1892.
- Diariusz sejmu z r. 1830—1831*, wyd. M. Rostworowski, t. I—VI, Kraków 1907—1912.
- Diariusz senatu z r. 1830/31*, wyd. S. Pomarański, Kraków 1929.
- Forster Karol, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831*, Berlin 1873.
- Gawroński Franciszek Salezy, *Pamiętnik z r. 1830/31*, Kraków 1916.
- Goszczyński Seweryn, *Podróż mojego życia*, Wilno 1924.
- Instrukcja dla pospolitego ruszenia w 1831 r.*, wyd. Janusz Staszewski, „Kwartalnik Historyczny”, 1930.
- Janowski Jan Nepomucen, *Notatki autobiograficzne 1803—1853 r.*, Wrocław 1950.
- *Les derniers moments de la révolution de Pologne en 1831 depuis l'attaque de Varsovie*, Paryż 1833.
- Jelowicki Aleksander, *Moje wspomnienia 1804—1831—1838*, Lwów 1933.
- Kaczkowski Stanisław, *Dzieła*, t. II, Kraków 1883.
- Kołaczkowski Klemens, *Wspomnienia*, t. IV—V, Kraków 1901.
- Koźmian Andrzej, *Wspomnienia*, t. II, Poznań 1867.
- Koźmian Kajetan, *Pamiętnik*, oddział III, Kraków 1865.
- Konstytucje polskie 1791—1921*, wyd. Marceli Handelsman, Warszawa 1926.
- Krukowiecki — vide *Z pamiętników Krukowieckiego*.
- Kruszewski Ignacy, *Pamiętniki z r. 1830/31*, Warszawa 1930.
- Kruszyński Józef, *Mémoires officielles sur la Pologne*, Lipsk—Paryż 1832.
- Lelewel Joachim, *Pamiętniki z r. 1830/31*, Warszawa 1924.
- Lewiński Jakub, *Pamiętnik z 1831 r.*, Poznań 1895.
- Łętowski Ludwik, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1952.
- Małachowski Kazimierz, *Opowiadania działań wojennych i wypadków zasłyszanych od 1-go sierpnia do 10 września 1831 r., pisane w Chantilly (Oise) 1839* (w zbiorze Zwierkowskiego „Korpus II-gi polski”, Paryż 1844).
- Mierosławski Ludwik, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wywnioskowane z niej prawidła do wojny narodowej*, t. I—II, Paryż 1845.
- *Bitwa warszawska w dn. 6 i 7 września 1831 r.*, t. I—II, Poznań 1888.
- *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, t. I—VI, Paryż 1867.
- Mochnecki Maurycy, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. I—III, Berlin—Poznań 1863.
- *Dzieła*, t. I, Poznań 1863.
- Nabielak Ludwik, *Trzy dni dowództwa naczelnego j-ia Dembińskiego („Pamiętnik Emigracji”, cz. II, Henryk Probus, Paryż 1832—1833)*.
- Niemeewicz Julian Ursyn, *Pamiętniki z 1830—1831*, Kraków 1909.
- Niemojowski Bonawentura, *O ostatnich wypadkach rewolucji polskiej*, Paryż 1833.
- Niemojowski Wincenty, *O monarchii konstytucyjnej i rękomiach publicznych rzecz wyjęta z dzieł Beniamina Constant*, Warszawa 1831.
- Ostrowski Władysław, *Autobiografia*, „Rocznik Towarzystwa Hist.-Liter. w Paryżu 1869”, Paryż 1870.
- Popiel Paweł, *Pamiętniki*, Kraków 1927.
- Prądzyński Ignacy, *Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii*, Poznań 1865.
- *Pamiętniki*, t. I—IV, Kraków 1909.
- Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej, Wydziału Wykonawczego i Rządu Tymczasowego w Warszawie od 30 listopada do 5 grudnia 1830 r.*, „Rocznik Towarzystwa Hist.-Liter. r. 1870”, Poznań 1872.
- Sapieha Leon, *Wspomnienia*, Lwów 1914.

- Sołtyk Roman, *La Pologne*, t. I—II, Paryż 1833.
- Spazier Ryszard Otto, *Historia powstania narodu polskiego w r. 1830/31*, t. I—III, Paryż—Lipsk 1833.
- Straszewicz Józef, *Les Polonais*, Paryż 1836.
- Umiński Jan Nepomucen, *Kilka słów o wypadkach zaszłych w Słupnie i Płocku w dniu 23 września 1831*, Bruksela 1843.
- *Relation de l'attaque de Varsovie dans les journées des 6 et 7 septembre 1831*, Paris 1832.
- Wężyk Franciszek, *Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830 i 1831*, Kraków 1895.
- Woliński Józef, *Uwagi o służących i wyrobnikach w mieście stołecznym Warszawie*, Warszawa 1831 r.
- Wspomnienia o rodzinie Żałuskich XIX stulecia*, Kraków 1907.
- Wysocki Piotr, *Pamiętnik o powstaniu 29 listopada r. 1830* (Bibl. Lud. Polska, t. I, s. 37, Paryż 1867).
- Żałuski Józef, *Wspomnienia w skróceniu z roku 1831*, Kraków 1861.
- Jenerał Zamoyski*, t. II, Poznań 1913.
- Z pamiętników Krukowieckiego*, wyd. Karol Forster, Kraków 1906.
- Zwierkowski Walenty, *Działania wodza, rad wojennych, parlamentarzy, prezesa rządu i sejmu od 8 września do 5 października 1831 r.*, Paryż 1843.
- *Korpus II-gi polski*, Paryż 1844.
- Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831*, wyd. Bronisław Pawłowski, t. I—IV, Warszawa 1931.

*

- „Dziennik Powszechny Krajowy”, 1830/31.
- „Gazeta Polska”, 1830/31.
- „Kurier Polski”, 1830/31.
- „Merkury”, 1831.
- „Nowa Polska”, 1831.
- „3-ci Maj”, 1844.
- „Zjednoczenie”, 1831.

KLASYCY MARKSIZMU

- Marks Karol, Engels Fryderyk, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949.
- *Soczinienija*, t. XIII, cz. I.

OPRACOWANIA

- Ajzen Mieczysław, *Polityka gospodarcza Lubeckiego 1821—1830*, Warszawa 1932.
- Askaniazy Szymon, Dzwonkowski Włodzimierz (wyd.) *Akta powstania kościuszkowskiego*, t. I, wstęp, Kraków 1918.
- *Ministerium Wielhorskiego 1815—1816*, Warszawa 1898.
- *Napoleon a Polskę*, t. III, Warszawa 1919.
- *Łukasiński*, Warszawa 1929.
- *Żurnal oficera*, wyd., wstęp, „Bellona”, 1926, t. XXIII, z. 1.
- Bortnowski Władysław, *Opozycja przeciwko Skrzyneckiemu*, Łódź 1948.

- Braunsteinówna Helena, *Charakterystyka braci Niemojowskich w dobie Królestwa Kongresowego*, „Przegląd Historyczny”, Warszawa 1921/22.
- Dutkiewicz Józef, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933.
— *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950.
- Eile Henryk, *Powstanie listopadowe. Finanse i administracja wojska*, Warszawa 1930.
— *Rok 1830*, Warszawa 1930.
- Encyklopedia wojskowa*, t. II, Warszawa 1932.
- Gadon Lubomir, *Księżę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego*, Kraków 1892.
- Gąsiorowska Natalia, *Polska na przełomie życia gospodarczego*, Warszawa b. d.
- Gintowt Edward, *„Dictator Romanus”* (odbitka z *Mélanges F. de Visscher*, Bruxelles 1949).
— *Les successeurs des rois à Rome*, Milano 1951.
- Godechot Jacques, *Les commissaires aux armées sous le Directoire*, t. I—II, Paryż 1941.
- Grabski Władysław, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861*, Warszawa 1901.
- Grynwaser Hipolit, *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku (1807—1860)*. Studium archiwalne. *Przywódcy i „burzyciele” włościan*, „Pisma”, t. II, Wrocław 1951.
- Handelsman Marcei, *Adam Czartoryski*, t. I, Warszawa 1948.
— *Francja — Polska 1795—1845*. Studia nad dziejami myśli politycznej, rozwój narodowości nowoczesnej, Warszawa—Kraków 1926.
— *Kryzys w r. 1821 w Królestwie Polskim*, Lwów 1939.
- Harbut Józef, *Józef Chłopicki*, Warszawa 1930.
— *Noc listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym*, Warszawa 1926.
- Kempner Stanisław, *Dzieje gospodarcze w zarysie*, Warszawa 1922.
- Kieniewicz Stefan, *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim 1815—1830*, Warszawa 1951.
- Kirkor-Kiedroniowa Zofia, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912.
- Koranyi Karol, *Burżuazja a armia*, „Państwo i Prawo”, 1950, z. 11.
- Kozolubski Juliusz, *Strategia polska pierwszego okresu wojny 1831 r.*, „Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie”, cz. I: Referaty, Lwów 1930.
- Kraushar Aleksander, *Kaliszanie Niemojowscy*, „Echa przeszłości”, Warszawa 1917.
— *Sprawa Józefa hr. Załuskiego, generała brygady w sztabie wojsk polskich 1831 r.*, „Miscellanea historyczne”, Warszawa 1911.
— *Sokolnicki i Krukowiecki*, „Biblioteka Warszawska”, 1906, t. III.
- Kucharzewski Jan, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910.
- Kutrzeba Stanisław, *Historia ustroju Polski*, cz. I: Korona, Warszawa 1949.
- Lévy-Schneider L., *L'armée et la Convention*, „L'oeuvre sociale de la révolution française”, Paryż b. d.
- Limanowski Bolesław, *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948.
- Łepkowski Tadeusz, *Robotnicy i plebs Warszawy w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny”, 1953, nr 4.
- Łopaciński Wincenty, *Strategiczne pomysły ks. Adama Czartoryskiego*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1914.

- Łubieński Roger, *General Pomian hr. Tomasz Łubieński*, Warszawa 1899.
- Łukaszewicz Witold, Tadeusz Krępowiecki 1798—1845. „W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948”, t. IV, b. m. 1951.
- Manteufflowa Maria, J. K. Szaniawski, Warszawa 1936.
- Moraczewski Adam, *Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1934.
- Meloch Maksymilian, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1948.
- *Warszawa w pierwszych dniach powstania listopadowego*. Studia z dziejów Warszawy 1830—1831. Warszawa 1937.
- Mościcki Henryk, *Z dziejów masonerii w legiach polsko-włoskich 1805 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, Lwów 1938.
- Oppman Edmund, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937.
- Piotrowicz Ludwik, *Dzieje rzymskie*, „Wielka historia powszechna”, t. III, Warszawa 1934.
- Płoski Stanisław, *Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku*. „Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności prof. Handelsmana”. Warszawa 1929.
- Polski słownik biograficzny*, t. V, Kraków 1939—1946.
- Pomarański Stefan, *Deputacja sejmowa czuwająca nad władzą dyktatora 1830—1831*, Warszawa 1927.
- *Stan służby Chłopickiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Warszawa 1929.
- Pomorska Hanna, Stanisław Worcell, „W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948”, t. IV, b. m. 1951.
- Próchnik Adam, *Demokracja kościuszkowska*, Warszawa 1946.
- Przewalski Stefan, *General Maciej Rybiński, ostatni wódz naczelny powstania listopadowego (1784—1874)* Wrocław 1949.
- Kazimierz Małachowski 1765—1845, „Polska Zbrojna”, 1931, nr 35.
- Rutkowski Jan, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, Poznań 1950.
- Sierpiński Ryszard, *Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego*, Mińsk 1934.
- Skałkowski Adam, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych 1803—1877*, t. II, Poznań 1947.
- Smolka Stanisław, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. I—II, Kraków 1907.
- Sokolnicki Michał, *Skrzynecki*, Poznań 1914.
- *Wojna polsko-rosyjska w r. 1831*, Poznań 1919.
- Sokołowski August, *Jeneral Ignacy Prądzyński w świetle własnych pamiętników*, Kraków 1911.
- Staszewski Janusz, *General Józef Żałuski*, Poznań 1934.
- Strzeszewski Czesław, *Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Król. Polskiego 1807—1830*, Lublin 1934.
- Szpothański Stanisław, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910.
- Słowiński Artur, *Joachim Lelewel*, Warszawa 1918.
- *Maurycy Mochnacki*. Żywot i dzieła, Warszawa 1921.
- Tokarz Wacław, *Armia Królestwa Polskiego 1815—1830*. Piotrków 1917.
- *Dzieje Polski 1816—1831*, „Polska, jej dzieje i kultura”, t. III, b. d.
- *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1925.

- Skrzynecki i Rząd Narodowy, „Szaniec” 1927, nr 3.
- Wódz i rząd za dowództwa Radziwiłła, „Szaniec”, 1927, nr 1.
- *Wojna polsko-rosyjska 1830—1831*, Warszawa 1930.
- Tretiak Józef, *Bohdan Zaleski 1802—1831*, Kraków 1911.
- Weryński Mieczysław, *Noc 15-go sierpnia w powstaniu listopadowym*, „Księga pamiątkowa ku czci prof. Wacława Sobieskiego”, Kraków 1932
- Więckowska Helena, *Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1925.
- *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym*, „Pamiętnik V. Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie”, Lwów 1930 r.
- Woycicki Aleksander, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Warszawa 1929.
- Zanowa Jadwiga, *Stanisław Grabowski, minister oświecenia Królestwa Polskiego*, cz. I: Początki reakcji w Polsce, „Sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa Nauk. Warsz., Wydz. II. Nauki hist.-społeczne i filozoficzne”, t. XXII.
- Затлер Федор, Краткий критический обзор механизма армии в военное время во Франции, в Австрии, в Пруссии у нас преимущественно по интендантской части, Warszawa 1767 r.

INDEKS OSÓB

- Ajzen M. 11, 39
 Aleksander I 19, 25, 28, 29
 Andrychiewicz W. 79
 Askenazy S. 19, 28, 33, 87, 160, 183

 Baczek S. 25
 Badeni I. 92
 Barzykowski S. 7, 12, 16—24, 27, 30, 32, 33, 36—38, 40—44, 46, 47, 49—54, 56—59, 62, 63, 69—86, 88, 89, 93—96, 98—104, 106, 108, 110, 116, 120—122, 127—129, 132, 133, 142, 147, 148, 150, 152, 153, 155, 160, 164—166, 171, 173, 177, 178, 180, 194, 202
 Bem J. 63, 121, 137, 161, 162, 165—167, 171, 172, 181
 Berg T. 176—178, 180
 Bieliński P. 14
 Biernacki A. 45, 47
 Bniński A. S. 90—93
 Bogusławski L. 76
 Bohdanowicz W. 161
 Bonaparte (Napoleon I) 19, 33, 34, 48, 87, 136, 137, 160
 Bontemps P. 121
 Bortnowski W. 129
 Boski N. 147
 Braunsteinówna H. patrz Więckowska H.
 Brawacki J. 147
 Breński F. 7, 75, 77, 161, 165, 167, 183, 184
 Bronikowski K. 17, 26, 27, 30, 53, 54, 153
 Bukowski L. 113, 115, 147
 Bykowski A. 110

 Chęłmicki W. 113, 120, 121, 125, 126, 130, 175, 179, 181, 185
 Chłapowski D. 133
 Chłopiccki J. 5, 6, 8, 9, 17—48, 51—59, 62, 71—77, 79, 81—84, 96, 100, 103, 107, 116, 133, 140, 142, 150, 153, 158, 161, 169, 173, 189, 191, 193, 194, 197, 199, 201
 Chodorowski R. 25
 Chomentowski F. 60
 Chotomski F. 185
 Chrzanowski W. 23, 73, 75, 93, 96, 121, 128, 134, 135, 149, 150
 Cichowski A. 116
 Constant B. 66
 Czarnocki K. 202
 Czartoryski A. J. 7, 13, 14, 18, 19, 22, 24, 26, 29, 30, 31, 39, 43, 46, 47, 50, 61, 66, 69, 70, 75, 78—85, 87—90, 94—104, 107, 112, 116, 120—122, 132, 142, 145, 147, 149, 153, 165, 178, 193, 194, 202, 206, 216
 Czyński J. 26, 113, 124, 147, 148, 154

 Dannenberg P. 165
 Danton J. 149
 Deczyński K. 12
 Dembiński H. 7, 9, 32, 90, 97, 127, 133—135, 140—142, 144—147, 149, 150, 152, 154, 156—160, 165—167, 170—173, 177—181, 183, 185, 189, 191, 217
 Dembowski J. 52, 53, 117, 132, 175
 Dembowski L. 12, 21—25, 28, 31, 50, 56, 57, 70, 108, 146, 148, 152, 155, 171, 202
 Deskur A. 66
 Dutkiewicz J. 18, 90, 122
 Dwernicki J. 74, 98, 100, 105, 116, 127
 Dybicz J. 87—90, 93, 94, 96, 98, 120, 123, 189

- Dziekoński K. 96, 97
 Dzwonkowski W. 33
- Eile H. 8, 12, 28, 29, 78, 92, 110, 219
 Engels F. 18, 25, 48, 188
- Forster K. 7, 56, 75, 152, 165
 Fredro J. M. 18
- Gadon L. 94, 96, 97, 101
 Gawroński F. S. 7, 90
 Gąsiorowska N. 12
 Gejsmar T. 89, 94
 Gendre, gen. ros. 15
 Gintowt E. 34
 Giełgund A. 77, 107, 133
 Gliszczyński A. 98
 Godebski K. 118, 126, 175, 182, 183
 Godechot J. 136
 Gołowin, gen. ros. 172
 Goszczyński S. 116
 Grabowski S. 12
 Grabski W. 11
 Grynwaser H. 11
 Grzymała F. 186
 Gurowski A. 40, 53
- Handelsman M. 6, 11, 12, 17, 27, 39, 47, 61, 66, 70
 Harbut J. 16, 19, 197
 Hauke M. 29, 72
 Henryk Probus 150
 Horodyski A. 89, 90, 92, 93, 122, 149, 150
 Hube M. 202
 Hurtig, gen. pol. 147
- Igelström J. 134
- Jagmin, gen. pol. 134
 Jankowski, gen. pol. 75, 76, 103, 109, 111—115, 125, 127, 147, 148, 151
 Janowski J. N. 32, 40, 110, 148, 150, 151, 153, 155, 165, 173, 180, 183, 186
 Jasiński T. 112
 Jelowicki A. 108, 118, 121, 122, 158, 175, 178, 179, 181, 183
 Jezierski J. 40, 54
 Jezierski S. 52
 Józef II 152
- Kaczkowski S. 43, 44, 148, 150, 155, 171
 Karol, arcyks. (Habsburg.) 90, 172
 Kempner S. 12
 Kicki L. 23
 Kieniewicz S. 9, 11, 39
 Kipa E. 9
 Kirkor-Kiedroniowa Z. 11
 Klicki S. 56, 57, 74, 77
 Klimontowicz J. 48, 67, 125, 156
 Kochanowski M. 18, 22, 24
 Kochanowski, oficer 145
 Kołaczkowski K. 7, 19, 85, 86, 106, 121, 122, 132, 134, 137, 152, 160, 161, 164, 165, 167, 173, 183
 Kołłątaj H. 33
 Konstany, w. ks. 12—16, 18—20, 22—29, 32, 40, 48, 67, 72, 73, 85, 87, 126, 147, 153, 172
 Koranyi K. 140
 Kossecki K. 18
 Kościuszko T. 33, 48
 Kozłowski J. 26
 Kozolubski J. 73
 Koźmian A. 12, 30, 31
 Koźmian K. 42, 152, 155
 Krasieński W. 16
 Kraushar A. 110, 129, 134, 152, 153
 Kreutz, gen. ros. 74
 Krępowiecki T. 124—129, 151, 154
 Krukowiecki J. 5—9, 31, 56, 57, 62, 75, 76, 79, 85, 86, 90, 100, 103, 107, 113, 115, 121, 148—150, 152—170, 173, 178, 185, 189, 190, 191
 Kruszewski I. 12, 30, 54, 57, 58, 62, 71—73, 75, 94, 132
 Kruszyński J. 177, 179, 186
 Krysiński A. 44, 150, 197, 199
 Krysiński D. 53, 174
 Krysiński J. 96, 97
 Krzyżanowski S. 20
 Kucharzewski J. 40, 148, 154, 155
 Kutrzeba S. 33, 60
- Langermann J. 161
 Ledóchowski I. 97
 Ledóchowski J. 48, 51, 52, 54, 58, 89, 98, 102
 Lelewel J. 12, 19, 22—24, 31, 41, 44, 53, 54, 68—70, 78, 85, 88, 94—96, 99, 100, 102, 103, 120, 129, 142, 148—150, 172

- Leśnodorski B. 9
 Lewiński J. 7, 134, 136, 160, 161, 165, 171,
 183, 184
 Lewiński F. Ks. 49
 Lévy-Schneider L. 136, 140
 Limanowski B. 129
 Lubecki K. 11, 13, 18—22, 24, 31, 39, 40

 Łempicki S. K. 223
 Łepkowski T. 16, 27, 148
 Łętowski L. 86
 Łopaciński W. 75
 Łubieńscy 13, 15
 Łubieński H. 147
 Łubieński R. 12, 19, 75
 Łubieński T. 12, 15, 19, 76, 106, 121, 122,
 125, 133, 134, 135, 137, 141, 147, 159, 217
 Łukasieński W. 17, 19, 20, 87, 183
 Łukaszewicz W. 127
 Łuniewski W. 120
 Łuszczewski A. 144

 Macdonald E. J. 58
 Machnicki K. 17
 Mallet, gen. pol. 72, 73
 Manteufflowa M. 12
 Małachowski G. 22, 29, 88, 101, 117, 118,
 120, 121
 Małachowski K. 7, 9, 76, 121, 133—138,
 160, 161, 164—168, 170, 176, 177, 180, 228
 Marat J. P. 149
 Markowski F. 120
 Marks K. 18, 25, 48
 Masłowski, mjr 84
 Mazurkiewicz A. 86
 Meloch M. 11, 16, 17, 27, 38, 39
 Metternich K. 189
 Miączyński I. 213
 Mierosławski L. 8, 12, 13, 57, 75, 110, 120,
 128, 132, 142, 148, 153, 158, 165
 Migueldom 85
 Mikołaj I 17, 34, 54, 64, 101, 102, 108, 168,
 180, 188
 Milberg H. 134
 Mochnacki K. 39
 Mochnacki M. 5, 8, 12, 15, 17, 18, 19, 22—
 24, 26, 27, 29, 30, 31, 36, 37, 39—41, 44,
 49, 51, 53, 54, 63, 153, 154
 Moraczewski A. 11
 Morawski F. 81, 177, 228
 Morawski Teodor 121, 132, 138, 140—142,
 144, 145, 162—164, 218, 228
 Morawski Teofil 42, 44, 45, 47, 48, 52, 60,
 65, 66, 68, 69, 100, 200, 208
 Morawski, krawiec, członek Tow. Patr. 25
 Morozewicz K. 67, 143, 144
 Mostowski T. 18, 31
 Mościcki H. 19
 Mroziński J. 72, 74, 78
 Muchowski, mjr 87
 Mycielski M. 79, 88

 Nabelak L. 150
 Napoleon I patrz Bonaparte
 Nejdhard, gen. ros. 89
 Niemcewicz J. U. 7, 18, 24, 26, 30, 31, 32,
 34, 88, 89, 194
 Niemojowscy 39, 40
 Niemojowski B. 7, 38, 47, 114, 116—121,
 123, 125, 128, 129, 156, 166, 168—171,
 175—186, 192, 226, 227, 229
 Niemojowski W. 38—40, 66, 67, 69, 99,
 103, 126, 128, 129, 132, 148, 155, 216
 Niesiołowski K. 65
 Nowosilcow M. 135, 152

 Olizar N. 121, 129, 130, 154, 156
 Oppman E. 6, 8, 12, 26, 27, 30, 39, 54, 87,
 110, 112, 148, 153—155
 Ostrowscy 171
 Ostrowski A. 8, 84, 98, 132, 141, 145, 146,
 156, 171, 177, 179, 180, 183
 Ostrowski J. B. 53, 54
 Ostrowski W. 22, 24, 43, 44, 47, 48, 50, 79,
 89, 103, 118, 126, 156, 159, 168, 176, 202,
 206, 213, 223
 Ożarowski, gen. pol. 19

 Pac L. 18, 19, 24, 57, 133, 171, 186, 193
 Pahlen, gen. ros. 89
 Paskiewicz I. 107, 122
 Paszkowski J. 29
 Pawłowski B. 6, 7, 21—25, 28, 38, 51, 78—
 80, 88, 92—97, 100, 104, 106, 107, 160,
 164, 193, 195, 202, 203, 213, 228
 Piętka, oficer 76
 Piotrowicz L. 34
 Plater W. 145
 Plichta A. 82, 93, 229

- Płoski S. 17
 Pomarański S. 19, 49, 52
 Pomorska H. 132
 Poniatowski J. 95
 Popiel P. 149, 150
 Posturzyński J. 156
 Potiemkin G. 19
 Prądzyński I. 7, 19, 25, 27, 28, 57, 58, 62,
 63, 72—76, 79, 82, 83, 85, 86, 88, 93—96,
 98, 102—104, 106, 116, 121, 122, 127—129,
 132—135, 137, 140—142, 146—150, 152,
 154, 159, 161, 164—167, 171, 172, 178, 183,
 217
 Próchnik A. 33
 Przewalski S. 165, 173
 Puławski K. A. 26, 147, 154

 Radziwiłł M. 8, 9, 18, 22, 31, 50, 56—60,
 62, 63, 65, 70—77, 79, 80—86, 90, 95, 96,
 100, 109, 111, 142, 145, 153, 158, 161, 189,
 190, 191, 202, 213, 223
 Ramorino H. 97, 121, 134, 164, 165, 167,
 170, 174—178
 Rautenstrauch, gen. pol. 18, 129
 Redel, oficer 115
 Roland F. 76, 133
 Rosen G. 94, 164
 Rostworowski M. 6, 7, 31, 208, 209, 212,
 216, 219
 Różycki K. 174—177, 179
 Rutkowski J. 11
 Rüdiger T. 107, 113
 Rybiński M. 7—9, 32, 133, 172, 173, 176—
 181, 183—187, 189, 190, 192, 227, 228
 Rzewuski S. 53—56

 Sanguszkowie 172
 Sapieha L. 165, 173
 Sawicki J. 9
 Schmitt A. 150
 Sebastiani H. 122
 Siemiątkowski, gen. pol. 28
 Sierawski J. 121, 133, 193
 Sierpiński R. 11, 17, 27, 39
 Skałkowski A. 27, 158
 Skarżyński K. 134, 137
 Skrzynecki J. 7, 9, 22, 32, 39, 57, 62, 63,
 73, 74, 76, 77, 79, 82, 85—107, 109—112,
 114, 116—122, 126—138, 143—153, 155—
 159, 169, 171, 172, 173, 176, 189—191, 213

 Słubicki A. poseł 31, 48
 Smolka S. 11, 39
 Sobieski W. 148
 Sobolewski W. 18, 193
 Sokolnicki, gen. 152
 Sokolnicki, hist. 6, 63, 87
 Sokołowski A. 150
 Sołtyk F. 51, 53
 Sołtyk R. 30, 112, 185
 Spazier O. 24, 31, 36
 Starzyński I. 125
 Staszewski J. 106, 134
 Stryjeński A. 113
 Strzeszewski C. 11, 39
 Suchet L. 172
 Szaniawski J. K. 12
 Szaniecki O. J. 125, 126, 166, 182, 183
 Szembek P. 21, 23, 56, 57, 74, 77, 85, 88,
 115, 161
 Szpotański S. 154
 Szymanowski J. 56

 Ślaski T. 130, 132, 156
 Śliwiński A. 148, 154
 Świdziński K. 58, 89, 101, 157, 174
 Świrski J. 52, 63, 110, 117, 120, 129—132,
 181, 229

 Thieman, gen. ros. 128
 Tokarz W. 6, 12, 13, 16—18, 25, 28, 29, 47,
 54, 59, 63, 65, 75, 79, 86, 87, 95, 128, 133,
 137, 148, 152, 164, 165, 173, 183
 Tretiak J. 27
 Tymowski K. 199
 Tyszkiewicz W. 132
 Trzeciński F. 58, 63

 Umiński J. 77, 85, 95, 104, 113, 115, 116,
 121, 134—137, 161, 165, 167, 168, 170—
 172, 179—185, 227, 228

 Walchnowski A. 166
 Wawrzkowicz E. 133
 Wąsowicz, płk 193
 Wąsowiczowa, żona pułkownika, szefa
 sztabu Chłopickiego 19, 31
 Weryński M. 148
 Weyssenhoff J. 56, 57, 59, 78
 Węgierski E. 121, 186

- Wężyk F. 17, 19, 31, 44, 118, 121, 122, 128,
132, 133, 150, 157
Wężyk I. 52, 66, 86
Wielhorski M. 28
Wielopolski A. 27, 29, 149, 157, 158, 175,
182
Więckowska (Braunsteinówna) H. 12, 39,
40, 129
Wiszniewski (Wiśniewski) J. 47, 48, 52,
121
Witkowski K. 110
Witt, gen. ros. 79
Woliński J. 26, 27
Woliński S. 60
Wołowski F. 60, 111, 131, 142, 143, 158,
179, 208
Worcell S. 129, 131, 132, 144, 157, 166
Woycicki A. 11
Wronecki A. 170, 171, 173, 184
Wyleżyński, płk 54, 56
Wysocki P. 14, 16, 18, 25, 29, 30, 190
Zajączek J. 96
Zaleski B. 26, 27, 121
Zaliwski J. 17, 18, 175
Załużski J. 134, 135
Zamoyski W. 7, 16, 18, 19, 23, 30, 53, 56,
58, 63, 70, 71, 75, 85, 90, 95, 101—103,
131, 137, 153, 164
Zanowa J. 12
Zatler F. 62
Zieliński, płk, wiceprezes rządu 7, 171, 178
Ziemięcki J. 110
Zwierkowski W. 8, 27, 30, 40, 41, 44, 57,
65, 68, 90, 102, 110, 111, 117, 120, 122,
125, 129, 130, 132, 134, 156, 160, 164,
170—173, 175—180, 183—186, 223
Żymirski F. 74, 76

SPIS ILUSTRACJI

	Po str.
Józef Chłopicki (wg litografii de Villain)	24
Jan Skrzynecki (wg litografii de Villain)	88
Henryk Dembiński (wg litografii de Villain)	136
Jan Krukowiecki (wg litografii J. N. Żylińskiego)	152
Kazimierz Małachowski (wg litografii de Villain)	160
Maciej Rybiński (wg litografii de Villain)	176
Początek ustawy o wodzu naczelnym z 24 I 1831 r. (AGAD, Wł. centr. 1830/31, sygn. 229b)	204
Początek projektu ustawy o wodzu naczelnym z 27 VIII 1831 r. (AGAD, Wł. Centr. 1830/31, sygn. 229b)	224

Wstęp	5
-----------------	---

Rozdział I. Dyktatura

Problem władzy wodza naczelnego w momencie wybuchu powstania. — Nominacja Chłopickiego na dowódcę wojsk Warszawy (30 XI) — jego życiorys i charakterystyka. — Przyczyny nominacji z 30 XI, jej tło gospodarczo-klasowe. — Strach przed „jakobinizmem”. — Stosunek Chłopickiego do powstania. — Upoważnienie dla Chłopickiego z 1 XII. — Działalność Towarzystwa Patriotycznego. — Właściwe oblicze radykalizmu „jakobinów”. — Konstanty zwalnia wojsko polskie od posłuszeństwa. — Chłopicki mianowany 3 XII naczelnikiem siły zbrojnej. — Organizacja naczelnych władz wojskowych za Konstantego i w początkach powstania. — Zrzeczenie się dowództwa przez Chłopickiego. — Geneza pierwszej dyktatury, jej tło gospodarczo-społeczne. — W czym interesie klasowym leżała dyktatura? — Dyktatura jako narzędzie kontrrewolucji. — Analiza pierwszych odezwo dyktatora. — Władza dyktatora Chłopickiego a naczelnika Kościuszki. — Struktura naczelnych władz cywilnych i wojskowych, jej znaczenie i skutki. — Społeczeństwo wobec dyktatury. — Zrzeczenie się władzy przez Chłopickiego. — Dyskusja 20 XII i powierzenie władzy dyktatorskiej Chłopickiemu. — Władza ponownego dyktatora a Rada Najwyższa Narodowa i Deputacja Sejmowa. — Zrzeczenie się władzy dyktatorskiej	11
---	----

Rozdział II. Wódz faktyczny i wódz formalny

20 I wybór wodza naczelnego ks. Radziwiłła. Chłopicki nadal faktycznym wodzem. — Jego wpływ na projekt ustawy o atrybucjach naczelnego wodza, która, uchwalona 24 I, staje się narzędziem w rękach kontrrewolucji. — Zgodne poparcie ustawy z 24 I, wpływające z różnych motywów, przez konserwatystów, „kaliszan” i radykałów. — Ustawa z 29 I. — Starcie się zdań na forum izby poselskiej w dyskusji na temat prawa nominacji naczelnego wodza. — Chłopicki a Radziwiłł. — Szef sztabu i kwaterymistrz za Radziwiłła. — Dowództwo naczelne w okresie bitwy grochowskiej. — Rząd a wódz.	55
--	----

Rozdział III. Zakusy jedynowładcze wodza

Paniczne nastroje starszyny wojskowej po Grochowie. — Projekt Barzykowskiego ustanowienia rady wojennej. — Podłoże klasowe wyboru „arcykonserwatysty” Skrzyneckiego. — Próby rokowań z Dybiczem i polityka zagraniczna wodza. — Wódz a administracja wojskowa. Wódz a rząd. — Nieudana próba przeprowadzenia reformy rządu. — Stosunki z rządem po próbie reformy. Wódz a sejm. — Reakcja sejmu i prasy na sprawę Jankowskiego. — Wniosek Niemojowskiego z 23 VII o zwołanie rady wojennej i dyskusja nad nim w izbie poselskiej. Rada wojenna z 27 VII. — Sprawa Krepowieckiego. — Prasa „jakobinów” i „kaliszan” wobec wodza naczelnego. — Posiedzenie izb połączonych 9 VIII. Czynności delegacji bolimowskiej. — Odebranie władzy Skrzyneckiemu i powierzenie tymczasowego dowództwa Dembińskiemu. — Życiorys i stan służby H. Dembińskiego. — Wpływ na Dembińskiego tych samych kół, których reprezentantem był Skrzynecki. — Ankieta bolimowska. — Projekty władzy wodza naczelnego złożone przez Morawskiego i anonima. — Posiedzenie sejmu 13 VIII. — Dembiński a delegacja. — Zmiana prawa nominacji wodza, usunięcie go z rządu. — Zakusy dyktatorskie Dembińskiego. — Noc 15 VIII.

84

Rozdział IV. Prezes rządu i zastępca wodza naczelnego

Życiorys hr. Krukowieckiego, realizatora interesów klasowych kontrrewolucji. — Zawiedzione nadzieje Towarzystwa Patriotycznego. — Ustawa z 17 VIII. Dembiński a Krukowiecki. — Geneza stanowiska zastępcy wodza naczelnego. — Władza prezesa rządu a zastępcy wodza K. Małachowskiego. — Problem władzy wodza a wyprawa Ramoriny i bitwa warszawska 6 i 7 IX . . .

151

Rozdział V. „Triumf” jedynowładztwa

Rada wojenna w Modlinie. — Rybiński, poparty przez kapitulantów-konserwatystów, wodzem. — Ponowne plany jedynowładcze. — Nowy wódz narzędziem w rękach kontrrewolucji. — Działalność wodza a sejmu i rządu. — Rokowania a rząd i sejm. — Uchwały sejmu z 23 IX. — Nominacja Umińskiego wodzem. — Renominacja Rybińskiego. — Ustąpienie władz cywilnych za granicę i manifest rypiński. — Rybiński faktycznym dyktatorem . . .

169

Zakończenie	188
Aneksy	193
Bibliografia	230
Indeks osób	236
Spis ilustracji	241





3851

3